

KOMEDIE

tom III

KOMEDIE

tom III

BIBLIOTEKA



ANTYCZNA

PLAUT
KOMEDIE

tom III

DWIE BAKCHIDY
JEŃCY

Przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła
Ewa Skwara

Tytuły oryginału
Bacchides, Captivi

Copyright for the Polish translation © by Ewa Skwara, 2004

Konsultacja
prof. Janina Ławińska-Tyszkowska, Uniwersytet Wrocławski

Redakcja
Ariadna Masłowska-Nowak

Korekta
Michał Załuska

Projekt okładki
Katarzyna A. Jarnuszkiewicz
Michał Korwin-Kossakowski

Łamanie
Aneta Osipiak

Redakcja techniczna
Elżbieta Urbańska

**Książka dofinansowana ze środków Komitetu Badań Naukowych
oraz Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**

ISBN 83-7337-824-3

Warszawa 2004
Wydanie pierwsze

Wydawca
Prószyński i S-ka SA
ul. Garażowa 7
02-651 Warszawa

Druk i oprawa
Drukarnia Wydawnicza im. W.L. Anczyca S.A.
30-011 Kraków, ul. Wrocławska 53

WYKAZ SKRÓTÓW

Autorzy starożytni i dzieła

AJSCHYLOS (*Aeschylus, Aischýlos*)

Agam. – *Agamemnon* (Agamemnon, *Agamémnon*)

ALEKSIS (*Alexis, Áleksis*), numeracja frg. za wyd.: *PCG*, t. 2, s. 21–195

APOLLODOROS (*Apollodorus, Apollódoros*)

Epit. – *Epitome* (Wyciąg, *Epitomé*)

APULEJUSZ (*Lucius Apuleius*)

Met. – *Metamorphoses* (Metamorfozy, Przemiany)

ARYSTOFANES (*Aristophanes, Aristophánes*)

Av. – *Aves* (Ptaki, *Órnithes*)

Equit. – *Equites* (Rycerze, *Hippeís*)

Nub. – *Nubes* (Chmury, *Nephélai*)

Ran. – *Ranae* (Żaby, *Bátrachoi*)

Vesp. – *Vespae* (Osy, *Sphékes*)

ATENAJOS (*Athenaeus, Athenaiós*)

Deipnosophistae (Sofiści przy uczcie, *Deipnosophistai*)

CELSUS (*Aulus Cornelius Celsus*)

De medicina libri octo (O medycynie ksiąg osiem)

CYCERON (*Marcus Tullius Cicero*)

Cael. – *Pro M. Caelio oratio* (Mowa w obronie Marka Celiusza Rufusa)

Mur. – *Pro L. Murena oratio* (Mowa w obronie Lucjusza Licyniusza Mureny)

Phil. – *In Marcum Antonium orationes Philippicae* (Filipiki. Mowy przeciwko Markowi Antoniuszowi)

Sest. – *Pro Publio Sestio oratio* (Mowa w obronie Publiusza Sestiusza)

Tusc. – *Tusulanae disputationes* (Rozmowy tuskulańskie, Tuskulanki)

DEMOSTENES (*Demosthenes, Demosthénes*)

Orat. – *Orationes* (Mowy, *Lógoi*)

59: *In Neaeram* (Przeciw Neajrze, *Katá Néairas*)

DIGESTA seu Pandectae (Uporządkowane zapiski, największa część *Corpus iuris civilis* – Zbioru prawa cywilnego)

DIOGENES LAERTIOS (*Diogenes Laertius, Diogénēs Laértios*)

De vita et moribus philosophorum (Żywoty i poglądy słynnych filozofów, *Philósophon bíon kaí dogmáton synagóge*)

Przekład: * Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłumaczenie I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, B. Kupis, oprac., przyp. i skorowidz I. Krońska, wstęp K. Leśniak, Warszawa ¹1968 (BKF), ²1982, ³1984.

ENNIUSZ (*Quintus Ennius*)

Androm. – *Andromacha* (Andromacha); numeracja frg. za wyd.: TRF

Ann. – *Annales* (Roczniki); numeracja frg. za wyd.: Ennio, *I frammenti degli Annali*, commento e note di Luigi Valmaggi, Torino 1962

Hec.lust. – *Hectoris lustra* (Ofiara Hektora); numeracja frg. za wyd.: TRF

EURYPIDES (*Euripides, Eurípides*)

Hec. – *Hecuba* (Hekabe, *Hekábe*)

Rhes. – *Rhesus* (Rezos, *Rhésos*)

Troad. – *Troades* (Trojanki, *Troiádes*)

FESTUS (*Sextus Pompeius Festus*)

De verborum significatu (O znaczeniu wyrazów); lokalizacja za wyd.: W.M. Lindsay, Lipsiae 1913

FILEMON (*Philemo, Philémon*); numeracja frg. za wyd.: PCG, t. 7, s. 221–317

GELLIUSZ (*Aulus Gellius*)

Noctes Atticae (Noce attyckie)

HOMER (*Homerus, Hómeros*)

Il. – *Ilias* (Iliada, *Iliás*)

HORACY (*Quintus Horatius Flaccus*)

Ars – *De arte poetica epistula ad Pisones* (O sztuce poetyckiej list do Pizonów; *Epistulae* 2,3)

Carm. – *Carmina* (Pieśni)

Epist. – *Epistulae* (Listy)

Sat. – *Sermones, Satirae* (Satyry, Gawędy)

HYGINUS (*Gaius Iulius Hyginus*)

Fab. – *Fabulae* (Opowieści)

JUWENALIS (*Decimus Iunius Iuvenalis*)

Saturae (Satyry)

KATON STARSZY (*Marcus Porcius Cato, zwany Censor albo Maior*)

Agr. – *De agri cultura* (O gospodarstwie wiejskim)

* Podajemy tylko to tłumaczenie, z którego zaczerpnięto cytaty wykorzystane w niniejszym opracowaniu.

- KSENOFONT (*Xenophon, Ksenophón*)
Anab. – *Expeditio Cyri, Anabasis* (Wyprawa Cyrusa, Anabaza; *Anabásis*)
Mem. – *Memorabilia* (Wspomnienia o Sokratesie, *Apomnemoneúmata*)
- KWINTYLIAN (*Marcus Fabius Quintilianus*)
Institutio oratoria (Kształcenie mówcy)
- LIWIUSZ (*Titus Livius*)
Ab urbe condita libri (Dzieje Rzymu od założenia miasta)
- LIZJASZ (*Lysias, Lysías*)
Orat. – *Orationes* (Mowy, *Lógoi*)
 1: *De caede Eratosthenis* (Obrona w sprawie zabójstwa Eratostenesa, *Hypér tou Eratosthénous phónou apología*)
- LUCYLIUSZ (*Gaius Lucilius*)
Saturae (Satyry)
- MAKROBIUSZ (*Ambrosius Theodosius Macrobius*)
Sat. – *Saturnalia* (Rozmowy w okresie Saturnaliów)
- MARCJALIS (*Marcus Valerius Martialis*)
Epigr. – *Epigrammaton libri* (Księgi epigramów)
- MENANDER (*Menander, Ménandros*); numeracja frg. za wyd: PCG, t. VI 2
Asp. – *Aspis* (Tarcza, *Aspís*)
Col. – *Colax* (Pochlebca, *Kólaks*)
Dis ex. – *Dis exapaton* (Podwójnie oszukany, *Dís eksapatón*)
Dysc. – *Dyscolus* (Odludek, *Dýskolos*)
Mis. – *Misumenus* (Nienawidzony, *Misoúmenos*)
Sam. – *Samia* (Kobieta z Samos, Samijka; *Samía*)
Theoph. – *Theophorumene* (Opetana przez bóstwo, *Theophorouméne*)
- NONIUSZ (*Nonius Marcellus*)
De compendiosa doctrina (Kompendium wiedzy)
- OWIDIUSZ (*Publius Ovidius Naso*)
Am. – *Amores* (Miłostki)
Fast. – *Fasti* (Kalendarz)
Her. – *Heroides, Epistulae heroidum* (Heroidy)
Met. – *Metamorphoseon libri* (Metamorfozy, Przemiany)
Trist. – *Tristia* (Żale)
- PAUZANIASZ (*Pausanias Periegeta, Pausanías Periegetés*)
Graeciae descriptio (Wędrówka po Helladzie, *Periégesis tés Helládos*)
- PLAUT (*Titus Maccius Plautus*) [jako tytuły przekładów najpierw wymieniono wersje przyjęte w opracowaniach oraz przez poprzedniego tłumacza, Gustawa Przychockiego, a po średniku – wersje Ewy Skwary]
Amph. – *Amphitruo* (Amfitrion)
Asin. – *Asinaria* (Ośła komedia; Osły)
Aul. – *Aulularia* (Skarb; Misa pełna złota)
Bacch. – *Bacchides* (Siostry; Dwie Bakchidy)

- Capt.* – *Captivi* (Jeńcy)
Cas. – *Casina* (Kasina, Panna młoda; Wesele Bazylii)
Cist. – *Cistellaria* (Skrzynkowa komedia; Skrzynka)
Curc. – *Curculio* (Kurkulion, tj. Wołek zbożowy; Tasiemiec)
Epid. – *Epidicus* (Epidikus; Obwieś)
Men. – *Menaechmi* (Bracia; Dwaj Menechmowie)
Merc. – *Mercator* (Kupiec)
Mil. – *Miles gloriosus* (Żołnierz samochwał)
Most. – *Mostellaria* (Strachy; Nawiedzony dom)
Pers. – *Persa* (Pers; Człowiek z Persji)
Poen. – *Poenulus* (Punijczyk; Człowiek z Kartaginy)
Pseud. – *Pseudolus* (Krętas)
Rud. – *Rudens* (Lina)
Stich. – *Stichus* (Stychus; Porządas)
Trin. – *Trinummus* (Dzień trzech groszy; Za trzy miedziaki)
Truc. – *Truculentus* (Gbur; Dzikus)
- PLINIUSZ STARSZY (*Caius Plinius Secundus Maior*)
NH – *Naturalis historia* (Historia naturalna)
- POLIBIUSZ (*Polybius, Polýbios*)
Historiae (Dzieje, *Historiai*)
- PROKLOS (*Proclus, Próklos*)
Chrest. – *Chrestomathia* (*Chrestomathia, Chrestomátheia*); numeracja za wyd.: *Epicorum Graecorum fragmenta*, ed. G. Kinkel, Lipsiae 1877
- PROPERCJUSZ (*Sextus Propertius*)
Elegiae (Elegie)
- SENEKA MŁODSZY, inaczej SENEKA FILOZOF (*Lucius Annaeus Seneca, Philosophus*)
Epist. – *Epistulae morales ad Lucilium* (Listy moralne do Lucyliusza)
- SERWIUSZ (*Servius Maurus Honoratus*)
ad Aen. – *Ad Vergili «Aeneidem» commentarius* (Komentarz do *Eneidy* Wergiliusza)
- SOFOKLES (*Sophocles, Sophoklés*)
Phil. – *Philoctetes* (Filoktet, *Philoktétēs*)
- STOBAJOS (*Stobaeus Ioannes, Stóbaios Ioánnes*)
Ecl. – *Eclogae physicae et ethicae* (Wyciągi dotyczące fizyki i etyki, *Eklogón dialektikón kai ethikón biblíoi*)
- STRABON (*Strabo, Strábon*)
Geographia (Geografia, *Geographiká [hypomnémata]*)
- SWETONIUSZ (*Caius Suetonius Tranquillus*)
De vita Caesarum (Żywoty cesarów)
Iul. – *Divus Iulius* (Boski Juliusz)

- SYMMACH (*Quintus Aurelius Symmachus*)
Epist. – *Epistularum libri decem* (Dziesięć ksiąg listów)
- TACYT (*Cornelius Tacitus*)
Ann. – *Annales* (Roczniki)
Hist. – *Historiae* (Dzieje)
- TEOKRYT (*Theocritus, Theókritos*)
Idyllia (Idylle; Sielanki, *Eidýllia*)
- TERENCJUSZ (*Publius Terentius Afer*)
Adelph. – *Adelphoe* (Bracia)
Andr. – *Andria* (Dziewczyna z Andros)
Eun. – *Eunuchus* (Eunuch)
Heaut. – *Heautontimorumenos* (Sam siebie karzący, Samodręk)
Hec. – *Hecyra* (Świekra; Teściowa)
Phorm. – *Phormio* (Formion)
- TIBULLUS (*Albius Tibullus*)
Elegiae (Elegie)
- TUKIDYDES (*Thucydides, Thukydídes*)
De bello Peloponnesiaco libri VIII (Wojna peloponeska, *Pólemos tón Peloponnesíon kaí Athenaíon, Syngraphé*)
- WALERIUSZ MAKSYMUS (*Marcus Valerius Maximus*)
Facta et dicta memorabilia (Czyny i słowa godne pamięci)
- WARRON (*Marcus Terentius Varro*)
Rust. – *De re rustica* (O gospodarstwie wiejskim)
- WELLEJUSZ PATERKULUS (*Velleius Paterculus*)
Historia Romana (Historia rzymska)
- WERGILIUSZ (*Publius Vergilius Maro*)
Aen. – *Aeneis* (Eneida)
- WITRUWIUSZ (*Marcus Vitruvius Pollio*)
De architectura libri decem (O architekturze ksiąg dziesięć)

Inne

CGFP – *Comicorum Graecorum Fragmenta in Papyris reperta*, ed. C. Austin, Berolini et Novi Eboraci 1973

ext. – *externa exempla* (przykłady z obcej historii)

frg. – fragment

il. – ilustracja

jw. – jak wyżej

łac. – po łacinie

n., nn. – następny, następne

ok. – około

oryg. – oryginał

PCG – *Poetae Comici Graeci*, ed. R. Kassel et C. Austin, Berolini 1983–2001

por. – porównaj

przyp. – przypis

s. – strona, strony

t. – tom

tj. – to jest

TRF – *Tragicorum Romanorum Fragmenta*, rec. O. Ribbeck, t. 3, Lipsiae 1897 (reprint: Hildesheim 1962)

w. – wers, wersy; wiek

właśc. – właściwie

wyd. – wydanie

zob. – zobacz

KILKA SŁÓW O AUTORZE...*

Plaut (*Titus Maccius Plautus*), poeta rzymski z przełomu III i II w. p.n.e., jest autorem 21 zachowanych komedii, które prezentują na scenie greckie środowisko i greckie stosunki społeczne, a ponieważ grywano je także w greckim kostiumie – *pallium* (rodzaj krótkiego płaszcza), ten rodzaj sztuk nazywano palliata. Komedio pisarz chętnie korzystał z autorów greckiej komedii nowej, przejął od nich tematy, schemat intrygi i typy bohaterów, którym były przypisane stałe cechy i zawsze ta sama rola w fabule. Nie można jednak uznać sztuk Plauta ani za plagiat (starożytni nie znali tego pojęcia), ani też za przekład, autor bowiem wykazał się ogromnym talentem i własną inwencją, a nierzadko nadawał swoim komediom rzymski koloryt. Ponieważ do końca XIX w. utwory greckiej komedii nowej były zupełnie nieznane, można powiedzieć, że to właśnie Plaut „do spółki” z Terencjuszem stanowili wzorzec kształtujący nowożytną komedię europejską.

Zasługą Plauta jest przede wszystkim dostarczenie zbioru fabuł i intryg, a także galerii postaci-typów wyposażonych w wady ludzkie, którym łatwo nadać kształt karykatury. Jego sztuki są niewyczerpanym źródłem śmiesznych chwytów, bastonad, przebrań, omyłek, teatru w teatrze, nieporozumień, *qui pro quo* oraz gier miłości, zazdrości i głupoty. Można zatem zaryzykować twierdzenie, że pod tym względem Plaut po prostu stworzył komedię.

Tematem sztuk są zwykle perypetie lekkomyślnego lub niezaradnego młodzieńca, starającego się o względy wybranki swego serca. A ponieważ uczucie tych dwojga napotyka na różnego rodzaju

* Obszerny wstęp, poświęcony autorowi i jego komediom, znajduje się w tomie I: Plaut, *Komedie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002, s. 5–26.

przeszkody, na scenie pojawia się sprytny niewolnik, który jako *spiritus movens* całej intrygi pomaga parze kochanków. Treścią komedii jest więc przeprowadzenie chytrze obmyślonego podstępu lub znalezienie wyjścia z trudnej sytuacji, jaką los zgotował bohaterom. Prawie zawsze fortel knuje właśnie niewolnik, a celem jest zdobycie pieniędzy lub oszustwo (np. w *Dwóch Bakchidach*). Niekiedy (np. w *Jeńcach*) komedie Plauta eksponują ludzkie wady i przywary, szczególnie te łatwe do skarykaturowania, np. obzarstwo pasożyta.

Bohaterami komedii Plauta są zawsze skonwencjonalizowane postaci, które występują jako typy przyporządkowane maskom, zwanym *personae*. Najczęściej pojawiające się w sztuce maski, czyli *personae dramatis*, to: starzec, młodzieniec, panna lub hetera i oczywiście niewolnik.

O genialności Plauta świadczy przede wszystkim jego język, pełen kalamburów, żartów i gier słownych, wykorzystujących podwójne znaczenie słów. Cechą charakterystyczną stylu Plauta jest wysoki stopień kolokwializacji, autor nie stroni też od wyzwisk i obelżywych przezwisk. Błędem jest jednak uważanie łaciny komediopisarza za wulgarną lub pospolitą: obfituje ona w synonimy, metafory i komiczne zniekształcenia, wykorzystujące homonim, paronomazję i aliterację do osiągnięcia wspaniałych efektów dramatycznych i humorystycznych. W tej materii Plaut był prawdziwym mistrzem konceptu.

Rozpatrując komedie Plauta w aspekcie wykonawczym, należy wyróżnić w nich partie mówione, recytowane z akompaniamentem muzycznym i śpiewane, co pozwala dostrzec w owych przedstawieniach rodzaj antycznej operetki czy musicalu. Podział na partie ma swoje konsekwencje metryczne: w partiach mówionych Plaut używa wyłącznie senaru jambicznego, w pozostałych pojawiają się rozmaite systemy metryczne, przy czym partie recytowane zwykle ułożone są w septenarach lub oktonarach jambicznych bądź trocheicznych. Natomiast *cantica*, czyli partie liryczne (tj. śpiewane), które stanowią główną domenę Plauta, charakteryzują się wielką różnorodnością metryczną. W przekładzie zdecydowano się na zastosowanie tradycyjnych dla komedii polskiej, fredrowskich wierszy: trzynastozgłoskowca, jedenastozgłoskowca i ośmierzgłoskowca; wszystkie z rymem żeńskim w klauzuli, a dwa pierwsze metra ze średniówką żeńską po siódmej i piątej sylabie. Wymienione miary zostały użyte dla oddania najpopularniejszych Plautyńskich metrów: septenaru trocheicznego, senaru jambicznego i oktonaru jambicznego. Natomiast w partiach lirycznych, śpiewanych (*mutatis modis cantica*),

które zostały oznaczone w tekście sztuki jako *Canticum*, starano się naśladować różnorodność metryczną oryginału, co zostało dodatkowo podkreślone poprzez graficzny układ wersów.

Ponieważ nie można ustalić dokładnej chronologii, komedie Plauta wydaje się zwykle w porządku alfabetycznym oryginałów, dlatego tom III zawiera dwie kolejne sztuki: *Dwie Bakchidy* (*Bacchides*) i *Jeńcy* (*Captivi*).

Od tłumaczki

Tom III komedii Plauta przygotowałam w ramach grantu Komitetu Badań Naukowych (nr 5 H01C 012 21). Dostęp do wydań, leksykonów i komentarzy zawdzięczam również stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (Londyn 2003) oraz uprzejmości Seminar für Klassische Philologie Freie Universität w Berlinie, gdzie mogłam realizować swoje badania w ramach grantu. Wszystkim trzem instytucjom serdecznie dziękuję za pomoc.

Przekład obu komedii powstał w Instytucie Filologii Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przy serdecznym wsparciu i zainteresowaniu moich Mistrzów oraz Koleżanek i Kolegów. Gorąco pragnę podziękować Im za okazaną życzliwość.

Szczególne wyrazy wdzięczności za słowa zachęty i krytyczną lekturę powstających kolejno przekładów zechce przyjąć Pani Profesor Janina Ławińska-Tyszkowska z Instytutu Filologii Klasycznej i Kultury Antycznej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wdzięczność za życzliwe zainteresowanie i ocenę przedstawionych do zaopiniowania przekładów winna jestem Pani Profesor Krystynie Bartol z IFK UAM w Poznaniu.

Pragnę również imiennie podziękować doktorantom i studentom IFK UAM, działającym od lat w teatrze „Sfinga”: doktorantom mgr mgr Konradowi Dominasowi i Katarzynie Kanieckiej oraz studentom Pawłowi Jabłońskiemu, Grzegorzowi Juchnickiemu, Marii Karnowskiej, Aleksandrze Maciejewskiej, Andrzejowi Pietkiewiczowi, Katarzynie Ratajczak oraz Witoldowi Truszkowskiemu, za wysiłek i czas poświęcony przygotowaniu inscenizacji. Ich żywe dyskusje i spory, a także uwagi dotyczące realizacji scenicznej pozwoliły mi spojrzeć na tekst od strony jego możliwości teatralnych.

Ewa Skwara
Poznań, czerwiec 2004

KOMEDIE

Waga



DWIE BAKCHIDY

Wstęp

Komedia *Dwie Bakchidy* powstała w późnym okresie twórczości Plauta. Świadczą o tym zarówno liczne i obszerne partie śpiewane (*cantica*), jak i sposób prowadzenia intrygi, który traktuje widza na równi z innymi postaciami, nie wtajemniczając go zbyt często w plany bohaterów, co było charakterystyczne dla sztuk wcześniejszych. Aluzja do często odbywających się w Rzymie triumfów (w. 1072n.) pozwala hipotetycznie ustalić datę powstania sztuki na rok 189 p.n.e., gdyż właśnie wówczas przynajmniej czterokrotnie obchodzono w stolicy triumf; por. Polibiusz (31,22), Liwiusz (37,58,4; 37,59,3–6; 39,60,6).

Nie ma wątpliwości, że sztuka Plauta wzoruje się na komedii Menandra (342–293/292 p.n.e.) *Dis eksapatón* (*Podwójny oszust*). Z greckiego oryginału zachowało się niewiele (około 100 wersów w 13 fragmentach różnej długości), jest to jednak materiał wystarczający, by uznać, że Plaut w zakresie treści dość wiernie naśladował swojego poprzednika (por. przyp. 89, 91, 94). Partie tekstu Menandra, którymi dziś dysponujemy, odpowiadają w naszej komedii wersom 496–560. Zasadnicza różnica dotyczy kompozycji i stylu, Plaut bowiem pominął jedną ze scen (rozmowy syna z ojcem w sprawie oddania pieniędzy, *Dis ex.* 47–63, i absolucji dla niewolnika za kłamstwa, *Dis ex.* 64–90), przedstawiając jedynie dwuwersowe streszczenie tego dialogu (w. 532–533). W ten sposób nadał akcji szybsze tempo, co jest dominującą cechą rzymskiego komediopisarza, ale nie wykorzystał szansy, by wyeksponować relacje pomiędzy ojcem i synem, w czym z kolei celuje Menander. Jednak zasadnicza różnica pomiędzy utworami obu autorów polega na znacznym zwiększeniu liczby oszustw, które w łacińskiej sztuce popełnia niewolnik.

Komedia *Dwie Bakchidy* jest jedną z dłuższych sztuk Plauta, liczy bowiem 1211 wersów. Zawiera pomysły przynajmniej na dwie sztuki, co wyraźnie wskazuje na kontaminację (łączenie kilku greckich sztuk w nową rzymską całość) jako metodę pisarską.

W ogóle wszystko w tej sztuce jest podwójne: dwie siostry-hetery Bakchidy, dwaj młodzieńcy (Ufnides i Pamiętulus), ich dwaj ojcowie (Doradzides i Gościnides), dwaj niewolnicy (wychowawca Belferus i sługa Mamonas). Nawet czarny charakter jawi się podwójnie, bo zarówno pod postacią żołnierza Rębalusa, jak i jego Pasożyta. Wydaje się także, że omawiana tu komedia Plauta składa się w dwóch wątków. Pierwszy z nich stanowią miłosne awantury związane z Bakchidami, pojawiające się na początku i na końcu sztuki. Jak klamra obejmują one część środkową, poświęconą genialnym planom niewolnika Mamonasa, który usiłuje szczęśliwie połączyć obie pary kochanków.

AKT I nie zachował się w całości, brakuje początku. Możemy się tylko domyślać, że istniał prolog wprowadzający publiczność w treść sztuki. Oto głównymi bohaterkami są tytułowe hetery, czyli dziewczyny z półświatka, i zakochani w nich młodzieńcy. Pamiętulus poznał swoją Bakchidę na Samos, w czasie podróży w sprawach handlowych do Efezu, ale stracił ją z oczu, zwłaszcza że dziewczyna też opuściła wyspę i przeniosła się do Aten. Dlatego Pamiętulus napisał do swego przyjaciela Ufnidesa, by ten odszukał heterę. Ufnides nie tylko spełnił prośbę przyjaciela, ale sam zawarł bliższą znajomość z drugą Bakchidą. Zachowany tekst zaczyna się sceną, podczas której hetery oferują swoje wdzięki Ufnidesowi, ku wielkiej rozpaczy jego wychowawcy Belferusa.

W AKCIE II na scenie pojawia się niewolnik przybyłego właśnie do portu w Atenach Pamiętulusa. Pan wysłał go naprzód, aby sprawdził, czy Ufnides odnalazł Bakchidę. Niewolnik spełnił zadanie, ale przy okazji dowiedział się, że dawna kochanka jego pana pozostaje obecnie w związku z pewnym żołnierzem, któremu trzeba będzie zapłacić odstępne (II 2). Postanawia zatem zdobyć pieniądze, oczywiście knując sprytną intrygę. Opowiada ojcu swego pana (II 3), że podczas podróży powrotnej dostrzegli zasadzkę piratów, postanowili zatem większość pieniędzy ukryć w świątyni Diany. W ten sposób Pamiętulus mógłby oddać ojcu jedynie to, co pozostanie po wykupieniu Bakchidy z rąk żołnierza, nie mówiąc już o zatrzymaniu pewnej sumy na dalsze uciechy.

AKT III zamiast rozwinięcia intrygi przynosi jej zniweczenie. Pamiętulus słyszy przypadkiem, jak wychowawca Ufnidesa narzeka na zgubną miłość swego ucznia do Bakchidy (III 1). Ponieważ nie wie, że dwie hetery noszą to samo imię, sądzi, że przyjaciel go zdradził (III 3, 4). Zrozpaczony oddaje wszystkie pieniądze ojcu. Chwilę później (III 6) spotyka Ufnidesa i odkrywa swoją pomyłkę.

AKT IV otwiera Pasożyt, obszernie opowiadając o zleceniu, jakie otrzymał od żołnierza. Został wysłany do Bakchidy z pytaniem, czy woli oddać pieniądze czy wyruszyć razem z oficerem do Elatii. Pamiętulus, słysząc to, wpada w rozpacz, nie ma bowiem środków na wykupienie ukochanej (IV 2, 3). Ratunek w tej – jakby się wydawało – beznadziejnej sytuacji nadchodzi ponownie ze strony oddanego niewolnika Mamonasa, który przyrzeka pomoc i wysyła młodzieńców na ucztę do domu heter (IV 4). Wcześniej jednak polecił Pamiętulusowi napisać do ojca list z doniesieniem na samego siebie (tj. Mamonasa) i teraz osobiście odnosi pismo (IV 6). Jak można się domyślać, ojciec, przeczytawszy list, kazał związać niewolnika, który nie tylko się tym nie zmartwił, ale jeszcze przepowiedział, że już wkrótce będą go prosić, by przyjął wolność i pomógł ocalić życie Pamiętulusowi (IV 7). Zaintrygowanemu taką postawą ojcu Mamonas każe zajrzeć do wnętrza domu Bakchidy dokładnie w chwili, gdy wpada tam rozwścieczony żołnierz, wykrzykujący, że zabije rywala (IV 8). Niewolnik przekonuje Doradzidesa, że żołnierz jest prawowitym mężem trzymanej w objęciach przez Pamiętulusa dziewczyny, może więc zemścić się, a prawo będzie po jego stronie. W tej sytuacji ojciec czym prędzej każe rozwiązać Mamonasa i prosi go o pomoc w ocaleniu syna. Daje mu także – rzekomo jako okup dla żołnierza – pieniądze potrzebne na wykupienie Bakchidy. Niewolnik sprawę załatwił, ale powraca z następnym listem od Pamiętulusa, w którym ten błaga ojca, by wypłacił na ręce doręczyciela po raz drugi pokąźną sumę pieniędzy – to jedyny sposób, by mógł się wydostać z domu heter (IV 9). Także i tym razem ojciec spełnia prośbę, nie wiedząc, że pieniądze zostaną przeznaczone na rozrywki z Bakchidami.

AKT V otwiera zagniewany ojciec, który odkrył, jak haniebnie, a co więcej dwukrotnie został oszukany (V 1). Kiedy więc spotyka również jak on oburzonego ojca Ufnidesa, obaj postanawiają wedrzeć się siłą do domu heter, by wydostać stamtąd swoich synów. Bakchidy jednak urodą, wdziękiem i zalotnymi słówkami sprawiają (V 2), że obaj starcy porzucają wcześniejsze zamiary i wchodzą do środka z zupełnie innym nastawieniem.

Komedia *Dwie Bakchidy* obfituje w różnorodne i wspaniale narysowane typy charakterologiczne: poczynając od heter, które w plastyczny sposób prezentują techniki uwodzenia, aż do żołnierza samochwała wyposażonego w cały zestaw cech właściwych tego rodzaju postaciom. Na szczególną uwagę zasługuje także pojawiający się w tej sztuce nauczyciel: jego rola – jedyny tego rodzaju typ w palliacie – służy parodii edukacji. Postać sprytnego niewolnika góruje nad resztą bohaterów tej komedii i należy ją uważać za charakterystyczną dla Plauta.

Dwie Bakchidy trudno zaklasyfikować. Podstępny uknute przez sprytnego niewolnika, aby zdobyć pieniądze potrzebne na miłostki z heterą, skłaniają do uznania tej komedii za farsę, z kolei część pierwsza wskazuje raczej na komedię omyłek, skoro fabuła wykorzystuje bliźniacze podobieństwo dwóch sióstr-heter, noszących – jak wspominaliśmy – to samo imię: Bakchida. Sztuka Plauta przynosi niezwykle ciekawe opracowanie tego motywu, nie wyeksponowano tu bowiem podobieństwa postaci, a tylko identyczność imion pozwala na wykorzystanie możliwości komicznych i konstrukcyjnych, jakich zwykle dostarcza osoba sobowtóra, choć rzecz jasna nie do tego stopnia, jak to się dzieje w innych komediach Plauta (*Amph.*, *Men.*, *Mil.*).

Nieco zawikłana intryga, oparta na dwukrotnie wykorzystanym motywie listu, przynosi wiele scen burleskowych, charakteryzujących się komiką niską, których apogeum stanowi finał. Na uwagę zasługują zwłaszcza sceny pisania (IV 4) i odczytywania listów (IV 9), które stały się wzorem dla komedii nowożytnej. Szczególne miejsce zajmują też wszelkiego rodzaju parodie: sceny powitania (II 2), mowy posłańca (II 2) czy epickie opowieści (IV 9). Ta ostatnia parodia, wykorzystująca wątki z poematów Homera, wystawia wspaniałe świadectwo poziomowi rzymskich widzów, których zwykle – całkowicie niesłusznie – uważa się za nieokrzesanych prostaków.

Szalenie interesujące są ponadto żarty i kalambury: w scenach z heterami (I 1, V 2) niedwuznacznie skupiają się na erotyce, w scenach z udziałem niewolnika Mamonasa dowodzą niezwykle go talentu poety.

W tekście pobrzmiewa wiele fraz znanych z dzieł nowożytnych poetów, np.: „Bo chcę tego i się boję” (w. 1196) przywodzi na myśl kwestię z *Zemsty* Fredry (akt IV, scena 5), a fragment: „Żeby tutaj się dostać, trzeba być człowiekiem, który dawno porzucił już wszelką nadzieję” (w. 370–371) przypomina wers z *Piekle* Dantego (3,9).

Komedia Plauta pozostaje nie tylko niewyczerpanym źródłem cytatów (np. „Wybrańcy bogów umierają młodo”; w. 816–817), ale stała się także pierwowzorem dla szesnastowiecznego dramaturga Lodovico Domenichi, autora *Le due cortigiane*, oraz dla Moliera w jego *Szelmostwach Skapena* (*Les fourberies de Scapin*).

Przekładu komedii *Dwie Bakchidy* dokonano na podstawie wydania: Plautus, *Bacchides*, [w:] T. Macci Plauti *Comoediae*, edited by W.M. Lindsay, t. I, Oxford 1959; a także komentarza: Plautus, *Bacchides*, edited with translation and commentary by J. Barsby, Warminster 1986.

W pracy nad przekładem niezwykle pomocne okazały się tłumaczenia na inne języki nowożytny:

Plautus, with an English Translation by P. Nixon, Cambridge Mass. 1916, vol. I (The Loeb Classical Library);

T. Maccius Plautus, *Komedje*, przełożył, wstępem, streszczeniami opatrzył G. Przychocki, Kraków 1935, t. III, s. 132–231;

Plautus and Terence, *Five Comedies*, translated by D. Parker, Indianapolis/Cambridge 1999, s. 185–294.

Osoby

Bacchides (Bakchidy) - dwóch braci, którzy przyjeżdżają do Aten z Syrakuz. Jeden z nich jest bogatym i wybitnym politykiem, drugi - biednym i nieudolnym. W komedii Plautusa przedstawia ich jako typowe przedstawicieli swojej kultury i polityki.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Osoby

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Dalmatas (Dalmaty) - jeden z braci Bacchides, który przyjeżdża do Aten z Syrakuz. Jest bogatym i wybitnym politykiem.

Krocy dzieje się w Atenach

Zwykle tekst komedii Plautusa poprzedzał akrostych, który nie pochodził od komediopisarza, ale był średniowiecznym dodatkiem. Dwie Bakchidy nie mają takiego wierszowanego streszczenia, ponieważ karty kodeksu zawierające początek sztuki zaginęły.

Osoby

BAKCHIDA Z ATEN (*Bacchis*), hetera, siostra Bakchidy z Samos, ukochana Ufnidesa

BAKCHIDA Z SAMOS (*Bacchis*), hetera, siostra Bakchidy z Aten, ukochana Pamiętulusa

UFNIDES (*Pistoclerus*), młodzieniec, syn Gościnidesa, ukochany Bakchidy z Aten, przyjaciel Pamiętulusa

BELFERUS (*Lydus*), niewolnik Gościnidesa, nauczyciel Ufnidesa

MAMONAS (*Chrysalus*), niewolnik Doradzidesa, na usługach Pamiętulusa

DORADZIDES (*Nicobulus*), obywatel ateński, ojciec Pamiętulusa, pan Mamonasa

PAMIĘTULUS (*Mnesilochus*), młodzieniec, syn Doradzidesa, ukochany Bakchidy z Samos, przyjaciel Ufnidesa

GOŚCINIDES (*Philoxenus*), obywatel ateński, ojciec Ufnidesa

PASOŻYT (*Parasitus*), towarzysz żołnierza Rębalusa

RĘBALUS (*Cleomachus*), żołnierz

Osoby nieme

NIEWOLNICY (*Servi*)

CHŁOPIEC (*Puer militis*), na usługach żołnierza Rębalusa

RZEŹNIAS (*Artamo*), niewolnik Doradzidesa

Rzecz dzieje się w Atenach

Fragmenty zaginionego początku

Początek komedii zaginął wraz z zakończeniem poprzedniej sztuki *Aulularia* (*Misa pełna złota*), przypadło też streszczenie zawierające akrostych, który zwykle poprzedza utwory Plauta.

Ów zaginiony początek udaje się zrekonstruować tylko do pewnego stopnia, biorąc pod uwagę zachowane fragmenty, konwencję stosowaną przez autora w prologach, treść pozostałych aktów oraz skromną wiedzę, jaką posiadamy na temat komedii *Menandra* *Dis eksapatón*, którą uważa się za pierwowzór *Dwóch Bakchid*. Przyjmuje się, że z początkowej sceny zaginęło około 200 wersów, a ocalałe fragmenty – w sumie 34 wersy (lub pół-wersy) – to 21 różnych cytatów, przekazanych w dziełach leksykografów, gramatyków i komentatorów. W przypadku fragmentu dłuższego niż jeden wyraz można pokusić się o ustalenie metrum, co z kolei pozwala na usytuowanie owej części w wierszu.

Kolejność fragmentów nie jest pewna, czego dowodzi podwójna numeracja. Ustalając bowiem porządek zachowanych wersów, należy brać pod uwagę nie tylko logiczny rozwój intrygi, ale także zaznaczoną w *personae dramatis* (spisie osób) kolejność pojawiania się bohaterów na scenie oraz zasady metryczne stosowane przez Plauta.

Można jednak przyjąć, że utracony tekst wprowadzał trzy sceny: w pierwszej – *Bakchida* z *Aten* dowiaduje się o przybyciu siostry i szuka domu na jej przyjęcie;

w drugiej – pojawia się *Bakchida* z *Samos*;

w trzeciej – nadchodzi *Ufnides* i rozpoznaje dziewczynę, której szuka na polecenie *Pamiętulusa*.

Zachowane urywki sztuki przynoszą następujące informacje:

– siostry są do siebie ładząco podobne i noszą to samo imię;

– *Bakchida* z *Samos* zawarła z żołnierzem roczny kontrakt, na mocy którego nie może spotykać się z innymi mężczyznami;

– wokół domu *Bakchid* kręci się *Ufnides*, na prośbę przyjaciela *Pamiętulusa* starający się pozyskać *Bakchidę* z *Samos*.

Oto zachowane fragmenty:

Ci, którzy mają rozum, znają miarę i nie błądzą. frg. I(IV)

Kajdany, różgi i praca przy żarnach: zła dola
staje się wtedy jeszcze gorsza. II(V)

Wymiećcie śmieci z domu, zabierajcie się do tego szybko. III(VI)

Czy ktoś wołał
tego łotra z wiadrem wody? 5
IV(VII)

Tak podobna jak dwie krople. *V(VIII)*

BAKCHIDA

Dostała to samo imię,
co ja. *VI(III)*

Najemny żołdak, co to naraża swoje życie w zamian
za złoto. *VII(LX)* 10

Głośniej wypuszcza powietrze z płuc
niż byki, które w kuźni
krzeszą iskry z kamienia. Jak myślisz, skąd pochodzi?
Sądząc po samochwalstwie, musi być z Preneste. *VIII(X)*

Nie zdaje mi się, by sława tego miasta była przesadzona. *IX(XI)* 15

CHŁOPIEC

W ciągu najbliższego roku nie przyjmuj zapłaty
od nikogo oprócz niego
i do nikogo nie przytulaj głowy. *X(XVII)*

Powolni jak ślimaki. *XI(XVIII)*

Moje serce, moja nadzieja,
moja słodycz, rozkosz, powab i radość. *XII(XIII)* 20

Pozwól, bym cię kochał. *XIII(XIV)*

Czy to Kupidyn czy Amor tak w tobie szaleje? *XIV(XIX)*

BAKCHIDA

Mówią, że Ulisses wielu cierpień doświadczył,
gdy przez lat dwadzieścia błądził z dala od ojczyzny,
jednak ten młodzieniec, który krąży między murami miasta,
przebił – i to bardzo – nawet Ulissesa. 25
XV(I)

Jakiegokolwiek nosi imię. *XVI(II)*

UFNIDES

Oto dziewczyna, która tak doświadcza mnie i mojego przyjaciela. XVII(XII)

Jestem pewien, że możesz skraść serce każdemu, komu tylko zechcesz. XVIII(XX)

Lecz jeśli przypadkiem nierząd sprawia ci radość, rozważ, ile trzeba zapłacić, abyś nie uważała, że swoje życie dzielisz ze mną *gratis*. 30
XIX(XVI)

Arabski. XX(XV)

Bynajmniej. XXI

Akt I¹

W zaginionym początku sztuki publiczność została poinformowana o tym, co wydarzyło się do chwili rozpoczęcia akcji. Dwa lata wcześniej (zob. w. 170) obywatel ateński, Doradzides, wysłał syna, Pamiętulusa, do Efezu, by odebrał tam pewne należności pieniężne. Młodzieniec w drodze zawinął na Samos i zakochał się w heterze Bakchidzie, związanej jednak wówczas rocznym kontraktem z żołnierzem Rębalusem, który wyruszał wraz z nią do Aten. W tej sytuacji Pamiętulus napisał do swojego przyjaciela w Atenach, Ufnidesa, by tam odnalazł dziewczynę.

Scena I

*Scena przedstawia ulicę i dwa domy:
jeden należy do Bakchidy z Aten, drugi – do Doradzidesa.
W prawą stronę droga prowadzi do centrum miasta (na forum),
w lewo – do portu.
Bakchida z Samos przybywa do swojej siostry,
nadchodząc od strony portu.
W pobliżu znajduje się Ufnides.*

BAKCHIDA Z ATEN

do Bakchidy z Samos

35 Ja to powiem.² Czy możesz milczeć choć przez chwilę? 35

BAKCHIDA Z SAMOS

Cudownie,³ niech tak będzie.

¹ Z lewej strony umieszczono numerację kolejnych wersów przekładu, z prawej – numer odpowiadający wersowi oryginału. W przypisach wszelkie odsyłacze odnoszą się do wersów oryginału.

² JA... POWIEM (*ego loquar*) – możemy się jedynie domyślać, że siostry już uzgodniły, iż poproszą Ufnidesa, by pomógł Bakchidzie z Samos uwolnić się od żołnierza Rębalusa. W całej tej scenie to właśnie Bakchida z Aten przedstawia Ufnidesowi problem, który chcą rozwiązać z jego pomocą.

³ CUDOWNIE (*lepide*) – słowo to wydaje się charakterystyczne dla wypowiedzi heter. Pojawia się zresztą kilkakrotnie w konwersacji (por. w. 62, 68, 81, 83, 93), podobnie jak czułe słówko *amabo* 'kochanie' (por. w. 44, 53, 62, 100).

BAKCHIDA Z ATEN

Jeśli się pomylę
albo o czymś zapomnę, wtedy przyjdź z pomocą.

BAKCHIDA Z SAMOS

Nie wiem, czy mi słów starczy.

BAKCHIDA Z ATEN

Prędzej słowik nocą
zapomni o swym śpiewie.⁴ Ty nie znajdziesz słowa?
40 Chodź ze mną.

UFNIDES

do siebie

Jestem ciekaw, o czym ta rozmowa
między dwiema siostrami jednego imienia.

Podchodząc do Bakchid

Jakie macie zamiary?

40

BAKCHIDA Z ATEN

Dobre.

UFNIDES

Mowy nie ma,
to nie jest w stylu heter.

BAKCHIDA Z ATEN

Nie ma większej biedy,
niżeli być kobietą.

UFNIDES

A widziałaś kiedyś,
45 by ktoś bardziej zasłużył?

⁴ SŁOWIK... O SWYM ŚPIEWIE (*lusciniolae... cantio*) – jest to jeden z wielu przykładów zwierzęcych porównań. Tutaj słowik ma sugerować zdolność oczarowania słowem, co jest domeną każdej hetery; zob. Plaut (*Asin.* 511–512).

BAKCHIDA Z ATEN

Moja siostra błaga,
 abym znalazła kogoś... czyja to odwaga
 może ją uratować przed tym jej żołnierzem...⁵
 Kogoś, kto tę Bakchidę na Samos zabierze,
 bo już dawno zdołała swój zaciąg odsłużyć.⁶
 50 Wierzę, że ty należysz do tych ludzi, którzy
 mogliby ją ocalić. Zrobisz to, kochanie?

UFNIDES

A jak mam ją ocalić?

BAKCHIDA Z ATEN

Spełniła zadanie,
 kontrakt już prawie wygaś. Znajdź miejsce na statku
 i wyślij ją do domu. W przeciwnym wypadku
 55 żołnierz z niej niewolnicę uczyni, jak sędzę. 45
 Gdyby siostra znalazła dla niego pieniądze,
 pewnie sam by ją zwolnił.

⁵ KOGOŚ... CZYJA TO ODWAGA MOŻE JĄ URATOWAĆ PRZED TYM JEJ ŻOŁNIERZEM... KOGOŚ (*qui caveat aliquem ut hominem ut istunc militem – ut*) – anakolut (znieskształcenie konstrukcji składniowej), który jest świadectwem zaangażowania emocjonalnego Bakchidy w sprawę siostry.

⁶ SAMOS (*domum*) – Bakchida z wyspy Samos zawarła roczny kontrakt z żołnierzem, od którego może się uwolnić wcześniej jedynie pod warunkiem zwrotu pieniędzy za pozostałe miesiące (w. 1097nn.); por. także Plaut (*Asin.* 751–809). Być może szczegóły owej umowy zostały przedstawione publiczności w zaginionym wstępie (frg. X(XVII)). Problem polega na tym, że jeśli Bakchida nie zapłaci żołnierzowi całej sumy od razu, będzie zmuszona towarzyszyć mu w podróży do Elatii w północnej Grecji (w. 591nn.), a wówczas, nawet gdy umowa już wygaśnie, przebywając z dala od Aten, nadal będzie musiała pozostać w służbie u niego. W komedii antycznej Bakchida nie jest jedyną heterą pochodzącą właśnie z tej wyspy, położonej przy zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej. Na Samos mieszkała także Chrysis (Menander *Sam.*) oraz Thais (Terencjusz *Eun.*). Wyspa była znana publiczności Plauta przede wszystkim z działań wojennych prowadzonych na tamtym terenie przez Rzymian przeciwko Filipowi V Macedońskiemu (200–196 p.n.e.). ■ ZACIĄG ODSŁUŻYĆ (*emeritum sibi sit*) – w oryginale osiągnęła *emeritum*, czyli zasłużone zwolnienie po odbyciu służby. Plaut w zabawny sposób pokazuje, jak terminologia wojskowa przenika do słownictwa osób, które pozostają w kontaktach z żołnierzem. Inne militarne skojarzenia także niżej: w. 231, 1070, oraz *Jeńcy*, w. 153 i przyp. 30.

UFNIDES

Gdzie go można spotkać?

BAKCHIDA Z ATEN

Zaraz się tutaj zjawi, lepiej wejdź do środka –
u nas tę rzecz załatwisz. A póki go nie ma,
60 posiedzisz i poczekasz, razem z nami dwiema
wychylish czarę wina, a gdy będzie pusta,
zanim naleję drugą, podam ci swe usta.

UFNIDES

Te wasze czule słówka to po prostu sidła.⁷

50

BAKCHIDA Z ATEN

Dlaczego?

UFNIDES

Przecież czuję – mam spętane skrzydła.
65 Już po mnie, już zginąłem, gubi mnie rzecz taka,
że obie macie chrapkę na jednego ptaka.⁸
Z takiego zaproszenia to już nic dobrego
dla mnie dziś nie wyniknie.

BAKCHIDA Z ATEN

Kochanie, dlaczego?

UFNIDES

70 Bakchido, ja się boję bakchantek szalonych,
twymi Bakchanaliami jestem przerażony.⁹

⁷ CZULE SŁÓWKA TO PO PROSTU SIDŁA (*viscus meru' vostrast blanditia*) – porównanie uwodzenia do polowania jest dość popularne u Plauta (por. niżej: w. 1158, oraz *Asin.* 215–226, *Poen.* 676nn.), i chyba nie tylko w komediach, czego dowodem malarstwo wazowe, ukazujące heterę z „łupem”; zob. il. 1.

⁸ OBIE MACIE CHRAPKĘ NA JEDNEGO PTAKA (*duae unum expetitis palumbem*) – w oryginale mowa o gołębiu, który jako typowe zwierzątko hetery był symbolem rozwiążęgo życia (zob. Teokryt 5,96), ale zarówno w tym miejscu, jak i w wersji 68 filologowie podejrzewają aluzję seksualną.

⁹ BAKCHANTEK... BAKCHANALIAMI (*bacchas metuo et bacchanal*) – bakchantki i Bakchanalia były synonimem groźnego szaleństwa. W tym miejscu Plaut wyjątkowo nie czyni aluzji do skandalu wywołanego Bakchanaliami w 186 r. p.n.e.,

BAKCHIDA Z ATEN

Czego się tak obawiasz? Myślisz, że me łożę
szykuje ci nieszczęście, że coś złego może
cię w nim spotkać? Spokojnie. Nic ci się nie stanie.

UFNIDES

Nie stanie? Ja się właśnie boję, że mi stanie.¹⁰ 55
75 Z ciebie niezła bestyjka. Dla mnie, w moim wieku,
to niebezpieczne miejsce.

BAKCHIDA Z ATEN

Choćbyś sam, człowieku,
chciał u nas stracić głowę, ja ci nie pozwolę.
Pragnę tylko, byś dla mnie zagrał pewną rolę,
kiedy zjawi się żołnierz. Jeśli tu na straży
80 zostaniesz, to nas skrzywdzić nikt się nie odważy.
Broniąc nas i druhowi pomożesz ogromnie,¹¹ 60
a żołnierz pewnie uzna, że przychodzisz do mnie.
Czemu milczysz, kochanie?

UFNIDES

Twe słowa brzmią cudnie,
lecz gdy przyjdzie do czynów, to będzie paskudnie.
85 Wtedy dopiero ostrza ujrzą ze zdumieniem,
kiedy przeszyją serce i rozszarpią mienie,
a także pozostawią rysę na mej sławie.

a jedynie ogólnie traktuje owe święta jako metaforę niemoralnych, rozwiązłych obyczajów. Por. t. I: *Żołnierz samochwał*, przyp. do w. 1079 (oryg. 857), oraz w niniejszym tomie il. 5.

¹⁰ NIE STANIE... STANIE (*inlectum... lectum*) – nasycona erotyzmem gra słów, która wykorzystuje paronomazję (podobieństwo brzmieniowe słów etymologicznie zupełnie różnych). Ufnides mówi, że nie tyle boi się *lectum* ‘łożka’, co *inlectum* – ‘zabiegów hetery zmierzających do uwiedzenia go’, przy czym wyraz ten wygląda na antonim (przeciwieństwo) *lectum*, z którym etymologicznie nie ma nic wspólnego.

¹¹ DRUHOWI POMOŻESZ OGROMNIE (*tuo sodali operam dabis*) – Pamiętulus prosił Ufnidesa, by ten odnalazł jego Bakchidę z Samos i zaopiekował się nią. Fragment ten dowodzi, że Bakchida z Aten już wcześniej spotkała Ufnidesa i wie o jego misji odnalezienia Bakchidy z Samos dla Pamiętulusa.

BAKCHIDA Z SAMOS
wskazując Bakchidę z Aten

Czemu tak się jej boisz?

65

UFNIDES

Jestem dzieckiem prawie,
a ty jeszcze się pytasz, czemu się jej boję.
90 Czy mam się już w tym wieku wdawać w takie boje?
Takiej szkoły¹² mi trzeba, gdzie strata jest zyskiem?
Gdzie forszą trzeba rzucać, a nie tylko dyskiem?
Gdzie fatalna opinia przylgnie do imienia
zamiast sławy i chwały?

BAKCHIDA Z ATEN

Cudownie wymieniasz.

UFNIDES

95 Gdzie zamiast miecza w rękę raczej ptaszka¹³ chwyć?
Gdzie dłoń uzbroję w kielich, a nie w rękawicę?
Gdzie hełm zastąpi czara, a wieńce różane
zamiast wieńców laurowych¹⁴ na głowę dostanę? 70
Gdzie rzuca się nie włócznią, lecz kośćmi¹⁵ i zbroi
100 nigdy się nie używa, bo bardziej przystoi
frywolny grecki płaszczyk? Gdzie przyjdzie mi może
zamiast wskoczyć na konia, w cudze wskoczyć łożę?

¹² TAKIEJ SZKOŁY (*huius modi in palaestram*) – szkoła ćwiczeń gimnastycznych, palestra, zostaje tu przywołana w metaforycznym sensie jako miejsce, w którym uprawia się boje nie tyle sportowe, co miłosne. Obraz ten jest zbudowany na antytezach, z jednej strony wskazujących na typowy model wychowania greckiego, z drugiej – na praktykę edukacyjną stosowaną w Rzymie. Por. także przyp. 82.

¹³ ZAMIAST MIECZA... RACZEJ PTASZKA (*pro machaera turturem*) – w oryginale mowa o gołębiu, zwierzątku hetery, symbolizującym rozwiązłość, w odróżnieniu od miecza – atrybutu żołnierza; por. w. 51 i przyp. 8.

¹⁴ WIĘNCE RÓŻANE ZAMIAST WIĘNCÓW LAUROWYCH (*pro insigni sit corolla plectilis*) – rzymscy żołnierze otrzymywali wieńce laurowe (niekiedy wykonane ze szlachetnego kruszcu) w dowód uznania ich odwagi (zob. Gelliusz 5,6), natomiast wieńcami z kwiatów (najczęściej różanych) przystrajali głowy biesiadnicy podczas uczt.

¹⁵ KOŚCMI (*talos*) – niezwykle popularna w starożytności gra hazardowa; zob. t. II: *Osły*, przyp. 145, oraz w niniejszym tomie il. 7 i 9.

Gdzie we śnie będzie przy mnie dziewczka zamiast tarczy?¹⁶
Odczep ty się ode mnie, już mi tego starczy!

BAKCHIDA Z ATEN

105 Ach, co za dzikus z ciebie.

UFNIDES

Nie twoja w tym głowa.

BAKCHIDA Z ATEN

Widzę, że ja nad tobą muszę popracować.
Trzeba by go podksztalić.

UFNIDES

Pewnie za tę pracę
nieźle sobie policzysz, a ja nieźle stracę.

BAKCHIDA Z ATEN

Udawaj, że mnie kochasz.

75

UFNIDES

Jak mam to udawać?

110 Ma to być na poważnie czy tylko zabawa?

BAKCHIDA Z ATEN

Nie, nie, lepiej na serio. Chcę być w twych objęciach,
kiedy zjawi się żołnierz.

UFNIDES

Lecz nie mam pojęcia

po co.

BAKCHIDA Z ATEN

Żeby cię widział. Oto plany moje.
Wiem, co robię.

¹⁶ WE ŚNIE BĘDZIE PRZY MNIE DZIEWKA ZAMIAST TARCZY (*scortum pro scuto accubet*) – żołnierze w czasie działań wojennych spali zawsze z tarczą i mieczem przy boku.

UFNIDES

Ja także wiem, czego się boję.

115 A powiedz mi...

BAKCHIDA Z ATEN

Co proszę?

UFNIDES

Jeśli niespodzianie

wypadnie u was uczta, libacja, śniadanie

80

lub jakaś inna feta, które dają licznie

miejsca użyteczności tak zwanej publicznej,

to gdzie ja zaspokoję swoje apetyty?¹⁷

BAKCHIDA Z ATEN

120 U mnie, moje ty serce, u mnie znakomity,
 cudowny wręcz młodzieniec przy cudnej dziewczynie
 zawsze będzie mieć miejsce. W jakiej bądź godzinie
 zechcesz czas cudnie spędzić, szepnij mi: „Różyczko,
 znajdź dla mnie coś dobrego”, a ja wtedy szybko
 125 wskażę ci cudne miejsce.

UFNIDES

To rzeka zdradliwa,

85

nurt rwący, więc niełatwo przez nią się przepływa.

BAKCHIDA Z ATEN

Trzeba pozwolić rzece porwać się choć trochę.

Daj rękę i chodź za mną.

UFNIDES

Nie! Nigdy!

¹⁷ MIEJSCA UŻYTECZNOŚCI... PUBLICZNEJ (*conciliabulis*) – Ufnides w komiczny sposób nazywa dom hetery terminem określającym miejsca publicznych zebrań, pełniące zarówno funkcję rynków handlowych, jak i placów zebrań politycznych. ■ ZASPOKOJĘ... APETYTY (*ubi ego tum accumbam*) – gra słów polega na podwójnym znaczeniu czasownika *accumbere*, który można rozumieć zarówno jako ‘leżeć przy stole, ucztować’, jak i ‘leżeć w łóżku’; por. Plaut (*Asin.* 938).

BAKCHIDA Z ATEN

Co proszę?

UFNIDES

130 Przecież nie ma zdradliwszej rzeczy dla młodego
niż noc, wino, kobieta.

BAKCHIDA Z ATEN

Ach, cóż mi do tego?!

Wszystko, co dziś robiłam, to przez wzgląd na ciebie.

Wskazując siostrę

Niech ją żołnierz zabiera. Nie musisz tu siedzieć, 90
nie musisz nam pomagać, gdy ochoty nie masz.

UFNIDES

135 Więc nie chcecie mieć ze mną już nic do czynienia,
teraz, gdy nie panuję nad swym pożądaniem?

BAKCHIDA Z ATEN

Więc czego ty się boisz?

UFNIDES

Niczego, kochanie.

To drobiazg – swoje życie dziś oddaję tobie.

BAKCHIDA Z ATEN

140 Jesteś cudowny. Słuchaj, co ja dzisiaj zrobię:
pragnę dla mojej siostry na jej powitanie
wyprawić wielką ucztę. Za chwilę dostaniesz 95
pieniądze, by urządzić nam pyszne przyjęcie.

UFNIDES

Koszty biorę na siebie za to przedsięwzięcie.
Nie zniósłbym, gdybyś miała dla mojej osoby
nie tylko trud ponosić, ale jeszcze szkody.

BAKCHIDA Z ATEN

145 Nie chcę, żebyś za wszystko musiał płacić teraz.

UFNIDES

Ależ pozwól mi na to.

BAKCHIDA Z ATEN

Skoro się upierasz...
lecz pośpiesz się, kochanie.

100

UFNIDES

Ja nie będę zwlekać,
aż ma miłość wystygnie.

Odchodzi pośpiesznie w kierunku forum.

BAKCHIDA Z SAMOS

Widzę, że mnie czeka
tutaj niezłe przyjęcie.

BAKCHIDA Z ATEN

Tak sądzisz?

BAKCHIDA Z SAMOS

Mym zdaniem
150 trafiło ci się dzisiaj niezłe polowanie.¹⁸

BAKCHIDA Z ATEN

Lecz ten do mnie należy. A ja zadbam o to,
by twój był Pamiętulus, bo lepiej byś złoto
tu, w Atenach, zdobyła, niż gdzieś na rubieże
musiała się wynosić w ślad za twym żołnierzem.

BAKCHIDA Z SAMOS

155 Właśnie o to mi chodzi.

105

BAKCHIDA Z ATEN

No, to da się zrobić.
Wejdz już, bo kąpiel stygnie...

spoglądając w kierunku forum

i ktoś tu nadchodzi;
musisz być po podróży zmęczona.

¹⁸ POLOWANIE (*piscatus*) – jest to jeden z licznych sposobów, w jaki komedia prezentuje łączywość heter. Ich dom jest często przedstawiany za pomocą metafor (w. 53, 368, 384). Przyrównanie działalności heter do polowania można też odnaleźć w innych sztukach Plauta (*Epid.* 213–216, *Truc.* 35–39).

BAKCHIDA Z SAMOS

Tak trochę.

BAKCHIDA Z ATEN

U mnie sobie odpoczniesz. Wejdz do środka, proszę.

Obie Bakchidy wchodzą do domu.

Scena 2

*Od strony forum nadchodzi Ufnides wraz z Niewolnikami
niosącymi żywność, wino i kwiaty zakupione na ucztę.
Za nimi podąża nauczyciel Ufnidesa, Belferus.*

BELFERUS¹⁹

160 Oj, już od dawna, drogi Ufnidesie,
idę za tobą, żeby się przekonać,
dokąd cię dzisiaj w takim stroju niesie? 110

Przypatrując się domowi heter

A niech mnie bogi! Przecież w takich stronach
można sprowadzić łatwo na złą drogę

¹⁹ BELFERUS (*Lydus*) – postać ta została oznaczona przez Plauta jako *paedagogus* ‘wychowawca’ i nie występuje już nigdzie więcej w palliacie. Wprawdzie w innych komediach pojawiają się niewolnicy, którym kiedyś powierzono edukację dzieci, obecnie już młodzieńców, ale zwykle nie jest to ich jedyne zajęcie; por. postać Terencjuszowego Syrusa (*Adelph.*). Prawdopodobnie u Plauta zlała się w jedno osoba niewolnika-opiekuna i nauczyciela w szkole (tzw. *ludi magister*). Nie można także wykluczyć, że komediopisarz celowo przerysował tę postać, by uczynić z niej karykaturę. Dlatego zapewne język poniższej konwersacji obfituje w aluzje historyczne, literackie i mitologiczne (por. w. 111, 122, 144, 155, 156), dramatyczne wykrzyknienia (w. 136, 149) i odwołanie do moralności (w. 112: *nequitiam* – „na złą drogę”; w. 117: *damnosissumis* – „ku zgubie”; w. 119: *nec recte... non aequom* – „błuznierczą... niewłaściwie”; w. 158: *vereri* – „wstydu”; w. 160: *impudentiam* – „w rozpustę”; w. 167: *flagitia* – „zbrodnię”). Zabawne, że sam Ufnides przejmuje również moralizatorski styl swego wychowawcy, nie szczędząc mu przy tym niecałkiem moralnych uwag. Samo imię *Lydus* zostało wprawdzie zaczerpnięte z Menandrowego wzoru (*Dis ex.*), ale jest to typowe imię niewolnika i znaczy po prostu: Lidyjczyk, tj. pochodzący z Lidii, tak jak np. *Syrus* – Syryjczyk.

165

nawet Likurga, ten wzór cnót i zalet.²⁰
Dokąd podążasz z tym całym pochodem?

UFNIDES

wskazując dom heter

Do tego domu.

BELFERUS

Tutaj? Doskonale...

A kto tu mieszka?

UFNIDES

Amor i Rozkosze,
Wenus, Żart, Radość, Flirty i Zabawy,
i Słodki Buziak.²¹

115

BELFERUS

170

Wytłumacz mi, proszę,
jakie też ciebie mogą łączyć sprawy
z bóstwami, które wiodą wprost ku zgubie.

²⁰ LIKURGA (*Lycurgus*) – Likurg to na wpół legendarny prawodawca spartański. Tego rodzaju aluzja (podobnie jak ta dotycząca Talesa z w. 122) dowodzą, że publiczność rzymska musiała identyfikować przynajmniej te najslawniejsze nazwiska związane z kulturą Grecji.

²¹ AMOR I ROZKOSZE, WENUS, ŻART, RADOŚĆ, FLIRTY I ZABAWY, I SŁODKI BUZIĄK (*Amor, Voluptas, Venu', Venustas, Gaudium, Iocu', Ludus, Sermo, Suavisatiatio*) – tworzenie bóstw przez personifikację pojęć abstrakcyjnych jest z jednej strony typową cechą rzymskiej religijności, z drugiej zaś charakterystycznym znakiem Plautyńskiej inwencji (por. *Asin.* 545); podobne rozwiązania znajdujemy już znacznie wcześniej także w komediach Arystofanesa. Spośród bogów wymienionych przez Plauta tylko Wenus zaliczano do panteonu, być może zatem komediopisarz w satyryczny sposób chciał wykorzystać rzymską pomysłowość w kreowaniu takich bóstw jak: *Virtus* (Cnota), *Victoria* (Zwycięstwo), *Concordia* (Zgoda). Ufnides prezentuje tutaj zupełnie inne cechy niż w scenie uwodzenia przez Bakchidę. Ta zmiana może być logiczną konsekwencją jego decyzji o oddaniu się w ręce hetery (w. 92). Ponadto – z punktu widzenia fabuły – zachowanie młodzieńca ma na celu rozżłoszczenie nauczyciela i sprowokowanie go do narzekań w obecności Pamiętulusa, co stanie się podstawą nieporozumień, które są tematem dalszej części komedii.

UFNIDES

Mówi się o tych, którzy krzywdzą słowem
kogoś dobrego, że to są źli ludzie,
a ty kierujesz swą bluźnierczą mowę
175 przeciwko bogom. Czynisz niewłaściwie!

BELFERUS

Czy Słodki Buziak też jest bogiem w niebie? 120

UFNIDES

A nie słyszałeś? Naprawdę się dziwię.
Oj, Belferusic, barbarzyńca²² z ciebie.
Myślałem kiedyś, że więcej niż Tales
180 umiesz, lecz widzę, żeś ty, mój człowieku,
głupszy od dziecka i że nie znasz wcale
imion swych bogów, choć jesteś w tym wieku.²³

BELFERUS

przyglądając się Ufnidesowi

Nie lubię ubrań o takich ozdobach. 125

UFNIDES

Nikt cię nie pytał w tej sprawie o zdanie,
185 ten strój jest dla mnie i mnie się podoba.

²² BARBARZYŃCA (*barbarus*) – określenie „barbarzyńca” oznaczało kogoś obcego, nie-Greka, a zatem cudzoziemca – zazwyczaj człowieka z kraju o niższym stopniu rozwoju kultury.

²³ TALES (*Thales*) – myśliciel z Miletu (VI w. p.n.e.), którego uważa się za ojca filozofii. Już w Grecji był postacią powszechnie znaną (por. Arystofanes *Av.* 1009, *Nub.* 180), należy zatem przypuszczać, że i rzymska publiczność rozumiała aluzję. Plaut odwołuje się do Talesa także w innych komediach (*Capt.* 274, *Rud.* 1003).

■ GŁUPSZY OD DZIECKA (*stultior es barbaro poticio*) – słowo *poticius* sprawia trudności interpretacyjne, ponieważ nie pojawia się już nigdzie w literaturze rzymskiej (tzw. *hapax legomenon*). Zdaniem Festusa (217, 237 M) oznacza kogoś głupiego i wiąże się z legendarnym kapłańskim rodem Potycjuszów; jego członkowie zginęli po ujawnieniu tajemnicy rytuału związanego z *Ara Maxima*; por. Liwiusz (1,7,14; 9,29,9). Jeśli założymy, że Festus ma rację, to Plaut pozwolił sobie na śmiały żart, nazywając niewolnika imieniem Rzymianina, ale dodał jednak, że chodzi o barbarzyńcę.

BELFERUS

Znowu swój język rozpuściłeś na mnie?
Choćbyś ich dziesięć miał, milczeć się godzi!

UFNIDES

Jestem w tym wieku, że mi, Belferusicie,
nie trzeba belfra. Mnie tylko obchodzi, 130
190 co robi kucharz²⁴ i czy uda mu się
wszystkie potrawy dobrze przygotować.

BELFERUS

Zgubiłeś siebie, mnie i moją pracę
i na nic się zdały me zbawienne słowa.

UFNIDES

Jak ty straciłeś, tak ja teraz tracę,
195 bo z twej nauki to korzyści nie ma 135
i nie pomoże z nas obu żadnemu.

BELFERUS

Oto co znaczy mieć serce z kamienia!

UFNIDES

Teraz mnie złościsz. Lepiej już nic nie mów
i ruszaj ze mną. Słyszysz, niewolniku?

BELFERUS

200 No, patrzcie, proszę! Już nie jestem „mistrzem”,
lecz niewolnikiem godnym tylko krzyku.

UFNIDES

Czy to wypada, wtedy gdy się mizdrzę
do przyjaciółki i obok niej leżę, 140

²⁴ KUCHARZ (*coquos*) – kucharze zarówno w greckiej komedii nowiej, jak i w palliacie (u Terencjusza nie ma niewolników określanych mianem kucharzy, choć niektórzy z nich pełnią takie funkcje) stanowią kategorię niewolników zatrudnianych na specjalne okazje; por. Menander (*Asp.* 216–220, *Dysc.* 259–264, *Sam.* 189–195), Plaut (*Aul.* 280, *Pseud.* 804–809). W owym pochodzie prowadzonym przez Ufnidesa był zapewne także jakiś kucharz.

205 gdy ją całuję, gdy jest tęgie picie...
 czy to wypada – no, sam powiedz szczerze –
 by się przyglądał temu nauczyciel?

BELFERUS

Stąd te wydatki! Więc ty tego pragniesz?

UFNIDES

Z całego serca, ale wszystko w sumie
 jest w rękach bogów.²⁵

BELFERUS

210 Czy tobie przypadnie
 jakaś kochanka?

UFNIDES

Zobaczysz, zrozumiesz.

145

BELFERUS

Nie, nie przypadnie, bo ja nie pozwolę.
 Marsz mi do domu!

UFNIDES

podnosząc pięść

Przestań, bo dostaniesz!

BELFERUS

Co? Ja „dostanę”?

UFNIDES

Wciąż chcesz mieć kontrolę?
 Ja już dorosłem.

²⁵ WSZYSTKO... W RĘKACH BOGÓW (*quo eveniat dis in manust*) – ta sentencja jest dosłownym przekładem z utworu greckiego poety Pindara (*Ol.* 13,104), nie wydaje się jednak, by Plaut liczył na to, że publiczność rozpozna źródło maksymy, zwłaszcza że nie jest to warunkiem zrozumienia dowcipu. Sam komediopisarz zaczerpnął ją pewnie bezpośrednio z Menandra (*Dis ex.*), choć nie ma na to dowodu.

BELFERUS

Znajdźcie mi otchłanie,²⁶

215 bym mógł się rzucić. Już więcej widziałem, 150
 niż chciałbym ujrzeć. Wolę śmierć niż życie.
 Uczeń mistrzowi grozi – niebываłe!
 Obym nie musiał jako nauczyciel
 tak krewkich uczniów uczyć nigdy więcej!
 220 Mnie, bezsilnego, swą siłą przytłoczył.

UFNIDES

Ja jak Herkules ujmę lirę w ręce 155
 i wychowawcę wyrznię między oczy.²⁷

BELFERUS

225 O, na Polluksa, chyba będę musiał
 jak wychowawca – ale Achillesa! –
 poinformować twojego tatusia,
 że już nie żyjesz, żeś już u Hadesa.²⁸

²⁶ OTCHŁANIE (*barathrum*) – w Atenach istniała specjalna skała, a pod nią przepaść, w którą strącano przestępców. Praktyka ta była wielokrotnie przywoływana przez Arystofanesa (*Equit.* 1362, *Nub.* 1449, *Ran.* 574), a także przez późniejszą komedię grecką, np. Aleksisa (frg. 155; *CGFP* 253,10). Belferus ma tu jednak na myśli samobójstwo. Taki ton wypowiedzi nie jest domeną wyłącznie komedii, spotyka się go także u Homera (*Il.* 4,182) oraz Wergiliusza (*Aen.* 4,24).

²⁷ JAK HERKULES... WYCHOWAWCĘ (*fiam... Hercules, tu autem Linus*) – w oryginale pada imię owego nieszczęsnego wychowawcy Herkulesa, który tak rozgniewał swego ucznia, że ten zabił go lirą: to Linus, a jego imię brzmi podobnie jak imię nauczyciela – Lydus (por. przyp. 19). Ta aluzja mitologiczna jest wyraźną groźbą ze strony Ufnidesa. Sam Herkules to postać niezwykle popularna w rzymskiej kulturze, przede wszystkim dzięki oddziaływaniu miast greckich z południa Italii (tzw. Wielkiej Grecji), ale także dzięki wpływom etruskim (zob. il. 11).

²⁸ WYCHOWAWCA – ALE ACHILLESA (*Phoenix*) – Fojniks towarzyszył Achillesowi w wyprawie na Troję jako jego wychowawca (Homer *Il.* 9,430–619) i to on właśnie doniósł Peleusowi o śmierci syna. Władca Podziemia, HADES, symbolizuje tutaj Kraj Śmierci. Rzymska publiczność zapewne z łatwością odczytywała te kolejne aluzje mitologiczne. Jest to bowiem czas nie tylko rozpowszechniania łacińskiego przekładu *Odysei* Homera, autorstwa Liwiusza Andronika, ale także okres wojen punickich i wojen z Pyrrusem, które przyczyniły się do poznania mitologii greckiej. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że w owym czasie poeta Enniusz wystawiał w Rzymie swoją opartą na tragedii Eurypidesa sztukę *Phoenix*, w której Achilles odgrywał zapewne znaczącą rolę.

UFNIDES

Oj, czas najwyższy, by skończyć z mitami.

BELFERUS

do siebie

On wstydu nie ma.

Do Ufnidesa

To, co osiągnąłeś,
nie jest chwalebne i każdy cię zgani,
że już w młodości w rozpustę zabrnąłeś.

230

160

Do siebie

On jest zgubiony.

Do Ufnidesa

Pomyśl raz rozsądnie!
Wiesz, że masz ojca?

UFNIDES

Czy to ja do ciebie,
czy może jednak ty należysz do mnie?

BELFERUS

O takich rzeczach musiał ci powiedzieć
zapewne jakiś gorszy nauczyciel,
bo nie ode mnie tę naukę wzięłeś.

235

Lecz przyswoiłeś lekcję należycie,
ba, nawet lepiej niż to, co z mozołem
i stratą czasu ja ci kładłem w głowę.

165

240

Zbrodnię popełniasz, jeśli chcesz ukrywać
tę rzecz przed ojcem.

UFNIDES

Pora skończyć mowę.
Lepiej chodź ze mną i się nie odzywaj.

Obaj wchodzą do domu heter.

Akt II

Scena I

Od strony portu nadchodzi Mamonas.

MAMONAS

Witaj ojczyzno, ziemio mego pana!²⁹ 170
Po tych dwóch latach w Efezie³⁰ spędzonych
245 miło znów stanąć przy ateńskich bramach.

Przed świątynią Apollina

Witaj, Apollo, bądź mi pozdrowiony
boski sąsiedzie, który swe podwoje
masz obok naszych.³¹ Spraw, niech mój staruszek,
wiesz, Doradzides – bo tego się boję –
250 nie mógł mnie znaleźć. Najpierw przecież muszę 175
gdzieś się po cichu spotkać z Ufnidesem.
Mój pan go prosił, by szukał dziewczyny,
więc mam nadzieję, że on nam przyniesie
o tej Bakchidzie³² pomyślne nowiny.

²⁹ OJCZYZNO, ZIEMIO MEGO PANA (*erilis patria*) – komicznie brzmi ta apostrofa, zwłaszcza że po zwrocie „ojczyzno” należy się spodziewać słów „ziemio moich ojców”. Mamonas zwraca w ten sposób uwagę na fakt, że jest obcokrajowcem i niewolnikiem.

³⁰ W EFEZIE (*in Ephesum*) – Mamonas towarzyszył Pamiętulusowi w podróży do Efezu, dokąd zostali wysłani przez Doradzidesa, aby odebrać dług 1200 złotych monet filipejskich (230nn., 249nn.). Efez to jedno z największych miast na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej i niekiedy bywa miejscem akcji palliaty (por. np. *Mil.*); w VI w. p.n.e. słynął przede wszystkim ze świątyni Diany/Artemidy, uznawanej za jeden z siedmiu cudów świata (w. 307).

³¹ SĄSIEDZIE, KTÓRY SWE PODWOJE MASZ OBOK NASZYCH (*vicine, qui aedibus propinuos nostris accolis*) – ta uwaga sugeruje, że świątynia Apollina była usytuowana na scenie obok domu heter. Analiza komedii zarówno greckich, jak i rzymskich wskazuje, że postaci często przywoływały lub zwracały się do Apollina, jakby znajdował się gdzieś w pobliżu (Menander *Dysc.* 659, *Mis.* 314, *Sam.* 309, 801; Plaut *Aul.* 394), używając niekiedy epitetu „sąsiad” (Arystofanes *Vesp.* 875; Plaut *Merc.* 676). Wszystko zatem wskazuje, że świątynię lub ołtarz umieszczano na scenie. Nie zawsze była to świątynia Apollina, niekiedy należała do innych bogów; por. Plaut (*Curc.* 71nn., *Mil.* 411nn., *Truc.* 476).

³² O TEJ BAKCHIDZIE (*super amica Bacchide*) – chodzi o Bakchidę z Samos, która przyjechała wraz z żołnierzem do Aten.

Scena 2

Z domu Bakchidy z Aten wychodzi Ufnides.

UFNIDES

do Bakchidy pozostającej we wnętrzu

255 Dziwne, że błagasz, bym wrócił do ciebie.
Choćbym chciał odejść, nie zdołam, kochana. 180
Tak mnie miłością przykułaś do siebie,
że mnie tu ściągnie choćby i w kajdanach.³³

MAMONAS

260 Niech mnie bogowie, toż to jest Ufnides!³⁴
Cześć, Ufnidesie!

UFNIDES

Mamonas, jak się masz!

MAMONAS

265 Streszczę za ciebie to, co przecież widzę,
że chcesz powiedzieć: słów radości nie masz,
że już wróciłem. Wierzę i dziękuję. 185
Chcesz mnie na ucztę prosić bez wątpienia,
bo tak się zwykle gościa podejmuje.
Ręcę, że przyjdę. Teraz pozdrowienia
od przyjaciela dla ciebie przynoszę.

³³ ŚCIĄGNIE CHOĆBY I W KAJDANACH (*vadatum amore*) – termin *vadatum* jest technicznym określeniem z dziedziny prawa i procedury sądowej, oznaczającym ‘doprowadzenie kogoś przed sąd’. Plaut uzyskał efekt komiczny, pisząc, że kochanek w ten sposób zostanie doprowadzony do hetery. Obraz przykutego czy związanego miłością (*vinctum*) kochanka pojawia się u Plauta raz jeszcze (*Trin.* 658), ale zyskał znacznie większą popularność w późniejszej literaturze; zob. Wergiliusz (*Aen.* 8,394), Horacy (*Carm.* 4,11,24), Tibullus (1,1,55), Properejusz (3,20,23), Owidiusz (*Her.* 20,85).

³⁴ TOŻ TO JEST UFNIDES (*Pistoclerum conspicor*) – od tego miejsca zaczyna się parodia sceny powitania. Zwykle składa się ona z pięciu elementów: rozpoznania, wymiany pozdrowień, wyrazów radości ze szczęśliwego powrotu, pytania o zdrowie i zaproszenia przybysza na powitalną ucztę; zob. Plaut (*Epid.* 4–9, *Stich.* 582–612, *Trin.* 1068–1077), Terencjusz (*Heaut.* 403–408, *Hec.* 352–354, 453–458, *Phorm.* 252–256, 285–287, 609). W omawianej tu scenie Plaut żartuje sobie z konwencji, czyniąc przedmiotem dowcipu trzy ostatnie składniki powitania.

Jeśli mnie spytasz, co też się z nim dzieje,
powiem, że żyje.

UFNIDES

270 Ale powiedz, proszę,
jak on się czuje?

MAMONAS

Och, miałem nadzieję,
że tego właśnie dowiem się od ciebie.

190

UFNIDES

Czemu ode mnie?

MAMONAS

Któż lepiej ma wiedzieć?

UFNIDES

Jakim sposobem?

MAMONAS

275 Jeżeli dziewczyna
mojego pana jest już znaleziona,
to on jest zdrowy; jeśli nie – zaczyna
od dziś chorować i niedługo skona.
Bowiem kochanka jest duszą kochanka.³⁵
Kiedy jej nie ma, jego także nie ma,
lecz gdy się zjawi, następnego ranka...
280 nie ma pieniędzy, on sam zaś – jak mniemam –
jest... bardzo biedny.³⁶ Jak twoje staranie
o jego sprawy?

195

³⁵ KOCHANKA JEST DUSZĄ KOCHANKA (*animast amica amanti*) – w łacińskiej wersji sentencja ta wykorzystuje nie tylko aliterację (powtórzenie jednakowych głosek i całych zespołów głoskowych), ale także paronomazję.

³⁶ JEST... BARDZO BIEDNY (*ipsus est – nequam et miser*) – żart ten wykorzystuje chwyt zwany „zawiedzionym oczekiwaniem” (*pará prosdokian*), zamiast bowiem spodziewanej konkluzji: „kiedy jest dziewczyna, jest też i zakochany w niej młodzienc”, pada puenta: „jest... bardzo biedny”. To ulubiony typ humoru Arystofanesa, prawie nicobecny w sztukach Menandra i Terencjusza (jedeny wyjątek *Heaut.* 981); Plaut natomiast często się nim posługiwał.

UFNIDES

Zawsze to, co każe,
 skrzętnie wypełniam. Gdy wróci, zostanie
 wszystko gotowe albo mi w Tartarze³⁷
 już odtąd mieszkać.

285

MAMONAS

Och, więc masz Bakchidę?!

UFNIDES

Tak, prosto z Samos.

200

MAMONAS

Tylko ty uważaj,
 by nikt jej nie tknął, bo o zakład idę,
 że zaraz... pęknie, co często się zdarza
 wazom i dzbanom sprowadzanym z Samos.³⁸

UFNIDES

290

Znowu żartujesz? Ty ciągle to samo!

MAMONAS

Lepiej mi powiedz, gdzie jest ta dziewczyna.

UFNIDES

wskazując dom heter

Tu, skąd wyszedłem.

MAMONAS

Cudnie, że mieszkanie
 ma zaraz obok. Czy chociaż wspomina
 Pamiętulusa?

205

³⁷ W TARTARZE (*regiones... Accherunticas*) – użyty w oryginale przymiotnik pochodzi od nazwy rzeki płynącej w Hadesie – od Acherontu, który stał się synonimem świata podziemnego. W przekładzie posłużono się nazwą Tartaru, także części Podziemia: tam według wierzeń odbywają karę dusze złoczyńców.

³⁸ WAZOM I DZBANOM SPROWADZANYM Z SAMOS (*vas Samium*) – wyroby ceramiczne z Samos niezwykle często kupowano w Rzymie nie tylko z powodu ich delikatności, ale także ze względu na niewysoką cenę; por. Plaut (*Men.* 178). W komedii

UFNIDES

295 No nie! Też pytanie!
Od wszystkich innych właśnie jego woli.

MAMONAS

Mówisz to serio!?³⁹

UFNIDES

 No nie, ty nie wierzysz?
Cierpi z miłości. Tak kocha, że boli.

MAMONAS

To znakomicie.

UFNIDES

 No nie, bądźmy szczerzy,
nie znajdziesz nawet jednej chwili w dobie, 210
300 by nie wspomniała o nim.

MAMONAS

Doskonale!

UFNIDES

No...

MAMONAS

No nie! Lepiej już stąd pójść sobie.

UFNIDES

Czy to już zatem nie cieszy cię wcale,
że dobrze idzie sprawa twego pana?

stały się symbolem biedy, skromności i prostoty; por. Plaut (*Jeńcy*, w. 289–292 oraz przyp. 53, a także *Stich.* 693n.) oraz Tibullus (2,3,47).

³⁹ SERIO (*papae*) – w języku łacińskim to wersja jednego z greckich wykrzyknień (*papai*), zapewne popularnych wśród Rzymian czasów Plauta. W tragediach greckich okrzyk ten służył do wyrażania bólu (*Ajschylos Agam.* 1114, *Sofokles Phil.* 792), w łacinie pojawia się głównie w komedii jako znak zdziwienia lub podziwu.

MAMONAS

Sprawa mnie cieszy, lecz aktor⁴⁰ mnie złości.

Do publiczności, łamiąc iluzję sceniczną

305 Gdy sztuka *Obwieś* bywa wystawiana,
dla której w sercu mam wiele miłości,
to bardzo trudno mi na niej wysiedzieć,
kiedy gra Pellion. 215

Do Ufnidesa

Wróćmy do hetery.
Jak tam Bakchida? Niezła, co?

UFNIDES

Chcesz wiedzieć!

310 Gdybym nie znalazł swej własnej Wenery,
to bym powiedział, że jest jak... Junona –
tyle wymaga.⁴¹

⁴⁰ AKTOR (*actor*) – chodzi o Pelliona (*Titus Publius Pellio*), który był kierownikiem trupy teatralnej wystawiającej komedie Plauta; por. niżej: w. 215. Omawiany tu fragment dowodzi, że Pellion grał w sztuce *Obwieś* (*Epidicus*), a informacje o wystawieniu (*didascalía*) innej komedii (*Stich.*) podają jego imię właśnie jako kierownika trupy. Aluzję do aktora umieścił Plaut także w sztuce *Dwaj Menechmowie* (*Men.* 404). Legenda Pelliona była żywa jeszcze pod koniec IV w. n.e., kiedy to Symmach (*Epist.* 10,2) umieścił go na liście największych aktorów Rzymu.

Uwaga o Pellionie przynosi informację wykorzystywaną przy dacie sztuk, dowodzi bowiem, że *Epidicus* musiał być wystawiany wcześniej niż *Bacchides*. Sugeruje także, iż Plaut nie był zadowolony z Pelliona i – jak sądzą niektórzy – zerwał z nim współpracę. Tego rodzaju wniosek wydaje się jednak cokolwiek pochopny, jest bowiem wielce prawdopodobne, że chodzi o żart wykorzystujący obecność Pelliona na scenie w roli Ufnidesa. W tym kontekście słowo *actor* brzmiałoby dwuznacznie: to zarówno odtwórca roli, jak i ten, który załatwia sprawy związane z Bakchidą. Nie można wszak wykluczyć, że mamy tu do czynienia z interpolacją, która została włączona do tekstu później, już po śmierci Plauta.

⁴¹ GDYBYM NIE ZNALAZŁ... WENERY, TO BYM POWIEDZIAŁ, ŻE JEST JAK... JUNONA – TYLE WYMAGA (*ni nactus Venerem essem, hanc Iunonem dicerem*) – jeszcze jeden przykład nieoczekiwanego zakończenia (*pará prosdokían*): po uwadze Ufnidesa o własnej Wenerze, spodziewamy się, że nazwie on Bakchidę z Samos drugą Wenerą, młodzieniec jednak niespodziewanie porównuje ją z Junoną, która wprawdzie przewyższa Wenerę w hierarchii bogów, ale jest też bardziej despocyjna. Zob. il. 10.

MAMONAS

do nieobecnego Pamiętulusa

O, wielcy bogowie!

Pamiętulusie, wnet się sam przekonasz,
 lecz zapamiętaj dobrze, co ci powiem:
 315 gdy już znalazłeś, to co twoje żądze
 ma zaspokoić, musisz się postarać,
 zdobyć coś dla niej.

Do Ufnidesa

Pewnie chce pieniądze?

220

UFNIDES

W złotej walucie.⁴²

MAMONAS

I mają być zaraz?

UFNIDES

Nie, jeszcze prędeej. Bo żołnierz już idzie.

⁴² W ZŁOTEJ WALUCIE (*Philippeo*) – złote monety filipejskie, wspomniane także w wersach 230 (1200 filipów = 288 min) i 590 (200 filipów = 48 min), to monety wprowadzone przez Filipa II Macedońskiego ok. 350 r. p.n.e. Ze względu na gwarancję czystości i wagi złota uchodziły za mocną walutę o międzynarodowym zasięgu. W Rzymie stały się popularne po wojnie z Macedonią i Syrią na początku II w. p.n.e. Monety te pojawiają się aż w ośmiu komediach Plauta (*Asin.*, *Bacch.*, *Curc.*, *Mil.*, *Poen.*, *Rud.*, *Trin.*, *Truc.*), ale nigdy u Menandra czy Terencjusza (u tego ostatniego pieniądze określa termin *argentum* 'srebro'). Suma wymieniona w wersie 590 (i jeszcze wielokrotnie: 706, 709, 868, 873, 879, 882, 919, 969, 997, 1026, 1050) jest niezwykle wysoka, ale nie wiemy, na jak długi okres czasu opiewał kontrakt hetery z żołnierzem. Inne znane nam z komedii umowy pozwalają określić w przybliżeniu koszty związane z utrzymaniem hetery. Zwykle kształtują się one na poziomie 30 min (por. Demostenes 59,65; Plaut *Curc.* 343, *Most.* 300, *Rud.* 45; Terencjusz *Phorm.* 558), niekiedy tylko 20 min (Plaut *Asin.* 230, 752, *Pseud.* 51), a czasami aż 40 min (Plaut *Epid.* 51). W komedii Menandra (*Col.* 129) dziewczyna zarabia u żołnierza 3 miny dziennie. A zatem suma owych 200 monet filipejskich, choć niewątpliwie wysoka, nie jest na scenie komediowej niczym wyjątkowym. Plaut zmienił jedynie walutę na taką, która robi wrażenie sumy egzotycznej i poprzez dużo wyższą kwotę (200 zamiast 48) – szalenie pokaźnej.

MAMONAS

320 Jaki znów żołnierz?

UFNIDES

Ten, któremu złotem
masz płacić, aby dał wolność Bakchidzie.

MAMONAS

Może przyjsć do mnie, kiedy ma ochotę –
pieniądze zaraz wydane być mogą.
Póki jest pełna sprytu moja dusza,
325 to się nie boję, nie muszę nikogo
o nic się prosić. Do Bakchidy ruszaj. 225
Sam rzecz załatwię. Ty zanieś nowinę,
że Pamiętulus ujrzy swą heterę.

UFNIDES

Z twoim rozkazem szybko się uwinę.

Ufnides wchodzi do domu heter.

MAMONAS

330 Na mojej głowie ten złoty interes.⁴³
Dziś Pamiętulus do Aten przywiezie
złote filipy – równe tysiąc dwieście,⁴⁴ 230
którymi jakiś przyjaciel w Efezie
staremu z długów wypłacił się wreszcie.
335 Lecz ja manewrem tak wymanewruję,⁴⁵
że dziś nie stary weźmie te pieniądze,

⁴³ ZŁOTY INTERES (*negotium aurarium*) – Plaut zamienił termin *aerarius* ‘wykonany z brązu’, synonim rzymskich monet (bitych w brązie), na *aurarius* ‘złoty’. Stąd zwrot frazeologiczny oznaczający gromadzenie pieniędzy został zabawnie przekształcony w zwrot ‘gromadzić pieniądze w złocie’.

⁴⁴ Por. przyp. 42.

⁴⁵ MANEWREM... WYMANEWRUJĘ (*machinabor machinam*) – tzw. *figura etymologica* (zestawienie wyrazów mających ten sam źródłosłów). Słowo *machina* to greckie określenie z dziedziny wojskowości. Plaut często posługuje się metaforami przyrównującymi rozmaite zabiegi i starania sprytnych niewolników do oblężenia twierdzy. Por. także terminologię militarną wyżej: w. 43 i przyp. 6, oraz niżej: w. 1070.

ale syn jego je zarekwiruje.
Nasze drzwi skrzypią:⁴⁶ ktoś idzie, jak sędzę.

Scena 3

Doradzides wychodzi ze swego domu.

DORADZIDES

do wnętrza domu, nie widząc Mamonasa

340 Pójdę do portu zerknąć, czy wpłynęła 235
dziś do Pireusu⁴⁷ kupiecka fregata.
Może z Efezu? Dusza aż jęknęła,
bo syna nie ma już prawie dwa lata.

MAMONAS

do siebie

345 Ja go oskubię z przyzwoleniem nieba, 240
okazja przecież pcha się w ręce sama.
Dziś, Mamonasie, mamony ci trzeba.⁴⁸
Ja go podejść. Jak Fryksos barana
tak go ostrzygę ze złotego runa⁴⁹
do gołej skóry.

⁴⁶ DRZWI SKRZYPIĄ (*fori' concrepuit*) – uwagi o skrzypieniu otwierających się drzwi należą do konwencji zarówno greckiej komedii nowej, jak i rzymskiej palliaty. Zabieg ten stosowano głównie po to, by zwrócić uwagę publiczności na pojawienie się nowej postaci.

⁴⁷ DO PIREUSU (*in Piraeum*) – Pireus to port Aten, leżący kilka kilometrów na południowy zachód od miasta. Wyraz „Pireusu” należy czytać trzygłoskowo.

⁴⁸ MAMONASIE, MAMONY CI TRZEBA (*opus est chryso Chrysalo*) – jedna z czterech gier słownych wykorzystujących imię niewolnika. Po grecku *chrysos* ‘złoto’ to synonim pieniędzy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kalambur ten z całą pewnością jest pomysłem samego Plauta, nie mógł bowiem pojawić się w greckiej wersji, gdyż tam niewolnik nosi imię Syros. Por. niżej: w. 362, 687.

⁴⁹ JAK FRYKSOS BARANA TAK GO OSTRZYGĘ ZE ZŁOTEGO RUNA (*arietem Phruxi, itaque tondebo auro*) – Fryksos, syn króla Eolii, Athamasa, wraz ze swą siostrą Helle uciekał przed okrucieństwem macochy na baranku o złotym runie, którego dostarczył im Hermes. W czasie tej powietrznej podróży Helle spadła do morza w cieśninę, nazywaną odtąd jej imieniem – Hellespont (dosłownie: Morze Helle). Fryksos dotarł

Do Doradzidesa

Pozdrawiam cię panie!

DORADZIDES

350 Na wszystkich bogów, Mamonas znów u nas!
Co z moim synem?

MAMONAS

Cóż, na powitanie
dziś powitaniem wcale nie odpowiesz?

245

DORADZIDES

Witaj, lecz czemu Pamiętula nie ma?

MAMONAS

Nie martw się: żyje i cieszy się zdrowiem.

DORADZIDES

Wrócił?

MAMONAS

Tak, wrócił.

DORADZIDES

355 Uf, twe doniesienia
są jak łyk wody,⁵⁰ gdy usta spierzchnięte.
I co, załatwił?

szczęśliwie do Kolchidy, krainy leżącej na wschodnich krańcach Morza Czarnego. Złote runo z baranka podarował królowi Ajetesowi i ożenił się z jedną z jego córek, Chalkiopą. Druga córka Ajetesa, Medea, pomogła później Jazonowi i Argonautom wykraść złote runo z Kolchidy. Jest to jeden z najstarszych i najbardziej popularnych mitów starożytnej Grecji, który odegrał znaczącą rolę w tragedii (sztuki poświęcili mu zarówno Ajschylos, jak i Eurypides). Należy przypuszczać, że znała go też publiczność rzymska czasów Plauta, choć nie ma na to bezpośrednich dowodów. Należy jednak brać pod uwagę niezwykle popularność tego motywu w wyrobach artystycznych południowej Italii (Wielkiej Grecji), oraz fakt, że w tym okresie Ennius napisał dramat *Athamas* (o którym, niestety, niewiele wiemy).

⁵⁰ JAK ŁYK WODY (*aspersisti aquam*) – dosłownie: „wlałeś mi wodę”. Prawdopodobnie wyrażenie to było przysłowiowe, ponieważ pojawia się nie tylko u Plauta (*Epid.* 554n., *Truc.* 336), ale także u Enniusza (*Ann.* 168).

MAMONAS

W boksie i w zapasach
załatwił wszystkich,⁵¹ tak że nikt już więcej
nie chciał z nim walczyć.

DORADZIDES

Co u Wydzierasa⁵²

360 mój syn załatwił?! Wysłałem go po to,
aby mój drogi przyjaciel w Efezie
oddał mi długi. Czy syn przywiózł złoto? 250

MAMONAS

365 Doradzidesie, powiem tobie szczerze:
serce mi pęka i mózg się rozpada⁵³
na samą wzmiankę dotyczącą gada.
I tego człeka, który jest ci wrogi,
ty z rozczuleniem nazywasz „swym drogim”?

DORADZIDES

Na Heraklesa, nic pojąć nie mogę!

MAMONAS

O, na Polluksa, nie ma wątpliwości,
że nigdy Słońce, Księżyc, Dzień i Ogień⁵⁴ 255

⁵¹ I CO, ZAŁATWIŁ? W BOKSIE I W ZAPASACH ZAŁATWIŁ WSZYSTKICH (*benene unue valuit? pancratice, athleticce*) – Mamonas na wszelkie sposoby próbuje zignorować pytania Doradzidesa: najpierw upomina się o odwzajemnienie pozdrowień, potem zbywa go odpowiedzią, że syn ma się dobrze. W końcu na wyraźnie, jakby się wydawało, postawione pytanie: „Czy dobrze mu się powiodło?”, pada zgoła nieoczekiwana odpowiedź. Żart wykorzystuje podwójne znaczenie czasownika *valere*, który można rozumieć zarówno przenośnie ‘mieć możliwości’, jak i w sensie dosłownym ‘mieć siłę’. Wspomniane w oryginale terminy *pancratice, athleticce* odnoszą się do igrzysk w zapasach i boksie oraz atletyce.

⁵² WYDZIERAS (*Archidemis*) – dosłownie: Syn przywódcy ludu, Syn demagoga. Imię to również posłuży Plautowi do zabawy słownej; zob. przyp. 62.

⁵³ SERCE MI PĘKA I MÓZG SIĘ ROZPADA (*cor meum cerebrum... finditur*) – to jedna z wielu u Plauta parodii stylu tragicznego (por. niżej: w. 933, 1053, 1120, oraz *Amph.* 273–276). Dodatkowo jeszcze zestawienie wykorzystuje aliterację *cor-cerebrum*, a liczne wezwania skierowane do bogów dopełniają całości. Kontynuacją tej parodii jest „relacja posłańca”, którą wygłasza Mamonas (w. 259–314).

⁵⁴ SŁOŃCE, KSIĘŻYC, DZIEŃ I OGIEŃ (*Volcanus, Luna, Sol, Dies*) – Mamonas wymienia cztery bóstwa, z których troje otaczano w Rzymie kultem: Wulkan (tj. Ogień),

370 nie oświeclali w całej swej jasności
większego łotra...

DORADZIDES

Niżli jest Wydzieras?

MAMONAS

Niżli Wydzieras!

DORADZIDES

Cóż zrobił takiego?

MAMONAS

375 Czego nie zrobił, lepiej spytaj teraz.
Najpierw przed synem wyparł się wszystkiego,
potem powiedział, że nie jest ci winien
nawet miedziaka.⁵⁵ Więc posłał Pamiętul
po Gigantesa,⁵⁶ bo sprzyja rodzinie. 260
Przy nim odczytał więc treść dokumentu
i wskazał pieczęć⁵⁷ – wszak po to mu dałeś.

DORADZIDES

380 I co Wydzieras, gdy ujrział pieczęci? 265

MAMONAS

Że to fałszerstwo, lecz niedoskonałe,
że nie ta pieczęć, że twój syn coś kręci.

Słońce i Księżyc. Mimo to wydaje się, że pomysł oświeclania przez bogów łotra Wydzierasa miał wywołać śmiech wśród publiczności.

⁵⁵ NAWET MIEDZIAKA (*triobolum*) – dosłownie: „trzy obole”. To drobna suma, przysłowiowy grosz czy szeląg; por. Plaut (*Poen.* 381, 463, 868, *Rud.* 1039, 1354, 1367). Stanowiły równowartość pół drachmy, a na jeden talent składało się sześć tysięcy drachm; wynajęcie luksusowej hetery kosztowało nawet dwa talenty, a z drugiej strony za dzienną stawkę trzech oboli pracowali ateńscy żeglarze pod koniec V w. p.n.e.

⁵⁶ GIGANTESA (*Pelagonem*) – oryginalne imię tej postaci jest bez wątpienia znaczące (*pélagos* ‘głębia, obfitość’), w greckiej mitologii nosił je jeden z Gigantów.

⁵⁷ PIECZĘĆ (*symbolum*) – w starożytności *symbolum* to wszelkiego rodzaju znak służący do rozpoznania. Mogło nim być cokolwiek, co składało się z dwóch pasujących do siebie części. Najczęściej stosowano odcisk pieczęci, który zestawiony z pierścieniem stanowił podstawę identyfikacji; por. Plaut (*Pseud.* 55–58, 1200–1202). Por. także niżej: w. 329, oraz zob. il. 6.

I niewinnego wręcz oskarżał o to,
że sam sfałszował.

DORADZIDES

385 Ale macie złoto?
Bo tylko tego chciałbym się dowiedzieć.

MAMONAS

Potem, gdy pretor zwołał sędziów⁵⁸ wreszcie 270
i go skazali, to żeby nie siedzieć,
oddał pieniądze... jakieś tysiąc dwieście...

DORADZIDES

Tyle był winien.

MAMONAS

390 To nie koniec wcale.
Jakie planował wyrządzić nam szkody,
posłuchaj dalej!

DORADZIDES

Jest jeszcze coś dalej?

MAMONAS

Teraz dopiero zaczną się podchody!⁵⁹

DORADZIDES

do siebie

Dałem się podejść! Sam pchałem pieniądze 275
w ręce złodzieja.⁶⁰

⁵⁸ PRETOR ZWOŁAŁ SĘDZIÓW (*praetor recuperatores dedit*) – Plaut posługuje się rzymską terminologią sądowniczą. W jego czasach urzędowało w Rzymie sześciu pretorów, w których gestii leżała władza sądownicza. Nie występowali jednak osobiście w procesach, lecz kierowali sprawy przed oblicze trybunału sędziów rozjemczych czy polubownych (*recuperatores*).

⁵⁹ PODCHODY (*accipitrina*) – dosłownie: „grabież”. Słowo to pojawia się tylko u Plauta (*hapax legomenon*), można zatem sądzić, że zostało przez niego utworzone dla celów komicznych; kojarzy się z czasownikiem *accipere* ‘zabierać’ i rzeczownikiem *accipiter* ‘chciwiec’.

⁶⁰ ZŁODZIEJA (*Autolyco*) – w oryginale pada imię Autolykosa, jednego z największych złodziei w mitologii greckiej. Chociaż był synem Hermesa i ojcem Odysa

MAMONAS

niezadowolony, że Doradzides go nie słucha

395

Z ciebie to jedynie
słuchacz pozorny.

DORADZIDES

Pazerny,⁶¹ jak sądzę,
to był przyjaciel! Że też tej gadzinie
się nie przyjrzałem!

MAMONAS

400

Zatem pakujemy
całe to złoto, by popłynąć statkiem,
który kurs bierze prosto na Ateny.
Siadam na burcie i wtedy przypadkiem,
gdy się rozglądam, dostrzegam na wodzie
dziób cumującej łodzi tuż za nami.

280

DORADZIDES

Ten dziób mnie prosto w samo serce dziobie!

MAMONAS

To twój przyjaciel, razem z piratami.

DORADZIDES

405

Stary grzyb ze mnie, bo mu zaufałem,
choć od początku samo jego imię
krzyczało do mnie, że mi złoto całe
Wydieras wydrze, strata mnie nie minie.⁶²

285

(Homer *Od.* 19,386–466), nie odegrał znaczącej roli w literaturze. Pojawia się głównie u późnych mitografów i komentatorów, np. Hyginusa (*Fab.* 201) czy Serwiusza (*ad Aen.* 2,79), choć można go spotkać także u Owidiusza (*Met.* 11,311–315) i Marcjalisa (*Epigr.* 8,58,4). Prawdopodobnie jednak jego imię funkcjonowało jako synonim złodzieja, a zatem publiczność, znająca już, jak wspominaliśmy, w tym czasie *Odyseję*, musiała rozumieć aluzję.

⁶¹ SŁUCHACZ POZORNY. PAZERNY... TO BYŁ PRZYJACIEL (*audi... ingentum avidi haud pernoram hospitis*) – Plaut wykorzystuje podobieństwo brzmieniowe wyrazów *audi* ‘słuchaj’ i *avid* ‘chciwy’ (prawdopodobnie *v* wymawiano niezgłoskotwórczo, więc *avid* brzmiało niemal identycznie jak *audi*).

⁶² STARY GRZYB (*fungum*) – dosłownie: „grzyb”. Słowo to, synonim głupca,

MAMONAS

410 Łódź jakiś podstęp miała chyba w planie.
Wówczas zacząłem bacznie obserwować,
żeby zobaczyć, co się dalej stanie.

Nasza załoga była już gotowa
wyruszyć z portu. I w tej samej chwili,
415 gdy statek wyszedł na otwarte morze,
piraci zaraz za wiosła chwycili.

Byli tak szybcy, jak tylko być może
ptak albo wicher. Widzę, o co chodzi 290
i co się święci, więc zwijamy żagle,
by stanąć w miejscu. Wtedy ci na łodzi
420 swoją decyzję też zmieniają nagle,
zostając w porcie.

DORADZIDES

To łotry, gałgany!
A niech ich Polluks! Lecz cóż wy, na wodzie?

MAMONAS

Znowu do portu żaglowcem wpływamy.

DORADZIDES

Mądrze! A oni? 295

MAMONAS

425 Także o zachodzie⁶³
na ląd wysiedli.

pojawia się jeszcze dwukrotnie u Plauta (por. niżej: w. 821 i 1088), ale trudno powiedzieć, czy pochodziło z zasobu obiegowej łaciny, jako że nie spotykamy go już nigdzie w literaturze rzymskiej; być może owo metaforyczne znaczenie zawdzięcza właśnie inwencji Plauta. ■ SAMO JEGO IMIĘ KRZYCZAŁO... ŻE... WYDZIERAS WYDRZE (*ipsum nomen eius Archidemides clamaret dempturum esse*) – gra słów wykorzystująca przypadkowe podobieństwo greckiego imienia Archidemides, czyli: Syn przywódcy ludu, oraz łacińskiego czasownika *demere* ‘zabierać’.

⁶³ O ZACHODZIE... NAZAJUTRZ (*vesperi... postridie* [w. 296, 300]) – takie dokładne określanie czasu, w którym rozgrywały się wydarzenia, jest charakterystyczne dla opisów działań militarnych, podawanych zwykle przez postać; zob. Plaut (*Amph.* 253, 256), Menander (*Asp.* 45, 63).

DORADZIDES

Na boga, to zbóje!
Chcieli pieniędzy! O to im chodziło!

MAMONAS

Zamarłem, widząc, co tu się szykuje,
lecz mnie nie zwiodą! Gdy już jasne było,
że to dla złota cały ten ich pościg,
430 myśmy też mieli pewien podstęp w planach:⁶⁴ 300
nazajutrz jawnie i w ich obecności
cała mamona jest wyładowana –
złoto otwarcie na ład wynosimy,
żeby widzieli.

DORADZIDES

Dobry Herkulesie!
435 Co oni na to?

MAMONAS

Oj, zrzędy im miny,
kiedy spostrzegli, że każdy z nas niesie
worek ze złotem i z portu wychodzi.
Aż rwali włosy, przeklinając skrycie,
i więcej nawet nie wsiedli do łodzi. 305
440 Twoje pieniądze leżą w depozycie
u Dewotesa, który jest kapłanem
Diany w Efezie.⁶⁵

DORADZIDES

Tam, do Herkulesa!
Co za Dewotes?

⁶⁴ PEWIEN PODSTĘP W PLANACH (*capimus consilium continuo*) – Plaut uwielbia bawić się takimi aliteracjami. Trzeba jednak podkreślić, że tego typu zabiegi są typowe dla całej literatury rzymskiej okresu archaicznego.

⁶⁵ DEWOTESA (*Theotimum*) – dosłownie: Oddanego bogu. Imię pojawiające się w oryginale jest autentyczne, nie tylko literackie, choć Plaut przejął je zapewne ze swojego greckiego wzoru, czyli od Menandra (*Dis ex. 55nn.*). ■ DIANY W EFEZIE (*Dianai Ephesiae*) – por. przyp. 30.

MAMONAS

Nie wiesz? Niesłychane!

Przecież jest synem Megapewnidesa!⁶⁶

445

O nim w Efezie mówią nieustannie:
„drogi Dewotes”.

DORADZIDES

Proszę bogów o to,

żeby się nie stał jeszcze droższy dla mnie,
a tak być może, gdy zagarnie złoto.

310

MAMONAS

Przecież pieniądze są w świątyni Diany –
w publicznym miejscu będą tam strzeżone.

450

DORADZIDES

Teraz to jestem żywcem pogrzebany!

Wolałbym widzieć u siebie mamonę –

w miejscu prywatnym. Czy choć grosz do domu
wzięliście z sobą?

315

MAMONAS

Trochę. Nie wiem, ile.

DORADZIDES

455

Jak to? Ty nie wiesz?

MAMONAS

Cóż, wiesz... po kryjomu
nocą Pamiętul wymknął się na chwilę
do Dewotesa, by przynieść pieniądze.

⁶⁶ MEGAPEWNIDESA (*Megalobuli*) – dosłownie: Tego, na którego radach można polegać. Imię to nie pojawia się ani wśród autentycznych, ani wśród literackich antroponimów greckich, można zatem podejrzewać, że jest rezultatem inwencji samego Plauta. Wprawdzie wiemy z różnych źródeł (Ksenofont *Anab.* 5,3,6; Strabon 14,1,23; Pliniusz Starszy *NH* 35,93; Diogenes Laertios 2,51), że funkcję jednego z kapłanów świątyni Diany w Efezie pełnił Megabyzos, ale był on eunuchem, a zatem cały wywód dotyczący rodowodu Dewotesa okazałby się fałszywy. Znacznie bardziej prawdopodobne wydaje się, że Plaut stworzył, a nie pomylił imię; dzięki temu opowieść Mamonasa robi na Doradzidesie wrażenie i wzbudza większe zaufanie.

460 Nie wtajemniczał w tę sprawę nikogo,
więc ja też nie wiem, ile ma, lecz sędzę,
że to zbyt duże sumy być nie mogą.

320

DORADZIDES

Ale jak myślisz? Wraca tu z połową?

MAMONAS

O, na Polluksa, chyba nie ma tyle.
Naprawdę jednak nie wiem, daję słowo.

DORADZIDES

Ma jedną trzecią?

MAMONAS

465 Cóż, może się myłę,
ale nie sędzę... Tak naprawdę, w sumie,
to nie znam prawdy.⁶⁷ Nie unoś się gniewem,
lecz muszę wyznać, że o całej sumie
wiem tylko tyle, że nic o niej nie wiem.
470 Teraz ty musisz znaleźć jakiś statek,
by do Efezu płynąć i swe złoto
od Dewotesa przywieźć tu, do Aten.
Ty jesteś panem, a więc zadbaj o to.

325

DORADZIDES

I to już wszystko?

MAMONAS

Jeszcze weź ze sobą
sygnet od syna.⁶⁸

⁶⁷ NAPRAWDĘ... NIE ZNAM PRAWDY (*verum verum nescio*) – Mamonas używał wcześniej (w. 316, 320, 322) wyrazu *verum* w znaczeniu spójnika przeciwstawnego 'ale' (naprawdę), pod koniec jednak powtarza go dwukrotnie: raz jako spójnik, raz jako rzeczownik 'prawda', wprowadzając w ten sposób grę słów opartą na homonimie (identycznym brzmieniu wyrazów o różnym znaczeniu). Mamonas nie może podać dokładnej sumy, bo nie wie, ile Ufnides będzie musiał wydać na Bakchidę, a to w znaczący sposób wpływa na wysokość kwoty, jaką ostatecznie oddadzą Doradzidesowi.

⁶⁸ SYGNET OD SYNA (*anulum gnati tui*) – Mamonas sugeruje, że właśnie ten pierścień Pamiętulus otrzymał od Dewotesa jako znak rozpoznawczy; por. w. 329–330:

DORADZIDES

Na co mi pierścionek?

MAMONAS

475 On ma być znakiem – tylko z tą ozdobą
od Dewotesa odbierzesz mamonę.

DORADZIDES

Dobrze, że mówisz, teraz nie zapomnę.
Czy to jest bogacz?

330

MAMONAS

To ty nie wiesz o tym?

480 Jego sandały – nawet takie skromne –
mają podeszwy podbijane złotem.⁶⁹

DORADZIDES

Dlaczego złotem tak pomiata w gniewie
i je poniża?

MAMONAS

Ja ci powód wskażę:

tyle ma bogactw, że i sam już nie wie,
co z nimi począć.

DORADZIDES

Więc niech mnie przekaże!

485 Przy kim Dewotes wziął od was pieniądze?

335

„On ma być znakiem – tylko z tą ozdobą od Dewotesa odbierzesz mamonę” (*id signumst cum Theotimo, qui eum illi adferet, ei aurum ut reddat*). Zwykle umawiano się, że można wydać pieniądze człowiekowi, który okaże taki sygnet. Por. wyżej: w. 264, oraz zob. il. 6.

⁶⁹ PODESZWY PODBIJANE ZŁOTEM (*auro soccis subpactum solum*) – to przykład typowej Plautyńskiej przesady (por. *Aul.* 299–320). Mieszkańcy wschodu (Efez leżał na wybrzeżu Azji Mniejszej) byli postrzegani jako ludzie pływający się w luksusie. Opowieści o armii Antiocha, króla Syrii, która nosiła złote obuwie, są późniejsze i pochodzą od Waleriusza Maksymusa (9,1.ext. 4). Podobny przekaz, tyle tylko, że dotyczący oficera Aleksandra Wielkiego, znamy z relacji Pliniusza Starszego (*NH* 33,50) i Atenajosa (12,539c).

MAMONAS

Świadcami byli wszyscy ludzie w mieście;
nie ma w Efezie nikogo, jak sędzę,
kto by nie wiedział.

DORADZIDES

490 Więc mój syn raz wreszcie
mądrze postąpił, bo na przechowanie
forse powierzył bogatej osobie.
I na przeszkodzie nic mi już nie stanie,
bym w każdej chwili ją odebrał sobie.

MAMONAS

Nie będziesz musiał nawet czekać na nią – 340
dostaniesz forse w chwilę po przybyciu.

DORADZIDES

495 A ja myślałem, że z morską przystanią
już się rozstałem i że nigdy w życiu,
zwłaszcza w tym wieku, zdrowia nie narażę.
Widzę, że nie mam nad czym dumać teraz:
czy chcę, czy nie chcę, muszę być żeglarzem;
500 tak mnie urządził przyjaciel Wydzieras. 345
A gdzie Pamiętuł podziwiać się raczy?

MAMONAS

Poszedł na forum⁷⁰ zanieść pozdrowienia
bogom i druhom.

DORADZIDES

Pragnę go zobaczyć.
Pędzę, bo nie mam czasu do stracenia.

Doradzides odchodzi w kierunku forum.

⁷⁰ POSZEDŁ NA FORUM (*iit... ad forum*) – Pamiętułus jeszcze się nie pojawił na scenie i można przypuszczać, że ciągle pozostaje w porcie, ale Mamonas nie chce, by Doradzides rozmawiał z synem, zanim on sam nie przekaze mu szczegółów dotyczących przywiezionych pieniędzy.

MAMONAS

spoglądając za odchodzącym

- 505 Niezły go ciężar przygniótł na początek
i dostał nawet więcej, niż uniesie.⁷¹
Dobrze się przedzie dla mnie dziś ten wątek: 350
odtąd syn jego jest przy pełnej kiesie,
będzie poświęcać swój czas na kochanie.
- 510 Dzięki mnie z forsy zatrzyma dla siebie,
ile mu trzeba, a to, co zostanie,
przekaze ojcu. Stary będzie siedzieć
gdzieś tam, w Efezie, i odbierać złoto,
a my w tym czasie luksusowo drogo 355
tu pożyczymy. Chodzi tylko o to,
żeby nas stary nie zabrał ze sobą.
Już ja mu ściągnę kłopoty na głowę.
Ale co potem, gdy wszystko zrozumie,
kiedy już pojmie, że podróż przez morze
- 520 była bez sensu, a po całej sumie
nie ma ni śladu? Co się ze mną stanie? 360
Na Heraklesa, stary wróci do nas
prędzej czy później, a mnie się dostanie
już nowe imię – nie będę Mamonas,
525 lecz Marnie Skonas.⁷² Herkulu kochany,
jeśli się uda – w ucieczce pociecha.

⁷¹ NIEZŁY GO CIĘŻAR PRZYGNIÓTŁ... I DOSTAŁ NAWET WIĘCEJ, NIŻ UNIESIE (*ille est oneratus recte et plus iusto vehit*) – dosłownie: „został dobrze obciążony i poniesie nawet więcej, niż powinien”. Związek frazeologiczny oryginału wykorzystuje skojarzenie z osłem jako symbolem głupoty. Terencjusz często używał nazwy tego zwierzęcia w znaczeniu metaforycznym, zamiast słowa „głupiec” (*Adelph.* 935, *Eun.* 598, *Heaut.* 877), ale nigdy nie rozwijał owej metafory tak jak Plaut (*Most.* 778–782).

⁷² MARNIE SKONAS (*Crucisalum*) – kolejny żart wykorzystujący imię niewolnika, które w oryginale brzmi *Chrysalus* – Złoty (zob. przyp. 48), poprzez zmianę na *Crucisalus* – Krzyżowy. Dowcip nawiązuje do najsurowszej kary, jaką wymierzano w Rzymie tylko niewolnikom – krzyżowania; por. Tacyt (*Hist.* 4,11). Niektórzy filologowie zwracają uwagę, że ten rodzaj karni dotyczył tylko niewolników buntujących się przeciwko państwu (Liwiusz 22,33,2; 33,36,3), a nie pełniących służbę w domu. Jeśli tak było w istocie, to liczne wzmianki o krzyżowaniu niewolników u Plauta (por. niżej: w. 1055, oraz *Asin.* 548, *Epid.* 611, *Mil.* 372, *Most.* 355) należałyby uznać za typowe dla komediopisarza przejaszkawienie i przesadę. Tym można by także tłumaczyć prawie całkowitą nieobecność tego rodzaju uwag u Terencjusza (*Andr.* 621, 786).

A co mnie czeka, gdy będę złapany?!
 Lecz w tym wypadku przyniosę mu pecha,⁷³
 bo on po różgi musi jechać na wieś,
 a ja swe plecy mam przy sobie stale.
 Do Pamiętula pójde, plan przedstawię
 i że Bakchidę udało się znaleźć.

530

365

Odchodzi do portu.

⁷³ PRZYNIOSE MU PECHA (*mactō ego illum infortunio*) – dosłownie: „obdarzam go nieszczęściem”, „czynię z niego kozła ofiarnego”. Żart typu „zawiedzione oczekiwanie” (*pará prosdokian*), spodziewamy się bowiem innego zakończenia – że to niewolnik będzie mieć pecha. Czasownik *mactare* często pojawia się w tekstach religijnych, dlatego zastosowany tutaj brzmi jak parodia sakralnej formułki; spotykamy go nie tylko u Plauta (por. niżej: w. 886, oraz *Amph.* 1034, *Curc.* 537, *Poen.* 517), ale i u Terencjusza (*Phorm.* 1028).

Akt III

Scena 1

Z wnętrza domu Bakchidy dochodzi głos Belferusa.

BELFERUS

Wypuście mnie! Otwórzcie te bramy do piekieł!⁷⁴
 Żeby tutaj się dostać, trzeba być człowiekiem,
 535 który dawno porzucił już wszelką nadzieję 370
 na to, by być uczciwym. Wszak tutaj szaleje
 nie rodzeństwo Bakchidek, ale całą zgrają
 atakują Bakchantki i krew wysysają.⁷⁵
 Żadna niech się nie zbliża! A jeszcze w dodatku
 540 w tym domu wszystko wiedzie prosto do upadku.

Wybiegając z domu

Gdy to tylko spostrzegłem, jeszcze w samą porę –
 zrywam się i od razu⁷⁶ nogi za pas biorę.

W stronę domu, do nieobecnego Ufnidesa

Mam tę sprawę zachować w sekrecie dla siebie? 375
 Nie mówić o tym ojcu? I on nie ma wiedzieć
 545 o twoim marnotrawstwie, o twej, Ufnidesie,
 rozpuście i nieróbstwie? Hańbę nam przyniesiesz:
 mnie, sobie, przyjaciołom, ojcu i rodzinie.

⁷⁴ BRAMY DO PIEKIEŁ (*ianuam hanc Orci*) – dosłownie: „bramy do Orku”. W oryginalnej mowie o miejscu, gdzie przebywali złoczyńcy, a zatem o odpowiedniku piekła. Termin „piekło”, choć nieznanym starożytności, wprowadzono w przekładzie, by zwrócić uwagę Czytelnika na wykorzystanie tego fragmentu przez Dantego (*Boska komedia. Piekło* 3,9): „Lasciate ogni speranza, voi ch’entrate” (Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzić). Cały fragment u Plauta brzmi (w. 369–370): „[...] qui nemo advenit, nisi quem spes reliquere omnes esse ut frugi possiet” (nie wchodzi tu nikt, oprócz tego, kogo opuściła już wszelka nadzieja, żeby mógł być dobry). Por. także *Jeńcy*, przyp. 50.

⁷⁵ BAKCHANTKI I KREW WYSYSAJĄ (*Bacchae sunt acerrumae*) – por. przyp. 9. Plaut nie sugeruje, że Bakchantki były wampirami, raczej że mają w sobie coś z pijawki.

⁷⁶ OD RAZU (*continuo... protinam*) – jest sporo komediowej przesady w tym stwierdzeniu, bo Belferus przebywał w domu Bakchidy od wersu 169. Trzeba jednak pamiętać, że w przestrzeni teatralnej czas płynie inaczej: to, co rozgrywa się simultanicznie, musi być ukazane linearnie. Zob. t. II: *Ostły*, przyp. 148.

Wciągasz nas w brudne sprawy, zguba nas nie minie.
 Nie jest ci wstyd przede mną ani też przed sobą
 550 czynów, które nas wszystkich hańbą okryć mogą?!
 Ja, ojciec, przyjaciele⁷⁷ przez tę całą sprawę
 będziemy razem z tobą dzielić twą niesławę. 380
 Teraz, zanim cię wciągnie to złe towarzystwo,
 pójdę do twego ojca i powiem mu wszystko.

Do siebie

555 Stary nie będzie potem mieć pretensji do mnie.
 Niech go sam z tego bagna za drzwiami wyciągnie.

Idzie po Gościnidesa, w kierunku forum.

Scena 2

*Od strony portu nadchodzi Pamiętulus,
 za nim podążają Niewolnicy dźwigający bagaże.*

PAMIĘTULUS

Długo o tym myślałem i takie mam zdanie, 385
 że ten, kto przyjacielem twoim raz zostanie,
 ale takim prawdziwym, nie tylko z imienia,
 560 jest prawie równy bogom. Wiem to z doświadczenia.
 Gdy bowiem do Efezu w podróż się wybrałem,
 jakieś dwa lata temu, to stamtąd wysłałem
 pismo do Ufnidesa, by moją Bakchidę
 odszukał tu, w Atenach. I cóż dzisiaj widzę? 390
 565 Że moja przyjaciółka jest odnaleziona!
 Właśnie doniósł mi o tym niewolnik Mamonas,
 który podstępnie ściągnął ojcowskie fundusze,

⁷⁷ JA, OJCIEC, PRZYJACIELE (*patrem et me teque amicosque*) – to powtórzenie wersów 377–378 można tłumaczyć na dwa sposoby. Oczywiście bardzo prawdopodobne jest, że Belferus w zaciętrzewieniu powtarza swoje własne słowa, ale trzeba także wziąć pod rozwagę fakt, że mogą być to dwie alternatywne wersje tego samego tekstu. Jedna pochodzi zapewne od Plauta, druga jest przeróbką jakiegoś aktora-reżysera. Por. także w. 498.

abym miał na amory. Za to wszystko muszę
 jakoś im się odplacić.⁷⁸ Bo w mojej opinii
 570 nic bardziej niż niewdzięczność ohydny nie czyni.
 Raczej już nie odplacić za krzywdę, cierpienia, 395
 niż czyjeś dobrodziejstwa bez wynagrodzenia
 zostawić i zapomnieć. A lepiej dla ciebie,
 gdy cię nazwą rozrzutnym, niż miałby powiedzieć
 575 ktoś, że jesteś niewdzięczny. Hulakę czasami
 dobrzy ludzie pochwalą, lecz niewdzięcznikami
 nawet źli pogardzają. To jest powód dla mnie,
 bym z jeszcze większą troską i bardzo starannie
 zrobił wszystko, co trzeba. Teraz, Pamiętulu,
 580 twa natura się stanie jawna aż do bólu.
 Twój charakter cię teraz scharakteryzuje,
 a cechy nam pokażą, co ciebie cechuje:⁷⁹
 czy jesteś, czy nie jesteś, jakim być należy; 400
 dobry czy zły, rozrzutny czy też skłonny mierzyć
 585 wszystko jak stary sknera; czy jesteś uczciwy,
 czy zupełnie przeciwnie; zgodny czy kłótniwy.
 Uważaj, by niewolnik nie wyświadczył tobie
 więcej niżli ty jemu. Zapamiętaj sobie:
 nie ukryjesz zamiarów, bo każdy cię słucha.

Spoglądając w kierunku forum

590 Widzę, że tu nadchodzi ojciec mego druha
 wraz z jego wychowawcą. Trzeba się gdzieś schować,
 żeby podsłuchać, o czym będzie ich rozmowa.

Chowa się za narożnik domu.

⁷⁸ MUSZĘ... SIĘ ODPLACIĆ (*sed eccum video incedere*) – w oryginale następuje w tym miejscu bezsensowne zdanie: „ale oto widzę, że nadchodzi”, którym zapewne zastąpiono logicznie następujący tekst, np.: „trzeba się zrewanżować”. Prawdopodobnie jakiś reżyser chciał skrócić scenę i wstawił tu pasującą metrycznie połówkę wersu 403 (*sed eccos video incedere*). Współczesne tłumaczenia odbiegają od przekazów i zastępują tekst uwagą o odwdzięczeniu się.

⁷⁹ CHARAKTER... SCHARAKTERYZUJE, A CECHY... POKAŻĄ, CO... CECHUJE (*specimen specitur... certamen cernitur*) – kolejne mnożenie figur retorycznych (tu: *figura etymologica*).

Scena 3

*Od strony forum nadchodzi Belferus i prowadzony
przez niego Gościnides.*

Nie widzą ukrytego Pamiętulusa.

BELFERUS

A teraz się przekonam, czy stać będzie ciebie, 405
by okazać surowość.

GOŚCINIDES

Dokąd ty mnie wiedziesz?
595 Dokąd mnie teraz ciągniesz?

BELFERUS

Tam, gdzie jest dziewczyna,
która gubi twojego jedyne go syna.

GOŚCINIDES

Oj, więcej ma mądrości ten, kto mniej się wścieka.
Nie należy się dziwić, że młodość człowieka
do takich rzeczy skłania.⁸⁰ Gorzej gdyby wcale
600 to go nie pociągało. Ja się też wspaniale 410
dałem nakłonić w czasach mej własnej młodości.

BELFERUS

A niech mnie! Z winy twojej wyrozumiałości
on dzisiaj marnie skończy, bo gdyby mu obca
była twoja nauka, to ja mógłbym chłopca
605 wychować, jak należy, i wpoić zasady –
to przez ciebie nie daję dziś sobie z nim rady.
Tak bardzo mu wierzyłeś, tak bardzo ufałeś,
że przez to Ufnidesa sam zdeprawowałeś.

⁸⁰ MŁODOŚĆ CZŁOWIEKA DO TAKICH RZECZY SKŁANIA (*illaec aetas si quid illorum facit*) – argumenty przytaczane tutaj przez Gościnidesa każą widzieć w nim wzór Micjona w późniejszej komedii Terencjusza *Bracia* (por. *Adelph.* 48–77, 101–110, 141–154, 821–835). Z kolei Belferus przypomina swą postawą surowego Demeasza, antagonistę Micjona w kwestii wychowania młodzieży (*Adelph.* 82–97, 355–360, 757–762, 986–995). Ponadto warto przypomnieć, że w komedii młodość jest najczęstszym argumentem usprawiedliwiającym amory; por. Plaut (*Pseud.* 433–442), Terencjusz (*Andr.* 443–445, *Heaut.* 213–218). Zob. także niżej: akt IV, scena 11.

PAMIĘTULUS

na stronie

610 Na bogów! Przyjaciela mojego wymienia.
Ale co ma Belferus mu do zarzucenia? 415

GOŚCINIDES

Belferusie, czasami człowiek ma ochotę
robić, co mu się marzy. Zobaczysz, że potem
samo mu to obrzydnie, porzuć więc morały.
Póki nie łamie prawa, bądź wyrozumiały.

BELFERUS

615 Nie będę! Nie pozwolę! Po prostu nie mogę!
Póki żyję, to nie dam mu zejść na złą drogę!
A ty, który tak łatwo umiesz bronić syna, 420
czy ty się też kształciłeś w takich dyscyplinach,
kiedy byłeś młodzieńcem? Ja wiem doskonale,
620 że choć miałeś dwudziestkę,⁸¹ to nie mogłeś wcale
nawet na krok się wyrwać z domowych pieleszy
bez swego wychowawcy. Musiałeś się śpieszyć,
żeby przed wschodem słońca zjawić się w palestrze,⁸²
a jeśli się spóźniłeś, to kierownik jeszcze 425
625 wymierzał niezłą karę. Jakby tego mało,
jedno nieszczęście zaraz drugie pociągało,
bo wraz ze swoim uczniem dostawał nagane
też jego wychowawca. W szkole uprawiane

⁸¹ MIAŁEŚ DWUDZIESTKĘ (*annis viginti primis*) – prawdopodobnie to jeszcze jeden przykład Plautyńskiej przesady, w Atenach bowiem młodzieńcy rozpoczynali służbę wojskową w wieku osiemnastu lat, w Rzymie natomiast chłopcy uwalniali się spod władzy opiekuna z chwilą pojawienia się zarostu; por. Horacy (*Ars* 161n.), Marcjalis (*Epigr.* 11,39).

⁸² W PALESTRZE (*in palaestram*) – terminów „palestra” i wspomnianego w następnym wersie oryginału „gimnazjonu” (w. 425: *gymnasi praefecto* – „od kierownika gimnazjonu”) Plaut użył wymiennie jako synonimów. Gimnazjon – grecka szkoła ćwiczeń gimnastycznych – nigdy nie należał do programu rzymskiej edukacji; teren wyznaczała otwarta przestrzeń otoczona kolumnami, na której odbywały się ćwiczenia w skokach, biegach i rzutach. Palestrę natomiast stanowił mniejszy otwarty plac, przeznaczony głównie do uprawiania zapasów. Palestra zajmowała zwykle część gimnazjonu. Należy zaznaczyć, że w kulturze greckiej obie szkoły były nie tylko arenami sportowymi, ale także centrami kulturalnymi. Szkoły filozoficzne Platona i Arystotelesa powstały w takich właśnie gimnazjonach. Por. także przyp. 12.

były boks i zapasy, uczono zręczności
 630 w rzucie dyskiem i włócznią, ale nie w miłości.
 Ćwiczano biegi, skoki, a nie pocałunki.
 Młodzież gnała do szkoły, a nie do spelunki. 430
 A wróciwszy z palestry albo z hipodromu,⁸³
 wkładałeś skromne szaty i siadałeś w domu
 635 przed swym nauczycielem z książką do czytania.
 Jeśli się pomyliłeś, to skóra od lania
 wyglądała jak suknia karmiącej kobiety.⁸⁴

PAMIĘTULUS

na stronie

Przykro mi tego słuchać. Przeze mnie, niestety, 435
 niewinnie musi cierpieć, tak dostaje mu się...

GOŚCINIDES

640 Inne dziś obyczaje, drogi Belferusicie.

BELFERUS

Wiem i jestem głęboko o tym przekonany.
 Dawniej chłopiec na urząd był już wybierany,⁸⁵
 a jeszcze się nie ważył zrobić coś inaczej,
 niż zalecał opiekun. A dzisiaj chłopaczek
 645 zaledwie siedmioletni, jeśli go choć ruszysz, 440

⁸³ Z HIPODROMU (*de hippodromo*) – tj. z miejsca nauki jazdy konnej. Ta sztuka jednak nigdy nie wchodziła w zakres greckiego systemu nauczania, ćwiczyły się w niej tylko dzieci najbogatszych obywateli albo żołnierze w wojsku.

⁸⁴ SKÓRA OD LANIA WYGLĄDAŁA JAK SUKNIA KARMIAĄCEJ KOBIETY (*fieret corium tam maculosum quam est nutricis pallium*) – kary cielesne stosowano zarówno w szkole greckiej, jak i rzymskiej. Najczęściej bito ręką, sandałem lub kijem. Porównanie zastosowane przez Plauta wykorzystuje fakt, że suknia piastunki (*nutrix*) jest ciągle poplamiona wzbierającym w piersiach pokarmem.

⁸⁵ NA URZĄD BYŁ JUŻ WYBIERANY (*populi... honorem capiebat suffragio*) – w Atenach urzędy obejmowano mniej więcej około trzydziestego roku życia; por. Ksenofont (*Mem.* 1,2,35). Termin użyty przez Plauta odnosi się raczej do zwyczajów rzymskich (*populus* 'lud rzymski', *honos* 'urząd', *suffragium* 'głosowanie'), ale i w Rzymie najniższy stopień w karierze urzędniczej, czyli kwesturę, można było osiągnąć w wieku co najmniej dwudziestu siedmiu lat. Oczywiście Belferus mocno przesadza, chwając dawne obyczaje.

wyrżnie tabliczką⁸⁶ w głowę, tak że cię ogłuszy.
 Gdy poskarżysz się ojcu, ten powie chłopczynie:
 „Teraz widzę, że w tobie ta sama krew płynie,
 skoro umiesz obronić przed krzywdą sam siebie”
 650 Woła nauczyciela, żeby mu powiedzieć:
 „Ty stary obdartusie, dlatego że chłopiec
 jest bystry, rezolutny, starasz się mu dopiec? 445
 Nie waż się tknąć go palcem”. Kiedy tak się dzieje,
 z głowy belfra krew płynie aż tak, jak się leje
 655 olej z rozbitej lampy.⁸⁷ I na cóż ma czekać,
 gdy taki wyrok zapadł? Jak potem człowieka,
 który dostaje w skórę, uczeń ma szanować?

PAMIETULUS

na stronie

To jest poważny zarzut. Jeśli jego słowa
 rozumiem, chodzi o to, że Ufnides lanie
 660 spuścił Belferusowi. 450

BELFERUS

spoglądając w stronę Pamiętulusa

Któż tam jest przy bramie?

⁸⁶ TABLICZKA (*tabula*) – drewniana tabliczka pokryta woskiem służyła do pisania. Ryto na niej litery specjalnym, ostro zakończonym rylcem (*stilus*). Do sporządzania listów i innych dokumentów używano podwójnych, połączonych ze sobą tabliczek; por. Properejusz (3,23), Owidiusz (*Am.* 1,11), Marcjalis (*Epigr.* 14,3–9) oraz niżej: w. 715 i przyp. 110.

⁸⁷ JAK SIĘ LEJE OLEJ Z ROZBITEJ LAMPY (*quasi lucerna uncto expretus linteo*) – porównanie to nastęrcza trudności interpretacyjnych, ponieważ nie wiadomo, co ma oznaczać słowo *expretus*. Pominąwszy zatem ów imięstów, tłumaczymy dosłownie: „jak lampa z lnem nasączonym oliwą”. Zarówno len (bandaże), jak i oliwa były środkami wykorzystywanymi w medycynie; por. Celsus (5,26,21; 5,26,23; 5,26,33). Jeśli przyjmiemy, że termin *expretus* wiąże się z czasownikiem *exspernere* ‘wyciekać’, to można by owo porównanie rozumieć tak: „krew kapie z nauczyciela jak oliwa z rozbitej lampy” (tę interpretację wykorzystano w przykładzie). Można jednak ów fragment odczytać w ten sposób, że obandażowana głowa nauczyciela przypominała lampę. Wówczas wers brzmiałby następująco:

Kiedy tak się zdarza,
 wychowawca odchodzi, lecz z głową w bandażach
 jak abażur od lampy.

Rozpoznając Pamiętulusa

Bardziej od niego nawet widok samych bogów
nie mógłby mnie ucieszyć.

GOŚCINIDES

do Belferusa

Któż tam stoi w progu?

BELFERUS

Przyjaciel Ufnidesa – wszak znasz Pamiętula.
Lecz on jest całkiem inny niż ten, który hula

wskazując dom heter

665 tutaj, w przybytku heter. Tak wychować syna –
to Doradzidesowi moc szczęścia przyczynia.

455

GOŚCINIDES

do Pamiętulusa

Witaj! Miło cię widzieć!

PAMIĘTULUS

Niech cię Olimp wspiera.

BELFERUS

Ten to jest wychowany. W morze ruszył teraz,
by zadbać o rodzinę i przysporzyć mienia.

670 Posłuszny jest tradycji, ojca zalecenia
zawsze skrzętnie wypełnia. Był już od małego
w przyjaźni z Ufnidesem, wszak starszy od niego
nie więcej niż trzy doby, lecz jeśliby mierzyć

460

675 że jest o lat trzydzieści od niego dojrzałszy.

GOŚCINIDES

Nie obmawiaj mi syna. Zaniechaj już dalszych
bezpodstawnych posądzeń.

BELFERUS

Mógłbyś cicho siedzieć.
Jesteś głupcem, bo nie chcesz, żeby ci powiedzieć,

680 co też twój syn wyprawia. Chętniej bym, jak sądzę,
powierzył mu swe troski niż swoje pieniądze. 465

GOŚCINIDES

Jak to?

BELFERUS

Gdybym u niego troski zdeponował,
co dnia by ubywało.

PAMIĘTULUS

Czemu takie słowa
miotasz na swego ucznia, a mojego druha?

BELFERUS

Zginął już twój przyjaciel.

PAMIĘTULUS

Niech bóg broni!

BELFERUS

685 Słuchaj,
było tak, jak powiadam: zginął bez wątpienia;
widziałem, wiem z autopsji, a nie ze słyszenia.

PAMIĘTULUS

Co się stało? 470

BELFERUS

W heterze kocha się bez końca.

PAMIĘTULUS

Nie, proszę cię, tak nie mów.

BELFERUS

A jaka gorąca!

Kogo dotknie, ten płonie.

PAMIĘTULUS

Gdzie mieszka?

BELFERUS

Tuż obok.

PAMIETULUS

690 Skąd pochodzi?

BELFERUS

Jest z Samos.

PAMIETULUS

A teraz rusz głową
i podaj mi jej imię.

BELFERUS

Bakchida.

PAMIETULUS

Wspaniale.

To pomyłka. Wiem dobrze, że Ufnides wcale
nie zasłużył na twoje ciężkie oskarżenia –
dostał od przyjaciela misję do spełnienia.

695 On swojemu druhowi z czystej uprzejmości
wyświadczyć chce przysługę. Nie ma w tym miłości.
Nie wierz w to, że ją kocha. 475

BELFERUS

Czy to zwać należy

przyjacielską przysługą, że on na niej leży,
że sadza na kolanach, że trzyma w ramionach?

700 Nie może już inaczej misja być spełniona,
jak tylko tym sposobem, że on kładzie dłonie
na jej sutkach i pieści? Że przywiera do niej
ustami w pocałunku? Wstyd mi mówić więcej,
co on tam z nią wyprawiał, jak jej wkładał ręce
pod szaty i dotykał! Nic się nie krępował!

705 I to w mej obecności! Czyż potrzebne słowa?

Twój przyjaciel, mój uczeń, jego syn – zgubiony,
bo zguba czeka tego, kto jest pozbawiony
choćby rumieńca wstydu.⁸⁸ Czy tu słów potrzeba?

710 Gdybym dłużej w tym domu jeszcze chwilkę siedział,

⁸⁸ POZBAWIONY CHOĆBY RUMIENCA WSTYDU (*quoi quidam perit pudor*) – zdolność odczuwania wstydu, czyli oblewania się rumieńcem, była dowodem prawości charakteru. W podobny sposób interpretuje rumieniec syna Micjon w komedii

to zobaczyłbym więcej, pewnie więcej nawet,
niż powinienem widzieć, więcej niż w tej sprawie
jemu i mnie wypada.

PAMIĘTULUS

do nieobecnego Ufnidesa

Ginę, Ufnidesie!

Lecz ona z tego głowy cało nie wyniesie,
715 a jak nie, to śmierć straszną ściagnę sam na siebie. 490
I komu tu zaufać, kiedy człowiek nie wie,
na kogo może liczyć.

BELFERUS

do Gościnidesa

Widzisz, jak on cierpi,
że twój syn się marnuje? Prawie bliski śmierci
jest już z tego zmartwienia.

GOŚCINIDES

⁸⁹Mój Pamiętulusie,
720 przemów mu do rozumu i nie pozwól mu się
w ten sposób zachowywać. Pilnuj mego syna,
a swego przyjaciela. 495

PAMIĘTULUS

To jest rzecz jedyna,
o jakiej teraz marzę.

BELFERUS

do Gościnidesa

Najlepiej się stanie,
jeśli mnie z nim zostawisz.

Terencjusza, mówiąc (*Adelph.* 643): „erubuit: salva res est” (zaczerwienił się, to znaczy, że jeszcze nie wszystko stracone).

⁸⁹ Wersy 494–499 są dość wierną przeróbką komedii Menandra (*Dis ex.* 10–18). Oba teksty różnią się jednak znacznie pod względem stylu: Plaut bardziej uwypuklił prośbę ojca, powtarzając i szczegółowo wyliczając wszystkie konsekwencje czynu Ufnidesa.

GOŚCINIDES

do Belferusa

Skądże, moim zdaniem

725 on sam sobie poradzi.

Do Pamiętulusa

Dobrze się postaraj,
ażeby go spotkała odpowiednia kara.
Jego rozpusta hańbi nas tu wszystkich wkoło,
wstyd przynosi mnie, tobie, krewnym, przyjaciołom...⁹⁰
Tobie zatem powierzam to trudne zadanie.

Do Belferusa

730 Chodź ze mną, Belferusie.

BELFERUS

Już idę, mój panie.

Obaj odchodzą.

Scena 4

Pamiętulus pozostaje na scenie, za nim stoją Niewolnicy z bagażami.

PAMIĘTULUS

do siebie

Sam nie rozumiem, kto jest większym wrogiem: 500
czy mój przyjaciel, czy moja dziewczyna?

Z gniewem

⁹¹Jego wołała? Jego? Ja nie mogę!
Świetnie! Niech zatem go sobie zatrzyma!

⁹⁰ WSTYD PRZYNOSI MNIE, TOBIE, KREWNYM, PRZYJACIOŁOM... (*qui dedecorat te, me amicosque alios*) – por. w. 377–378 i 380 oraz przyp. 77.

⁹¹ Wersy 502–525 są również wzorowane na Menandrze (*Dis ex.* 18–30). Podobnie jak poprzednio Plaut scenę rozbudował, zwielokrotniając liczbę żartów typu

735 Na Herkulesa! To nie ujdzie karze!
Niech nikt w przysięgi odtąd mi nie wierzy,
jeżeli zaraz tu jej nie pokażę
na sto sposobów i tak jak należy... 505

z rozczeniem

że ja ją kocham.

Z gniewem

740 Dobrze się postaram,
bo niech nie myśli, że znalazła sobie
błazna lub głupca. Odejdę stąd zaraz...
wrócę do ojca...

z optymizmem

z forsy go obrobię
i jej przyniosę.

Z zaciętością

745 Swymi sposobami
zemszczę się na niej. Tak nią pokieruję,
że tylko patrzeć, jak pójdzie z torbami...

z powagą wyjaśniając

ojciec, rzecz jasna.

Chwytając się za głowę

Ja chyba wariuję –
żeby tu bredzić, co przyszłość przyniesie. 510
Pewnie przez miłość, bo dowodów nie brak
na to, że kocham.

Ponownie wpadając w pasję

750 Ale, Herkulesie,
wolałbym nawet jak ostatni żebrak
innych żebraków wręcz prześcignąć w nędzy,
niżli pozwolić, żeby tej dziewczynie
dostał się choćby grosik z mych pieniędzy.

pará prosdokían („zawiedzione oczekiwanie”) z jednego do trzech, wprowadzając powtórzenia i liczne tautologie (wyrazy oznaczające to samo lub prawie to samo).

- 755 O, na Polluksa, zaraz tak uczynię,
ze się nie będzie więcej ze mnie śmiała. 515
Bo zobaczycie – oddam całe złoto
swojemu ojcu. Nic nie będzie miała
z tego, że słowem, uśmiechem, pieśczętą
zechce mnie uwieść, bo już bez funduszy,
760 goły zostanie. Nieboszczyka prędzej
mogła by uwieść,⁹² tyle mnie to wzruszy.
Wolałbym umrzeć, cierpiąc straszną nędzę,
niżby dziewczyna dostała choć grosik
z mego majątku. Rzecz postanowiona: 520
765 ojcu dam złoto i będę go prosić,
by z mojej winy niewolnik Mamonas
nie był skazany; żeby żadna kara
go nie spotkała za kłamstwa, wykręty,
bo on się dla mnie o pieniądze starał.
770 Muszę go chronić.

Do Niewolników niosących bagaże

A wy chodźcie tędy. 525

Wchodzą do domu Doradzidesa.

Scena 5

Z wnętrza domu Bakchidy słychać głos Ufnidesa.

UFNIDES

wychodząc z domu

Wszystkie sprawy, Bakchido, odłożę na potem,
a znajdę Pamiętula i tu go przywlokę.

⁹² NIEBOSZCZYKA PRĘDZEJ MOGŁA BY UWIEŚĆ (*mihi nihilo pluris blandiri referet, quam si ad sepulcrum mortuo narret logos*) – porównanie własnej perswazji do przemowy wygłaszanej nad grobem do nieboszczyka było zapewne przysłowiowe, ponieważ pojawia się także w innych komediach; por. Plaut (*Poen.* 840), Terencjusz (*Phorm.* 1015).

Do siebie

775 Ja sam się trochę dziwię, co też było w stanie
zatrzymać go tak długo. Chyba mój posłaniec
dotarł z wieścią do niego? Lecz nie będę wiedzieć,
póki nie sprawdzę w domu. Może jest u siebie?

Kieruje się do domu Gościnidesa.

Scena 6

Z domu Gościnidesa wychodzi Pamiętulus.

PAMIĘTULUS

do siebie, nie widząc Ufnidesa

780 Wszystko ojcu oddałem.⁹³ Calusieńkie złoto. 530
Teraz, gdy już nic nie mam, to z wielką ochotą
spotkałbym się z dziewczyną, która mną wzgardziła.
Ale z ojcem to jednak trudna sprawa była.
W końcu mi się udało i Mamonasowi
przebaczył wszystkie winy, zemstą mu nie grozi.

UFNIDES

spostzegając Pamiętulusa, do siebie

⁹⁴Czy to nie mój przyjaciel?

⁹³ OJCU ODDAŁEM (*reddidi patri*) – oznacza to, że Gościnides był w domu, chociaż w wersie 348 udawał się na forum, a kolejne wersy nie przyniosły nawet najmniejszej wzmianki o jego powrocie. Plaut tym samym złamał (nie po raz pierwszy – zob. *Asin.* 248 i 591) obowiązującą w greckiej komedii konwencję, że postać musi wejść na scenę od tej strony, w którą poprzednio się udała. Taka niekonsekwencja może też stanowić dowód kontaminacji, wprowadzenia dodatkowych scen, poszerzenia lub skrócenia już istniejących. Plaut nie przykładał wielkiej wagi do wiarygodności lub prawdopodobieństwa przedstawianej na scenie sytuacji, stąd ten brak spójności w fabule.

⁹⁴ Wersy 534–560 są rozbudowaną wersją fragmentu Menandra (*Dis ex.* 103–110). Scena powitania (w. 534–538), dyskusja na temat fałszywych przyjaciół

PAMIĘTULUS

dostrzegając Ufnidesa, do siebie

Nie mój wróg tu kroczy?

UFNIDES

do siebie

Tak, to on, jestem pewien.

535

PAMIĘTULUS

do siebie

Chcę mu spojrzeć w oczy.

UFNIDES

podchodząc

785 Pamiętul! Witaj!

PAMIĘTULUS

Witaj.

UFNIDES

Gdy jesteś z powrotem,
wydamy wielką ucztę.

PAMIĘTULUS

Straciłem ochotę.

Na samą myśl wątroba przewraca się we mnie.

UFNIDES

Po podróży cię boli?

(w. 539–548) i droczenie się Pamiętulusa, który nie chce wyraźnie powiedzieć, kto go zdradził (w. 549–558), nie tylko zostały ujęte w większą liczbę wersów, ale w znacznie większym stopniu wykorzystują suspens i ironię tragiczną. Porównując sceny u obu autorów, można powiedzieć, że Menander jest bardziej bezpośredni i naturalny, Plaut zaś postawił na efekty dramatyczne i retoryczne.

PAMIĘTULUS

Boli nieprzyjemnie.

UFNIDES

Co jest źródłem cierpienia?

PAMIĘTULUS

790 Wycierpiałem wiele
przez człowieka, którego zwałem przyjacielem.

UFNIDES

Liczne znajdziesz przykłady takich właśnie ludzi, 540
których masz za przyjaciół, póki się nie zbudzisz,
że są na wskroś fałszywi. Często wygadani,
mocni są tylko w gębie. Żaden rąk nie splami,
795 by się wziąć do działania. Ufać im – to złuda,
bo zazdrozczą każdemu, komu coś się uda.
Ale im nikt niczego nigdy nie zazdrości,
co zawdzięczają tylko własnej beczynności.

PAMIĘTULUS

800 Na Polluksa, jak widzę, tobie ich zwyczaje
są bardzo dobrze znane, ale mnie się zdaje,
że jedno trzeba dodać: kiedy innym szkodzą,
to ze szkodą dla siebie. Dlatego nie mogą
znaleźć sobie przyjaciół, za to całe mrowie
najprzeróżniejszych wrogów mają przeciw sobie.
805 Myślą, że inni przez nich są oszukiwani,
a w ten sposób się, głupcy, oszukują sami.
Ten człowiek jest podobny, tylko, że ja jego
miałem za przyjaciela, za swe *alter ego*.
On się o to postarał, a umie niemało, 550
810 by mnie skrzywdzić tak bardzo, jak się tylko dało.
On mój skarb mi odebrał.

UFNIDES

To jakiś zły człowiek.

PAMIĘTULUS

Ja tak samo uważam.

UFNIDES

Ale któż to, powiedz.

PAMIĘTULUS

To ktoś, z kim dobrze żyjesz. W przeciwnym wypadku
dawno już bym cię prosił, byś na tym gagatku
zemścił się, tak jak możesz.

815

555

UFNIDES

Ale powiedz, kto to.

Jeśli go nie ukarzę, nazwij mnie idiotą.

PAMIĘTULUS

Nie, nie, na Herkulesa, chociaż to kanalia,
to jednak twój przyjaciel.

UFNIDES

Jego personalia?

Powiedz! Przecież nie mogę tego typu osób
tolerować przy sobie.

820

PAMIĘTULUS

Widzę, że nie sposób
dłużej ci się opierać. To ty swego druha,
to ty mnie, Ufnidesie, tak zdradziłeś.

560

UFNIDES

Słucham?

Ależ o co ci chodzi?

PAMIĘTULUS

O co chodzi? O co?

Nie pisałem z Efezu, żebyś mi z pomocą
przyszedł i przyjaciółkę odnalazł w Atenach?

825

UFNIDES

Pisałeś i znalazłem.

PAMIĘTULUS

I co? To już nie ma
w tym mieście innych heter? Czyżby brakowało
tu dziewczyn do amatorów? Musiałeś z tą małą,

którą twojej opiece przecież powierzyłem?
830 Czemu się zakochałeś i tak mnie zdradziłeś? 565

UFNIDES

Ty chyba jesteś chory.

PAMIĘTULUS

Nie kłam, nie zaprzeczaj.
Wiem już od Belferusa o tych wszystkich rzeczach.
Zawiodłeś mnie, zdradziłeś.

UFNIDES

Przestaniesz już wreszcie?

PAMIĘTULUS

Czemu kochasz Bakchidę?

UFNIDES

835 Chyba nie wiesz jeszcze,
że tu są dwie Bakchidy.

PAMIĘTULUS

Jak to dwie?

UFNIDES

Dwie siostry.

Widzę, że mi nie wierzysz, lecz jest sposób prosty: 570
za kark wciągnę do środka.

PAMIĘTULUS

Zostaw, ja sam pójdę.

UFNIDES

840 Nie zostawię! Nie będziesz wierzyć w taką bujną
i posądzać mnie o to, że twoją Bakchidę
chcę uwodzić. Chodź wreszcie.

PAMIĘTULUS

No idę już, idę.

Obaj wchodzą do domu Bakchidy.

Akt IV

Scena 1

Od strony miasta nadchodzi Pasożyt, a za nim podąża Chłopiec.

PASOŻYT

do siebie

Jako pasożyt⁹⁵ służę u żołnierza.
Ten łotr⁹⁶ heterę przywiózł tu aż z Samos,
a ja mam sprawdzić, co ona zamierza:
odda mu złoto czy też jutro rano
wraz z nim odjedzie.

575

845

Przyglądając się obu domom

Chłopcze,⁹⁷ podejdz tutaj.
Ty będziesz wiedzieć – szedłeś tu z dziewczyną.

Wskazując mu oba domy

Który z tych domów? Albo sam zapukaj.

Popychając go w kierunku drzwi

No, ruszaj do drzwi.

⁹⁵ PASOŻYT (*parasitus*) – postać ta zwykle towarzyszyła żołnierzowi. Był to człowiek o nieustalanej do końca kondycji społecznej (czasem niewolnik, lecz najczęściej wolny), który żył na cudzy koszt. W komedii rzymskiej pojawiają się różne typy pasożytów: wesołki, żartami zyskujące miejsce przy pańskim stole (por. Plaut *Capt.*, *Men.*, *Stich.*), pochlebcy (Plaut *Mil.*; Terencjusz *Eun.*) i intryganci, którzy wchodzą w rolę sprytnego niewolnika (Plaut *Asin.*, *Curc.*; Terencjusz *Phorm.*). Pasożyty i pochlebcy stanowili charakterystyczny element ateńskiej rzeczywistości, ale publiczność rzymska z pewnością odbierała ich jako postaci niespotykane w życiu codziennym. Po raz pierwszy pasożyta wprowadził na komediową scenę Aleksis, jeden z poetów greckiej komedii średniej; zob. Atenajos (234d–262a) oraz il. 4.

⁹⁶ ŁOTR (*nequam atque inprobi*) – wyzwiska i inwektywy pojawiały się w palliacie zwykle jako synonimy dwóch czarnych charakterów: żołnierza albo stręczyciela.

⁹⁷ CHŁOPCZE (*puere*) – ten wołacz i przypomnienie, że przecież Chłopiec odprowadzał Bakchidę, a zatem wie, gdzie ona mieszka, stanowią podstawę do przypuszczeń, iż właśnie ta postać wypowiada się w zaginionej scenie początkowej (frg. X(XVII)).

*Chłopiec delikatnie puka do drzwi Bakchidy.
Pasożyt gwałtownie go odsuwa.*

Zaraz mi się wynoś!
Co tak nieśmiało? To ma być pukanie?!
850 Ty umiesz nawet ze trzy bochny chleba⁹⁸ 580
zeżreć codziennie, tylko na śniadanie,
a nie potrafisz walić w drzwi, jak trzeba?

Łomocąc do drzwi

Hej, jest ktoś w domu? Hej, otwórzcie wrota!
Czy jest ktoś w środku? Czy ktoś się pokaże?

Scena 2

W drzwiach ukazuje się Ufnides.

UFNIDES

855 Co to za wrzaski? Co to za hołota?!
To jest pukanie? Już ja cię ukarzę!
Żeby trenować na drzwiach w cudzym domu! 585
Toż całą bramę prawie wyłamałeś.
O co ci chodzi i w czym mogę pomóc?

PASOŻYT

860 Witaj, młodzieńcze!

UFNIDES

Witaj! Czego chciałeś?

PASOŻYT

Szukam Bakchidy.

UFNIDES

Której? Bo dwie mamy.

⁹⁸ TRZY BOCHNY CHLEBA (*panem tris pedes*) – dosłownie: „trzy stopy chleba”. Charakterystyczne, że Pasożytowi wszystko kojarzy się z jedzeniem i nawet ludzi ocenia pod kątem ich możliwości konsumpcyjnych. Stopa (*pes*) liczyła ok. 29,6 cm.

PASOŻYT

Więcej nic nie wiem, Bakchida – i tyle.
 Ja do niej z misją zostałem przysłany:
 żołnierz Rębalus wyrusza za chwilę
 865 i chciałby wiedzieć, czy ona zapłaci
 mu dwieście złotych filipów za siebie, 590
 czy woli jechać wraz z nim do Elatii.⁹⁹

UFNIDES

Ona zostaje! Mówię ci: nie jedzie!
 Idź i mu przekaz, że innego człeka
 870 darzy miłością, a jego nie kocha.
 Teraz się wynoś!

PASOŻYT

Za bardzo się wściekasz!

UFNIDES

Ja się dopiero wścieknę! No, wynocha!
 Na Herkulesa, dużo nie brakuje,
 by twoją gębę spotkało coś złego,
 875 bo ledwie ręce swoje powstrzymuję –
 te mordolupnie.¹⁰⁰ 595

PASOŻYT

do siebie

Dla mnie wniosek z tego,
 że mam uważać albo mu się uda
 wybić mi z pyska me orzechołupnie.

⁹⁹ DWIEŚCIE ZŁOTYCH FILIPÓW (*ducentos Philippos aureos*) – zob. wyżej przyp. 42.
 ■ DO ELATII (*in Elatiam*) – Elatia to miasto w Fokidzie, w północnej Grecji; por. Pauzaniusz (10,34,1–2). Być może pomysł wyjazdu żołnierza do Elatii pochodzi z Menandrowego wzoru (*Dis ex.*), ponieważ miejscowość ta miała wówczas duże znaczenie dla Aten (głównie z powodu działań wojennych, prowadzonych przez Macedończyków w 338 r. p.n.e. pod wodzą Filipa II). Z drugiej jednak strony Elatia nie była obca także rzymskiej publiczności, która знаła ją z wypraw militarnych w roku 198 i w latach 191–189 p.n.e.; zob. Liwiusz (28,7; 32,18. 24; 37,4).

¹⁰⁰ TE MORDOŁUPNIE (*dentifrangibula*) – Plaut tworzy zabawne neologizmy, tu łączy słowa *dens* ‘zęb’ oraz *frangere* ‘łamać’, nieco dalej (w. 598) mówi o *nucifrangibula* ‘orzechołupniach’, które powstały z połączenia *nux* ‘orzech’ i *frangere* ‘łamać’.

Do Ufnidesa

Żołnierz się dowie i czeka cię zguba.

UFNIDES

880

Co powiedziałeś?

600

PASOŻYT

Że mu absolutnie
wszystko powtórzę.

UFNIDES

Lecz kim jesteś? Powiedz!

PASOŻYT

Jestem okryciem dla ciała żołnierza.

UFNIDES

Musi być z niego łajdak, co się zowie,
jeśli okrycie w tobie mieć zamierza.

PASOŻYT

885

Zaraz tu przyjdzie nadęty ze złości.

UFNIDES

Więc niechaj pęknie!

PASOŻYT

Masz coś jeszcze do mnie?

UFNIDES

Och, idź już wreszcie! Bądź mistrzem szybkości!

PASOŻYT

Cześć, Mordołupniu!

605

Odchodzi w kierunku forum.

UFNIDES

wołając za nim

Ja cię nie zapomnę,
ty – me Okrycie!

Do siebie

To się porobiło.

890 Jak mam pocieszyć Pamiętula, nie wiem.
Jakie dać rady, żeby zdobył miłą?
Przecież już wcześniej ogarnięty gniewem
poszedł do ojca i zwrócił mu złoto,
więc nie zostało już nic dla żołnierza.

Spoglądając na skrzypiące drzwi w domu Bakchidy

895 Muszę się schować, drzwi skrzypią i oto 610
Pamiętul, płacząc, właśnie ku nam zmierza.

Chowa się za narożnikiem domu.

Scena 3

*Z domu Bakchidy wychodzi Pamiętulus,
ale nie dostrzega Ufnidesa.*

Canticum¹⁰¹

PAMIĘTULUS
do siebie

900 Popędliwy, postrzelony,
wszelkiej miary pozbawiony,
bez rozsądku, bez rozwagi,
bez honoru i powagi,

¹⁰¹ CANTICUM (w. 612–639) – monodia (partia liryczna) zaczyna się wraz z wejściem Pamiętulusa na scenę, ale charakterystyczne dla kantyk zróżnicowanie metryczne następuje dopiero po czterech wersach oktonaru trocheicznego (612–615). Partia śpiewana składa się z tak lubianych przez Plauta anapestów (616–617), bakchei (619–620), kretyków (621–624) oraz glikonei (626–632, 633, 635, 638–639), przeplatanych jambami lub chorijambami (625, 632a, 634, 636). Warto zwrócić uwagę na wyraźną różnicę między językiem monodii (612–624), a językiem późniejszego duetu (625–639). Monodia jest znacznie lepiej dopracowana pod względem środków stylistycznych; pojawiają się tutaj aliteracje (w. 613: *sine modo et modestia* – „Popędliwy,

905 niespokojny, niecierpliwy,
nieprzyjemny, nieżyczliwy,
podejrzliwy, pełen złości,
cham i prostak, co zazdrości,
kawał gada z urodzenia –
to ja jestem bez wątpienia.
Mam to wszystko, jestem winny,
ale wolę – bądźmy szczerzy –
myśleć, że tak robią inni.

615

Do publiczności

910 Pewnie trudno w to uwierzyć?

Większego w świecie
głupca nie znajdziecie.
Czy komuś niebo tak jak mnie sprzyjało?
Kogo przyjaciół tylu popierało?
915 A nikt mniej na to nie zasłużył sobie
niż ja tym, co robię.

Dlatego nieba
niech ześlą, co trzeba –
przyjdą wrogowie, a nie przyjaciele,
920 źli zamiast dobrych, i to bardzo wiele.
Nikt bardziej na to nie zasłużył sobie
niż ja tym, co robię.

620

Pieniądze całe
swemu ojcu dałem,
925 chociaż sam byłem w miłosnej udreće.
A przecież złoto miałem wtedy w ręce!
Czy ja nie jestem jednak mimo wszystko
straszne biedaczysko?

Próżno się Mamonas starał!
930 Wszystko na nic! Zginę zaraz!

postrzelony... pozbawiony”; w. 615: *incredibilis inposque... inamabilis, inlepidus* – „niespokojny, niecierpliwy, nieprzyjemny, nieżyczliwy”), synonimiczne dublety (w. 613: *sine bono iure atque honore* – „bez rozsądku, bez rozwagi”), paralele i przeciwstawienia (w. 616a: *nequior nemost...* – „nikt mniej na to nie zasłużył sobie”; w. 622: *dignior nullus est homo* – „Nikt bardziej na to nie zasłużył sobie”).

UFNIDES

do siebie

Muszę się pośpieszyć,
żeby go pocieszyć.

625

Do Pamiętulusa

Pamiętulu, co się dzieje?

PAMIETULUS

Mówię tobie –
jestem w grobie.

935

UFNIDES

W bogach trzeba mieć nadzieję.

PAMIETULUS

Mówię tobie –
jestem w grobie.

UFNIDES

Zamknijże się, ty idioto!

PAMIETULUS

Twoja rada
nic nie gadać?

940

UFNIDES

Ty porażasz swą głupotą.

PAMIETULUS

Mówię tobie –
jestem w grobie.

945

Serce krwawi, z bólu ginę:
uwierzyłem w twoją winę!
Bez powodu i słuszności
chciałem się na ciebie złościć.

UFNIDES

Oj, już przestań.

630

PAMIĘTULUS

To daremne!

950 Trup jest więcej wart ode mnie!

UFNIDES

Żołnierz przysłał Pasożyta,
który tu o złoto pytał.955 Ale ja go wyrzuciłem,
inwektywą obraziłem,
odpędziłem od kobiety.

PAMIĘTULUS

Co mi z tego? Nic, niestety!
Bo cóż robić w takiej biedzie?
Żołnierz weźmie ją do siebie.

UFNIDES

960 Jeśli miałbym jakieś miny,¹⁰²
nie dałbym ci dla dziewczyny? 635

PAMIĘTULUS

Gdybyś miał je, to ci wierzę,
że tę forszę dałbyś szczerze.965 Gdybyś sam jednak nie kochał bez miary,
nie dałbym ci wiary.
Masz dość problemów w swoich własnych sprawach,
nie mam zatem prawa,
prosić czy żądać w mojej własnej biedzie
pomocy od ciebie.

UFNIDES

970 Wesprze nas jakieś bóstwo odpowiednie,
więc nic już nie mów!

PAMIĘTULUS

Ależ to są brednie!

*Chce odejść.*¹⁰² MINY – por. przyp. 42.

UFNIDES

Zostań!

PAMIĘTULUS

A po co?

UFNIDES

wskazując nadchodzącego Mamonasa

Bo idzie¹⁰³ tu do nas
two ocalenie – niewolnik Mamonas.

Scena 4

*Od strony portu nadchodzi Mamonas.*Canticum¹⁰⁴

MAMONAS

do siebie, nie widząc młodzieńców

Taki człowiek – bądźmy szczerzy –
winien być na wagę złota!

640

¹⁰³ IDZIE (*video Chrysalum*) – w tekście nie ma żadnej wskazówki, skąd może nadchodzić Mamonas, a Plaut nie uważa za konieczne informować widza, gdzie niewolnik był i co robił. Wiadomo jedynie, że ostatnio udawał się do portu, aby uprzedzić Pamiętulusa o swoim planie. Jeśli Plaut starałby się przestrzegać konwencji, Mamonas powinien pojawić się od strony portu; por. także przyp. 93.

¹⁰⁴ CANTICUM (w. 640–670) – podobnie jak poprzednia partia liryczna i ta zaczyna się wraz z wejściem nowej postaci na scenę. Monodia Mamonasa wyraźnie dzieli się na trzy części, zarówno pod względem treści, jak i języka oraz metrum. Pierwsza z nich (640–650), którą można nazwać popisem samochwalstwa, charakteryzuje się staranym doбором środków stylistycznych, czego dowodem są liczne powtórzenia i aliteracje (w. 642: *lusi lepide... ludificatust* – „omamić, okpić i oszukać”; w. 643: *callidum... callidis* – „chyttrze chytrego”) oraz asonanse (w. 644: *compuli et perpuli* – „dokonałem... przekonałem”); ułożona jest w trocheicznych oktonarach i kretykach. Część druga (651–662), mniej retoryczna, przynosi opis uzdolnień, jakimi powinien wykazywać się sprytny niewolnik. Pod względem metrycznym jest bardziej urozmaicona: składa się z glikonei, jambów i kretyków. W ostatniej, trzeciej części (663–670), język powraca do swej konwencjonalnej prostoty, a treść ściślej wiąże się z intrygą;

- 975 Za tę rzecz mu się należy
 złoty pomnik, bo robota,
 choć podwójna, dała więcej
 i dwa łupy mam dziś w ręce.¹⁰⁵
 Jakże mi się udało starego omamić,
 980 okpić i oszukać!
 Zwiodłem chytrze chytrego swymi podstępami,
 to dopiero sztuka!
 Tego dokonałem,
 że go przekonałem –
 985 uwierzył mi we wszystko. Dziś dla jego syna, 645
 z którym dzielę uciechy stołu, łoża, wina,
 dla chłopca, który ginie w miłosnej tęsknocie,
 zdobyłem łup królewski, i to w czystym złocie!
 Nie musi forszy szukać gdzieś tam, na ulicy –
 990 ma ją w ręku. Cóż przy mnie znaczą niewolnicy,
 jakieś tam Parmenony, Syrusy lub Gety,
 którzy potrafią ukraść dwie lub trzy monety?¹⁰⁶ 650

pojawiają się kretyki, jamby i trocheje. Nie ulega wątpliwości, że chociaż w scenie tej Plaut wykorzystał fabułę i intrygę Menandra, monodia jest absolutnie oryginalna. Świadczą o tym zarówno ślady militarnych skojarzeń (w. 641: *spoliis* – „łupy”; w. 643: *dolis* – „podstępami”), jak i aluzje do rzymskich realiów; por. przyp. 109.

¹⁰⁵ SIĘ NALEŻY ZŁOTY POMNIK (*decet statuum statui ex auro*) – Mamonas upomina się o uznanie jego zasług w taki sposób, w jaki upamiętniano czyny wojenne rzymskich wodzów. Wprawdzie już za czasów Plauta wystawiano takie pomniki (Liwiusz 9,43,22), ale nawet najbardziej zasłużony żołnierz nie mógł się spodziewać posągu ze złota, przynajmniej do końca republiki nikogo tak nie uhonorowano; por. Cynceron (*Phil.* 5,41). Niewątpliwie Plaut chciał poprzez przesadę uzyskać efekt komiczny, tym większy, że Rzymianie okresu republiki byli szczególnie uwrażliwieni na traktowanie jednostki z czcią nieomal boską. Podobny pomysł komicznej przesady pojawia się także w innej komedii Plauta (*Curc.* 439–448). ■ ROBOTA, CHOĆ PODWÓJNA... I DWA ŁUPY MAM DZIŚ W RĘCE (*duplex facinus feci, duplicibus spoliis sum adfectus*) – fragment ten stanowi dla filologów zagadkę. Trudno bowiem wyjaśnić, dlaczego Mamonas mówi o dwóch podstępach, skoro na razie dokonał tylko jednego, a drugi dopiero nastąpi. Chyba, że – jak sądzą niektórzy – ma na myśli oszukanie starego jako jeden czyn, a pomoc młodzieńcowi jako drugi. Być może pierwotnie fragment ten był umieszczony już po drugim podstępnie, czyli po wersie 924, a przesunięto go na miejsce wcześniejsze ze względów kompozycyjnych.

¹⁰⁶ PARMENONY, SYRUSY LUB GETY (*Parmenones, Syri*) – standardowe imiona niewolników, pojawiające się w komediach Menandra i Terencjusza to: *Davus*, *Geta*, *Syrus* i *Parmeno*. Dla Plauta, który ze szczególną starannością unika tych imion, tworząc swoje własne, ten katalog odzwierciedla typowość postaci niewolnika w palliacie.

- Nic gorszego, niż kiedy sługa jest bezradny,
jeśli nie ma głowy
995 i gdy trzeba, nie znajdzie w niej pomysłów żadnych
lub planów gotowych.
Cóż po takim stworze,
który nic nie może?!
- Gdy sztuki pomagania i sztuki szkodzenia 655
1000 nie zna, to już pożytku z tego sługi nie ma.
Trzeba mu stać się draniem, kiedy jest wśród drani,
złodziejem wśród złodziei. To wcale nie plami,
że uczciwy w nie swoją skórę się przebiera.
Kto mądry – będzie dobrym dla dobrych, lecz nieraz 660
1005 będzie złym dla złych ludzi. Bo trzeba mądrości,
żeby się dostosować do okoliczności.
Ciekawe, ile złota mój pan wziął dla siebie,
ile ojcu zwrócił?
- Potraktował go chyba tak jak bogów w niebie,¹⁰⁷ 665
1010 jeśli nie był głupi:
ojcu – dziesięcina,
on – resztę zatrzymał.

Spostrzegając młodzieńców

Zaraz sam go zapytam. To on jest, jak sędzę.

Do Pamiętulusa

- 1015 Co się stało, mój panie? Spadły ci pieniądze,
że tak wzroku nie możesz oderwać od ziemi?
Czemu jesteście smutni, tacy przygnębieni?
To mi się nie podoba! W tym chyba coś siedzi!
Czemu mi żaden jeszcze nie dał odpowiedzi? 670

Wymienione imiona tak bardzo jednoznacznie utożsamiano z niewolnikami w komedii, że poeta w oryginale nawet nie odczuwał potrzeby objaśniania, że chodzi o niewolników. Dodatkowa ironia kryje się w fakcie, że odpowiednik Mamonasa w greckim pierwowzorze (Menander *Dis ex.*) nosi właśnie imię Syrus. ■ DWIE LUB TRZY MONETY (*duas aut tris minas*) – w oryginale mowa o minach; to rzeczywiście niewielka suma w porównaniu z 1200 filipami, tzn. 288 minami (zob. przyp. 42), które Mamonas ukradł Doradzidesowi. Zwykle niewolnikom udawało się zdobyć w ten sposób mniejsze kwoty: od 10 (Terencjusz *Heaut.* 606) do 80 min (Plaut *Most.* 919).

¹⁰⁷ POTRAKTOWAŁ GO... JAK BOGÓW W NIEBIE (*Herculem fecit ex patre*) – dosłownie: „zrobił z ojca Herkulesa”. W oryginale aluzja do starorzymskiego zwyczaju składania ofiar Herkulesowi na ołtarzu *Ara Maxima*; por. Plaut (*Stich.* 233, 386, *Truc.* 562).

PAMIĘTULUS

Mamonasie, już po mnie!

MAMONAS

1020 Ty pewnie za mało
wzięłeś sobie pieniędzy?

PAMIĘTULUS

Więcej niż „za mało”!
Gdybym tak wziął „za mało”, miałbym dużo złota.

MAMONAS

Przecież miałeś okazję! Czyż to nie głupota?
Mogłeś mieć, ile chciałeś. Czemu więc uszczknąłeś
tylko szczyptę w dwa palce i troszeczkę wzięłeś? 675
1025 Nie wiesz, że taka gratka nie trafi się więcej?

PAMIĘTULUS

gestami pokazując, że Mamonas się myli

To błąd.

MAMONAS

Błąd, że za płytko zanurzyłeś ręce.

PAMIĘTULUS

Na boga! Jeszcze bardziej na mnie się zezłościś,
gdy sprawę bardziej poznasz. Umieram! Litości!

MAMONAS

To mi wróży coś złego. 680

PAMIĘTULUS

Ginę!

MAMONAS

Masz kłopoty?

PAMIĘTULUS

1030 Oddałem ojcu wszystko, wszystko co do joty!

MAMONAS

Oddałeś?!

PAMIĘTULUS

Tak, oddałem.

MAMONAS

Całość?

PAMIĘTULUS

Tak, zupełnie.

MAMONAS

Zginęliśmy więc obaj! Co też ci się we łbie pomieszało, ażeby splamić się tym czynem.

PAMIĘTULUS

wskazując stojącego obok Ufnidesa

1035

Podejrzewałem jego i moją dziewczynę, że mnie razem zdradzają. A więc złoto całe dałem ze złości ojcu.

685

MAMONAS

Co mu powiedziałaś, gdy wręczałeś pieniądze?

PAMIĘTULUS

Że mi je Wydzieras bez problemu przekazał.

MAMONAS

1040

No, dostanę teraz! Przez to głupie gadanie niewolnik Mamonas dzisiaj naprawdę marnie na krzyżu ma skonać?!¹⁰⁸ Gdy mnie stary zobaczy, połamie mi kości...

¹⁰⁸ MAMONAS... NA KRZYŻU MA SKONAĆ (*in cruciatum Chrysalum*) – aluzja do wcześniejszej gry słów, opartej na podobieństwie brzmieniowym imienia niewolnika (*Chrysalus*) i wyrazu „krzyż” (*crux*); por. przyp. 72.

PAMIĘTULUS

Już ojca ubłagałem.

MAMONAS

O te przyjemności,
o których tutaj mówię?

PAMIĘTULUS

Pewnie, że nie o to!
Żeby ciebie nie winił, nie karał za złoto. 690
1045 Wierz mi, nie było łatwo, lecz zgodził się wreszcie.
Teraz już twoja kolej pomyśleć o reszcie.

MAMONAS

Moment! O jakiej reszcie?

PAMIĘTULUS

W jaki sposób znaleźć
nową drogę do ojca. Oszukuj, kłam stale,
zmyślaj, kręć i udawaj, zagraj różne role,
1050 aby mądrego mądrze wywieść dzisiaj w pole.
Musisz zabrać mu złoto.

MAMONAS

Chyba wierzysz w cuda!

PAMIĘTULUS

Tylko spróbuj, a wszystko łatwo ci się uda. 695

MAMONAS

Jak to „łatwo”? Do licha! No, przecież twój tata
na oczywistym kłamstwie dzisiaj mnie przyłapał.
1055 Teraz choćbym przysięgał, że mi nie należy
już nigdy więcej ufać, to też nie uwierzy.

PAMIĘTULUS

Pewnie nie. Gdybyś słyszał, co gadał na ciebie...

MAMONAS

A co gadał?

PAMIĘTULUS

1060 Że gdybyś ty słońce na niebie
nazwał słońcem, to jakbyś zapewniał go z mocą,
że to księżyc tak świeci i że dzień jest nocą. 700

MAMONAS

Już ja mu utnę nosa i tak rzecz ułożę,
by nie mówił bez racji.

UFNIDES

Każdy ci pomoże.
Powiedz, co mamy robić?

MAMONAS

1065 Nic, tylko przyjemnie
czas spędźcie na miłości. Co więcej: ode mnie
żądajcie, ile chcecie – dam wam w tej godzinie.
Nie bez powodu noszę Mamonasa imię!
Dowiodę tego czynem!

Do Pamiętulusa

Powiedz mi nareszcie,
1070 ile ci teraz trzeba. 705

PAMIĘTULUS

Dla żołnierza dwieście
muszę mieć za Bakchidę.

MAMONAS

Zaraz to wytrzasnę.

PAMIĘTULUS

1070 Jeszcze trochę nam trzeba na wydatki własne.

MAMONAS

Oj, wszystko po kolei! Kiedy się uporam
z tamtym zadaniem, wtedy przyjdzie na to pora.

Wpierw muszę katapultę¹⁰⁹ wymierzyć w starego,
 byś miał te swoje dwieście. Gdy dojdzie do tego,
 1075 że runą wszystkie wieże i dzięki machinie
 mur, który broni miasta, wśród rumowisk zginie, 710
 to główną bramą wkroczę do tej starej Troi.
 A kiedy ją zdobędę, każdy z was niech stoi
 już gotowy, by czerpać złoto wręcz kosztami –
 1080 ile dusza zapragnie.

PAMIĘTULUS

Mówiąc między nami,
 bez ciebie byśmy pewnie wyzionęli duszę.

MAMONAS

do Ufnidesa

A teraz, Ufnidesie, ciebie prosić muszę,
 byś udał się do domu i prosił Bakchidę...

UFNIDES

O co?

MAMONAS

O wosk, tabliczki... i o rylec...¹¹⁰

UFNIDES

Idę.

715

Wchodzi do domu Bakchidy.

PAMIĘTULUS

1085 Powiedz mi, co zamierzasz.

¹⁰⁹ KATAPULTE (*ballistam*) – rodzaj maszyny oblężniczej, służącej do wyrzucania płonących kamieni. Właściwie katapulta w starożytności służyła do miotania płonących strzał, a balista (*ballista*) – kamieni; zob. Witruwiusz (10,10–11). Cała ta wojenna metafora wraz z Troją (w. 711: *oppidum antiquom et vetus*, por. też w. 925–978) jest niezwykle charakterystyczna dla stylu Plauta (*Pseud.* 574–590).

¹¹⁰ WOSK, TABLICZKI... RYLEC (*stilum, ceram et tabellas, linum*) – starożytne przybory do pisania. Wymienione tutaj *linum* ('sznurek') służyło do związkiwania tabliczek i przystawiania na nim pieczęci. Zob. w. 748 i przyp. 86 oraz t. II: *Osty*, przyp. 124.

MAMONAS

Uczta już gotowa?
Was dwóch, dziewczyna trzecia...

PAMIĘTULUS

Pewnie, co do słowa!

MAMONAS

A Ufnides nie będzie tu ze swoją damą?

PAMIĘTULUS

Oczywiście. Z Bakchidą, ale nie z tą samą –
1090 obie noszą to imię. Jedna siostra jemu
wpadła w oko, mnie druga.

MAMONAS

Co ty powiesz?! Nie mów! 720

PAMIĘTULUS

Chciałeś wiedzieć, jak uczta będzie wyglądała.

MAMONAS

To dubeltowa sofa¹¹¹ pewnie będzie stała?

PAMIĘTULUS

Czemu pytasz?

MAMONAS

Chcę poznać nawet i detale.
Nie wiesz, co ja zamierzam, planów nie znasz wcale.

¹¹¹ DUBELTOWA SOFA (*biclinium*) – Rzymianie podczas uczyty układali się wokół stołu na potrójnych sofach (Gelliusz 13,11,2), zwanych *triclinium* (zob. t. II: *Osty*, przyp. 126). Mamonas żartuje, że dwóm parom kochanków nie są potrzebne *triclinia*, czyli sofy trzyosobowe, ale dwuosobowe sofy, które według Plauta powinny zwać się *biclinia*. Słowo to występuje wyłącznie u Plauta, można zatem sądzić, że to jeden z charakterystycznych dla niego śmiesznych neologizmów, zwłaszcza że Kwintyliani (1,5,68) podaje je jako przykład, omawiając złożenia. Trudno oddać istotę tego dowcipu, gdyż w żadnej innej kulturze poza antyczną nie wytwarzano trzyosobowych łóżek, których nazwę można by poddawać przekształceniom.

PAMIĘTULUS

prowadząc Mamonasa do domu Bakchidy i uchylając drzwi

1095 Daj rękę i tu podejdź! Sam najlepiej zobacz.

MAMONAS

zaglądając do wnętrza domu

Oj, jakie piękne miejsce! To mi się podoba.

725

UFNIDES

*wychodząc z domu Bakchidy z materiałami do pisania*Mam wszystko, co kazałeś. Zadanie spełnione
dobrze, bo też dobremu było powierzone.¹¹²

MAMONAS

Jesteś przygotowany?

UFNIDES

Tak, wedle rozkazu.

MAMONAS

do Pamiętulusa

1100 Weź rylec i tabliczki.

PAMIĘTULUS

odbierając od Ufnidesa przybory

Co dalej?

MAMONAS

Od razu

zabierz się za pisanie, i to osobiście.

Chcę, by ojciec rozpoznał twoją rękę w liście.

730

Zaczynj wreszcie.

¹¹² ZADANIE SPEŁNIONE DOBRZE, BO TEŻ DOBREMU BYŁO POWIERZONE (*imperatum bene bonis factum*) – jest to zapewne parodia jakiegoś wojskowego sloganu; jego echo pobrzmiewa także w innej sztuce Plauta (*Mil.* 611).

PAMIĘTULUS

Co pisać?

MAMONAS

Najpierw pozdrowienie
prześlij swojemu ojcu.

UFNIDES

1105 Bardziej by życzenie
choroby lub cholery¹¹³ tutaj pasowało.

MAMONAS

Nie przeszkadzaj nam teraz.

PAMIĘTULUS

kończąc pisanie

Skończyłem, mam całość.

MAMONAS

Przeczytaj! Jak tam było?

PAMIĘTULUS

Więc: „Ojca swojego
pozdrawia syn, Pamiętul”.

MAMONAS

I dopisz do tego:
„Mamonas mi złorzeczy i wciąż wypomina,

735

¹¹³ ŻYCZENIE CHOROBY LUB CHOLERY (*potius morbum, mortem*) – dosłownie: „choroby albo śmierci”. Tego rodzaju stwierdzenia stanowiły w palliacie topos, ojciec bowiem był najczęściej celem intrygi (Plaut *Most.* 233nn.). Chociaż taka postawa była nie do pomyslenia w życiu codziennym Rzymian, trzeba jednak pamiętać, że scena pokazywała przecież realia greckie. Nawet u Terencjusza widać ślady tej konwencji, kiedy młodzieniec mówi o swoim ojcu: „Chciałbym, żeby się tak zmęczył – co niech mu wyjdzie na zdrowie – by się nie mógł ruszyć z łóżka przez trzy dni z rzędu” (*Adelph.* 519–520). Na szczególną uwagę we wskazanym fragmencie zasługuje aliteracja, a nawet paronomazja (w. 732: *morbum, mortem*), która sprawia wrażenie, jakby Ufnides się poprawiał, że nie tylko choroby (*morbum*), ale wręcz śmierci (*mortem*) życzy Doradzidesowi.

1110 że ci oddałem forszę, że to moja wina,
bo w ten sposób w łeb wzięty wszystkie jego plany”.

UFNIDES
do Mamonasa

Wolniej! Niech wpierw napisze!

MAMONAS
Każdy zakochany
winien mieć lekką rękę.

UFNIDES
Chyba do pieniędzy,
by je szybciej wydawać, nie – by pisać prędej.

PAMIĘTULUS
do Mamonasa

1115 Dyktuj, już napisałem.

MAMONAS
„Mój ojczu, uważaj
i strzeż się Mamonasa. On stale powtarza,
że ma plan, jak cię okraść, i że cię okradnie. 740
Wręcz mnie o tym zapewniał”. Tak napisz. Dokładnie.

PAMIĘTULUS
Co dalej?

MAMONAS
„I obiecał, że da tyle złota,
1120 bym mógł za nie pić, hulać, przebierać w kokotach
i bawić się jak Grecy.¹¹⁴ On ci w żywe oczy
będzie kłamał, mój ojczu. Nie daj się zaskoczyć”.

¹¹⁴ BAWIĆ SIĘ JAK GRECY (*congraecem*) – czasownik *graecari* znaczy ‘żyć na sposób grecki’. Dużo później Horacy (*Sat.* 2,2,11) w ironiczny i pogardliwy sposób wyraża się tak o lekkiej gimnastyce greckiej, przeciwstawionej twardej służbie wojskowej Rzymian. U Plauta określenie to pojawia się wielokrotnie (por. niżej: w. 813, oraz *Most.* 22, 64, 960, *Poen.* 603, *Truc.* 88), a dodatkowy komizm polega na tym, że pada z ust Greka.

PAMIĘTULUS

Co dalej?

MAMONAS

Dopisz jeszcze...

PAMIĘTULUS

Powiedz co, a zrobię.

745

MAMONAS

1125 „Mój ojciec, pragnę jednak przypomnieć i tobie,
 że mi święcie przyrzekłeś darować mu lanie.
 Skrępuj go i niech w domu pod strażą zostanie”.
 Daj teraz wosk i sznurek.¹¹⁵ Zwiąż i dla pewności
 postaw jeszcze swą pieczęć.

PAMIĘTULUS

1130 Z takiej wiadomości
 będzie jakiś pożytek? Co pomoże komu
 to, że ci nie uwierzą i zamkną cię w domu?

750

MAMONAS

A mnie się tak podoba. Ty się nie troszcz o mnie,
 ale zadbaj o siebie. Pragnę ci przypomnieć,
 że na własne ryzyko sam w kłopoty wpadam.

PAMIĘTULUS

Masz rację.

MAMONAS

Daj tabliczki.

Odbiera od Pamiętulusa list.

A teraz uwaga!

1135 Obaj macie się w domu bawić, raczyć winem,
 na dubeltowej sofie tuląc swą dziewczynę.
 To na dziś wasza praca.

755

¹¹⁵ WOSK I SZNUREK – por. przyp. 110.

UFNIDES

Tylko to, nic więcej?

MAMONAS

1140 A owszem! Gdy chwycicie już raz czarę w ręce
i zajmiecie swe miejsce, to żaden nie może
podnieść się bez mej zgody.

UFNIDES

Tak, imperatorze!

MAMONAS

z przyganą

Już byście ze dwa dzbany mogli wypić sobie!

PAMIĘTULUS

do Ufnidesa

Pędźmy!

Obaj wchodzią do domu Bakchidy.

MAMONAS

Wy róbcie swoje, a ja swoje zrobię.

760

Scena 5

MAMONAS

do siebie

1145 Mam plan szalony, ale sam już nie wiem,
czy się powiedzie, więc się trochę boję.
Trzeba, by stary był dziś w wielkim gniewie,
żeby się złościł. Jeśli ze spokojem
popatrzy na mnie, zimną krew zachowa,
to się nie uda – lecz mu się dostanie

765

1150 albo niech skonam. Już moja w tym głowa,
by dać mu bobu.¹¹⁶

Podchodzi do domu Doradzidesa

Stanę tu, przy bramie.
A kiedy tylko wyjdzie na ulicę,
zaraz mu wcisnę w ręce te tablice.

Scena 6

Doradzides wychodzi ze swego domu.

DORADZIDES

do siebie

Bardzo mnie martwi, że mi się wywinął
ten łotr Mamonas.

770

MAMONAS

na stronie

1155 Cało wyjdę z tego:
stary się złości, stoi z groźną miną.
To dobra pora, by podejść do niego.

DORADZIDES

rozglądając się

Kto tutaj gada? Mamonas, jak sędzę.

¹¹⁶ DAĆ MU BOBU (*frictum ego illum reddam quam frictum est cicer*) – dosłownie: „już ja go uprażę, tak jak prażony jest groch”. Plaut posłużył się tutaj w oryginale rozbudowaną metaforą, która nawiązuje do przygotowywania potrawy popularnej w niższych warstwach społecznych Rzymu. Wcześniej Mamonas mówi (w. 766): *vorsabo ego illunc* (dosłownie: „już ja go obrócę”), co zapewne jest aluzją do torturowania na kole, ale też łączy się z późniejszą obietnicą uprażenia jak groch, który trzeba obracać w garnku. W przekładzie posłużono się ekwiwalentami „dostanie” – „dać bobu”, ponieważ oba zawierają element groźby.

MAMONAS
do siebie

Podejdę.

DORADZIDES

Witaj, mój ty dobry sługo!¹¹⁷

1160 Co słyhać? Powiedz, kiedy po pieniądze mam do Efezu płynąć? Co? Niedługo? 775
Dlaczego milczysz? Przysięgam na boga: gdybym tak bardzo nie miłował syna i jego prośba nie była mi droga, to bym cię grzotnął, a potem do młyna 780
1165 zesłał w kajdanach,¹¹⁸ byś tam pędził życie. Syn z twoich zbrodni zdał mi sprawozdanie.

MAMONAS

On mnie oskarża? No, to znakomicie – jestem łobuzem, łotrem, szelmą, draniem. Ale uważaj! Nie powiem nic więcej! 785

DORADZIDES

1170 Ty śmiesz mi grozić?!

MAMONAS

Oj, dowiesz się zaraz, co w synu siedzi. Kazał w twoje ręce oddać tabliczki z prośbą, byś się starał wszystko tak zrobić, jak tu jest, w tym liście.

¹¹⁷ DOBRY SŁUGO (*bone serve*) – często w komedii niewolników nazywa się ironicznie dobrymi sługami lub dobrymi ludźmi, jest to nawet rodzaj wyzwiska; por. niżej: w. 1112, oraz Plaut (*Capt.* 954, *Curc.* 610), Terencjusz (*Adelph.* 476, *Andr.* 616).

¹¹⁸ DO MŁYNA ZESŁAŁ W KAJDANACH (*ferratusque in pistrino*) – obok chłosty była to kara najczęściej stosowana wobec niewolników, a zarazem najsurowsza. Służba pozostająca w mieście otrzymywała bowiem zajęcia domowe, znacznie łżejsze niż obracanie żaren we młynie. Plaut tak często w komediach mówi o zesłaniu do młyna, że być może tutaj należy szukać źródeł legendy, wedle której poeta początkowo pracował jako niewolnik przy obracaniu żaren (por. wyżej: frg. II(V), oraz *Asin.* 31–37, *Men.* 974). Trzeba jednak dodać, że o tego rodzaju karze wspomina także Terencjusz (*Andr.* 199, *Phorm.* 249, 365).

DORADZIDES

Daj!

MAMONAS

Znasz tę pieczęć?

DORADZIDES

Znam ją, oczywiście.

1175 A gdzie Pamiętuł?

MAMONAS

Nikt mi nie pozwolił,
 żebym coś wiedział.¹¹⁹ Wszystko zapomniałem. 790
 Wiem tylko tyle, że służę w niewoli,
 i nawet nie wiem tego, co wiedziałem.

Obserwując, jak Doradzides czyta list, do siebie

1180 Ptaszek w pułapce za przynętą kwili.
 Skręciłem pętlę, tak by się w nią złapał.

DORADZIDES

Poczekaj moment. Wrócę tu po chwili.

Wchodzi do swego domu.

MAMONAS

do siebie

1185 ¹²⁰Jak zagaduje, bym się nie połapał, 795
 co się tu święci. Niewolników woła,
 żeby mnie związać. Okręt kursem płynie,
 ale piratów sporo dookoła,
 więc od napaści już się nie wywinie –
 do jego burty podpływam swą krypą.
 Lecz cicho – słyszę, że tutaj drzwi skrzypią.

¹¹⁹ NIKT MI NIE POZWOLIŁ, ŻEBYM COŚ WIEDZIAŁ (*nil iam me oportet scire*) – jest to powszechne prawo obowiązujące niewolników w komedii; por. Plaut (*Epid.* 60, *Mil.* 476, 571), Terencjusz (*Eun.* 721, *Heaut.* 748). W łacinie bez wątpienia było wręcz powiedzeniem przysłowiowym.

¹²⁰ Wersy 795–798 to krótki monolog Mamonasa; jego kompozycyjna funkcja polega na zaznaczeniu czasu upływającego pomiędzy zejściem ze sceny i ponownym pojawieniem się Doradzidesa.

Scena 7

*Doradzides wychodzi ze swego domu, a za nim Niewolnicy,
wśród których jest też Rzeźnias.*

DORADZIDES

do Rzeźniasa, wskazując Mamonasa

Ty, Rzeźnias,¹²¹ chodź tu! Zwiąż mu ręce sznurem!

MAMONAS

1190 Co ci zrobiłem?

DORADZIDES

do Rzeźniasa

Jeśli tylko piśnie,
choćby i słówkiem, daj mu zaraz w skórę,
pięścią mu przywal.

800

Do Mamonasa

A co było w piśmie?!

MAMONAS

1195 Mnie o to pytasz? Tak jak je dostałem
od Pamiętula, tak ci je wręczyłem:
pieczęci były na tabliczkach całe.

DORADZIDES

Czy mego chłopca nie ty zadręczyłeś?
Nie ty przeklinasz, że mi oddał mi złoto?
Nie ty mówiłeś, że forszę wytrzaśniesz,
stosując podstęp?

805

MAMONAS

Co za brednie plotą!

1200 Ja tak mówiłem?!

¹²¹ RZEŹNIAS (*Artamo*) – dosłownie: Rzeźnik. Jest to osoba niema. Jej udział w tej scenie ma wyraźnie charakter burleskowy. W komediach Plauta często pojawiają się postaci nieme – zazwyczaj niewolnicy, których jedynym zapewne zadaniem jest rozśmieszyć widownię (np. Herold – *Asin.* 3nn., Aulecistki – *Aul.* 333nn.).

DORADZIDES

Tak, tak, to ty właśnie!

MAMONAS

Kim jest ten człowiek, który cię tak judzi?
Ja tak mówiłem?! Skąd te pomówienia?

DORADZIDES

1205 Lepiej się zamknij! To nie był nikt z ludzi –
ja znam z tabliczek wszystkie oskarżenia;
sam je przyniosłeś. To właśnie w tym liście,
były rozkazy, by cię sznurem splątać.

MAMONAS

Aha, Pamiętuję, to on, oczywiście,
uczynił ze mnie dziś Bellerofonta!¹²²
Sam list oddałem, żeby mnie związano.
1210 Niech i tak będzie.

810

DORADZIDES

Ta kara cię czeka
za to, że chłopca namawiałeś rano,
by swoje życie wzorował na Grekach.
O, ty kanalio!

¹²² UCZYNIŁ ZE MNIE... BELLEROFONTA (*Bellorophantem... me fecit*) – zgodnie z przekazem mitycznym Bellerofont, przebywając w gościnie na dworze króla Tirynsu, Projtosa, wzbudził miłość w jego żonie, Steneboi. Ponieważ opierał się zalotom, królowa poskarżyła się mężowi, że to młodzieniec chciał ją uwieść. Projtos ze względu na prawa gościnności nie mógł zabić przybysza, wysłał go więc do swego teścia, Iobatesa, z listem, w którym prosił o zgładzenie posłańca przynoszącego tę wiadomość. Aluzja do Bellerofonta nasuwa pytanie o źródła tego pomysłu. Niewątpliwie Menander (*Dis ex.*) cały epizod oparł na Eurypidesowej wersji opowieści, stanowiącej temat niezachowanej tragedii *Bellerophóntes*. Postać Bellerofonta znana była już Homerowi (*Il.* 6,144–211), odgrywała znaczącą rolę w tragediach (Sofokles: *Iobátes*, Eurypides: *Bellerophóntes*, *Sthenéboia*), znalazła się także w komedii, choć tam głównie jako parodia sztuk Eurypidesa (Arystofanes *Ach.* 427–428, *Pax* 76–179, *Ran.* 1043, 1051), nie mamy jednak żadnych śladów jej popularności w Rzymie za czasów Plauta. Niemniej sztuka Etrusków i miast południowej Italii przynosi liczne przykłady wykorzystania historii Bellerofonta, co daje podstawę do przypuszczeń, że publiczność rzymska zapewne nie miała problemu ze zrozumieniem tej aluzji.

MAMONAS

O, ty głupi, głupi!

1215 Nawet nie widzisz, że cię dziesięć razy
bez trudu można i sprzedać, i kupić;
ty już pod młotek idziesz, bez urazy.¹²³

815

DORADZIDES

Kto chce mnie sprzedać? Czekam na odpowiedź!

MAMONAS

„Wybrańcy bogów umierają młodo¹²⁴ –
gdy czują, myślą, mają jeszcze zdrowie”.

Do widzów, wskazując Doradzidesa

1220 Jego pokochać zapewne nie mogą.
Gdyby bóg jakiś darzył go miłością,
stary by umarł już dziesięć lat temu,
albo dwadzieścia. Nie grzeszy mądrością,
już nic nie czuje, więc po co i czemu
1225 wciąż jeszcze chodzi ta hańba dla świata,¹²⁵
ten grzyb zbutwiały?

820

DORADZIDES

I ty w domu u mnie
śmiesz mnie nazywać „tą hańbą dla świata”?

¹²³ BEZ TRUDU MOŻNA I SPRZEDAĆ, I KUPIĆ; TY JUŻ POD MŁOTEK IDZIESZ (*nescis nunc venire te; atque in eopse astas lapide, ut praeco praedicat*) – dosłownie: „nawet nie wiesz, że idziesz [na sprzedaż]; stoisz już na kamieniu, by woźny ogłosił [twoją licytację]”. Metafora odnosi się do zwyczajów związanych z wystawianiem w Rzymie niewolników na licytację. Prawdopodobnie pomysł pochodzi od samego Plauta, Menander bowiem nie posługuje się motywem sprzedaży jako synonimem oszustwa.

¹²⁴ WYBRAŃCY BOGÓW UMIERAJĄ MŁODO (*quem di diligunt adulescens moritur*) – sentencja ta została dokładnie zacytowana z Menandra (*Dis ex.*, frg. 4 [za: Stobajos, *Ecl.* 4,52b,27]: „ὄν οἱ θεοὶ φιλοῦσιν ἀποθνήσκει νέος [*hón hoi theoi philoúsin apothnéisκει néos*]”), a odnosi się do tradycyjnego w starożytności poglądu, że wczesna śmierć przynosi wybawienie od smutków życia; por. Cyceron (*Tusc.* 1,114n.); zob. też George G. Byron (*Don Juan* IV 12). Dopełnienie sentencji jest już autorstwa Plauta.

¹²⁵ HAŃBA DLA ŚWIATA (*terrai odium*) – dosłownie: „nienawiść ziemi”. To bardzo popularne u Plauta wyzwisko (por. *Poen.* 352, *Rud.* 319).

Do Niewolników

Brać go do środka! Związać przy kolumnie!

Do Mamonasa

Teraz mi złota nigdy nie zabierzesz.

MAMONAS

związywany przez Niewolników

1230

Sam mi przyniesiesz.

DORADZIDES

Ja ci sam przyniosę?

MAMONAS

w więzach

Nawet mnie będziesz błagać o to szczerze,
bym chciał je zabrać, gdy przejmiesz się losem
mego oszczercy, pojmując powoli,
jakie nieszczęście grozi mu i zguba.

825

1235

Wtedy mnie nawet będziesz chciał wyzwolić!
Lecz ja nie przyjmę. To ci się nie uda.

DORADZIDES

Powiedz, zbrodniarzu, w jakie to kłopoty
wpadł mój Pamiętule? No, gadajże wreszcie!

830

MAMONAS

Chodź tu, a wkrótce przekonasz się o tym.

DORADZIDES

1240

Dokąd?

MAMONAS

wskazuje dom Bakchidy

Dwa kroki.

DORADZIDES

A choćby i dwieście.

Podchodzą do domu Bakchidy.

MAMONAS

Niech Rzeźnias cicho nam te drzwi uchyli.

Do Rzeźniasa

Tylko ostrożnie, żeby nie skrzypiało.
Tyle wystarczy.

Do Doradzidesa

Podejść tu w tej chwili.
Zajrzyj do środka. Widzisz ucztę całą?

DORADZIDES

1245 Ufnides leży z Bakchidą w ramionach.

835

MAMONAS

A druga sofa?

DORADZIDES

Chyba zaraz padnę!

MAMONAS

Czy ta osoba jest może znajoma?

DORADZIDES

Znam go.

MAMONAS

A powiedz, czy dziewczę jest ładne?

DORADZIDES

Prawdziwa piękność.

MAMONAS

1250

Zatem twoim zdaniem,
taka kobieta to pewnie hetera?

DORADZIDES

A któż by inny?

MAMONAS

Mylisz się, mój panie.

DORADZIDES

Więc kto to? Błagam, powiedz mi. Już! Teraz!

840

MAMONAS

Zaraz zrozumiesz, co to wszystko znaczy,
lecz ja ci tego nie będę tłumaczył.

Scena 8

*Od strony miasta wpada na scenę żołnierz Rębalus,
ale nie dostrzega Doradzidesa i Mamonasa,
którzy dalszy dialog prowadzą na stronie.*

RĘBALUS

do siebie

1255

Czy ten Pamiętuł, syn Doradzidesa,
będzie kobietę więzić mi tu siłą?
On mi się przecież w moje sprawy miesza!

DORADZIDES

do siebie

A ten to kto to?

MAMONAS

do siebie

Świetnie się złożyło!

Och, w samą porę żołnierz tutaj zmierza!

RĘBALUS

do siebie

1260

On pewnie widzi we mnie jakąś babę
i nie dostrzega przed sobą żołnierza,

845

1265 który i siebie, i kobiety słabe
 zdoła obronić. Niech Mars i Bellona¹²⁶
 już mi nie wierzą, jeżeli nie sprawię,
 że jemu serce na mój widok skona!
 Gdy go dopadnę, życia go pozbawię.

DORADZIDES

do Mamonasa

Kim jest ten człowiek, który tak pomstuje
 na mego syna?

850

MAMONAS

To mąż tej kobiety,
 z którą Pamiętul sypia i ucztuje.

DORADZIDES

1270 Mąż?! Co ty mówisz?!

MAMONAS

Ano, mąż!

DORADZIDES

O, rety!

Więc jest mężatką?

MAMONAS

Zaraz się okaże,
 i to niemało!

DORADZIDES

Już i tak umieram!

¹²⁶ MARS I BELLONA (*Bellona... Mars*) – Rębalus, jak przystało na żołnierza, odwołuje się do swoich patronów – Marsa i Bellony, czym jeszcze bardziej podkreśla wojownicze nastawienie; zob. *Jeńcy*, przyp. 97. Żołnierz jest postacią wyróżniającą się nie tylko specyficznym językiem, ale też kostiumem: charakterystyczny jest obszerny, spięty na piersi płaszcz podróżny oraz nakrycie głowy, nierzadko dość cgzotyczne; zob. il. 3.

MAMONAS

1275 Czy wciąż Mamonas jeszcze jest zbrodniarzem?
 Posłuchaj syna i zwińzuj mnie teraz! 855
 A nie mówiłem, że ty jeszcze poznasz,
 co to za ptaszek?

DORADZIDES

Poradź, co mam robić?

MAMONAS

1280 Każ mnie rozwiązać, bo w więzach nie można
 nic tutaj zdziałać, a muszę przeszkodzić
 Rębalusowi, który ich – jak sądzę –
 zaraz przyłapie.

RĘBALUS

do siebie

Jedno mam pragnienie
 i nie wyrzeknę się go za pieniądze:
 chciałbym go złapać w chwili, gdy ramieniem
 ją obejmuje – zabiłbym oboje.¹²⁷ 860

MAMONAS

do Doradzidesa

Słyszysz, co mówi? Nie rozwiążesz sznura?

DORADZIDES

do Niewolników

1285 Zdjąć mu te pęta!

Do siebie

Tak strasznie się boję!

¹²⁷ ZABIŁBYM OBOJE (*ambo ut necem*) – żołnierz chciałby przyłapać kochanków na gorącym uczynku (*manifesto*), ponieważ w takiej sytuacji prawo zezwalało zabić zarówno wiarołomną żonę, jak i cudzołożnika. Takie zabójstwo w afekcie uchodziło bezkarnie zarówno w Rzymie, jak i w Grecji; zob. Gelliusz (10,23,4), Kwintilian (5,10,39), Lizjasz (1,32–36).

RĘBALUS

do siebie

Dołożę starań, by dziewczyna, która
wszystkim użyzcha chętnie swego ciała,
nie mogła mówić, że byłem tak głupi,¹²⁸
iż się bezkarnie ze mnie naśmiewała.

MAMONAS

do Doradzidesa

1290

Pokryj roszczenie! Możesz spokój kupić
za drobną sumkę.¹²⁹

865

DORADZIDES

Weż, ile chcesz, wreszcie
i się dogaduj. Byle Pamiętula
nie zamordował!

RĘBALUS

do siebie

Chcę filipów dwieście!

1295

A jak nie dadzą, to już ja pohulam
sobie tu z nimi, aż w nich skona dusza.

¹²⁸ DOŁOŻĘ STARAŃ, BY... NIE MOGŁA MÓWIĆ, ŻE BYLEM TAK GŁUPI (*faxo hau dicat nactam quem derideat*) – być może nie bez znaczenia jest fakt, że Pamiętulus mówił podobnie, gdy podejrzewał, że Bakchida zdradza go z Ufnidesem; zob. w. 506: *ego faxo hau dicet nactam quem derideat*. W obu przypadkach bowiem ogromną rolę odgrywa urażona męska duma i miłość własna.

¹²⁹ POKRYJ ROSZCZENIE! MOŻESZ SPOKÓJ KUPIĆ ZA DROBNĄ SUMKĘ (*pacisci cum illo paullula pecunia potes*) – zarówno w ateńskim, jak i rzymskim prawie istniała możliwość polubownego załatwienia sprawy. Rzymski termin prawniczy *pacisci* ‘zawierać układ, godzić się’ sugeruje finansowe zaspokojenie roszczeń pokrzywdzonej strony. Komizm propozycji Mamonasa, w oryginale podkreślony dodatkowo aliteracją, polega przede wszystkim na tym, że owa drobna sumka jest olbrzymią kwotą równą 48 minom, a w Atenach zwykle 30 min wystarczało, by uspokoić zdradzonego męża. Zawierana na scenie umowa nosiła w prawie rzymskim nazwę *stipulatio*. Plaut chętnie wprowadzał tego rodzaju kontrakty do swoich sztuk (*Aul.* 256, *Curc.* 674, *Pseud.* 114–118, 536–538, 1076–1078), w odróżnieniu od Terencjusza, który nie czynił tego nigdy.

DORADZIDES
do Mamonasa

Błagam, pertraktuj! Nie czekaj, idź teraz! 870
Dam, ile zechcesz. Postaraj się! Ruszaj!

MAMONAS

Pójdę, spróbuję.

Podchodzi do Rębalusa

Co się tak wydzierasz?

RĘBALUS

Gdzie twój młodzieniec?

MAMONAS

Nigdzie. Ja nic nie wiem.

Na stronie do Rębalusa

1300 Chcesz, to ci wpadnie twoje dwieście w ręce,
lecz obelgami nie rzucaj już w gniewie.

RĘBALUS

Jasne! Ja przecież nie pragnę nic więcej. 875

MAMONAS

A w zamian zniesiesz też ode mnie gromy?

RĘBALUS

Jak sobie życzysz.

DORADZIDES

do siebie o Mamonasie

Wdzięczy się... zaleca...

MAMONAS

wskazując Doradzidesa

1305 To Pamiętula jest ojciec rodzony.
Podejź do niego, a on ci obieca.
Tylko go poproś. Czy dosyć wyjaśnień?

DORADZIDES
do Mamonasa

I co się dzieje?

MAMONAS
do Doradzidesa

Za dwieście filipów
całą tę sprawę załatwiłem właśnie.

DORADZIDES
do siebie

1310 To ty, Pomocy,¹³⁰ ty pomogłaś mi tu.

880

Do Mamonasa

Kiedy formułkę: „Dam tobie”, mam wyrzec?

MAMONAS
do Rębalusa

Ty poproś jego.

Do Doradzidesa

Ty obiecaj jemu.

DORADZIDES
do Rębalusa

Ja obiecuję. Żądaj!

RĘBALUS
do Doradzidesa

Możesz przyrzec,
że dasz mi w złocie dwieście bez problemu?

¹³⁰ POMOCY (*Salus*) – ta typowo rzymska bogini uosabiała zdrowie, dobro, korzyść, szczęście, ale także ratunek, życie, bezpieczeństwo, pomoc i ocalenie. W komedii przywołuje się ją zwykle jako boginię przynoszącą ocalenie, szczególnie niewolnikom, którzy znaleźli się w trudnym położeniu; por. Plaut (*Asin.* 713, *Capt.* 864, *Merc.* 867, *Most.* 434), Terencjusz (*Adelph.* 761).

MAMONAS

do Doradzidesa

1315 Powiedz: „Dam tobie”. No, powiedz!

DORADZIDES

„Dam tobie”.

MAMONAS

*do Rębalusa*Co teraz, śmieciu?¹³¹ Pragniesz jeszcze czegoś?*Wskazując Doradzidesa*

Chcesz go zadręczyć? Chcesz go widzieć w grobie? 885

My ci na głowę ściagniemy coś złego:

1320

ty chodzisz z mieczem, lecz u nas pogrzebacz

znajdzie się w domu. Jeśli mnie rozzłościś,

to wygarbuję ci skórę, jak trzeba,

i będziesz piszczeć jak myszka z żalości.

Na Herkulesa, wiem, co ciebie zżera: 890

myśl, że Pamiętuł trzyma ją w ramionach.

RĘBALUS

1325

A czy tak nie jest?

MAMONAS

A niechaj Cerera,

Jowisz, Minerwa, Wenera, Junona,

Virtus, Bogactwo, Nadzieja, Merkury,Mars, Kastor, Polluks, Saturn i Herkules¹³² 895

¹³¹ ŚMIECIU (*inpure*) – wyraz *inpurus* oznacza ‘nieczystość, paskudztwo, brud’. Ta niezwykle silna inwektywa w komediach odnosi się zwykle do stręczyciela; por. Plaut (*Curc.* 126, *Pers.* 408, 687, *Pseud.* 366, *Rud.* 652), Terencjusz (*Phorm.* 83).

¹³² CERERA, JOWISZ, MINERWA, WENERA, JUNONA, *VIRTUS*, BOGACTWO, NADZIEJA, MERKURY, MARS, KASTOR, POLLUKS, SATURN I HERKULES (*Iuppiter, Iuno, Ceres, Minerva, Lato, Spes, Opis, Virtus, Venus, Castor, Polluces, Mars, Mercurius, Hercules, Summanus, Sol, Saturnus*) – podczas praktyk i obrzędów religijnych Rzymianie przywoływali wielu bogów (Liwiusz 8,9,6), ale wprowadzenie w oryginale do zaklęcia aż siedemnastu zostało z pewnością podyktowane względami komicznymi,

1330 tak mnie kochają, jak to nie są bzdury,
że on z nią sypia. Przecież on w ogóle
jej nie spotyka i jej nie całuje,
i to nieprawda, co się wygaduje.

DORADZIDES

do siebie

Jak on przysięga! Lecz kłamstwami swymi
mnie uratował.

RĘBALUS

A gdzie jest młodzieniec?

MAMONAS

1335 Wysłany na wieś.¹³³ A ona w świątyni;
poszła na wzgórze złożyć dziękczynienie 900
boskiej Minerwie, bo znów otworzyli
świątynne bramy.¹³⁴ Sam sprawdź! No, idź wreszcie.

zwłaszcza że Mamonas przysięga kłamliwie. Oprócz bogów umieszczonych w Pantheonie (*Juppiter, Iuno, Ceres, Minerva, Lato, Venus, Mars, Mercurius*), znaleźli się na tej liście też półbogowie-herosi (*Castor, Polluces, Hercules*). Szczególną uwagę warto jednak zwrócić na bóstwa italskie (*Summanus* – przypisywano mu nocne błyskawice, *Sol, Saturnus*) oraz personifikacje pojęć podniesione w Rzymie do rangi bogów (*Spes, Opus, Virtus*) – posiadały one swoje własne świątynie już w czasach Plauta; por. Liwiusz (29,11,13; 39,22,4), Tacyt (*Ann.* 2,49).

¹³³ WYŚLANY NA WIEŚ (*rus misit pater*) – w komedii antycznej bohaterowie są często na tyle zamożnymi obywatelami, że mają także posiadłość wiejską, położoną niedaleko miasta, na tyle blisko, by w ciągu jednego dnia można było dojść na wieś i wrócić; por. Terencjusz (*Adelph.* 523–526, *Eun.* 971–973). Na podkreślenie zasługuje fakt, że komedia traktuje wieś jako sceniczny niebyt. Udanie się lub wysłanie kogoś na wieś jest w pojęciu bohaterów równoznaczne z gwarancją, iż dana postać przestaje być groźna, bo ani nie pojawi się w nieodpowiednim momencie, ani też nie przeszkodzi w intrydze.

¹³⁴ NA WZGÓRZE ZŁOŻYĆ DZIEKČYNIENIE BOSKIEJ MINERWIE, BO ZNÓW OTWORZYLI ŚWIĄTYNNE BRAMY (*in arcem abivit aedem visere Minervae. nunc apertast*) – chodzi oczywiście o Partenon na Akropolu. Plaut dosłownie przetłumaczył ten fragment, stąd pojawia się „wzgórze”. Informacja o otwarciu bram świątyni jest nieco zagadkowa. Prawdopodobnie to aluzja poczyniona przez samego Menandra (*Dis ex.*), a odnosząca się do ponownego otwarcia Partenonu po opuszczeniu świątyni przez władcę macedońskiego, Demetriosa Poliorketes, który podczas okupacji Aten (307–302 p.n.e.) zamienił przybytek w swój prywatny dom uciech.

RĘBALUS

A zatem idę na forum¹³⁵ w tej chwili.*Kieruje się w stronę forum.*

MAMONAS

1340

A idź do piekła!

RĘBALUS

*wola*Czy mogę dziś jeszcze
wziąć te pieniądze?

MAMONAS

*wola za Rębalusem*A weź ty się powieś!
Nie myśl, że będę cię prosił, hołoto.*Do Doradzidesa*Już sobie poszedł. Teraz niech bogowie
zechcą mi pomóc. Ja zaś błagam o to,

905

wskazując dom Bakchidy

1345

byś mi pozwolił wejść tutaj do syna.

DORADZIDES

Po co tam pójdziesz?

MAMONAS

Już ja mu pokażę
za to, że takie awantury wszczyna.

¹³⁵ NA FORUM (*ad forum*) – jeszcze jedna wskazówka topograficzna, która stanowi dowód dosłownego tłumaczenia tekstu komedii Menandra. Żołnierz, zamierzając odnaleźć dziewczynę, kieruje się na FORUM, trzeba jednak pamiętać, że w greckim tekście była to zapewne AGORA. W teatrze ateńskim znajdowały się dwa wyjścia boczne, ściśle związane z rzeczywistym położeniem teatru Dionizosa: wyjście w prawo (od strony widza) prowadziło do miasta, w lewo – na wieś i do portu. Agora znajdowała się po tej samej stronie, co Akropol, a zatem idąc na „wzgórze”, trzeba było wyjść tą samą kulisą (prawą), którą w Rzymie nazywano *ad forum*.

DORADZIDES

Ja ciebie proszę, błagam, nawet każę,
byś mu nagadał. Nie żałuj przygany. 910

MAMONAS

1350 Ty chcesz mnie uczyć? On więcej dostanie,
niżli w komedii syn jest wyzywany
przez swego ojca.¹³⁶ Czy to starczy, panie?

Wchodzi do domu Bakchidy.

DORADZIDES

do siebie

Och, ten niewolnik jest jak piasek w oku –
nawet nie myślisz o nim, gdy go nie ma,
1355 lecz gdy go masz już, to na każdym kroku
chcesz mieć pod ręką, łapę na nim trzymać. 915
Gdyby nie zjawił się dzisiaj przypadkiem,
to żołnierz żonę zastałby z mym synem;
wiem, co by wtedy zrobił z tym gagatkiem.
1360 Ja wykupiłem chłopca za jedyne
dwieście filipów, które obiecałem
dać żołnierzowi. Lecz pochopnie nie dam 920
mu tych pieniędzy. Najpierw z synem chciałem
wszystko omówić, bo ufać nie trzeba
1365 Mamonasowi. Muszę list na nowo
przejrzeć – wypada mi wierzyć tym słowom..

Zagłębia się w lekturę i wchodzi do swojego domu.

¹³⁶ NIŻLI W KOMEDII SYN JEST WYZYWANY PRZEZ SWEGO OJCA (*quam audivit umquam Clinia ex Demetrio*) – dosłownie: „jak nigdy Klinia nie usłyszał od Demetriusza”. Wers ten stanowi nie lada zagadkę, jeśli bowiem uznamy, że wspomniany tutaj Demetriusz to Demetrios Poliorketes, dalej nie wiadomo, kim mógłby być ów Klinia. Takie imię w komediach antycznych często noszą młodzieńcy; por. Menander (*Mis.*, *Theoph.*), Terencjusz (*Heaut.*) – trudno jednak znaleźć tam postać o imieniu Demetriusz. Pewnym rozwiązaniem może być sztuka Newiusza *Demetrius*, której wzorem był grecki *Demétrios Aleksisa*. Nie mamy wprawdzie żadnego dowodu, iż w którymś z tych utworów występowała też postać o imieniu Klinia, która tworzyła parę z Demetriuszem, ale najbardziej prawdopodobne wydaje się, że w aluzji Plauta chodzi o relacje między postaciami właśnie z komedii.

Scena 9

Z domu Bakchidy wychodzi Mamonas.

Canticum¹³⁷

MAMONAS

do widzów

Dwójka braci Atrydów z tego zasłynęła, 925
 że mury grodu Priama, boskiej ręki dzieła,
 zdobyła.¹³⁸ Lecz do tego, by pokonać Ilion,
 1370 użyli broni, koni i wojska coś z milion;
 tysiąc statków¹³⁹ też brało udział w przedsięwzięciu,
 by wziąć Troję dopiero po latach dziesięciu.
 Za to ja dziś zakończę z moim panem sprawę,

¹³⁷ CANTICUM (w. 925–1086) – cały ten niezwykle długi jak na *canticum* fragment (obejmujący sceny 9–11) wyraźnie dzieli się na dwie części: monodię Mamonasa (925–978) i dialog śpiewany między Mamonasem a Doradzidesem (979–996), po którym następuje powrót do senaru jambicznego (997–1075), metrum charakterystycznego dla partii mówionych. W monodii zróżnicowanie metryczne jest niewielkie, występuje głównie oktonar jambiczny (925–952, 957–978) na zmianę z oktonarem trocheicznym (953–955, 963–964, 969–972a). Na szczególne podkreślenie zasługuje epicki styl monologu Mamonasa, który uzyskano dzięki rozbudowanym porównaniom, metaforom i aluzjom przywołującym nazwy własne. Partia dialogowa charakteryzuje się znacznie większą różnorodnością metryczną, występują w niej glikoneje, ityfaliki i kolony reizjańskie.

¹³⁸ DWÓJKA BRACI ATRYDÓW (*Atridae duo fratres*) – dwaj synowie Atreusa, od imienia ojca zwani Atrydami: Agamemnon i Menelaos, zorganizowali wyprawę Greków na Troję, by odzyskać żonę Menelaosa, Helenę, która została porwana przez Parysa, syna Priama. Stosowanie patronimików (nazwisk utworzonych od imienia ojca lub przodków) jest środkiem charakterystycznym dla stylu epiki i tragedii. ▪ BOSKIEJ RĘKI DZIEŁA (*divina manu*) – mury miasta zwanego TROJĄ, ILIONEM (od imienia założyciela, Ilosa, przodka Priama) lub PERGEMEM (od nazwy jednego z zamków) zostały wzniesione przez Posejdona i Apollona dla ojca Priama, Laomedonta; zob. Homer (*Il.* 7,425n.; 21,441–457).

¹³⁹ MILION; TYSIĄC STATKÓW (*milli cum numero navium*) – Homer w katalogu okrętów (*Il.* 2,494–759) podaje liczbę 1186, a Tukidydes (1,10,4) mówi o 1200 okrętach. Niemniej liczba TYSIĄC weszła do literatury jako poetycka konwencja (zob. Ajschylos *Agam.* 45; Wergiliusz *Aen.* 2,198); natomiast liczba MILION pochodzi wyłącznie od tłumacza.

choć z domu nie ruszałem się i na krok nawet:
 1375 bez floty i bez armii zdobyłem pieniądze 930
 od ojca, aby wesprzeć serce kochające
 jego własnego syna. Póki starca nie ma,¹⁴⁰
 chcę wyśpiewać przed wami lament na ten temat.

Podniosłym tonem

Ech, Trojo, ech, ojczyzno, ech, ty, stary Priamie,
 1380 na cztery setki w złocie orznięty zostaniesz,
 bo ten list podpisany, opieczętowany, 935
 to nie z drewna tabliczki, ale koń drewniany
 użyty przez Achajów!¹⁴¹ Ufnides, rzecz pewna,
 jest jak Epej – od niego

¹⁴⁰ PÓKI STARCA NIE MA (*prius quam huc senex venit*) – wynika stąd, że pod koniec sceny 8 Doradzides wszedł do domu (ten wniosek wykorzystaliśmy w didaskaliach). Nie wiadomo, kiedy pojawił się ponownie, ale pod koniec tej sceny Mamonas zauważa go przy bramie.

¹⁴¹ ECH, TROJO, ECH, OJCZYZNO, ECH, TY, STARY PRIAMIE (*o Troia, o patria, o Pergamum, o Priame... senex*) – jeszcze jedna parodia stylu tragicznego. Fragment ten przywodzi na myśl wers Enniusza (*Androm.* 81): „O pater, o patria, o Priami domus”. Jeśli nawet nie jest to cytat dosłowny, nietrudno wyobrazić sobie podobne lamente w popularnych wówczas tragediach Liwiusza Andronika czy Newiusza, których tematyka nawiązywała do wydarzeń trojańskich. Do Troi i Priama zostaje porównany Doradzides; por. także w. 710. ■ KOŃ DREWNIANY UŻYTY PRZEZ ACHAJÓW (*equos quem misere Achivi ligneum*) – mowa oczywiście o podstępie zastosowanym przez Greków (Achajów), którzy upozorowali odstępnie od oblężenia Troi i odpłynęli, zostawiając na brzegu drewnianego konia jako ofiarę dla Ateny. W środku ukryci byli wojownicy, którzy nocą otworzyli bramy miasta i wpuścili wojska greckie, cumujące nieopodal (por. przyp. 143). Jest to jeden z najsłynniejszych epizodów wojny trojańskiej. Homer nawiązuje do niego trzykrotnie (*Od.* 4,266–289; 8,492–520; 11,523–532), traktując ów motyw jako coś powszechnie znanego. Temat ten podejmowały także dwa zaginione dziś poematy cyklu trojańskiego: *Iliás mikrá* (Mała Iliada) i *Iliou pérsis* (Zniszczenie Troi), a także Ajschylos (*Agam.* 821–828), Eurypides (*Troad.* 511–567), Arystofanes (*Av.* 1128), Menander (*Col.* 123n.). W Rzymie czasów Plauta temat ten również nie tracił popularności nie tylko dzięki przekładowi *Odysei* na łacinę, którego dokonał Liwiusz Andronik, ale także dzięki spektaklom teatralnym: *Equos Troianus* (Koń trojański), autorstwa i Liwiusza Andronika, i Newiusza, oraz *Alexander* Enniusza. Wprowadzony tutaj przez Plauta lament dowodzi, że publiczność rzymska musiała doskonale orientować się nie tylko w głównym wątku mitu, ale ponadto znać szczegóły związane z nocną wyprawą Odysa i kradzieżą palladionu (por. przyp. 148).

wskazując tabliczki

- mam ten podstęp z drewna.¹⁴²
- 1385 Pamiętul jest Sinonem, chociaż nie przy grobie
Achillesa się kryje, lecz spoczywa sobie
na postaniu Bakchidy; ów ogień zapalił,
aby dać sygnał Grekom schowanym w oddali,
a ten tutaj sam płonie.¹⁴³ Jam jest Ulisesem, 940
- 1390 dzięki któremu wszystko kończy się sukcesem.¹⁴⁴
Litery na tabliczce to są wojownicy
mężni oraz orężni, których w tajemnicy
schowano w końskim brzuchu. Wszystko jak należy
do tej pory mi idzie. Zaraz koń uderzy
- 1395 nie na zamek trojański, ale w zamki skrzyni,
w której stary ma złoto; atak tam uczyni
zgon, zgubę, zgniewabienie.¹⁴⁵ Ja tego dokażę,
że od dziś zwać się będzie Troją głupi starzec. 945
- 1400 Żołnierz to Menelaos, ja to Agamemnon,
Ulisses, syn Laerta, także będzie ze mną.
Pamiętul to jest Parys, który do ruiny
doprowadził swe dobra, skoro się w Helenie

¹⁴² JEST JAK EPEJ – OD NIEGO MAM TEN PODSTĘP Z DREWNA (*Epiust... ab eo haec sumptae*) – Epejos z pomocą Ateny zbudował konia trojańskiego; zob. Homer (*Od.* 8,493), Wergiliusz (*Aen.* 2,264). Ufnides został porównany do Epejosa, ponieważ podobnie jak ów bohater spod Troi dostarczył „podstęp z drewna” – przyniósł tabliczki z domu Bakchidy (zob. w. 714).

¹⁴³ PAMIĘTUL JEST SINONEM, CHOCIAŻ NIE PRZY GROBIE ACHILLESA SIĘ KRYJE... ÓW OGIEŃ ZAPALIŁ (*Mnesilochus Sino est relictus, ellum non in busto Achilli... accubat... ille olim habuit ignem*) – Sinon był szpiegiem pozostawionym przez Greków pod Troją. Miał flocie schowanej za wyspą Tenedos dać sygnał, kiedy Trojanie zrobią wyłom w murze i wprowadzą konia do miasta. Zgodnie z przekazem Apollodora (*Epit.* 5,19), Sinon rozpalił ogień na grobowcu Achillesa wzniesionym nad samym brzegiem Hellespontu; zob. Homer (*Od.* 24,80–84). Z kolei pochodnia i ogień jako metafora miłości pojawia się zarówno u Plauta (*Merc.* 590), jak i u Terencjusza (*Eun.* 85).

¹⁴⁴ ULISSESEM, DZIĘKI KTÓREMU WSZYSTKO KOŃCZY SIĘ SUKCESEM (*Ulixes, quouiis consilio haec gerunt*) – to aluzja do faktu, że pomysłodawcą podstępu z koniem trojańskim był Odys/Ulisses; zob. Homer (*Od.* 8,494), Apollodor (*Epit.* 5,14).

¹⁴⁵ ZGON, ZGUBĘ, ZGNIEWABIENIE (*exitium, excidium, exlecebra*) – ta typowa dla Plauta aliteracja dodatkowo wywołuje wrażenie stylu typowego dla epiki lub tragedii, który jednak zostaje zakłócony końcowym słowem *exlecebra*. Ta komiczna forma została utworzona przez Plauta z wyrazu *illecebra* („wabienie, kuszenie”), na wzór poprzednich, zaczynających się od *ex-*; stąd w przekładzie pojawia się „zgniewabienie”.

- zakochał i ją porwał; a dziś z jej przyczyny
oblegamy tę Troję.¹⁴⁶ Ulisses szalenie
1405 był – tak jak ja – przebiegły i gotów na czyny:
ja dziś wpadłem w pułapkę, on był bliski zgonu,
gdy jako żebrak badał przyszły los Ilionu.¹⁴⁷ 950
Tak samo było dzisiaj – chociaż mnie związali,
to tak jak Ulissesa podstęp mnie ocalił.
1410 Wiem, że Troi groziła aż z trzech przyczyn zguba:
pierwsza – kradzież posagu, śmierć Trojlosa – druga,
a trzecia, kiedy zburzą łuk trojańskiej bramy.¹⁴⁸ 955
Przy naszej Troi także te trzy zguby mamy.

¹⁴⁶ ŻOŁNIERZ TO MENELAOS, JA TO AGAMEMNON... ULISSES, SYN LAERTA... PAMIĘTUL TO JEST PARYS... KIEDY SIĘ W HELENIE ZAKOCHAŁ I JĄ PORWAŁ... Z TEJ PRZY-
CZYNY JA OBLEGAM TĘ TROJĘ (*miles Menelaust, ego Agamemno, idem Vlixes Lar-
tius, Mnesilochust Alexander... is Helenam auexit, quoa caussa nunc facio opsi-
dium Ilio*) – postaci występujące w naszej komedii nie do końca mogą być
identyfikowane z bohaterami trojańskimi. Żołnierz Rębalus został przyrównany do
Menelaosa, ponieważ to jego Bakchida-Helena została porwana przez Pamiętulu-
sa-Parysa. Wprawdzie w obu utworach (*Iliadzie* i *Dwóch Bakchidach*) Rębalus-
-Menelaos i Mamonas-Agamemnon/Ulisses wspólnie walczą, by zdobyć Doradzi-
desa-Troję, ale trzeba zauważyć, że jeśli Pamiętulus jest Parysem, to musiałby być
przeciwnikiem Mamonasa. Przypomnijmy wszakże, że owo rozbudowane porów-
nanie to tylko jeden ze środków osiągnięcia komizmu, a nie próba naśladowania
Homera.

¹⁴⁷ JAKO ŻEBRAK BADAŁ PRZYSZŁY LOS ILIONU (*mendicans... exquirat fata Illio-
rum*) – Homer (*Od.* 4,242–264) wspomina, jak to Odys wszedł w obręb murów
Troj, a chociaż był przebrany za żebraka, rozpoznała go Helena, która jednak obie-
cała dochować tajemnicy. Według wersji Eurypidesa (*Hec.* 239–250) Helena zdra-
dziła sekret Hekabe (łac. *Hecuba*, por. w. 963), i dlatego Odysowi zagrażało wiel-
kie niebezpieczeństwo. Tę wersję podaje także Plaut, co oczywiście nasuwa pytanie
o źródło. Nie sposób rozstrzygnąć, czy komediopisarz przejął ten motyw od Menan-
dra, czy raczej od Eurypidesa dzięki rzymskiej przeróbce dokonanej przez Enniusza
(*Hecuba*). Starożytni nie byli zgodni co do celu wyprawy Odysa/Ulissesa do Troi:
ani Homer, ani Eurypides nie podają dokładnie przyczyn, Apollodor (*Epit.* 5,13) łą-
czy ją w jedno z wyprawą po palladion (por. przyp. następny), choć w przypisywa-
nym Eurypidesowi dramacie (*Rhes.* 501–507) wyraźnic mowa jest o dwóch wy-
cieczkach za mury. Być może Odys chciał zbadać rozmiary bram miasta przed bu-
dową konia, który z założenia był tak duży, że należało zburzyć część murów, by
go wprowadzić.

¹⁴⁸ Z TRZECH PRZYCZYŃ (*tria... fata*) – poeci antyczni podają rozmaite przyczy-
ny, które po dziesięcioletnim oblężeniu miasta przez Greków mogły przynieść zgu-
bę Troi, m.in. – oprócz wymienionych poniżej przez komediopisarza – rozrzućcie

- Najpierw, gdy nakłamałem staremu o złocie,
 1415 przyjacielu, piratach, to jakbym w istocie
 wykradł mu już ten posąg. A potem mi jeszcze
 pozostały dwie rzeczy, by rządzić w tym mieście.
 Ale kiedy staremu wsunąłem list w dłońie 960
 i pojął, że Pamiętuł zakochał się w żonie
 1420 żołnierza Rębalusa, to jakbym tym samym
 zamordował Trojlosa. I prawie złapany
 zostałem jak Ulisses, którego poznała
 Helena i Hekubie zaraz go wydała.
 Tak jak on się uwolnił przez to, że był miły
 1425 i przekonał je obie, żeby go puściły,
 tak ja się wywinąłem podstępem z kłopotu 965
 i okpiłem starego. Potem byłem gotów
 stoczyć walkę z żołnierzem, z tym to samochwałem,
 który bez broni umie zdobyć miasta całe
 1430 samym tylko gadaniem. Gdy już go pobiłem,
 to potem nową bitwę ze starym stoczyłem;
 szybko go pokonałem jednym uderzeniem,
 jednym kłamstwem łup wziąłem, wydzierając mienie.

kości Pelopsa, przyłączenie się Neoptolemosa do Greków, złapanie koni Rezosa, przejęcie od Filokteta łuku Heraklesa. Być może i w tym wypadku Plaut skorzystał z wersji podanej przez jakąś nieznaną dziś tragedię rzymską. ■ KRADZIEŻ POSAGU (*signum ex arce si periisset*) – chodzi o palladion, posąg Pallady, czyli Ateny, który znajdował się w trojańskiej świątyni i miał gwarantować miastu bezpieczeństwo. Posąg został wykradzony przez Odysa/Ulissesa i Diomedesa podczas ich nocnej wyprawy. Wprawdzie Homer nie wspomina o owym epizodzie, ale informacje na ten temat pojawiają się sporadycznie w literaturze; por. Eurypides (*Rhes.* 501n.), Apollodor (*Epit.* 5,13). Później Rzymianie wyrobili sobie własny pogląd na losy palladionu: ich zdaniem Eneasza przeniósł posąg do Rzymu, a w Troi pozostała tylko replika; por. Owidiusz (*Fast.* 6,433–436). ■ ŚMIERĆ TROJLOSA (*Troili mors*) – Trojlos był synem Priama i Hekabe zabitym przez Achillesa; por. Homer (*Il.* 24,257). Choć w literaturze nie ma zbyt wielu odniesień do tego epizodu, postać Trojlosa stanowiła popularny motyw waz greckich, a także często pojawiała się w sztuce etruskiej, gdzie łączono ją z Eneaszem. ■ ZBURZĄ ŁUK TROJAŃSKIEJ BRAMY (*portae Phrygiae limen superum scinderetur*) – aby wprowadzić konia do miasta, trzeba było zburzyć zwieńczenie bramy, przy której znajdował się grób założyciela Troi, Laomedonta. W oryginale mowa jest ogólnikowo o bramie „frygijskiej”, tzn. po prostu trojańskiej, wiemy jednak (Serwiusz *ad Aen.* 2,234,241), że konia wprowadzono Skajską Bramą; zob. Proklos (*Chrest.* 107,13), Wergiliusz (*Aen.* 2,234).

- 1435 On teraz zamierza
dać filipów dwieście,
by spłacić żołnierza. 970
Ale trzeba jeszcze
drugie tyle zdobyć,
by – gdy Troja padnie –
1440 mieć wina i miody,
bo dzięki nim ładnie
będą mogli woje
czcić triumfy swoje.¹⁴⁹
- 1445 Nasz Priam lepszy niż tamten w każdym przedsięwzięciu –
ten z Troi ma jedynie synów pięćdziesięciu,
a nasz czterysta chowa – każdy szczere złoto
i wysokiej jest próby.¹⁵⁰ A ja dzisiaj oto
już przy drugim ataku wszystkich razem zmiotę. 975
Jeśli ktoś tego Priama kupić ma ochotę,
1450 to chętnie go odstąpię; wcale dużo nie da,
bo kiedy padnie miasto, ogłoszę wyprzedaż.¹⁵¹

¹⁴⁹ WINA I MIODY (*mulsum*) – w oryginale mowa o mieszaninie wina z miodem; był to popularny w Rzymie napitek, często wspominany przez Plauta w kontekście uczt przygotowywanych przez niższe klasy społeczne (*Asin.* 906, *Aul.* 622, *Cas.* 76, *Pers.* 87, 821). Ten rodzaj trunku pojawia się też u innych rzymskich autorów; zob. Katon (*Agr.* 80), Liwiusz (10,42,7), Horacy (*Sat.* 2,4,26), Marcjalis (*Epigr.* 13,106. 108), Makrobiusz (*Sat.* 7,12,9n.). ■ TRIUMFY (*triumphent*) – wzmianka ta jest typowym przykładem rzymskiego kolorytu u Plauta. Odbywanie triumfu po zwycięskiej kampanii praktykowano już od samego początku istnienia Miasta. Uroczysta procesja wodza i żołnierzy szła do świątyni Jowisza na Kapitolu, towarzyszyły jej pieśni ułożone w trocheicznych septenarach (Swetoniusz *Iul.* 49,4,51), dlatego zapewne Plaut stosuje w tym fragmencie to właśnie metrum.

¹⁵⁰ JEDYNIENIE SYNÓW PIĘCDZIESIĘCIU... A NASZ CZTERYSTA CHOWA – KAŻDY SZCZERE ZŁOTO I WYSOKIEJ JEST PRÓBY (*quinguinta modo, quadrigentos filios habet atque equidem omnis lectos sine probro*) – tradycyjnie przypisywano królowi Priamowi pięćdziesięciu synów; por. Homer (*Il.* 24,495). Cechy, jakie Monas tutaj wymienia (*lectos* – „szczere złoto”, *sine probro* – „wysokiej próby”), odnoszą się zarówno do synów, jak i do pieniędzy wyłudzonych od Doradzidesa-Priama.

¹⁵¹ WYPRZEDAŻ (*venalem*) – po zdobyciu miasta zwykle mieszkańców sprzedawano w niewolę; por. Liwiusz (4,29,4). Według tradycji Priam został zamordowany na stopniach ołtarza w swoim własnym pałacu; zob. Eurypides (*Hec.* 23n., *Troad.* 16n., 481–484), Wergiliusz (*Aen.* 2,506–508).

Lecz oto widzę Priama, jak u bram się chowa,
podejdę więc do niego zamienić dwa słowa.¹⁵²

Zmierza w kierunku Doradzidesa.

Scena 10

Doradzides ciągle stoi przy swoim domu.

DORADZIDES

do siebie

Czyj to głos mnie dobiega?

MAMONAS

do Doradzidesa

Och, Doradzidesie!

DORADZIDES

1455 Co się dzieje? Ach, powiedz, jakie wieści niesiesz?
Wszak sprawę powierzyłem dziś twojej opiece. 980

MAMONAS

I ty się jeszcze pytasz? Chodź tutaj.

DORADZIDES

Już lecę.¹⁵³

¹⁵² U BRAM... PODEJDĘ WIĘC DO NIEGO ZAMIENIĆ DWA SŁOWA (*ante portam... adibo atque adloquar*) – dwa ostatnie wersy tej sceny stanowią w komediach rzymskich konwencjonalną formułkę wprowadzania nowej osoby do akcji. Zwykle jednak mowa o drzwiach albo o domu, stąd przypuszczenie, że jest to jeszcze jeden element parodii poprzez nawiązanie do bram Troi.

¹⁵³ CHODŹ TUTAJ. Doradzides: JUŻ LECĘ (*congregere*. Nicobulus: *gradior*) – typowy przykład wskazówek o charakterze inscenizacyjnym, reżyserskim. To, co dziś umieszcza się w didaskaliach, autorzy starożytni podawali w tekście głównym, dlatego udaje nam się w dużym stopniu zrekonstruować gesty, mimikę i ruch sceniczny. Didaskalia dodane przez tłumacza są niczym innym jak dokładnym odczytaniem wskazówek, które autor inkorporował do tekstu; por. także *Jeńcy*, w. 212–219 oraz przyp. 40, 44, 54.

MAMONAS

Jestem wspaniałym mówcą. Przywiódłem chłopaka
ostrym słowem do tego, że gorzko zapłakał.
1460 Dostał wszystkie przekleństwa, które pamiętałem.

DORADZIDES

Co on na to?

MAMONAS

Ni słowa. Kiedy ja gadałem,
on w milczeniu mnie słuchał, płacząc coraz więcej.
Milcząc, do ciebie pisał, potem wsunął w ręce
te tabliczki, na których dał pieczęci swoje.
1465 Kazał je tobie oddać, lecz się trochę boję,
że tak jak wcześniej mogą przynieść mi coś złego.
Sprawdź pieczęć. Czy to syna? 985

DORADZIDES

Poznaję. To jego.

Chcę je przeczytać.

MAMONAS

Czytaj!

Do siebie

Oto jest rąbany
dokładnie w tym momencie łuk trojańskiej bramy.
1470 To już koniec Troi –
koń nieźle nabroił.

DORADZIDES

Mamonasie, tutaj zostań,
póki listu nie przeczytam.

MAMONAS

Cóż ci po mnie?

DORADZIDES

To rzecz prosta:
1475 abyś działać mógł z kopyta
i wykonać... oczywiście

to, co każę, i to ściśle;
i byś słyszał, co jest w liście,

MAMONAS

Nie chcę wiedzieć. Ani myślę.

DORADZIDES

1480

Jednak zostań.

MAMONAS

Po co, na co?

DORADZIDES

Milcz! I ma być wykonane
to, co każę, ty ladaco.

MAMONAS

No, już dobrze, już zostanę.

990

DORADZIDES

zabierając się do czytania listu

Na boga, te litery jakieś strasznie małe.¹⁵⁴

MAMONAS

1485

Zwłaszcza, gdy ktoś jest ślepy. Ten, kto doskonale
ma oczy, to litery uzna za ogromne.

DORADZIDES

Słuchaj!

MAMONAS

Nie chcę!

DORADZIDES

Lecz ja chcę!

¹⁵⁴ LITERY JAKIEŚ STRASZNIE MAŁE (*litteras minutas*) – oznacza to przede wszystkim, że list jest bardzo długi, a pismo drobne, gdyż musi się zmieścić na tabliczkach.

MAMONAS

Po co?

DORADZIDES

Cóż, przypomnę,
że masz robić, co każe.

MAMONAS

To jest jasne, panie –
sługa ma służyć zgodnie z twym upodobaniem.

DORADZIDES

1490 Więc proszę, posłuchaj.

MAMONAS

Czytaj, jeśli musisz –
ja nadstawiam ucha.

995

DORADZIDES

1495 Ależ rylcem dusił,
nie żałował wosku.
Cokolwiek to znaczy,
dochodzę do wniosku,
że chcę to zobaczyć.

Zaczyna czytać list

1500 „Błagam, mój ojczy, daj Mamonasowi
dwieście filipów, jeśli mnie żywego
chcesz jeszcze widzieć!” Od klęsk aż się mrowi.
Co za nieszczęście!

MAMONAS

Dla majątku twego.

DORADZIDES

Co powiedziałeś?

1000

MAMONAS

Pozdrowień nie dodał?

DORADZIDES

Nigdzie nie widzę.

MAMONAS

Nie dawaj pieniędzy!
 Chyba, żeś głupi! Jeśli dasz, to szkoda!
 1505 Lecz on niech szuka dla siebie czym prędzej
 innego gońca, nie będę tragarzem –
 dość mam podejrzeń, choć jestem w porządku.

DORADZIDES

Posłuchaj dalej, wkrótce się okaże,
 co jest w tym liście. 1005

MAMONAS

Ten list od początku
 1510 jest obraźliwy.¹⁵⁵

DORADZIDES

„Wstydzę się dziś tobie
 nawet pokazać. Wiem, że doniesiono
 ci o mych zbrodniach i o tym, jak sobie
 leżałem z cudzą, bo wojaka, żoną”.
 To nie są żarty! Twe życie niemało,
 1515 bo aż dwie setki, dziś mnie kosztowało. 1010

MAMONAS

Właśnie to wszystko, wręcz te same słowa,
 twemu synowi ja dzisiaj mówiłem.

DORADZIDES

„Mój czyn był głupi, lecz chciej mnie ratować,
 bo to z pustoty. Namiętności siłę
 1520 poczułem w sobie, miałem wzrok zamglony
 i wszystko pchało mnie do tego czynu...
 gdy o nim myślę, jestem zawstydzony”.
 Lepiej unikać, niż się wstydzić, synu! 1015

MAMONAS

Ja powiedziałem mu dzisiaj to samo.

¹⁵⁵ LIST OD POCZĄTKU JEST OBRAŹLIWY (*a principio iam inprudens epistula est*) – ponieważ nie zawiera konwencjonalnej formuły pozdrowienia. Logicznie rzecz biorąc, uwaga ta powinna znaleźć się wcześniej, po wersie 1000. Prawdopodobnie uległa przesunięciu w wyniku przeróbek dokonywanych przy inscenizacji.

DORADZIDES

1525 „Już bądź spokojny, że starczy mi tego,
jak mnie Mamonas surową naganą 1020
dzisiaj pouczał. I ze mnie lepszego
masz teraz syna dzięki jego radom;
za to mu twoja wdzięczność się należy”.

MAMONAS

1530 I tak jest w liście?

DORADZIDES

Czytaj, byś był świadom.

MAMONAS

Jak ktoś nabroi, wtedy – bądźmy szczerzy –
to do każdego swą prośbę zaniesie.

DORADZIDES

„Jeśli mi wolno... ojcze, błagam o to... 1025
byś dał mi dwieście... w złocie”.

MAMONAS

1535 Nie daj ni grosza! Chyba, żeś idiota.
Herkulesie!

DORADZIDES

Pozwól mi czytać. „Przysiągłem solennie,
że je kobiecie wypłacę dziś, zaraz,
wieczorem – zanim odejdzie ode mnie. 1030
Ja mam nadzieję, że ty się postarasz,
abym nie złamał raz danego słowa.
Zabierz mnie od niej, bo tu masz przyczynę
tych strat i hańby. Będziesz mi żałował
dwóch marnych setek?! Jeżeli nie zginę,
to ze sto razy więcej oddam w sumie.
1545 Więc zadbaj o mnie. Żegnaj”. Co ty na to? 1035

MAMONAS

Żadnej ci rady dzisiaj dać nie umiem,
nie chcę, bo jeśli to będzie ze stratą,
to potem powiesz, że to moja wina.

1550 Jednak uważam, że gdybym był tobą,
wolałbym stracić złoto niżli syna. 1040
Tu rozwiązania jednak dwa być mogą
i dobrze pomyśl, zanim postanowisz:
przygotuj zaraz forszę do oddania
lub złamać słowo przyjdzie amantowi.
1555 Ja nie doradzam ani nie zabraniam.

DORADZIDES

Cóż, żal mi chłopca.

MAMONAS

I nic w tym dziwnego,
jest twoim synem. Gdyby trzeba nawet
i więcej stracić, to lepiej dla niego, 1045
żeby od razu zatuszować sprawę.

DORADZIDES

1560 O, na Polluksa, już bym wolał zatem,
by żył w Efezie, byle zdrow i cały,
niż tu do domu powracał, do Aten.
Jakież mi wyjścia jeszcze pozostały?
Gdy trzeba tracić, traćmy bez wahania!
1565 Zaraz przyniosę dwa razy po dwieście: 1050
te dla żołnierza będą do oddania,
a te – dla syna. No, to idę wreszcie.
Poczekaj chwilę, wrócę tu niebawem.

Wchodzi do swojego domu.

MAMONAS

do siebie

1570 Troja zgubiona, już bliska jest zgonu.
Dawno wiedziałem, że na dobrą sprawę
jestem przyczyną upadku Ilionu.
Jeśli ktoś powie, że jestem wart krzyża, 1055
nie śmiałybym nawet zakładać się o to,
że nie ma racji lub że mi ubliża,
1575 bo tak tu mieszam. Drzwi skrzypią. To złoto
już mi wynoszą – z Ilionu zdobycze,
lecz lepiej milczeć.

DORADZIDES

A dopilnuj tego.

Ja zaraz wracam.

Odchodzi w kierunku forum.

MAMONAS

za odchodzącym

Już dopilnowałem...

1590 żeby przerobić ciebie na biednego.

Do siebie

Świetnie, gdy wyjdzie to, co planowałeś –
tak jak mnie dzisiaj. W łup jestem bogaty,
więc czas świętować, zwłaszcza, że do Troi
wszedłem podstępem i bez żadnej straty,
1595 a moje wojsko w domu sobie stoi.¹⁵⁶

1070

Do widzów

Triumf? Nic dla mnie. Niech was to nie dziwi –
ja nie dbam o to, co każdy mieć może,
lecz mych żołnierzy wino uszczęśliwi
i kwestorowi łupy w ręce złożę.¹⁵⁷

1075

Wchodzi do domu Bakchidy.

¹⁵⁶ ŚWIĘTOWAĆ (*ovans*) – dosłownie: „odbywając owację”. Plaut posłużył się tutaj terminem technicznym, oznaczającym skromniejszą od triumfu (por. przypis następny) formę uczczenia zwycięstwa; zob. Liwiusz (3,10,4; 4,43,2), Gelliusz (5,6,20–23), Pliniusz Starszy (*NH* 15,125). ■ MOJE WOJSKO W DOMU SOBIE STOI (*redduco integrum omnem exercitum*) – Mamonas nazywa swoim wojskiem młodzieńców uczujących w domu heter. Wic, że dzięki sprytnie przeprowadzonej intrydze chłopcom nie grozi kara ze strony ojców. Por. inne militarne skojarzenia: w. 43 i przyp. 6, oraz w. 231.

¹⁵⁷ TRIUMF?... JA NIE DBAM O TO, CO KAŻDY MIEĆ MOŻE (*non triumpho: pervolgatum est*) – dosłownie: „nie triumfuję: to jest zbyt powszechne”. Być może Mamonas odżegnuje się od triumfu jako zbyt popularnej formy świętowania zwycięstwa przez sprytnych niewolników. Jednak filologowie widzą tu raczej aluzję do zbyt często odbywanych w Rzymie triumfów; zob. Liwiusz (37,58,3n.; 57,59,1n.; 37,60,5n.), Wellejusz Paterkulus (1,9,3). ■ WAS (*spectatores, vos*) – bezpośredni

Scena 11¹⁵⁸

Od strony forum nadchodzi Gościnides.

GOŚCINIDES

do siebie

1600 Im bardziej o tym myślę, jak mój syn dziś żyje,
jak bezmyślnie przez życie gna na łeb na szyję,
tym bardziej drzę, że oto rośnie na zakałę.
Gdy byłem w jego wieku, tak samo szalałem –

zwrot do widzów jest charakterystycznym dla Plauta przykładem złamania iluzji scenicznej (*Amph.* 998, *Cist.* 678, *Poen.* 597, *Stich.* 673, *Truc.* 105, 482). Komediopisarz wykorzystuje ten chwyt do różnorodnych celów: jako prośbę o pomoc (*Aul.* 716–720, *Men.* 879n.), żart (*Most.* 279–281, 708n., *Poen.* 597) lub komentarz do fabuły czy intrygi. ■ KWESTOROWI (*ad quaestorem*) – czyli Pamiętulusowi, który z greckiego Epejosa (zob. w. 937) i trojańskiego Parysa (w. 947) zmienił się w rzymskiego kwestora. W czasach Plauta urzędowało ośmiu kwestorów. Część z nich zarządzała skarbcem państwowym w mieście (*quaestores urbani*), a część towarzyszyła wodzom w kampaniach i podczas wypraw zajmowała się sprawami finansowymi; m.in. to kwestorom przekazywano łupy zdobywane na wojnic. Fragment ten z pewnością pochodzi od samego Plauta, o czym świadczy jego wybitnie rzymski charakter.

¹⁵⁸ Wersy 1076–1086 przynoszą scenę, którą wielu renesansowych wydawców umieszczało na początku aktu V, przede wszystkim dlatego, że podobnie uczynił sam Menander (*Dis ex.* 368–384). Nie bez znaczenia dla tej decyzji był także fakt, że pomiędzy sceną 10 a 11 następowała przerwa w akcji i aktorzy znikali za kulisami. Tekst sceny 11 ułożony został w anapestach, ale niektórzy filologowie nie uznają tego fragmentu za osobne *canticum*, a jedynie za część zamykającą długą partię liryczną, rozpoczętą w wersie 925. Jednak wersy 997–1075, w których metrum powraca do senaru jambicznego (charakterystycznego dla partii mówionych), stanowią na tyle dużą przerwę, że trudno uważać wskazany tu fragment za kontynuację partii lirycznej. Dominacja anapestów sugeruje, iż tekst ten wykonywano raczej jako melorecytację z akompaniamentem muzycznym niż jako typową partię liryczną (śpiewaną), którą nazywamy *canticum*. Scena wyraźnie dzieli się na dwie części: refleksję na temat wychowania ujętą w anapesty (1076–1083) i uwagi bezpośrednio dotyczące akcji (1084–1086), zamknięte w krótsze dymetry. Postać Gościnidesa przypomina Micjona z komedii Terencjusza: obaj łagodni i bardzo liberalni w stosunku do synów, z czasem zaczynają się martwić ich nieodpowiedzialnym zachowaniem; por. przyp. 80.

- 1605 lecz nie do tego stopnia. Też miałem kokotę, 1080
 piłem, obsypywałem prezentami, złotem –
 choć to raczej rzadko. Przyznam, że metoda,
 jaką mają ojcowie, mnie się nie podoba.
 Ja pozwalam synowi, by robił, co zechce;
 1610 uważam, że tak trzeba, ale jednak nie chcę,
 żeby się rozleniwił, żeby zbyt hulał.
 Teraz najlepiej będzie znaleźć Pamiętula.
 Syna nawrócić miał na drogę cnoty,
 chcę ujrzeć owoc tej jego roboty. 1085
 Jeśli go znalazł, to wiem, że tak zrobił,
 1615 bo on już taki dobry się urodził.

Akt V

Scena 1

*Od strony miasta nadchodzi Doradzides
i spotyka stojącego przed domem Gościnidesa.*

Canticum¹⁵⁹

DORADZIDES

do siebie

Jeśli gdzieś kiedykolwiek byli, są lub będą
gapy, głupcy, gamonie, stare grzyby, durnie,
to i tak się nie mogą równać dzisiaj ze mną –
przebijam ich głupotą. To wstyd, że powtórnie
1620 dałem się już na starość okpić tak nikczemnie. 1090
Im bardziej o tym myślę, tym bardziej gniew we mnie
wzbiera za sprawki syna. Ja jestem zgubiony,
zakłuty i zaszczuty, zbrodnią zadręczony.¹⁶⁰
Nieszczęścia się skupiły wokół mej osoby
1625 i zginałem na wszystkie możliwe sposoby.
To Mamonas mnie zabił, obdarł mnie ze złota;
tak jak chciał, mnie oskubał, bo ja jak idiota 1095
polazłem w tę pułapkę. Żołnierz mówi teraz,
że to nie była żona, a tylko hetera.
1630 Wszystko mi opowiedział: skoro on kokotę
na cały rok wynajął, to żądał z powrotem

¹⁵⁹ CANTICUM (w. 1087–1116) – wersy te nie wykazują dużej różnorodności metrycznej typowej dla partii śpiewanych; mamy tu tylko anapesty (1087–1108, 1116) i kretyki (1109–1115).

¹⁶⁰ ZGUBIONY, ZAKŁUTY I ZASZCZUTY, ZBRODNIĄ ZADRĘCZONY (*perditu' sum atque eradicatus sum, omnibus exemplis excrucior*) – cały ten monolog jest parodią lamentów pojawiających się w tragedii. Na uwagę zasługuje nagromadzenie środków retorycznych takich jak aliteracje, powtórzenia czy asonanse (w. 1088: *bardi, blenni, buccones* – „gapy, głupcy, gamonie”; w. 1091: *magi' quam id reputo, tum magis uror* – „Im bardziej o tym myślę, tym bardziej gniew we mnie wzbiera”; w. 1094–1095: *Chrysalus med hodie laceravit, Chrysalus me miserum spoliavit: is me scelus auro usque attendit* – „To Mamonas mnie zabił, obdarł mnie ze złota, tak jak chciał, mnie oskubał”).

reszty wpłaconej sumy. Ja zaś w swej głupocie
 obiecałem mu dwieście filipów dać w złocie.
 Dlatego serce krwawi, dlatego tak boli,
 1635 że mnie starego okpił i okradł do woli. 1100
 Chociaż mam siwe włosy i broda też siwa,
 tak mnie obdarł ze złota i tak mnie wykiwał.
 Zginałem, gdy mój sługa jest aż tak zuchwały!
 Nawet i większe straty mniej by zabołały,
 1640 gdyby się przytrafiły jakoś tak inaczej;
 mniej odczułbym tę szkodę.

GOŚCINIDES

do siebie

Ktoś tu jest. Zobaczę,
 kto tu do siebie gada.¹⁶¹ Kogóż tutaj niesie?
 To ojciec Pamiętula!

1105

DORADZIDES

Och, Gościnidesie!

Witaj, mój towarzyszu w złej doli i w biedzie!

GOŚCINIDES

1645 Skąd wracasz?

DORADZIDES

Byłem w miejscu, dokąd człeka wiedzie
 nieszczęście i tragedia.

GOŚCINIDES

I ja także idę
 tragicznie nieszczęśliwy.

DORADZIDES

To obaj, jak widzę,
 ten sam wiek i kłopoty także równe mamy.

¹⁶¹ KTOŚ TU JEST. ZOBACZE, KTO TU DO SIEBIE GADA (*certo hic prope me mihi nescioquis loqui visust*) – jest to typowy zabieg stosowany w palliacie, poprzedzający spotkanie się dwóch postaci pozostających na scenie, ale niedostrzegających się wcześniej nawzajem; zob. Plaut (wyżej: w. 774, oraz *Aul.* 728).

GOŚCINIDES

Ale o czym ty mówisz?

DORADZIDES

Mówię o tym samym!

GOŚCINIDES

1650

Jaka jest twoich zgrzyzot przyczyna?
Czy może chodzi o twego syna?

1110

DORADZIDES

Och, naturalnie!

GOŚCINIDES

Och, to fatalnie!
Mój syn mi także spędza sen z powiek.

DORADZIDES

1655

To ten Mamonas, wspaniały człowiek,
zgubił mi syna, mnie oraz mienie.

GOŚCINIDES

A więc przez syna masz to zmartwienie?

DORADZIDES

Zaraz się dowiesz: wraz z twoim ginie –
każdy z nich kocha się tu w dziewczynie.

1115

GOŚCINIDES

1660

Co ty mi gadasz?

DORADZIDES

Ja sam widziałem.

GOŚCINIDES

To już przepadłem – duszą i ciałem.

DORADZIDES

Może trzeba zapukać i o to się starać,
by ich stamtąd wyciągnąć?

GOŚCINIDES

Ja ciebie popieram.

DORADZIDES

waląc do drzwi

1665 Bakchido, każ otworzyć te drzwi, i to zaraz,
albo z nimi załatwi się moja siekiera!

Scena 2

*Z domu wychodzą obie Bakchidy.*Canticum¹⁶²

BAKCHIDA Z ATEN

Kto mnie wołał, czego chciał?¹⁶³
Kto w te drzwi tak walić śmiał?

1120

DORADZIDES

Ja i on.

BAKCHIDA Z ATEN

O co chodzi, powiedz nam, kochany?

*Do Bakchidy z Samos*Kto tutaj przyprowadził do nas te barany?¹⁶⁴

¹⁶² CANTICUM (w. 1120–1140) – to partia liryczna ułożona w bakchejach. Poniższa scena jest echem wcześniejszego uwodzenia Ufnidesa (w. 35–108). Bakchidy używają podobnego języka, a Doradzides podobnych słów i argumentów, co Ufnides i jego Belferus (por. akt I, scena 1–2, oraz przyp. 19).

¹⁶³ KTO MNIE WOŁAŁ, CZEGO CHCIAŁ? (*quis sonitu ac tumultu nominat me atque pulsat aedis?*) – dosłownie: „Któż woła mnie z hałasem i wrzawą, i stuka w drzwi?”. Parodia stylu tragicznego (por. przyp. 53 i 141). Przypuszcza się nawet, że pobrzmiewa tu cytat z Enniusza (*Hec. lust.* 143): „Quid hoc hic clamoris, quid tumulti est? nomen qui usurpat mecum?” (Co to za krzyk? Co za wrzawa? Kto wymienia moje imię?).

¹⁶⁴ BARANY (*ovis*) – dosłownie: „owce”. Zwierzęta te są symbolem zarówno bezbronności, jak i głupoty. Wspaniale też pasują do rozbudowanej metafory, w której mowa o obdzieraniu ze skóry, stryżeniu i goleniu. Podwójne golenie jest aluzją do dwukrotnego wyłudzenia pieniędzy od Doradzidesa. Zob. też *Jeńcy*, przyp. 46.

DORADZIDES
do Gościnidesa

1670 My – barany! Ty słyszysz, co ta bestia gada?

BAKCHIDA Z SAMOS
do Bakchidy z Aten

Pasterz zasnął, więc becząc, odeszły od stada.

BAKCHIDA Z ATEN
Ależ są wypasione! A jakie figury!

BAKCHIDA Z SAMOS
Ale też oba prawie obdarte ze skóry.

1125

GOŚCINIDES
Spójrz, one się z nas śmieją!

DORADZIDES
Pozwól im do woli.

BAKCHIDA Z ATEN
do Bakchidy z Samos

1675 Myślisz, że po raz trzeci ostrzyc się pozwoli?

BAKCHIDA Z SAMOS
Jednego z nich dwa razy dziś już ogolili.

BAKCHIDA Z ATEN
Więc oba są już gołe.

BAKCHIDA Z SAMOS
Lecz wcześniej nie byli.

BAKCHIDA Z ATEN
Spójrz, jak im chodzą oczy: raz w lewo, raz w prawo.

1130

BAKCHIDA Z SAMOS
Lecz chyba nic nie knują.

GOŚCINIDES

do Bakchid

Mamy pełne prawo
1680 dostać to, po co tutaj obaj przychodzimy.¹⁶⁵

BAKCHIDA Z ATEN

do Bakchidy z Samos

Wciągnijmy ich do środka.

BAKCHIDA Z SAMOS

Nie widzę przyczyny.

Jakie z tego korzyści? Ni mleka, ni wełny.

Zostaw ich tam, gdzie stoją – to koniec zupełny:
wszystko, co można było, to już im zabrano. 1135

1685 Nie widzisz, jak samotnie kręcą się pod bramą?

To pewnie ze starości żaden nic nie gada,
żaden nawet nie beknie, chociaż się od stada
odłączył i tu błąka. Mam takie wrażenie,
że są głupi, więc dla nas – żadne zagrożenie.

BAKCHIDA Z ATEN

1690 Siostrzyczko, chodź do środka. Na nas czas. Wracamy.

DORADZIDES

wskazując siebie i Gościnidesa

Zostańcie, bo szukają was te dwa barany. 1140

BAKCHIDA Z SAMOS

Cud! Mówią ludzkim głosem!¹⁶⁶ Wprost trudno uwierzyć!

¹⁶⁵ DOSTAĆ TO, PO CO TUTAJ OBAJ PRZYCHODZIMY (*merito hoc nobis fit, qui quidem huc venerimus*) – ojcowie przyszli wydostać synów z domu uciech, ale hetyry udają, że traktują ich jako potencjalnych klientów.

¹⁶⁶ CUD! MÓWIĄ LUDZKIM GŁOSEM! (*prodigium hoc quidemst: humana nos voce appellant oves*) – dziwne zjawiska przyrody były chętnie odnotowywane przez Rzymian jako złowróźbne znaki (*omina*), nie brak wśród nich także gadających zwierząt; zob. Liwiusz (3,10,6; 24,10,10), Tacyt (*Hist.* 1,86), Plimiusz Starszy (*NH* 8,183).

DORADZIDES

grożąc

I zaraz wam zapłacę tak, jak się należy!

BAKCHIDA Z ATEN

1695 Ten dług ci anuluję, nic nie chcę od ciebie,
zatrzymaj te pieniądze. Pragnę jednak wiedzieć,
dlaczego wy rzucacie groźby w naszą stronę.

GOŚCINIDES

Bo dwie nasze owieczki przez was są więzione. 1145

DORADZIDES

1700 Jest tam wściekły pies jeszcze, oprócz tych owieczek.
Jeśli tutaj nie wyjdą lub ich nie przywleciesz,
to my wówczas przyjmiemy ten zwyczaj barani
i uderzymy na was swoimi rogami.

BAKCHIDA Z ATEN

Chcę ci szepnąć coś w sekrecie.

BAKCHIDA Z SAMOS

Tak, kochanie?

Odchodzą na bok.

DORADZIDES

wołając za nimi

Gdzie idziecie?

BAKCHIDA Z ATEN

1705 Ja starszego daję tobie, 1150
byś się pięknie nim zajęła,
a złośnika biorę sobie.
Trzeba zwabić ich! Do dzieła!

BAKCHIDA Z SAMOS

Ja starannie się przyłożę,
to z profesji mej wynika,

1710 lecz gorszego cóż być może,
niż przytulać nieboszczyka!

BAKCHIDA Z ATEN

Ale dobrze się postaraj!

BAKCHIDA Z SAMOS

1715 Lepiej może, byś milczała.
Ty rób swoje, a ja zaraz
zrobię tak, jak powiedziałam.

DORADZIDES

do siebie

O czym jest ta ich narada?
Czemu szepczą tak tajemnie?

GOŚCINIDES

do Doradzidesa

Hej, człowieku, co tam gadasz?

1155

DORADZIDES

A ty czego chcesz ode mnie?

GOŚCINIDES

1720 Trochę wstydę się powiedzieć...

DORADZIDES

Cóż to jest, że wstyd ci tego?

GOŚCINIDES

No, przyjaciel może wiedzieć...
jestem nicpoń!

DORADZIDES

Nic nowego!

Co ci myśl tę nasunęło?

GOŚCINIDES

1725 Ona w sidła mnie schwyciła,
że aż serce mi stanęło.

DORADZIDES

Chyba mylisz części ciała,¹⁶⁷
 ale powiedz, co to znaczy.
 Choć zgaduję, co jest manią,
 wolę, byś mi wytłumaczył
 osobiście.

1730

1160

GOŚCINIDES

wskazując Bakchidę z Aten

Spójrz na nią.

DORADZIDES

Widzę!

GOŚCINIDES

Nieźła z niej kobieta.

DORADZIDES

Zła, na boga! Ty nicponiem
 jesteś strasznym!

GOŚCINIDES

Ale gdzie tam!

1735

Ja ją Kocham.

¹⁶⁷ SERCE MI STANEŁO. Doradzides: CHYBA MYLISZ CZĘŚCI CIAŁA (*cor stimulo foditur*. Nicobulus: *Pol tibi multo aequius est coxendicem*) – dosłownie: „serce ukłute jest podniętą. Na Polluksa, odpowiedniej byłoby [powiedzieć] «łędźwie»”. Niektórzy filologowie widzą tutaj aluzję seksualną, inni natomiast uważają, że fragment ten należy rozumieć jako groźbę pobicia, a wówczas przekład brzmiałby tak:

DORADZIDES

A co myśl tę ci poddało?

GOŚCINIDES

Leżę w sidła z własnej woli,
 aż mnie serce zabołało.

DORADZIDES

próbując go uderzyć
 Zaraz niżej cię zabołi!

DORADZIDES

wskazując Bakchidę z Aten

Mówisz o niej?

GOŚCINIDES

*Yes, exactly!*¹⁶⁸

DORADZIDES

Lubieżniku,
 masz odwagę w twoim wieku
 stanąć w gronie zalotników?!

GOŚCINIDES

Cóż w tym złego?

DORADZIDES

1740 To, człowieku,
 wstyd przynosi.

GOŚCINIDES

Próżne słowa!
 Mnie już minął gniew na syna,
 więc ty także go nie chowaj
 i swojego nie przeklinaj.
 Mądrze robią, że kochają.

1165

BAKCHIDA Z ATEN

do Bakchidy z Samos

1745

Chodźże tutaj.

¹⁶⁸ *YES, EXACTLY!* (ναὶ γάρ) – Gościnides używa greckiego zwrotu, który pojawia się jeszcze raz u Plauta (*Pseud.* 483–488). Prawdopodobnie komediopisarz uznał, że publiczność bez trudu zrozumie to wyrażenie. W przekładzie zastosowano język angielski, by oddać funkcję owego greckiego wtrącenia. Co zabawne, angielskie komentarze proponują tłumaczenie owego greckiego sformułowania też przez obcojęzyczne, ale francuskie „mais oui”.

DORADZIDES

do Gościnidesa

Idą oto
kusicielki, zachęcając,
żeby się pożegnać z cnotą.

Do Bakchid

1750

Może byście nam zwróciły
synów, łącznie z Mamonasem,
czy też muszę użyć siły?

GOŚCINIDES

do Doradzidesa

Czy nie pora tobie czasem?
Chcesz uchodzić za człowieka,
a traktujesz miłe damy
tak niemiło.

Doradzides chce odejść.

BAKCHIDA Z ATEN

do Doradzidesa

1755

Czekaj, czekaj,
my do ciebie prośbę mamy –
tyś najlepszy przecież starzec,
jaki chodził po tym świecie:
nie myśl, proszę, już o karze.

1170

DORADZIDES

do Bakchidy z Aten

1760

Jeśli stąd nie odejdziecie,
to ja dobrze ci dowalę,
choć wielką masz urodę.

BAKCHIDA Z ATEN

A ja się nie boję wcale,
że mnie skrzywdzisz.

DORADZIDES

Ja nie mogę!
Jak się wdzięczy! Aż się boję!

BAKCHIDA Z SAMOS
wskazując Gościnidesa

1765

Ten tu bardziej jest spokojny.

BAKCHIDA Z ATEN
do Doradzidesa

Wejdz do środka toczyć boje,
jeśli pragniesz z synem wojny.

1175

DORADZIDES
do Bakchidy z Aten

Pójdiesz sobie? A to plaga!

BAKCHIDA Z ATEN
Ma Miłości,¹⁶⁹ me kochanie,
1770 pozwól wreszcie się przebłagać.

DORADZIDES
Chcesz osiągnąć coś błaganiem?

BAKCHIDA Z SAMOS
wskazując Gościnidesa

Ten mnie pewnie nie zawiedzie.

GOŚCINIDES
Ja sam nawet się domagam,
żebyś wzięła mnie do siebie.

¹⁶⁹ MA MIŁOŚCI (*mea Pietas*) – rzymska bogini *Pietas* uosabiła miłość, przywiązanie, szacunek i wierność, które zaliczano do głównych cnót Rzymianina. W 191 r. p.n.e., a więc w okresie, kiedy prawdopodobnie powstała komedia *Dwie Bakchidy* (zob. wstęp, s. 18), otwarto w Rzymie świątynię tego bóstwa. Zob. też t. II: *Osty*, przyp. 131.

BAKCHIDA Z SAMOS

1775

To dopiero jest ogłada!

GOŚCINIDES

Ale wiesz, na jakich prawach
ty do środka mnie zabierzesz?

BAKCHIDA Z SAMOS

Że okażę się łaskawa?

GOŚCINIDES

Tego właśnie pragnę szczerze.

DORADZIDES

do Gościnidesa

1780

Różnych łotrów już widziałem,
lecz gorszego niż ty spotkać
trudno nawet w życiu całym.

1180

GOŚCINIDES

Taki jestem.

BAKCHIDA Z ATEN

do Doradzidesa

Wejdz do środka!

1785

Tam zapasów całe stosy:
są pachnidła, wina, jadło.

DORADZIDES

1790

Nie chcę uczy! Dosyć, dosyć,
bo zbyt drogo to wypadło,
że mam tutaj być w gościnie –
cztery setki mi zwinęli!
Więc Mamonas za to zginie
dziś na krzyżu, a jeżeli
tak nie będzie, niech za karę
nigdy więcej nie zarobię
tyle złota!

BAKCHIDA Z ATEN

1815 Och, bynajmniej, ja przy tobie
się położę, dam buziaka
i przytulę.

DORADZIDES

Jestem w grobie!
Jak się oprzeć, gdy jest taka?
Tracę rozum!

BAKCHIDA Z ATEN

1820 Oj, kochanie,
czy nie zdajesz sobie sprawy,
że za życia jesteś w stanie
użyć uciech i zabawy,
lecz to wiecznie trwać nie będzie?
Jeśli dziś okazja minie,
to nie wróci. Nie tkwij w błędzie,
1825 że po śmierci ją w Krainie
Zmarłych znajdziesz.

1195

DORADZIDES

do Gościnidesa

Co mam robić?

GOŚCINIDES

Ty się pytasz, co masz robić?
A skąd to pytanie twoje?

DORADZIDES

Bo chcę tego i się boję.

BAKCHIDA Z ATEN

1830 Czego ty się tak obawiasz?

DORADZIDES

Że syn będzie miał mnie w ręce!
I Mamonas!

BAKCHIDA Z ATEN

Tak się zdarza!

1835 To twój syn – trzeba poświęceń!
Gdy od ciebie nie dostanie,
to gdzież indziej znajdzie złoto?
Mój ty miodku, me kochanie,
pozwól chłopcom błagać o to.

DORADZIDES

do Gościnidesa

1840 Mało nie wywierci dziury!
Chce mnie prosić, bym zasady
swoje złamał, dzięki którym
jestem twardy.

1200

Do Bakchidy z Aten

Nie dam rady,
czuję namiętności burzę.
Jesteś górą!

BAKCHIDA Z ATEN

1845 Wolne żarty,
raczej ty masz być na górze!
Czy naprawdę jesteś twardy?

DORADZIDES

To solennie ci przyrzekam.

BAKCHIDA Z ATEN

Lecz czas leci, chodź do domu;
syn nie może się doczekać
twego przyjścia.

DORADZIDES

Raczej zgonu.

BAKCHIDA Z ATEN

1850 Prawie wieczór. Chodźcie z nami.

DORADZIDES

Zabierz nas, gdzie tylko pragniesz,
bo jesteśmy jak spętani.¹⁷¹

1205

BAKCHIDA Z ATEN

Ależ obaj wpadli ładnie!
A dziś każdy z nich miał w planie,
że synowi spuści lanie.

1855

CAŁA TRUPA¹⁷²

do widzów

Gdyby już od młodości obaj ci ojcowie
nie byli nicponiami, to dziś, gdy na głowie
bieleją siwe włosy, tak by się nie wdali
w uciechy i rozpustę. My byśmy nie grali
takiego przedstawienia, gdyby w innych sztukach¹⁷³
nie było ojców, którzy chcą synów oszukać
i w miłości do heter są ich rywalami.
Bądźcie zdrowi, a sztukę nagrodźcie brawami!

1860

1210

¹⁷¹ ZABIERZ NAS... BO JESTEŚMY JAK SPĘTANI (*ducite nos... addictos*) – określenia te wywodzą się z terminologii prawniczej. Rzymskie prawodawstwo zezwalało, by dłużnik został zatrzymany (*addictus*) w domu wierzyciela przez 60 dni, a jeśli do tego czasu nie spłacił zadłużenia, mógł być sprzedany w niewolę; por. Gelliusz (20,1,42–47). Termin ten wprowadził do komedii Plaut, posłużył się nim bowiem ponownie (*Poen.* 720). Określenie nie mogło pojawić się w greckim oryginale, jako że w Atenach niewola za długi była zabroniona.

¹⁷² CAŁA TRUPA (*grex*) – epilog wygłaszał zwykle cały zespół, choć przekaz Horacego (*Ars* 155) sugeruje, że ostatnie słowa należały do muzyka (*cantor*) akompaniującego sztuce. Ani Menander, ani Terencjusz nie zamieszczali epilogu podsumowującego komedię. Prośba o oklaski (w. 1211) skierowana do widzów była sygnałem, że sztuka dobiegła końca. Miało to ogromne znaczenie w teatrze pozbawionym kurtyny, a na takiej właśnie scenie wystawiano utwory rzymskich komediopisarzy.

¹⁷³ MY BYŚMY NIE GRALI TAKIEGO PRZEDSTAWIENIA, GDYBY W INNYCH SZTUKACH... (*neque adeo haec faceremus, ni antehac vidissemus fieri*) – dosłownie: „nie gralibyśmy tego, gdybyśmy nie widzieli wcześniej, że tak się dzieje”. Plaut odczuwał potrzebę usprawiedliwienia się przed słynącą z surowych obyczajów publicznością rzymską, że pokazuje na scenie starców romansujących pospołu z własnymi synami. W stwierdzeniu „widzieliśmy wcześniej” nie chodzi o przykłady z życia, bo widzowie mogliby to odebrać jako zarzut pod swoim adresem. Wprawdzie sztuka przedstawia realia greckie, ale epilog jest dodatkiem Plauta, wygłaszanym bezpośrednio do publiczności (apostrofa: *spectatores* – „wizowie!”; w. 1211), a zatem mogłoby to uchodzić za obraźliwe. Należy raczej przyjąć, że Plaut, tłumacząc się z postaci niemoralnych starców, wskazuje na bogatą tradycję teatralną – on nie jest pierwszy, bo takich bohaterów oglądano już wcześniej na komediowej scenie.

Wstęp

Trudno ustalić datę powstania komedii *Jeńcy*, na podstawie liczby partii śpiewanych i stosowanej techniki dramatycznej można jedynie przypuszczać, że jest to sztuka z późnego okresu twórczości Plauta albo z końca środkowego. Aluzje zawarte w tekście (przyp. 90, 131) pozwalają tylko na przybliżone datowanie.

Komedia to dość szczególna – Plaut programowo wyłączył z niej kobiety, chcąc dać dowód, że intryga może być interesująca nawet wówczas, gdy nie dotyczy miłości. Treścią jest niedola pewnego obywatela z Etolii, Hegemona, który stracił dwóch synów: pierwszego porwał niewierny sługa Okruszek i sprzedał gdzieś w niewolę, drugi dostał się podczas wojny do obozu wroga. Dlatego Hegemon skupuje teraz jeńców z Elidy, mając nadzieję, że może któregoś z nich będzie mógł wymienić za syna. Wszystkie te informacje podane są już w prologu, choć uchodzi on za nieautentyczny.

AKT I rozpoczyna się monologiem, w którym pasożyt Praculus prezentuje cechy charakterystyczne dla człowieka swojej profesji. Następująca potem rozmowa pasożyta z Hegemonem wprowadza widzów *in medias res* (I 2). Zrozpaczony ojciec opowiada, dlaczego skupuje jeńców i w jaki sposób chce odzyskać syna.

Dopiero w AKCIE II rolę w intrydze zaczynają grać dwaj tytułowi jeńcy: młodzieniec ze znakomitego rodu, Walkides, i jego niewolnik Sycylas. Ponieważ Hegemon ma zamiar wysłać Sycylasa do rodziny Walkidesa, aby w zamian za ich syna odebrać swojego, obaj jeńcy zamieniają się rolami i strojami (II 1). Hegemon, nieświadomy podstępu, z misją wykupu wyprawia Walkidesa, uważając go za niewolnika. Scena pożegnania obu jeńców – pana i niewolnika – choć rozdziera serce samego Hegemona, niesie spory

ładunek komizmu (II 2). Kiedy bowiem Walkides i Sycylas chwają sami siebie, Hegemon jest przekonany, że mają tak dobre zdanie o sobie nawzajem.

AKT III otwiera arcykomiczny lament pasożyta, który uskarża się na własny los, uzależniający go od hojności innych. Scena ta (III 1) jest wprowadzona wyłącznie jako swego rodzaju interludium, rozdzielające odejście Hegemona w kierunku forum w akcie II od jego ponownego pojawienia się w akcie III (III 2). Hegemon przez przypadek, a raczej dzięki innemu jeńcowi, Papladesowi, odkrywa, że padł ofiarą podstępny (III 3). Mimo powagi sytuacji scena ta jest niezwykle zabawna, Sycylas bowiem próbuje dawać znaki, żeby Paplades go nie zdradzał, a gdy to nie pomaga, wypiera się w żywe oczy, że nie jest tym, kim jest. Oszukany i rozgoryczony Hegemon, sądząc, że nie ma już nadziei na odzyskanie syna, ponieważ Walkides umknął podstępnie z jego niewoli, postanawia zemścić się na Sycylasie i zsyła go do kamieniołomów.

AKT IV również otwiera pasożyt Praculus, którego monolog ma za zadanie – podobnie jak w akcie III – oddzielić zejście i kolejne wejście Hegemona na scenę. Występ pasożyta, jak również następujący po nim dialog z Hegemonem (IV 2), Plaut wykorzystuje do zaprezentowania wszystkich komicznych cech tej postaci. Scena ta stanowi także nieoczekiwany zwrot akcji, pasożyt bowiem przynosi wiadomość o powrocie Walkidesa, który zgodnie z obietnicą prowadzi zaginionego na wojnie syna Hegemona, Bojomirusa.

W AKCIE V Hegemon dziękuje Walkidesowi za ocalenie syna i przyrzeka oddać mu wiernego Sycylasa za darmo, ponieważ czuje się winny, że ukarał tak szlachetnego sługę. Walkides przyprowadził także owego Okruszka, który przed laty ukradł drugiego syna Hegemona i sprzedał go w niewolę. Teraz niewierny sługa wyznaje, że owym chłopcem jest Sycylas, który na rozkaz Hegemona natychmiast zostaje uwolniony z więzów. Komedie kończy scena rozpoznania (V 4).

Jeńcy są w dorobku Plauta sztuką niezwykłą, bo programowo pozbawioną wątku miłosnego i postaci kobiecych, co na tle greckiej komedii nowej wydaje się absolutnie wyjątkowe; Owidiusz powiedział nawet, że nie ma u Menandra komedii bez miłości (*Trist.* 2,1,369: „fabula iucundi nulla est sine amore Menandri”). Komediodpisarz – jak wspominaliśmy – chciał udowodnić, że język i fabuła mogą być atrakcyjne i zabawne bez erotyki. Nie ma tu także typowych dla palliaty postaci: stręczyciela, który jest zwykle czarnym charakterem; frywolnych dziewcząt-heter, cynicznie

wykorzystujących zakochanych w nich młodzieńców; ani głupca, jakim okazuje się na scenie żołnierz samochwał. Ta nietypowa komedia ukazuje niezwykle u Plauta postacie i sytuacje. Mamy więc wiernego niewolnika – gotowego dla swego pana zrezygnować z wolności, a nawet poświęcić życie; ojca – mądrego i szczerze kochającego swego syna; młodzieńca – potrafiącego docenić oddanie niewolnika i odplacić mu tym samym. Najzabawniejszą postacią jest pasożyt, który pojawia się jako pocieszny wesolek, a nie jak w innych komediach – drapieżny głodomór; zresztą jego rola w fabule ogranicza się do wypełnienia zabawnym monologiem przerw między aktami.

Jako że w *Jeńcach* nie istnieje wątek romansowy, intryga ma tu na celu rzecz szlachetną: wydobyć z niewoli przyjaciela, a nie jak w innych komediach kradzież pieniędzy na miłostki i uczyty. Nawet rozpoznanie, które kończy sztukę, nie jest typowe dla palliaty. Zwykle to dziewczyna-hetera okazuje się wolno urodzoną córką obywatela jakiejś greckiej *polis*, co czyni ją zdolną do małżeństwa w sensie prawnym, ale tutaj rozpoznanie nie kończy się weselem.

Mimo że sztuka ta jest czasem traktowana jako swoisty moralitet o honorze, wierności i przywiązaniu, nie brak w niej elementów czysto farsowych. Do takich z pewnością należy scena szaleństwa (III 4), kiedy to Sycylas wmawia rozżłoszczonemu Papladesowi, że ten zwariował. A im bardziej młodzieniec się złości, tym więcej dowodów szaleństwa dostrzega niewolnik.

Komedia *Jeńcy* stanowi cenne źródło do poznania rozwiązań scenicznych w palliacie (przyt. 40, 44, 54, 86). Przebranie i zamiana ról, które dokonują się nieomal na oczach widza (akt II), to nie tylko zamiana kostiumów, ale całego systemu znaków i kodów funkcjonujących na rzymskiej scenie (zob. przyt. 41, 45, 66).

Mimo iż *Jeńcy* uchodzą często za sztukę nudną, bo pozbawioną wątku miłosnego, stała się ona źródłem wielu inspiracji. Oto kilka komedii powstałych na kanwie Plautyńskiego wzorca:

Niccolo Machiavelli (1469–1527) – *Clizia*;

Lodovico Ariosto (1474–1533) – *I suppositi*;

Benjamin Jonson (1574–1637) – *The Case is altered*;

Jean Rotrou (1609–1650) – *Les Captifs*;

Carlo Goldoni (1707–1793) – *I Prigionieri*;

Jakob Michael R. Lenz (1750–1792) – *Die Algierer oder Seeräuber*;

Graziano Paolo Clerici (1851–1924) – *I Prigionieri*.

Przekładu dokonano na podstawie wydania: Plautus, *Captivi*, [w:] T. Macci Plauti *Comoediae*, edited by W.M. Lindsay, t. I, Oxford 1959; a także komentarzy:

The Captivi of Plautus, with Introduction, Notes and Vocabulary by J. Henson, London 1905;

The Captivi of Plautus, edited with Introduction, Apparatus criticus and Commentary by W.M. Lindsay, Cambridge 1961;

The Captivi of T. Maccius Plautus, with Introduction and Notes by A.R.S. Hallidie, London 1962.

W pracy nad przekładem niezwykle pomocne okazały się tłumaczenia na inne języki nowożytne:

Plautus, with an English Translation by P. Nixon, Cambridge Mass. 1916, vol. I (The Loeb Classical Library);

The Prisoners, translated by E.F. Watling, [w:] Plautus, *The Pot of Gold and Other Plays*, London 1965, s. 57–95;

T. Maccius Plautus, *Komedje*, przełożył, wstępem i streszczeniami opatrzył G. Przychocki, Kraków 1937, t. IV, s. 1–87.

CZTEROLETNIEGO SYNA SŁUGA KOMUŚ SPRZEDAŁ,
A DRUGI STAŁ SIĘ JEŃCEM. HEGEMON SIĘ NIE DAŁ –
PRĘDKO JEŃCÓW Z ELIDY GROMADZIĆ ZACZYNA,
TAK STARA SIĘ Z NIEWOLI WYRWAĆ SWEGO SYNA.
EFEKT TEGO BYŁ TAKI: KUPIŁ PORWANEGO,
IMIĘ JEDNAK I SZATĘ TEN WZIAŁ PANA SWEGO.
VICE VERSA SIĘ STAŁO: PAN WOLNY, ON W PĘTACH.
ESKORTUJE PAN JEŃCA. SPROWADZIĆ PAMIĘTAŁ
I SŁUGĘ, BY UJAWNIŁ LOSY PACHOLECIA.

Akrostych, który zawiera streszczenie sztuki ułatwiający zapamiętanie tytułu i treści, nie pochodzi od Plauta, autorstwo utworu jest nieznane. Tytuł – tworzą go pierwsze litery wersów – zapisano w łacinie archaiczej, gdzie długie *i* zapisywano jako *ei*. Niewątpliwie takie brzmienie słowa miało wpływ na długość akrostychu, który dzięki temu zyskiwał dwa dodatkowe wersy.

Osoby

OSOBA WYGLASZAJĄCA PROLOG

SYCYLAS (*Tyndarus*), niewolnik Walkidesa; syn, ale i jeniec Hegemona

WALKIDES (*Philocrates*), młodzieniec, jeniec Hegemona

PRACULUS (*Ergasilus*), pasożyt Bojomira, teraz u boku Hegemona

HEGEMON (*Hegio*), obywatel Etolii, ojciec Bojomira i Sycylasa

STRAŻNIK (*Lorarius*), niewolnik Hegemona

PAPLADES (*Aristophontes*), młodzieniec, jeniec Hegemona

KIJAS (*Corax*), niewolnik Hegemona

CHŁOPIEC (*Puer*), na posyłki, należący do Hegemona

BOJOMIRUS (*Philopolemus*), młodzieniec, syn Hegemona

OKRUSZEK (*Stalagmus*), niewolnik Hegemona

Osoby nieme

NIEWOLNICY (*Servi*) Hegemona

KAJDANIAS (*Colaphus*)

KUKSANIAS (*Cordalio*)

Rzecz dzieje się w jednym z miast Etolii¹

¹ Por. przyp. 9.

Prolog²

*Na środku sceny staje osoba wygłaszająca prolog,
a za nią Walkides z Sycylasem.*

Spójrzcie, ci jeńcy, którzy tutaj stoją...
to ciągle stoją, bowiem nie usiedli

wskazując na ostatnie rzędy widowni

jeszcze ci z tyłu³ – prawdomówność moja
możecie sprawdzić.

Wskazując dom na scenie

Tutaj się osiedlił

5 starzec Hegemon.

Wskazując Sycylasa

Ten jest jego synem.

Jak to się stało, że dzisiaj w niewoli
u swego ojca? Podam wam przyczynę,
jeśli widownia mówić mi pozwoli.

5

² PROLOG (*prologus*) – nie pochodzi od komediopisarza, powstał później, prawdopodobnie w połowie I w. p.n.e., kiedy sztuki Plauta ponownie wstawiano na scenie. Być może komedia *Jeńcy* nie miała prologu, podobnie jak kilka innych sztuk Plauta (*Curc.*, *Epid.*, *Most.*, *Pers.*, *Stich.*), a niezbędne wyjaśnienia podawał Praculus w swoim monologu. Obecny prolog został skompilowany z następujących wersów naszej komedii (tu i dalej odsyłamy do wersów oryginału): wers 4 z wersu 96; 8 z 876 i 1011; 20 z 982 i 1013; 24 z 93; 27 z 98 i 100; 28 z 101; 31 z 169 i 170; 33 z 167 i 168; 34 z 111; 43 z 686. W innych sztukach naszego komediopisarza prolog był wygłaszany przez bóstwo (*Amph.*, *Aul.*, *Cist.*, *Rud.*, *Trin.*) albo jakąś postać z dramatu (*Merc.*, *Mil.*). Nie wiemy, kto mógł wygłaszać prolog poprzedzający *Jeńców*, być może tak jak u Terencjusza robił to jakiś aktor, ubrany już stosownie do swej roli, ale z gałązką oliwki w ręce na znak prośby o uwagę.

³ CIĄGLE STOJĄ, BOWIEM NIE USIEDLI JESZCZE CI Z TYŁU (*qui astant, hi stant ambo, non sedent*) – żart typu *pará prosdokian* („zawiedzione oczekiwanie”), który – jak pamiętamy – polega na zaskoczeniu odbiorcy. Widzowie spodziewali się zapewne prezentacji owych jeńców, gdy tymczasem aktor kieruje uwagę na stojących jeszcze ludzi, którzy z pewnością przeszkadzali i aktorom, i widzom. Jest to wstęp do dalszych wypowiedzi typu *captatio benevolentiae* („pozyskiwanie życzliwości”), często stosowanych przez Plauta usiłującego zapanować nad rozgadaną, spóźniającą się i niesforną publicznością rzymską.

Ponownie wskazując na dom

10 Stary dwóch synów miał, ale jednego
w wieku lat czterech stracił, bo to dziecię
porwał niewolnik, aby ojcu

wskazując Walkidesa

tego

sprzedać w Elidzie.⁴ No, już rozumiecie? 10
To doskonale! O, bogowie w niebie,
ten z tyłu mówi, że on nie rozumie.
15 To podejdź bliżej. Co, nie ma dla ciebie
miejsca, by usiąść?⁵ Więc niech zrobią w tłumie
miejsce, byś wyszedł. Aktor ma przy tobie
zebrać⁶ o ciszę?! Nie myślę w ogóle
z twojej przyczyny gardła zdzierać sobie,
20 byś ty nie zgubił się czasem w fabule.

Do senatorów

Senatorowie, wy tu, w pierwszym rzędzie,⁷ 15
przyjmijcie resztę.

⁴ Por. przyp. 9.

⁵ USIĄŚĆ (*sedeas*) – przedstawienia Plauta odbywały się na prowizorycznej drewnianej scenie, a widzom nie oferowano miejsc siedzących. Zatem i ta uwaga wskazywałaby na późniejsze powstanie prologu. Trzeba jednak dodać, że w innych prologach Plauta (*Amph.* 65; *Mil.* 81–83), które uchodzą za autentyczne, a także w samym tekście sztuk (*Aul.* 719) znajdują się stwierdzenia wyraźnie sugerujące, że widzowie nie stali. Prawdopodobnie przynosili ze sobą drewniane ławy, by oglądać przedstawienia na siedząco. Zob. t. II: *Misa pełna złota*, przyp. 117.

⁶ AKTOR MA PRZY TOBIE ZEBRĄĆ (*histrionem cogis mendicariem*) – dosłownie: „zmuszasz aktora do zebrania”. Filologowie różnie interpretują ten fragment: jedni uważają, że zachowanie widza zmusza aktora do zebrania, czyli zniżania się do próśb o ciszę i uwagę; inni natomiast rozumieją, że aktor przy takim widzu może stać się żebrakiem, tzn. po stracie głosu będzie musiał zmienić profesję (to odczytanie potwierdza kolejny wers).

⁷ SENATOROWIE, WY TU, W PIERWSZYM RZĘDZIE (*vos, qui potestis ope vestra censeri*) – dosłownie: „wy, którzy podlegacie ocenie ze względu na swój majątek”. Zgodnie z prawem ustanowionym przez szóstego króla Rzymu, Serwiusza Tulliusza (a zmodyfikowanym w połowie III w. p.n.e.), majątek decydował o przynależności obywateli do odpowiedniej klasy. Ocena stanu posiadania należała do cenzora. Ci, którzy nie posiadali dóbr i nie wchodzili do żadnej z pięciu klas, byli rejestrowani nie *ope* – „ze względu na majątek”, ale *capite* – „od głowy”. Najbogatsi stanowili

Ponownie do widzów

Gdy im ją przekażę,
na moim koncie długu już nie będzie.⁸
Jak już mówiłem, dziecko kupił starzec,
a był to

25

wskazując Walkidesa

tegoż Walkidesa tata:
Uczyli z chłopca sługę i kompana
dla swego syna, gdyż w tych samych latach
byli ci obaj.

20

Wskazując Sycylasa

Teraz ten za pana
ma swego ojca, bo tu jest w niewoli,
ale Hegemon nie wie o tym przecież –
bogowie bawią się ludźmi do woli
niczym piłeczką. Teraz więc już wiecie,
jak ten Hegemon stracił swoje dziecko.
Potem zaczęły się działania zbrojne,
kiedy Etolia napadła zdradziecko
na lud Elidy.⁹ I jak to na wojnie –
drugi syn przepadł, stał się bowiem jeńcem.

30

35

25

klasę senatorską i ekwicką, od 194 r. p.n.e. mieli prawo do zasiadania w pierwszych rzędach teatru. A zatem aktor wygłaszający prolog zwraca się do tych „podlegających ocenie ze względu na majątek”, czyli do senatorów siedzących w pierwszym rzędzie, traktując ich jako opozycję do owego niesforne go, niekulturalnego widza z ostatnich rzędów.

⁸ PRZYJMIJCIE RESZTĘ. GDY IM JĄ PRZEKAŻĘ, NA MOIM KONCIE DŁUGU JUŻ NIE BĘDZIE (*accipite relicuom: alieno uti nil moror*) – dowcip wykorzystuje podwójne znaczenie słowa *relicuom*: jako ‘reszta fabuły’ i ‘reszta pieniędzy do zwrotu’.

⁹ DZIAŁANIA ZBROJNE, KIEDY ETOLIA NAPADŁA ZDRADZIECKO NA LUD ELIDY (*belligerant Aetoli cum Aleis*) – Etolia – część Grecji środkowej między Akarnanią, Epiirem, Tessalią i zatoką Patras – uchodziła za krainę na wpół dziką, której ludność była gwałtowna i wojownicza. Elida to miasto w północno-zachodniej części Peloponezu; nigdy nie osiągnęło takiego znaczenia, jak inne ośrodki półwyspu (np. Sparta). Historia milczy o wspomnianej tu wojnie, do której najprawdopodobniej doszło już po śmierci Aleksandra Wielkiego. Przekład sugeruje, że to Etolia była agresorem, ale tekst oryginalny nie zawiera oczywistych przesłanek do takich przypuszczeń (por. także w. 60).

Potem go kupił jakiś Kiszka, lekarz.¹⁰
 Hegemon zatem zbiera jak najwięcej
 40 jeńców z Elidy, by znaleźć człowieka,
 którego mógłby wymienić na syna,
 tego w niewoli. Nie wie, że za ścianą
 własnego domu swoje dziecko trzyma. 30
 Wczoraj usłyszał, że właśnie schwytano
 45 nowego więźnia, a jest nim młodzieniec
 wielkiego rodu, który życie pędził
 gdzieś tam, w Elidzie, wziął więc całe mienie –
 nie szczędził grosza, by syna oszczędzić.
 Hegemon wierzy, że chłopca odzyska,
 50 więc od kwestora¹¹ z łupów, jeńców, broni,
 które przynoszą wojenne igrzyska,
 tych dwóch wykupił. Ale wcześniej oni
 podstęp uknuli, aby tym sposobem 35
 niewolnik zdołał wysłać swego pana
 55 znowu do domu, do Elidy, w drogę;
 tak nastąpiła imion, szat wymiana.

Wskazując kolejno

Ten – to Sycylas, ten jest Walkidesem:
 ten przyjął tego, a ten tego postać.
 Sługa dziś podstęp uwięnczy sukcesem: 40
 60 pan będzie wolny. A przy tym, rzecz prosta,
 Sycylas brata wyciągnie z niewoli,
 by go sprowadzić do ojca, do domu;
 wszystko bezwiednie, jakby mimo woli.
 Często przypadkiem ktoś wyświadcza komuś
 65 więcej dobrego, niż gdy z wyprzedzeniem 45

¹⁰ KISZKA, LEKARZ (*Menarchus*) – trudno rozszyfrować to imię własne; *meno* w odniesieniu do osób może znaczyć ‘oczekiwać, pragnąć’, *archos* to ‘wódz, przewodnik’, ale także ‘odbytnica’, co wydaje się odpowiednim, bo medycznym skojarzeniem z zawodem lekarza. Problematyczne jest jednak pełne wyjaśnienie złożenia, chyba że ma ono oznaczać lekarza czekającego na pacjenta z tego rodzaju schorzeniem.

¹¹ OD KWESTORA (*de quaestoribus*) – informacja ta odnosi się do realiów rzymskich. W gestii kwestorów leżało zarządzanie łupami wojennymi zagarniętymi przez armię, które najczęściej wystawiano na sprzedaż; por. *Dwie Bakchidy*, w. 1075 oraz przyp. 157, a także niżej: w. 453.

rzecz skalkuluje. ¹²Ci dwaj tego w planie
 wcale nie mieli, gdy postanowienie
 powzięli takie, że sługa zostanie
 u swego ojca w więzach jako jeniec.
 70 Sycylas zatem nie zna tajemnicy,
 że w swoim domu służy swemu tacie. 50
 Gdy tak pomyśleć, to my, śmiertelnicy,
 mamy los marny – prawdę tę poznacie
 dzisiaj ze sceny, chociaż pewnie dla was
 75 to jest komedia. ¹³ Pragnę w kilku słowach
 jeszcze wam wspomnieć o istotnych sprawach.
 Warto tę sztukę obejrzeć! Jest nowa,
 starych pomysłów w niej się nie powieli. ¹⁴ 55
 brak żartów, których lepiej nie pamiętać,
 80 bo tak są sprośne; nie ma stręczyciela,
 który wciąż kłamie; frywolne dziewczęta
 także stąd znikły; nie ma samochwała
 w stroju żołnierza. Nie bójcie się patrzeć!
 Wprawdzie Etolia wojnę wywołała 60

¹² Wersy 46–51 powtarzają wiadomości podane już wcześniej, co zwykle tłumaczy się interpolacją, czyli późniejszym dopiskiem jakiegoś komentatora bądź reżysera przygotowującego sztukę do ponownego wystawienia. Takie przypadki w tekstach Plauta nie są rzadkością, manuskrypty podają np. podwójne, a zarazem odmienne zakończenie jednej z komedii (*Poen.*). Bez względu na to, od kogo pochodzi poniższe powtórzenie, trzeba podkreślić, że zostało wprowadzone z myślą o widzach, by jak najdokładniej orientowali się w fabule jeszcze przed rozpoczęciem sztuki.

¹³ PRAWDĘ TĘ POZNACIE DZISIAJ ZE SCENY, CHOCIAŻ PEWNIE DLA WAS TO JEST KOMEDIA (*haec res agetur nobis, vobis fabula*) – dosłownie: „dla nas to jest temat/fakt, a dla was – sztuka/fikcja”. Oba użyte tutaj słowa mają podwójne znaczenie: *res* ‘temat’, ale i ‘rzeczywistość’; *fabula* oznacza zarówno ‘sztukę teatralną’, jak i ‘zmyślenie, fikcję literacką’.

¹⁴ STARZYCI POMYSŁÓW W NIEJ SIĘ NIE POWIELA... (*non pertractate facta est...*) – nie ma w niej typowych dla palliaty typów-charakterów: stręczyciela (w. 57: *leno*), który jest czarnym charakterem tego rodzaju komedii (*Rud.*, *Pseud.*); frywolnych dziewcząt, czyli złej hetery (w. 57: *meretrix mala*), cynicznie wykorzystującej zakochanych w niej młodzieńców (*Bacch.*, *Truc.*); głupca, jakim na scenie zawsze okazuje się żołnierz samochwał (w. 58: *miles gloriosus*; *Mil.*). Ponadto nie występują tu postaci kobiece, a zatem nie istnieje wątek romansowy, co na tle greckiej komedii nowszej jest wyjątkowe (por. także wstęp do komedii, s. 164–165). W *Jeńcach* intryga ma na celu rzecz szlachetną – wydobywanie z niewoli przyjaciela, a nie jak w innych komediach – kradzież pieniędzy na miłostki i ucztę.

- 85 z ludem Elidy, lecz nie tu, w teatrze,
 będą potyczki. To rzecz niemożliwa,
 byśmy z komicznym tym wyposażeniem
 chcieli tu jakąś tragedię odgrywać.¹⁵
- 90 Jeśli ktoś bitwy pragnie tu, na scenie,
 niech wszczyna kłótnie, a gdy przeciwnika
 lepszego spotka, to taką rzeź prawie 65
 on mu pokaże, że będzie unikał
 już od tej chwili wszelakich przedstawień.
 Żegnam, widzowie, którzy w czas spokojny
 95 sprawiedliwymi jesteście sędziami,
 lecz gdy nadchodzi pora jakiejś wojny,
 to walecznymi jesteście wojami.¹⁶

¹⁵ TO RZECZ NIEMOŻLIWA, BYŚMY Z KOMICZNYM TYM WYPOSAŻENIEM CHCIELI TU JAKĄŚ TRAGEDIĘ ODGRYWAĆ (*hoc paene iniquomst, comico choragio conari desubito agere nos tragoediam*) – terminem *choragium* określano całe wyposażenie sceniczne: kostiumy, maski, rekwizyty. Zwłaszcza kostiumy i maski były całkowicie odmienne dla obu gatunków teatralnych, tak więc nie udałoby się odegrać tragedii trupie przygotowanej do inscenizacji komedii.

¹⁶ SPRAWIEDLIWYMI SĘDZIAMI (*iudices iustissimi*), WOJNY... WOJAMI (*duellique duellatores*) – przykłady aliteracji i wykorzystania wyrazów spokrewnionych etymologicznie (por. niżej: w. 130, oraz przyp. 28). ■ SĘDZIAMI (*iudices*) – werdykt widzów decydował, a przynajmniej miał wpływ na przyznanie nagrody aktorom; por. Plaut (*Amph.* 16, *Cas.* 1–2, *Poen.* 36–38).

Akt I

*Scena przedstawia ulicę z jednym domem, który należy do Hegemona.
Droga w prawo prowadzi do centrum miasta (na forum),
w lewo zaś – do portu.*

Scena 1

Od strony forum nadchodzi pasożyt Praculus.

PRACULUS

Młodzież mi dała przydomek „kokota”,
bo kiedy u nich ucztę się wyprawia, 70
100 mnie się wyprawia.¹⁷ Ktoś¹⁸ powie: „Głupota,
takie przezwisko!”, lecz ja wtedy mawiam,
że jest właściwe. Kiedy zakochany
podczas biesiady gra w kości, to pragnie
wyrzucić imię swojej kurtyzany.¹⁹
105 Więc ją wyrzuca czy nie? Jeszcze ładniej
to się odnosi do nas, pasożytów, 75
bo gdy trwa uczta, mnie nikt nie wyprawi
i nie wyrzuci. Jak mysz²⁰ z dobrobytu

¹⁷ WYPRAWIA (*invocatus*) – żart opiera się na podwójnym znaczeniu słowa *invocatus*: to zarówno ‘zaproszony, zawołany’, jak i ‘niezaproszony, niezawołany’, w zależności od interpretacji przedrostka *in-*. Tak więc kokota (*scortum*) jest *invocata* – zaproszona na ucztę i wołana do gry w kości, natomiast pasożyt (*parasitus*) jest *invocatus* – niezaproszony i niewywoływany podczas biesiady. Wieloznaczność tego łacińskiego słowa staramy się oddać w przekładzie czasownikiem „wyprawiać”, w znaczeniu ‘urządzać’, ale i ‘odsyłać’.

¹⁸ KTOŚ (*derisores*) – w oryginale Plaut wyraźnie wskazuje, że chodzi o „prześmiewców”, „żartownisiów”. Tego rodzaju przymioty były stałą cechą pasożyta – etatowego błazna, który zapewniał sobie miejsce na uczcie obietnicą zabawiania towarzystwa plotkami i żartami; zob. Plaut (niżej: w. 482n., oraz *Stich.* 171), Horacy (*Epist.* 1,18,11).

¹⁹ WYRZUCIĆ IMIĘ SWOJEJ KURTYZANY (*talos quom iacit, scortum invocat*) – właściwie rzucając kośćmi, wykrzykiwano imię dziewczyny, aby przyniosło szczęście graczowi. Na temat gry w kości zob. t. II: *Ośły*, przyp. 145, oraz w niniejszym tomie il. 7 i 9.

²⁰ MYSZ (*mures*) – pasożyty często bywali nazywani myszami; por. Plaut (*Pers.* 59). Diogenes Laertios (6,40) przytacza wypowiedź cynika Diogenesa z Synopy, który na widok myszy uwijających się wokół stołu, powiedział: „Oto i Diogenes żywi pasożyty” (przekład I. Krońska).

- 110 czerpię cudzego, z cudzej żyję stawy.
 Kiedy w wakacje²¹ cała populacja
 ucieka z miasta i wyjeżdża na wieś,
 to moje zęby też są na wakacjach.
 Tak jak ślimaki chowają się w trawie 80
 na czas upałów i karmią się same
 115 swym własnym sokiem, gdy rosa nie spada,
 tak pasożyci włożą w jakąś jamę,
 by samych siebie w wakacje wyjadać,
 dopóki ze wsi nie wróci tłum ludzi,
 których by można na nowo obzerać.
 120 W czasie wakacji stajemy się chudzi 85
 jak jakieś charty, lecz gdy miną, nieraz
 przypominamy tuszą bernardyna –
 każdy nażarty, każdy grubadyna.²²
 Na Herkulesa, jeżeli pasożyt
 125 nie umie znosić kuksańców i razów,
 tego, że garnkiem ktoś w głowę przyłoży,

²¹ WAKACJE (*prolatae res*) – to czas, kiedy w Rzymie nie odbywały się posiedzenia sądów i senatu. Przerwy następowały w *dies festi*, czyli dni świąteczne. Dłuższe wakacje przypadały dwa razy do roku: wiosną i jesienią. Praculus mówi tu o przerwie jesiennej, kiedy mieszkańcy udawali się na wieś.

²² CHARTY... BERNARDYNA (*venatici canes... Molossici*) – *venatici canes* to psy myśliwskie, natomiast psy molossyjskie (*Molossici*) to rasa wywodząca się z Epiru, używano ich głównie do polowań na wilki, także jako psy pasterskie oraz pilnujące domu. Nie ma zgodności między filologami co do tego, jak należy rozumieć powyższy fragment. Jedni są zdania, że metaforę można tłumaczyć w ten sposób: kiedy nie ma u kogo jadać, pasożyci stają się psami myśliwskimi i muszą ruszyć na łowy; kiedy zaś ludzie powracają z wakacji na wsi, pasożyci stają się obrastającymi w sadło psami domowymi. Inni uważają, iż nie ma tutaj opozycji: podczas wakacji pasożyci stają się psami myśliwskimi, a pod koniec czasu wolnego są już tak drapieżni jak psy wykorzystywane do łowów na wilki; wówczas przekład brzmiałby tak:

Z głodu w wakacje wyżeł się w nas budzi,
 z ich końcem w każdym masz już bulteriera –
 każdy drapieżel, każdy natrętiera.

■ GRUBADYNA (*odiossici... incommodestici*) – w oryginale mamy komiczne Plautyńskie neologizmy, ukształtowane na wzór nazw ras psów: *venatici* i *Molossici*. Wyraz *odiossici* utworzono od *odiosus* 'zniechęcony', a *incommodestici* od *incommodus* 'wstrętny'.

Słysząc skrzypienie drzwi.

155 Drzwi u nich skrzypią... nieraz stąd wypadłem
wręcz przepełniony i trunkiem, i jadłem.

Scena 2

*Z domu wychodzi Hegemon, ale nie zauważa Praculusa.
Za nim postępują dwaj jeńcy: Walkides i Sycylas.
Towarzyszy im Strażnik.²⁵*

HEGEMON

do Strażnika, wskazując jeńców

Hej ty, uważaj! Niech ci dwaj więźniowie, 110
których kupiłem wczoraj od kwestora,
dostaną teraz te kajdany nowe,
te pojedyncze, bo najwyższa pora
160 zdjąć im te ciężkie.²⁶ Pozwól im, niech chodzą
po całym domu, a jeśli zapragnie
któryś wyjść na dwór, to tam także mogą.
Ale ich pilnuj, pilnuj ich dokładnie! 115
Bo gdy swobody jest zbyt dużo, jeniec
165 bywa podobny do dzikiego ptaka –
daj mu okazję opuścić więzienie,
a już nie zdołasz ponownie go złapać.

STRAŻNIK

To przecież jasne, że każdy z nas woli 120
odzyskać wolność, niż siedzieć w niewoli.

²⁵ STRAŻNIK (*Lorarius*) – ten sługa, okreśłany nie mianem *servus*, ale właśnie *lorarius*, pełnił funkcję strażnika, zapewniającego także ochronę osobistą. Często jako oprawcy powierzano mu wykonanie kary, stąd na scenie pojawia się z odpowiednimi narzędziami.

²⁶ KAJDANY... POJEDYNCZE... CIĘŻKIE (*catenas singularias... maiores*) – Hegemon nakazuje zdjąć kajdany zwane *maiores* – „większe”, a założyć *singularias* – „pojedyncze”. Określenia te można rozumieć jako opozycję: lekkie-cięższe albo oddzielne-wspólne.

HEGEMON

170 Tego o tobie powiedzieć nie mogę.

STRAŻNIK

Czy sugerujesz, że skoro nic nie mam,
by dać ci w łapę, to że mam dać nogę?

HEGEMON

Ja ci dam, łotrze!

STRAŻNIK

Natychmiast się zmieniam
w dzikiego ptaka, o którym wspomniałeś.

HEGEMON

175 Jeśli tak, zaraz będziesz w klatce latał!
Lecz dość gadania. Zrób, co ci kazałem,
a potem odejdz. 125*Strażnik odchodzi wraz z Walkidesem i Sycylasem.
Do siebie*Ja pójdę do brata.²⁷180 Sprawdzę, czy nocą – a on mi to powie –
nie uczynili nic złego nikomu
ci moi wcześniej kupieni więźniowie;
a potem szybko znów wrócę do domu.

PRACULUS

*do siebie*185 Jakże mi przykro, że ten biedny starzec,
powodowany biedą²⁸ swego syna, 130
musi dziś pełnić nad więźniami straże
jako dozorca. Jeśli to jedyna

²⁷ DO BRATA (*ad fratrem*) – prawdopodobnie Hegemon zgromadził już tylu jeńców, że nie może wszystkich trzymać u siebie i umieścić ich u brata; por. niżej: w. 508. Dlatego chce się tam udać, ale pomysł ten zrealizuje dopiero w scenie 3 aktu II.

²⁸ BIEDNY... BIEDA (*miseriam miserum*) – użycie w sąsiedztwie wyrazów spokrewnionych etymologicznie, uznawane w języku polskim za niedoskonałość stylu, u Plauta należy do najczęściej stosowanych środków (por. wyżej: w. 67–68).

szansa, by chłopca wydobyć z niewoli,
to niechaj będzie nawet dręczycielem;
jakoś to zniosę.

HEGEMON

Kto tu tak biadoli?

PRACULUS

190 To ja, biedaczek. Jestem nim, gdyż dziele
twoją udrękę, co mnie strasznie męczy.
Przez to marnieję, chudnę, tracę siły,
skóra i kości; tak już od miesiący
195 usycham... z głodu.²⁹ Bo mi nie służyły
obiady w domu, a za to rozkwitam,
gdy choć poczuję obcych potraw wonie
u kogoś w gościach.

135

HEGEMON

podchodząc do Praculusa

Praculusie, witaj!

PRACULUS

Niech bogi darzą, drogi Hegemonie!

HEGEMON

Już, proszę, nie płacz!

PRACULUS

Jakże mam nie płakać?
Po takim chłopcu?

HEGEMON

200 Zawsze to wiedziałem,
żeś przyjacielem mojego chłopaka;
tak jak on twoim.

140

²⁹ USYCHAM... Z GŁODU (*misera – macritudine*) – żart typu *pará prosdokían* („zawiedzione oczekiwanie”): słuchając pasożyta, Hegemon spodziewa się, że usycha on z tęsknoty za jego synem, dopiero wyjaśnienie: „z głodu” odkrywa prawdziwy wymiar cierpienia Praculusa i ich rzeczywistą przyczynę – nie ma młodzieńca, a zatem nie ma komu wydawać uczt, na których pasożyt oddawał się swojej namiętności, czyli obżarstwu.

HEGEMON

220 Nie ma nikogo, kto znów byłby wodzem
dla tego wojska, które w beczynności 155
dziś pozostaje?

PRACULUS

Cóż ty myślisz sobie?

Takiej godności dziś każdy unika,
którą Bojomir we własnej osobie
225 sprawował, zanim w roli zakładnika
trafił do wroga.

HEGEMON

Och, wszak nic dziwnego,
że się tak bronią i każdy ucieka.
Tobie potrzeba rekrutów bez liku
w różnym gatunku: na początek z Piekar, 160
230 lecz tu też różnych chcesz mieć Piekarczyków –
co nieco z Bochni, nieco z Rogalina;
chcesz coś z Rybnika i coś z Węgorzewa;
a znów z Kórnik skrzydlata drużyna
ma być gotowa.³¹

PRACULUS

do siebie

Gdy się nie spodziewasz,
235 wtedy najczęściej trafiasz na geniuszy! 165
Jaki wódz z niego! Tylko gdzie ma władzę?!

³¹ POTRZEBA REKRUTÓW... Z PIEKAR... PIEKARCZYKÓW... Z BOCHNI... Z ROGALINA... Z RYBNIKA... Z WĘGORZEWA... Z KÓRNIKA SKRZYDLATA DRUŻYNA (*opus est Pistorensibus; eorum sunt aliquot genera Pistorensium: opu' Panicis est, opu' Placentinis quoque; opu' Turdetanis, opust Ficedulensibus; iam maritumi omnes milites opu' sunt tibi*) – dosłownie: „najpierw trzeba ci Piekarzy, ale jest ich wiele rodzajów: trzeba ci Chlebowych i Plackowych; potem trzeba ci żołnierzy Drozdowych i Pliszkowych; a na koniec morskiej piechoty”. Dowcip zawarty w tym fragmencie opiera się na paronomazji (por. *Dwie Bakchidy*, przyp.10), jako że nazwy potraw wykorzystują nazwy własne miast lub plemion: *Pistorenses* – to mieszkańcy *Pistorium* (dziś Pistoja), ale także: Piekarze (*pistores*); *Panici* – co prawdopodobnie brzmiało jak *Poenici*, to Punijczycy, mieszkańcy Kartaginy, ale równocześnie:

HEGEMON

240 No, już się nie martw! Wierzę z całej duszy,
 że wkrótce syna do domu sprowadzę.
 Mam tu z Elidy pewnego młodzieńca
 wielkiej fortuny i wielkiego rodu. 170
 Wierzę, że zdołam odzyskać za jeńca
 mojego syna.

PRACULUS

Błagam o to bogów!
 Idziesz na ucztę dzisiaj do rodziny?

HEGEMON

Nic nie wiem o tym, lecz skąd to pytanie?

PRACULUS

245 Bo ja obchodzę dzisiaj urodziny.
 Chyba zaprosisz mnie do siebie, panie, 175
 na jakąś ucztę, nie zapomnisz o mnie?

HEGEMON

A to zabawne! Ale musisz wiedzieć,
 że jadam skromnie...

PRACULUS

250 Byle nie zbyt skromnie;
 bo takie jadło mam w domu, u siebie!

Chlebowi (*panis* 'chleb'); *Placentini* – to mieszkańcy miasta *Placentia* w północnej Italii (dziś Piacenza), ale i: Plackowi (*placenta* 'placek'); *Turdetani* – to plemię z Hiszpanii, ale też: Drozdowi (*trudus* 'drozd', słynął z doskonałego mięsa; por. Horacy *Epist.* 1,15,40); *Ficedulenses* – nie jest jasne, o jakie plemię lub miasto chodzi, być może to mieszkańcy sabińskiego miasta *Ficulea* (dziś Marco Simone Vecchio), ale oprócz tego: Pliszkwowi (*ficedula* 'pliszka', uważana była za jedną z najdelikatniejszych potraw; por. Marcjalis *Epigr.* 13,5, Juwenalis 14,9, Gelliusz 15,8); *maritimi milites* – ma oczywiście podwójne, bo i militarne, i kulinarne znaczenie (ponieważ w przekładzie nazwy ptaków zamieniono na nazwy ryb, to dla oddania różnorodności potraw morska armia także została przemianowana na „skrzydłą drużynę”). Komentatorzy podkreślają, że w czasach Plauta nie wyróżniano spośród młynarzy specjalistów od wypieków (Pliniusz Starszy *NH* 18,11,28), co stanowi podstawę, by uważać ten fragment za późniejszą interpolację.

Umowa stoi!³² Chyba że dostanę
 lepszą ofertę, która by przypadła
 bardziej do smaku. To jakbym tym samym,
 dając ci siebie, dawał cztery stadia
 255 ziemi w dzierżawę. 180

HEGEMON

Stadia? Nie, ja biorę
 głęboką studnię, i to bez dna prawie.³³
 Chcesz przyjść, to przychodź, ale zjaw się w porę.

PRACULUS

Już jestem wolny, więc zaraz się zjawię.

HEGEMON

Idź się rozejrzeć za jakimś jeleniem,
 260 bo jak na razie to masz tylko jeża.³⁴
 Ucztować u mnie to jak gryźć kamienie. 185

³² UMOWA STOI (*roga emptum*) – dosłownie: „proś o dobiecie targu”. W oryginale zwyczajowa formułka wypowiedzana podczas zawierania tego rodzaju umów prawnych, zwanych *stipulatio* (zob. *Dwie Bakchidy*, przyp. 129). Nierzadko też w dokumentach prawnych pojawiała się zastrzeżenie, że umowa zostanie zerwana, jeśli jedna ze stron otrzyma korzystniejszą propozycję (*Digesta* 18,2,1). Tu Praculus oferuje Hegemonowi własne towarzystwo w zamian za obiad, co często praktykowali pasożytnicy. Warto zwrócić uwagę, że wyraz *condicio* ‘umowa’ kojarzy się ze słowem *conditio* ‘przyprawa’, co w odniesieniu do pasożyta i tematu tej konwersacji nabiera dodatkowego znaczenia; przekład stara się oddać te subtelności przez sformułowanie „przypadła do smaku”.

³³ JAKBYM... DAJĄC CI SIEBIE, DAWAŁ CZTERY STADIA ZIEMI W DZIERŻAWĘ. STADIA? NIE, JA BIORĘ GŁĘBOKĄ STUDNIĘ (*quasi fundum vendam... profundum vendis*) – żart opiera się na zestawieniu dwóch podobnie brzmiących wyrazów: *fundum* ‘posiadłość’ i *profundum* ‘głębina’, które było jednocześnie określeniem żarłoka. Wprawdzie stadion to miara długości (ok. 177,6 m), a nie powierzchni, ale została tu wprowadzona jedynie dla oddania dowcipu.

³⁴ SIĘ ROZEJRZEĆ ZA JAKIMŚ JELENIEM, BO JAK NA RAZIE TO MASZ TYLKO JEŻA (*venare leporem, nunc irim tenes*) – dosłownie: „upoluj zająca, teraz trzymasz [złapateś] jeża”. Metafora ta odnosi się do faktu, że Praculusowi udało się wprawdzie wprosić na ucztę, ale do człowieka, który nie ma wielu smakołyków do zaoferowania. Może więc należałoby rozejrzeć się za jakimś okazalszym zwierzęciem, czyli kimś bogatszym, zarządzającym bardziej wystawne uczyty.

PRACULUS

Mnie nie odstraszysz. Tutaj jeść zamierzam.
Uzbroję zęby – tak je przygotowuję
na twoją ucztę.

HEGEMON

To droga przez ciernie.

PRACULUS

265 Więc jesz jeżyny?

HEGEMON

To, co wegetuje.³⁵

PRACULUS

To świnię także.

HEGEMON

Ja jadam mizernie –
same warzywa.

190

PRACULUS

Więc otwórz dla chorych
jakieś oddziały zdrowego żywienia.

Zbierając się do odejścia

Czy to już wszystko?³⁶

HEGEMON

Przyjdź, nie przegap pory.

PRACULUS

270 Dzięki, lecz zbędne twoje przypomnienia.

Odchodzi w kierunku forum.

³⁵ TO, CO WEGETUJE (*terrestis cena est*) – rzymskie ustawy przeciwko zbyt kom zabraniały wydawać na ucztę więcej niż 100 asów. Hegemon podkreśla, że ucztą będzie wegetariańska, a zatem dość skromna.

³⁶ CZY TO JUŻ WSZYSTKO? (*numquid vis?*) – pytanie to należało do standardowej formułki pożegnalnej, kończącej zwykle rozmowę.

HEGEMON

do siebie

Pójdę do środka i rachunek zrobię,
ile mam jeszcze srebra u bankiera.
Do mego brata później pójdę sobie,
choć mówiłem, że się tam wybieram.

Wchodzi do swego domu.

Akt II

Scena 1

Strażnik w towarzystwie innych Niewolników wyprowadza z domu dwóch jeńców w kajdanach: Sycylasa i Walkidesa, którzy wcześniej zamienili się kostiumami – Walkides ma na sobie strój niewolnika, a Sycylas ubrany jest jak wolno urodzony młodzieniec.

Canticum³⁷

STRAŻNIK

do Sycylasa i Walkidesa

275	Jeśli bogowie pragną dla was takiej doli, to znóście ją spokojnie, wtedy tak nie boli. W domu byliście wolni, ³⁸ tu macie niewolę, więc trzeba się jej poddać, spełniać pana wolę, starać się los złagodzić dobrym zachowaniem.	195
280	Cokolwiek pan zarządzi, cokolwiek się stanie, należy godnie znosić te niegodne rzeczy.	200

SYCYLAS I WALKIDES

wspólnie

Ojej! Ojej!

³⁷ CANTICUM (w. 195–239) – jak zwykle rozpoczyna się wraz z pojawieniem się nowych postaci na scenie (zob. Plaut *Amph.* 551, 633, 1053, *Asin.* 127, *Aul.* 120, 406, 415, 713, *Bacch.* 612, 640) i stanowi wprowadzenie w intrygę. Pod względem metrycznym fragment ten jest bardzo różnorodny, daje się jednak zauważyć pewną prawidłowość: metra typowe dla partii, którym muzyka jedynie towarzyszy, czyli senary i oktonary jambiczne oraz trocheiczne, przeplatane są metrami charakterystycznymi dla partii śpiewanych, czyli kretykami, bakchejami i anapestami.

³⁸ W DOMU BYLIŚCIE WOLNI (*domi fuisti, credo, liberi*) – takie spostrzeżenie musi zapewne dziwić, gdyż Walkides gra w tej scenie rolę niewolnika, a zatem ma na sobie charakterystyczną maskę (por. il. 2 i 4) oraz krótką tunikę; por. też niżej: w. 272–273.

STRAŻNIK

Łzy na nic! Łatwo nas rozwścieczyć
 płaczem i zawodzeniem!³⁹ Gdy się w biedę wpada,
 pomoc może jedynie spokój i rozwaga.

SYCYLAS

285 Wstyd nam bardzo i nas smuci,
 że jesteśmy tak zakuci.

STRAŻNIK

To by zasmuciło pana,
 gdyby nie miał was w kajdanach
 i pozwolił iść, gdzie chcecie,
 290 bo zapłacił za was przecież. 205

SYCYLAS

Powiedz, czego ty się boisz.
 Wiemy, co jeńcom przystoi,
 choćby nawet bez łańcucha.

STRAŻNIK

295 Widzę jasno, gdy tak słucham:
 uciekniecie!

WALKIDES

Uciekniemy?!
 Dokąd my uciec możemy?!

STRAŻNIK

Zapewne do ojczyzny.

WALKIDES

Ależ, co ci w głowie?!
 Nam nie honor postąpić jak jacyś zbiegowie.

³⁹ ŁATWO NAS ROZWŚCIECZYĆ PŁACZEM I ZAWODZENIEM ([*multa*] *oculis multa mira* †*clitis*†) – zepsuty w tym miejscu tekst każdy komentator i tłumacz odczytuje inaczej, np. – Lindsay: „*oculis multa mira aitis*” (oczami swymi mówicie wiele dziwnych rzeczy); Henson, Hallidie: „*oculis multam iram editis*” (wzbudzacie gniew swymi oczami).

STRAŻNIK

300 Na Polluksa, dlaczego? Gdy okazja będzie,
to ja sam nie odradzam.

SYCYLAS

Pozwól w pierwszym rzędzie
o jedno was uprosić.

210

STRAŻNIK

A co to za sprawa?

SYCYLAS

wskazując na pozostałych Niewolników

Chcemy bez was i bez nich⁴⁰ sami porozmawiać.

STRAŻNIK

Dobrze!

Do Sycylasa i Walkidesa

Przejdźcie tam dalej!

Do pozostałych Niewolników

My stańmy tu oto.

Do Sycylasa

Tylko załatw to szybko!

SYCYLAS

Mnie też chodzi o to.

Do Walkidesa

305 Przyjdź tu.

215

⁴⁰ BEZ WAS I BEZ NICH... Strażnik: PRZEJDŹCIE TAM DALEJ! MY STAŃMY TU OTO... Sycylas: PRZYJDŹ TU. Strażnik: ODEJDŹCIE OD NICH... Walkides: PRZEJDŹMY... JESZCZE DALEJ (*sine hisce arbitris atque vobis...* Lorarius: *apscedite hinc: nos concedamus huc...* Tyndarus: *concede huc.* Lorarius: *[ab]ite ab istis...* Philocrates: *secede huc nunciam... procul* [w. 210–211, 213–214, 215, 219]) – warto dostrzec, ile informacji o charakterze inscenizacyjnym znajduje się w tekście sztuki; por. *Dwie Bakchidy*, w. 981 oraz przyp. 153.

STRAŻNIK

do pozostałych Niewolników

Odejdźcie od nich!

SYCYLAS

My pełni wdzięczności
jesteśmy za stworzenie nam tych możliwości.

WALKIDES

do Sycylasa

Przejdźmy, proszę,⁴¹ jeszcze dalej,
oddalają się od Niewolników; na stronie

żeby nas nie podsłuchali 220
lub oszustwo wnet się wyda.

310 Bo to nie jest już intryga,
gdy w niej nie ma tajemnicy.
Gdy jest jawna dla ulicy,
to intrygi snuć się nie da,
z tego tylko wielka bieda.

315 Jeśli mamy udawać, że jesteś mym panem, 225
a ja twym sługą, trzeba, by przygotowane
było wszystko dokładnie, mądrze i w dodatku
ostrożnie i rozważnie, starannie, bez świadków.

320 W tej grze stawka jest niemała,
więc przytomnie trzeba działać.

SYCYLAS

Będę taki, jak ty zechcesz.

WALKIDES

Mam nadzieję.

SYCYLAS

Poznasz jeszcze,
że za twoją drogą głowę

⁴¹ PROSZĘ (*si videtur*) – Walkides zachowuje się grzecznie jak przystało na niewolnika, bo taką przecież gra rolę, a trochę się też na początku obawia, by nie słyżeli go stojący na scenie niewolnicy Hegemona.

Więc pamiętaj, że jestem tutaj twoim sługą,
 a nie, jak wcześniej, panem. Mam też prośbę drugą:
 bo gdy zrządzeniem bogów ja, który dla ciebie
 pierwotnie byłem panem, teraz muszę siedzieć
 345 równo z tobą w niewoli, to chociaż rozkazy
 wcześniej ci wydawałem, dzisiaj ze sto razy
 ciebie proszę i błagam, na wszystko zaklinam –
 na los, w którym niepewny dzień ani godzina,
 na dobroć mego ojca okazaną tobie 245
 350 i na wspólną u wroga niewolę w tej dobie –
 zaklinam cię, byś teraz z nie mniejszym oddaniem
 traktował mnie, niż kiedy byłem twoim panem.
 Więc pamiętaj pamiętać,⁴³ kim ci dziś wypadnie
 być, a kim byłeś wcześniej.

SYCYLAS

Dziś – to wiem dokładnie:
 355 ty jesteś mną, ja – tobą.

WALKIDES

Tego chcę od ciebie.
 Na pamięć zapamiętaj, a plan się powiedzie. 250

Scena 2

Z domu wychodzi Hegemon.

HEGEMON

woła do wnętrza domu

Za chwilę tutaj wrócę, tylko to, co trzeba,
 z tych dwóch jeńców wycisnę.

⁴³ PAMIĘTAJ PAMIĘTAĆ... NA PAMIĘĆ ZAPAMIĘTAJ (*meminisse ut memineras... memoriter meminisse* [w. 248, 250]) – Plaut uwielbia takie gry słowne, można je znaleźć we wszystkich jego komediach; por. np. *vulgo vulgem* – „powszechnie upowszechniam” (*Mil.* 1035).

Rozglądając się, do Strażnika

Gdzież są,⁴⁴ wielkie nieba?!
Przecież obu kazałem postawić przed drzwiami.

WALKIDES
do Hegemona

360 Już rozumiem, dlaczego jesteśmy związani
i pod okiem strażnika! Chcesz się ustrzec tego,
że nas potem nie znajdziesz!

HEGEMON

Ustrzec się od złego
jest prawie niemożliwe, choć się człowiek strzeże. 255
I często ten ostrożny, gdy tak wierzy szczerze,
365 że się ustrzeżeł podstępny, w sidła jest złapany.
Czyż to nie dobry powód, by zakuć w kajdany,
że zapłaciłem za was ogromne pieniądze,
a co więcej – gotówką?

WALKIDES

Na boga, jak sędzę,
ja tobie pilnowania za złe mieć nie mogę,
370 lecz ty nam też nie możesz, jeśli damy nogę,⁴⁵ 260
gdy trafi się okazja.

HEGEMON

Ja was tak strzec każę,
jak mego syna u was strzegą wasze straże.

⁴⁴ GDZIEŻ SĄ (*ubi sunt*) – pytanie Hegemona, sugerujące, iż nie dostrzega jeńców, jest dodatkową wskazówką, że Walkides i Sycylas, rozmawiając na stronie, musieli stać na skraju sceny, w dużej odległości od domu. Tego typu uwagi mogą stanowić doskonały materiał do badań nad kinematemą (ruchem scenicznym) w komedii rzymskiej.

⁴⁵ DAMY NOGĘ (*abeamus*) – dosłownie: „uciekniemy”. W przekładzie użyto zwrotu frazeologicznego, aby jeszcze dobitniej podkreślić, że Walkides, udając niewolnika, przejmuje także jego styl mówienia, tzn. stanie się bardziej aktywny niż młodzieniec (czyli przebrany Sycylas), będzie zaczepny, bezczelny i skłonny do bawienia się różnego rodzaju kalamburami i grami słownymi; por. niżej: w. 675–676.

WALKIDES

To on także jest jeńcem?

HEGEMON

Właśnie.

WALKIDES

Jak się zdaje,
nie z nas jednych jedynie takie są mazgaje.

HEGEMON

do Walkidesa

375 Chodź tu. Chcę w cztery oczy czegoś się dowiedzieć,
ale nie chcę, byś kłamał.

*Walkides podchodzi do Hegemona,
zostawiając Sycylasa po przeciwległej stronie sceny.*

WALKIDES

Nie oszukam ciebie,
że coś wiem. Jeśli nie wiem, to ja sam zamierzam
powiedzieć ci, że nie wiem. 265

SYCYLAS

na stronie

Stary u balwierza
już siedzi, a Walkides trzyma brzytwę w dłoni.⁴⁶

⁴⁶ STARY U BALWIERZA JUŻ SIEDZI, A WALKIDES TRZYMA BRZYTWĘ W DŁONI (*nunc senex est in tostrina, nunc iam cultros adinet*) – metafora ta odwołuje się do ubezwłasnowolnienia człowieka, który siedzi na fotelu u fryzjera. Dodatkowo czasowniki *attondere* ‘golić’ (w. 268) i *admutilare* ‘orznać’ (w. 269) poprzez swoje podwójne znaczenia sugerują oszustwo. Podobne metafory nie są u Plauta rzadkością (*Dwie Bakchidy*, w. 241, 1121nn., oraz przyp. 164). Rzymianie nosili brody (Cyceron *Cael.* 14,33, *Sest.* 8,19; Liwiusz 5,41; Juwenalis 14,31) do początku III w. p.n.e., kiedy z Sycylii przybyli pierwsi fryzjerzy (Warron *Rust.* 2,11). Za czasów Plauta noszono jeszcze brody o długości ząbków grzebienia (*tondere per pectinem*), ale pojawiła się już moda na gładkie policzki (*tondere strictim*). Pierwszym Rzymianinem, który się codziennie golił, był Scypion Afrykański Starszy (234–183 p.n.e.); por. Pliniusz Starszy (*NH* 7,59).

380 Nie myśli w żaden sposób starego osłonić,
by nie zniszczyć mu szaty. I nie wiem dokładnie:
czy tylko brodę skróci, czy może go zatnie,
goląc do gołej skóry. Jeśli zna zadanie,
stary zaraz porządnie orźnięty zostanie.

HEGEMON

do Walkidesa

385 Cóż z tobą? Chcesz być wolny czy też żyć w niewoli? 270

WALKIDES

Chcę jak najwięcej szczęścia, jak najmniej niedoli.
Dotąd płakać nad losem nie miałem przyczyny,
bo byłem traktowany jak członek rodziny,
choć byłem niewolnikiem.

SYCYLAS

na stronie

Brawo! Doskonale!

390 Tu Talesa z Miletu nie trzeba mi wcale,⁴⁷
gdyż marny z niego błazen przy moim mądrym panu. 275
Jak dobrze dobrał słowa do swojego stanu –
mówił tak jak niewolnik.

⁴⁷ TALESA Z MILETU NIE TRZEBA MI WCALE (*Thalem talento non emam Milesium*) – dosłownie: „nie kupiłbym za talent Talesa z Miletu”. Określenie jednostki monetarnej (*talentum*) zostało wprowadzone przez Plauta, by bawić publiczność aliteracją i paronomazją *talent-Thales*. Choć wymieniona suma nie była mała (równa 60 minom, a hetera w komedii kosztowała zwykle 20–40 min; por. *Dwie Bakchidy*, przyp. 42), została tu przywołana jako minimalna, okazyjna stawka za ewentualne usługi Talesa, który uchodził za symbol mądrości; por. Plaut (*Bacch.* 122 i przyp. 23, oraz *Rud.* 1003). Pozostawienie tej jednostki monetarnej w przekładzie nastęrcza problemów: przede wszystkim „talent” w tym kontekście niebezpiecznie narzuca skojarzenie z rzeczownikiem „uzdolnienia”, ponadto dzisiejszy odbiorca nie zna wartości tej monety, co nie pozwala w pełni zrozumieć dowcipu. Walory dźwiękowe owej aliteracji oddano więc przez zestawienie sylab tu–ta–tu: „Tu Talesa z Miletu”.

HEGEMON
do Walkidesa

A z jakiego rodu
pochodzi ten Walkides?

WALKIDES

On? Z Polidochodów.⁴⁸

395 To bogata rodzina, ma wpływy, znaczenie
i wszyscy ją szanują.

HEGEMON

A jak sam młodzieniec,
jaką on ma opinię?

WALKIDES

Zyskał poważanie
u poważanych ludzi.

HEGEMON

400 Gdy takim uznaniem
cieszy się wśród mieszkańców rodzinnego miasta,
to pewnie też w bogactwo i mienie obrasta? 280

WALKIDES

Tak obrósł, że już smalec wytapia⁴⁹ w tej chwili.

HEGEMON

A jego ojciec? Żyje?

⁴⁸ Z POLIDOCHODÓW (*Polyplusio*) – po grecku *polyplousios* to ktoś ‘niezwykle bogaty’; w czasach Plauta było już sporo Greków w Rzymie, zwłaszcza wśród niewolników, a zatem publiczność zapewne rozumiała ten dowcip.

⁴⁹ TO PEWNIENIE TEŻ W BOGACTWO I MIENIE OBRASTA? Walkides: TAK OBRÓŚL, ŻE JUŻ SMALEC WYTAPIA (*quid divitiae, suntne opimae?* Philocrates: *unde excoquat sebum senex*) – typowy dla Plauta dowcip wykorzystujący podwójne znaczenie wyrazu *opimus*: ‘obfity’ i ‘tłusty’. Dziś żart ten uważa się za niezbyt udany, należy jednak pamiętać, że w starożytności o bogactwie stanowiła dorodność stada – im tłustsze sztuki, tym bogatszy właściciel.

WALKIDES

Gdyśmy odchodzili,
jeszcze żył; czy dziś żyje, Hades wie jedynie.⁵⁰

SYCYLAS

na stronie

405 Dobrze idzie, a wszystko dzięki tej przyczynie,
że nie tylko jest kłamcą, lecz i filozofem.

HEGEMON

do Walkidesa

A jak go nazywają?

WALKIDES

Goldmamonatrzosem.⁵¹

285

HEGEMON

Widocznie to z powodu jego zamożności.

WALKIDES

Na boga, to z powodu bezczelnej chciwości.

Na stronie

410 Zupełnie inne imię nosił on przez lata:
zwał się „Bogadozorus”.⁵²

HEGEMON

Co mówisz? Więc tata
tego chłopca to skąpiec?

⁵⁰ HADES WIE JEDYNIE (*id Orcum scire oportet*) – w oryginale przywołany jest Orkus, zwykle identyfikowany przez Rzymian z Hadesem-Plutonem; niekiedy utożsamiano go z samym Podziemiem jako miejscem przebywania zmarłych, podobnie zresztą jak Hadesa. Por. *Dwie Bakchidy*, przyp. 74.

⁵¹ GOLDMAMONATRZOSEM (*Thensaurochrysonicochrisides*) – dosłownie: Syn złotego zdobywcy złotego skarbcia.

⁵² BOGADOZORUS (*Theodoromedes*) – dosłownie: Strażnik boskiego daru. W rzeczywistości scenicznej Hegemon nie zna imienia ojca Walkidesa aż do wersetu 635, a zatem kwestia ta musi być wypowiedziana przez młodzieńca na stronie, do publiczności.

WALKIDES

To nawet za mało
 powiedzieć „arcyskąpiec”! Poznaj prawdę całą: 290
 gdy bóstwom opiekuńczym ofiarę dać raczy,
 to używa do tego tanich, lichych naczyń,
 415 tych sprowadzanych z Samos; bojąc się kradzieży,
 nawet swym własnym Larom boi się zawierzyć.⁵³
 Z tego poznasz, jak może innym ludziom ufać.

HEGEMON

wskazując Sycylasa

Chodź ze mną, bo chcę jeszcze młodzieńca przesłuchać.

Obaj podchodzą do Sycylasa.

Do Sycylasa, wskazując Walkidesa

Walkidesie, ten⁵⁴ sługa tak się dziś zachował,
 420 jak winien człek uczciwy. Skreślił mi w dwóch słowach,
 z jakiego jesteś rodu. Wiem już wszystko, panie. 295
 Jeśli zechcesz potwierdzić powyższe wyznanie,

⁵³ BÓSTWOM OPIEKUŃCZYM (*Genio*) – w Rzymie każde miejsce, instytucja i osoba miały swoje bóstwo opiekuńcze, symbolizujące byt niematerialny, zwane Geniuszem (bóstwo kobiet zwano Junoną). Geniusz rodził się wraz z człowiekiem i był jego wewnętrzną siłą; uważano go za element nieśmiertelny. Poeci często widzieli w Geniuzie bóstwo podobne Larom (Horacy *Epist.* 1,7,94), dlatego w przekładzie (w. 416) posłużono się nimi jako synonimem, by uniknąć nieporozumienia spowodowanego innym zakresem znaczeniowym słowa „geniusz” w języku polskim. ■ TANICH, LICHYCH NACZYŃ, TYCH SPROWADZANYCH Z SAMOS (*Samiis vasis*) – Rzymianie powszechnie używali tanich naczyń ceramicznych, sprowadzanych z Samos, które przysłowiowo łatwo się tłukły; zob. Plaut (*Bacch.* 200 oraz przyp. 38, *Men.* 179, *Stich.* 693), Ciceron (*Mur.* 75).

⁵⁴ TEN (*hic*) – zaimek wskazujący odnosi się wyraźnie do osoby stojącej obok, a zatem zarówno Hegemon, jak i Sycylas – tak jak podają didaskalia – podeszli do Walkidesa. Problem jednak w tym, że pod koniec sceny Sycylas prosi, by przywołać Walkidesa, co z kolei sugeruje, że obie postacie musiały zmienić swoje położenie wobec młodzieńca. W przekonaniu takim utwierdza także zmiana zaimka, którym Sycylas określa Walkidesa: zamiast dotychczasowego *hic* ‘ten’ (w. 294, 295, 297, 340, 345, 349), pojawia się *ille* ‘tamten’ (w. 353, 354, 359), co wyraźnie wskazuje na zwiększenie odległości między postaciami, a to musiało nastąpić pomiędzy wersami 349–353. Stąd po wersie 352 dodano didaskalia, które są wprawdzie jedynie supozycją, ale popartą analizą tekstu. Por. także przyp. 86.

to się tylko okaże z korzyścią dla ciebie.
Choć sługa, przecież zdążył wszystko mi powiedzieć.

SYCYLAS

425 On powiedział ci prawdę, bo tak musiał przecież,
choć ja sam bym wolał zachować w sekrecie
mój ród oraz bogactwo. Dziś nie mam wolności 300
i z dala od ojczyzny, więc nie mogę rościć
sobie pretensji o to, że nie drży przede mną
430 i teraz bardziej z tobą liczy się niż ze mną.
Przemoc ze strony wroga dziś na równi stawia
mnie z moim niewolnikiem. Kiedyś nie miał prawa
dotknąć mnie nawet słowem, dziś czynem mnie gubi.
Patrz, los odciska piętno i formuje ludzi,
435 tak jak mu się podoba.⁵⁵ dał w niewoli życie,
choć wcześniej miałem wolność; choć stałem na szczycie, 305
teraz strącił mnie na dół. Byłem do rządzenia,
a dziś muszę wypełniać cudze polecenia.
Lecz jeśli ten właściciel, którego dostanę,
440 zechce tak mnie traktować i takim być panem,
jakim ja dla swej służby byłem w domu kiedyś,
to nie boję się krzywdy, znęcania i biedy.
Chciałem ci, Hegemonie, poradzić w tej mierze –
chyba że masz coś przeciw.

HEGEMON

Och, nie. Powiedz szczerze.

SYCYLAS

445 Byłem jak twój syn – wolny, ale wroga siła 310
obu nas tej wolności równo pozbawiła:
on tak u naszych służy, jak ja tu, u ciebie.
Lecz zapewne bóg jakiś będzie o tym wiedzieć,

⁵⁵ LOS ODCISKA PIĘTNO I FORMUJE LUDZI, TAK JAK MU SIĘ PODOBA (*fortuna humana fingit artatque ut lubet*) – ten przysłowiowy zwrot pojawia się w greckiej komedii nowiej, u Filemona (frg. 111): „ἅπαντα νικᾷ καὶ μεταστρέφει τύχη [*hápanta nikáí kai metastrépheí týche*]” (los wszystko zwycięża i wszystko odmienia), a także w dramacie rzymskim, u Enniusza (*Ann.*, frg. 183): „mortalem summum Fortuna repente reddidit, e summo regno ut famul infimus esset” (Fortuna nagle sprawiła, że z najpotężniejszego króla [Serwiusz Tulliusz] stał się najlichszym niewolnikiem).

co też się z nami dzieje – z jednakim staraniem
 450 zadba o twego syna, jak ty o mnie, panie.
 Za dobroć mu dobrocią na pewno odpłaci, 315
 a za zło złem odpowie w tej samej postaci.
 I tak jak ty na syna czekasz nieustannie,
 tak samo i mój ojciec czeka w domu na mnie.

HEGEMON

455 Wiem. Czy prawda, co sługa rzekł mi do tej pory?

SYCYLAS

Przyznaję, że mój ojciec ma majątek spory.
 Jestem z wielkiego rodu, lecz błagam, jak mogę:
 niech to moje bogactwo nie będzie powodem 320
 dla twojej zachłanności! Bo ojciec pomyśli,
 460 że choć ma mnie jednego, to więcej korzyści
 będzie, gdy mnie u ciebie zostawi w niewoli,
 gdzie żyć na twój rachunek będę mógł do woli.
 W przeciwnym zaś wypadku przyjdzie mi u siebie,
 w ojczyźnie, pędzić żywot o żebraczym chlebie,
 465 co będzie hańbą dla nas – dla mnie i dla taty.

HEGEMON

Dzięki bogom i przodkom jestem dość bogaty.⁵⁶
 Nie każdy zysk to korzyść – wiem dobrze i sędzę, 325
 że gdy coś plami ludzi, to często pieniądze.

⁵⁶ DZIĘKI BOGOM I PRZODKOM JESTEM DOŚĆ BOGATY (*ego virtute deum et maiorum nostrum dives sum satis*) – dosłownie: „dzięki mocy bogów i naszym przodkom jestem wystarczająco bogaty”. Identyczny wers pojawia się też w innej komedii Plauta (*Aul.* 166), gdzie Megabogacz używa zaimka *nostrum* w rozmowie ze swoją siostrą. Podobieństwo obu wypowiedzi staje się argumentem przemawiającym za interpolacją, a więc wstawieniem do tekstu *Jeńców* wersu z *Misy pełnej złota*. Trzeba jednak pamiętać, że kwestię tę Hegemon wypowiada (choć o tym nie wie) do własnego syna. Znając zatem upodobanie Plauta do zabaw opartych na dwuznaczności, można przyjąć, że kiedy ojciec posługuje się zaimkiem *nostrum*, tak naprawdę stosuje *pluralis modestiae* (liczba mnoga umniejszająca rolę mówiącego) w znaczeniu *meorum* – „moim”, co stanowiło nawet konwencję językową (*Pers.* 390). Widownia jednak, która przecież znała prawdziwe relacje między postaciami na scenie, dostrzegła zapewne dramatyczną ironię tej wypowiedzi.

470 A zdarza się nierzadko, że gdy człowiek traci,
to bardziej niż przez zyski jeszcze się bogaci.⁵⁷
Ja sam nie cierpię złota, bo pchało do złego
wielu i wiele razy. Ale dosyć tego.
Skup się, żebyś zrozumiał, o co mi dziś idzie:
mój syn jest u was jeńcem schwytanym w Elidzie. 330
475 Jeśli mi go sprowadzisz, to puszcę was obu,
nie biorąc ani grosza. Innego sposobu
nie ma, byś mógł stąd odejść.

SYCYLAS

To słuszne żądanie,
a ty najrozsądniejszym wśród ludzi zostaniesz.
U kogo twój syn służy? U prywatnych ludzi
480 czy przy pracach publicznych⁵⁸ może ręce trzodzi?

HEGEMON

On jest w prywatnym ręku – u Kiszki, medyka. 335

WALKIDES

To klient mego pana, a z tego wynika,
że pójdzie jak po maśle.⁵⁹

⁵⁷ GDY CZŁOWIEK TRACI, TO BARDZIEJ NIŻ PRZEZ ZYSKI JESZCZE SIĘ BOGACI (*damnum praestet facere quam lucrum*) – podobnie sądzi także Terencjusz (*Adelph.* 216): „pecuniam in loco neglegere maximum interdumst lucrum” (niekiedy najczęściej można zyskać wtedy, kiedy nie dba się o pieniądze).

⁵⁸ U PRYWATNYCH LUDZI CZY PRZY PRACACH PUBLICZNYCH (*privatam servitutum servit illi an publicam*) – jeńcy wojenni byli w Rzymie zatrudniani przy robotach publicznych albo sprzedawani osobom prywatnym; por. Liwiusz (26,47). A zatem uwaga ta odnosi się raczej do realiów rzymskich niż greckich.

⁵⁹ KLIENT (*cluens*) – jeszcze jeden element nadający sztuce koloryt rodzimy. To w Rzymie istniał system wzajemnych zależności pomiędzy klientem a patronem. Był to rodzaj opieki czy protekcji ze strony patrona wobec człowieka z niższych warstw społecznych lub wobec cudzoziemca. Lekarze w Grecji cieszyli się bardzo wysoką pozycją, natomiast w Rzymie, jako że rekrutowali się zwykle spośród greckich niewolników lub wyzwolenców napływających z Sycylii i Wielkiej Grecji, chętnie korzystali z opieki jakiegoś rzymskiego obywatela. ■ PÓJDZIE JAK PO MAŚLE (*tam hoc quidem tibi in proclivi quam imber est quando pluit*) – dosłownie: „tak gładko ci się to potoczy, jak deszcz, kiedy pada”. Metafora oryginału nawiązuje do znanego prawa przyrody, że ruch z góry na dół (*in proclivi* – „po pochyłości”) jest łatwiejszy niż z dołu do góry.

HEGEMON

Dołóż wszelkich starań,
żeby zwrócić mi syna.

SYCYLAS

Już ja się postaram.

485 Mam jednak małą prośbę.

HEGEMON

Wszystko, co chcesz, zrobię,
jeśli tylko tym krzywdy nie wyrządę sobie.

SYCYLAS

Postuchaj: ja nie żądam ani nie przeklinam,
że mnie nie chcesz wypuścić, nim odzyskasz syna,
lecz daj mi w zastaw sługę – wyślę go do taty,
by ci sprowadził chłopca.

490

340

HEGEMON

Kiedy już traktaty
pokoju podpiszą, to wyślę do niego,
tak jak chcesz, z twoją prośbą, lecz kogoś innego.

SYCYLAS

Nic po tym, gdy do ojca przyjdzie ktoś nieznany,
wyślij mojego sługę, inaczej to na nic.

495

345

A jeśli jego pošlesz, to już wszystkie sprawy
będziesz mieć załatwione. Komuż bez obawy
ojciec bardziej zaufa? Nie znajdziesz nikogo,
kto tacie wierniej służy, kto by był osobą
przez niego tak cenioną oraz w czyje ręce
mógłby powierzyć syna. Nie lękaj się więcej –
od jego uczciwości me życie zależy,
a w dobroć jego serca mogę dzisiaj wierzyć,
bo on wie, jaki dobry byłem ja dla niego.

500

350

HEGEMON

Jeśli chcesz, to daj zastaw i wyślę twojego;
na twą odpowiedzialność.

505

SYCYLAS

Tego się domagam.
Najszybciej jak się uda, zacznij działać, błagam!

HEGEMON

odciągając Sycylasa na bok

A jeśli on nie wróci? Jest jakaś przyczyna,
byś mi nie dał za niego tak... dwudziestkę w minach?⁶⁰

SYCYLAS

Ależ nie, dam ci zastaw.

HEGEMON

do Strażnika

510 Zdjąć mu te rzemienie,
temu drugiemu także.

Strażnik rozwiązuje Sycylasa i Walkidesa.

SYCYLAS

Każde twe życzenie
niechaj spełnią bogowie, gdy tak szanowany
jestem, że aż kazałeś zdjąć mi te kajdany.
Wcale mnie to nie martwi, że już w „naszyjniku”
moja szyja nie będzie zadawała szyku.⁶¹

355

⁶⁰ JEST JAKAŚ PRZYCZYNA, BYŚ MI NIE... (*quae caussa est quin...*) – dosłownie: „czy jest jakiś powód, by nie...”. Tak brzmiał prawniczy zwrot stosowany przy zawieraniu umowy, na który odpowiedzią twierdzącą było przeczenie. Zamiłowanie Rzymian do języka prawniczego było wielokrotnie wykorzystywane przez Plauta, a podobne formułki można spotkać w wielu innych komediach, np. (*Amph.* 851): „Czy znajdziesz przyczynę, by nie dać rozwodu?”; (*Aul.* 261): „Czy coś przeszkadza dziś wyprawić wesele?”. Por. także niżej: w. 625 oraz przyp. 98. ■ DWUDZIESTKĘ W MINACH (*viginti minas*) – to w komedii standardowa cena za heterę, a zatem pewnie także za niewolnika. Dwadzieścia min to 1/3 talentu, a za dwa talenty można było kupić dom.

⁶¹ W „NASZYJNIKU” MOJA SZYJA NIE BĘDZIE ZADAWAŁA SZYKU (*collus collari caret*) – w oryginale typowe dla Plauta zestawienie, wykorzystujące aliterację i asonans; *collarè* to rodzaj obręczy na szyję, używanej niekiedy także dla psów; por. Nonius (36 M.24), Lucyliusz (29,3), Warron (*Rust.* 2,9,15).

HEGEMON

- 515 Gdy dobrym czynisz dobro, to ich wdzięczność za to
odpłacająca dobrem będzie ci zapłatą.
A teraz niewolnika, którego chcesz posłać,
naucz, co ma powiedzieć, gdy już w roli posła
znajdzie się przed twym ojcem; podpowiedz mu słowa.
520 Czy mam go tu do ciebie sprowadzić?

SYCYLAS

Tak, sprowadź. 360

Scena 3⁶²

HEGEMON

do Sycylasa

Niechaj to będzie z korzyścią dla ciebie,
dla mego syna, a także i dla mnie.

Podchodząc do Walkidesa i wskazując na siebie

- Twój pan, ten nowy, pragnie ci powiedzieć,
że masz wykonać niezwykle starannie
525 to, co ci zleci poprzedni właściciel,
bo ja cię jemu oddałem dziś w zastaw
za min dwadzieścia. On cię mianowicie
wyśle do ojca,⁶³ byś z waszego miasta
przywiódł mi syna. I tak my się sami
530 powymieniamy swoimi synami.

⁶² Jediną przyczyną zaznaczenia nowej sceny jest zmiana metrum, które po krótkim fragmencie (w. 361–384) ułożonym w senarach jambicznych ponownie wraca do trocheicznego septenaru. Ta część, zwana sceną pożegnania, przybiera tony tragiczne, zawierające jednak pewien chwyt komiczny. Wszystko bowiem, co mówią obaj jeńcy, ma podwójne znaczenie, a Hegemon jest tego zupełnie nieświadomy.

⁶³ DO OJCA (*ad patrem*) – godne uwagi, że w scenie tej, gdy mowa o ojcu Walkidesa, nigdy nie pada zaimek dzierżawczy: „mój” lub „jego” (w. 379, 384, 389, 395, 406, 440). W ten sposób Plaut buduje nieporozumienie, Hegemon bowiem sądzi, że cały czas chodzi o ojca Sycylasa, ale widzowie wiedzą, że jeńcy rozmawiają o ojcu Walkidesa.

WALKIDES

Obu wam równo służę, jak potrafię,
więc pomyśl o mnie tak jakby o kole –
ktokolwiek popchnie, to ja i tak trafię
tam, gdzie wy chcecie.

370

HEGEMON

Jeżeli niewolę
535 potrafisz znosić, jak znosić przystoi,
to tym najbardziej możesz pomóc sobie.
Teraz chodź ze mną.

*Obaj podchodzą do Sycylasa.
Do Sycylasa, wskazując Walkidesa*

Popatrz, już tu stoi.

SYCYLAS

do Hegemona

Doprawdy nie wiem, jak dziękować tobie
za tę możliwość. Ja go wyślę zaraz
540 do mych rodziców, bo on – mam nadzieję –
bardzo dokładnie ojcu się postara
wszystko przekazać: co się ze mną dzieje
i czego pragnę, ażeby się stało.

375

Do Walkidesa, wskazując Hegemona

Ja mam z nim układ, więc do ojca idziesz.
545 Lecz jako zastaw wziął sumę niemąłą,
bo min dwadzieścia, gdybyś ty w Elidzie
pozostał, zamiast wrócić tu z powrotem.

380

WALKIDES

Myślę, że świetna ta umowa, panie,
zwłaszcza że pewnie ojciec marzy o tym,
550 bym się pojawił lub inny posłaniec
przyniósł mu wieści.

SYCYLAS

Teraz słuchaj tego,
co masz rzec ojcu, gdy wrócisz do niego.

SYCYLAS

I powiedz, że w zamian,
kiedy odzyska chłopca, odeśle nas obu.

WALKIDES

570 Będę o tym pamiętał.

HEGEMON

Poszukaj sposobu,
zrób wszystko jak najprędzej... to jest w interesie
jednej i drugiej strony.

WALKIDES

Tobie serce rwie się,
żeby zobaczyć syna, lecz nie z większą siłą,
niż pragnie tamten ojciec.

HEGEMON

575 Każdy czuje miłość
do swojego potomstwa – mnie mój syn jest drogi. 400

WALKIDES

do Sycylasa

Coś więcej rzec, gdy wejdę już w ojcowskie progi?

SYCYLAS

580 Tylko, że jestem zdrowy. Sycylu, mów śmiało,
jak między nami zgodnie, bez kłótni bywało;
że wobec mnie ty winy nie ponosisz żadnej;
że mi się nie stawiałeś⁶⁶ i że już przykładniej
nie można było spełniać życzeń swego pana
w tak trudnym położeniu; że zarówno w planach, 405

⁶⁶ ŻE MI SIĘ NIE STAWIAŁEŚ (*neque te aduorsatum mihi*) – wprawdzie w wydaniu Lindsay'a przyjęto wersję odwrotną (*neque me aduorsatum tibi*), a jedynie nawias sugeruje, że być może Sycylas wypowiada te słowa do Walkidesa na stronie, ale my przyjmujemy lekcję Brixa. Wydaje się nawet bardziej komiczne, że niewolnik poucza swego pana, co ten ma o nim mówić i myśleć.

jak i w radach, i w czynach pan był całkiem pewny
 wsparcia ze strony sługi,⁶⁷ choć to czas niepewny,
 585 a nawet niebezpieczny. Gdy ojciec się dowie,
 jak wiele, Sycylasie, zawdzięcza twej głowie
 i twojemu oddaniu dla niego i chłopca,
 to nie będzie tak skąpy, by nie miała spotkać
 ciebie za to nagroda – on sam z własnej woli,
 590 nie biorąc grosza, *gratis* chętnie cię wyzwoli.⁶⁸
 Ja także ze swej strony, gdy się w domu stawię,
 postaram się, by sprawniej sprawił się w tej sprawie.
 Twoim przecież staraniom, odwadze, mądrości
 410 zawdzięczam, że znów będę u rodziców gościł,
 595 gdyż zdradzając

wskazuje Hegemona

mu wielkość rodu oraz mienia,
 swym sprytem swego pana wypuszczasz z więzienia.

WALKIDES

To prawda. Więc pamiętasz? Jakie to jest miłe,
 415 lecz ty sobie na wszystko u mnie zasłużyłeś.
 Gdybym ja, Walkidesie, chciał teraz tak samo
 600 wspominać twoją dobroć, tę mnie okazaną,
 toby dnia nie starczyło. Wymieniać by długo,
 jak mi byłeś posłuszny – jakbyś był mym sługą.

⁶⁷ PAN BYŁ CAŁKIEM PEWNY WSPARCIA ZE STRONY SŁUGI (*neque meū umquam deseruisse te*) – żart polega na dwuznaczności, jaką Plaut osiągnął, posługując się tutaj składnią *accusativus cum infinitivo*, którą można przetłumaczyć zarówno: „że ja cię nigdy nie opuściłem”, jak i: „że ty mnie nigdy nie opuściłeś”. Wspomniana składnia dawała ogromne możliwości osiągnięcia takiego podwójnego znaczenia. Dlatego kiedy król Epiru, Pyrrus, zapytał wyrocznie w Delfach o wynik wojny z Rzymianami, w odpowiedzi usłyszał: „Aio te, Aeacida, Romanos vincere posse”, co można rozumieć i jako: „Mówię ci, potomku Ajakosa, że możesz pokonać Rzymian”, i jako: „Mówię ci, potomku Ajakosa, że Rzymianie mogą cię pokonać”; por. Enniusz (*Ann.*, frg. 101).

⁶⁸ WYZWOLI (*emittat manu*) – dosłownie: „wypuści z ręki”. Oryginał przytacza brzmienie prawniczego terminu określającego procedurę wyzwolenia niewolnika. Sycylas w misterny sposób podkreśla zależności między nim a jego panem, mówiąc, że ojciec powinien niewolnika wyzwolić (*emittat manu*) w zamian za wyzwolenie syna (*emisisti e vinculis* – „wypuszczasz z więzienia”; w. 413).

HEGEMON

Na bogów, co za ludzie, co za charaktery!
 Aż łzami się zalewam! Jaki afekt szczerzy
 605 między nimi się zrodził. Jak w pochwałach świetnie 420
 sługa wychwala pana.

WALKIDES

Nawet jednej setnej
 nie ma tych wszystkich pochwał, które – wielkie nieba! –
 jako w pełni należne wymienić by trzeba.

HEGEMON

do Walkidesa

Choć zrobiłeś niemało, jest okazja nowa,
 610 żeby dobre uczynki teraz skumulować
 i dowieść swej wierności.

WALKIDES

Tak bardzo się staram, 425
 jak bardzo tego pragnę. Sam zobaczysz zaraz,
 że Walkides się nigdy na mnie nie zawiedzie.

HEGEMON

Uczciwy z ciebie człowiek.

WALKIDES

Dla samego siebie
 615 nie uczyniłbym więcej, niż dla niego czynię.

SYCYLAS

do Walkidesa

Chcę to dostrzec w twych myślach, zamiarach i czynie.
 A teraz mnie posłuchaj, bo są jeszcze rzeczy, 430
 które ci chcę powiedzieć, lecz strzeż się złorzeczyć
 na mnie za moje słowa. Nie zapomnij o tym,
 620 że ja tu poręczyłem słowem oraz złotem
 i dlatego dziś ciebie do domu wyprawię,
 że moje własne życie zostaje w zastawie.

625 Kiedy znikniesz mi z oczu, to o mnie pamiętaj,
 że ja tu zamiast ciebie jestem jeńcem w pętach,
 że gdy – mając sam siebie za wolnego człeka –
 machniesz na zastaw ręką, to ja tutaj czekam,
 byś za mnie na wymianę sprowadził

wskazując Hegemona

mu syna;
 i wiedz, że możesz odejść, bo wziął kaucję w minach.
 Uczciwie uczyni wszystko, żebyś był uczciwy.
 630 Nie zawieź mej ufności, a ojciec pocziwy
 z całą pewnością zrobi, co zrobić należy –
 o to jestem spokojny. Ty zaś możesz wierzyć,
 że masz we mnie na wieki oddanego druha,

ponownie wskazując Hegemona

w nim też znajdziesz, gdy znajdziesz mu syna.⁶⁹ Posłuchaj:

biorąc Walkidesa za rękę

635 klnę się na twą prawicę, którą trzymam w ręce,
 żebyś me zaufanie tak zawiódł mniej więcej,
 jak ja zawiódłem twoje! Ruszaj w swoją stronę!
 Teraz jesteś mi panem, ojcem i patronem⁷⁰ –
 nadzieję oraz życie dziś powierzam tobie.

WALKIDES

640 Już wystarczy rozkazów. Czy ja dosyć zrobię,
 jeśli wrócę, spełniwszy wręczone⁷¹ zlecenie?

⁶⁹ ZNAJDZIESZ, GDY ZNAJDZIESZ MU SYNA (*hunc inventum inveni*) – dosłownie: „znajdź [przyjaciela w tym człowieku], w którym go już znalazłeś”. W przekładzie odchodzimy tutaj od wybranej przez nas podstawy tłumaczenia i idziemy za lekcją proponowaną przez Hensona i Hallidie, którzy poprawiają *inventum* na *inventu*, czyli: „znajdź w nim przez znalezienie [jego syna]”.

⁷⁰ JESTEŚ MI PANEM, OJCEM I PATRONEM (*tu mihi erus nunc es, tu patronus, tu pater*) – w komedii często postaci, chcąc zjednać sobie niewolnika, nazywają go ojcem i patronem; por. wyżej: w. 239 oraz przyp. 42 i 59.

⁷¹ WRĘCZONE (*mandata*) – w łacinie rzeczownik *mandatum* ‘polecenie’ pochodzi od zwrotu *manu datum* – „dane w rękę”, „wręczone”; tu Plaut chce wykorzystać echo zaklęcia się Sycylasa na rękę Walkidesa (zob. w. 442).

SYCYLAS

Dosyć.

WALKIDES

Więc zgodnie z twoim

*do Hegemona*i z twoim życzeniem
nie sam tutaj powrócę. To już wszystko teraz?

SYCYLAS

Wróć jak najszybciej!

WALKIDES

Jasne!

HEGEMON

do Walkidesa

645 Chodźmy do bankiera,
wziąć pieniądze na podróż. A potem pomogę
u pretora wyrobić ci paszport⁷² na drogę. 450

WALKIDES

Co za paszport?

HEGEMON

Bo musisz żołnierzom z legionu
go okazać, a wtedy puszcza cię do domu.*Do Sycylasa*

Ty lepiej wejdź do środka.

SYCYLAS

do Walkidesa, wchodząc do domu

Więc szczęśliwej drogi!

⁷² PASZPORT (*syngraphum*) – tym greckim terminem określano nie tylko listy podróżne, ale wszelkie dokumenty poświadczające jakiś układ; np. w innej komedii Plauta (*Asin.* 746) był to kontrakt zawarty między młodzieńcem a stręczycielką.

WALKIDES

650 Ty także bądź mi zdrowy!

HEGEMON

do siebie

Niech mnie Polluks drogi!

Jakże swe własne plany w tej sprawie wzmocniłem,
kiedy z łupów kwestora⁷³ tych dwóch wykupiłem.Bo jeśli poczet bogów na to mi pozwoli,
wygląda, że dziś syna wyrwałem z niewoli.655 A sprawę roztrząsałem jeszcze przez czas długi:
kupić ich czy nie kupić. 455*Do niewolników we wnętrzu domu*Hej tam, jeden z drugim,
pilnujcie mi go w środku, żeby nosa prawie
nie wystawił bez straży! Ja zaraz się zjawię,
tylko okiem u brata rzucę po mych jeńcach,
660 bo może któryś będzie znać*wskazując dom, w którym zniknął Sycylas**tego młodzieńca.**Do Walkidesa*Chodź! Muszę cię odesłać, bo ja dzisiaj żadnej
innej rzeczy tak bardzo jak tego nie pragnę. 460*Hegemon wraz z Walkidesem odchodzą
w stronę forum.*⁷³ Z ŁUPÓW KWESTORA (*de praeda a quaestoribus*) – zob. przyp. 11.

AKT III

Scena 1

Na scenę od strony forum wchodzi Praculus.

PRACULUS

do siebie

Biedny ten, który szuka czegoś do zjedzenia
i z trudem to znajduje, ale bez wątpienia
665 ten, który z trudem szuka i nic nie znajduje,
jest od niego biedniejszy, a ten, co głoduje,
gdyż nie ma pożywienia, jest najbardziej biedny.
Klnę się na Herkulesa! A to dziś dzień wredny,
chętnie mu wydrę oczy – ot, co mi się marzy –
670 za to, że ludzi brakiem hojności obdarzył.⁷⁴ 465
Nie widziałem dnia bardziej niedożywionego,
nasyconego głodem, a jeszcze do tego
za co tylko się weźmie, to wszystko na darmo –
nic mu się nie udaje. Brzuch, żołądek, gardło
675 mają dzisiaj dzień wolny; wolny od jedzenia.
Sztuka pasożytnicza to pasmo cierpienia,
bo młodzież nie udziela dostępu do siebie 470
takim jak ja wesółkom, którzy są w potrzebie;
nie chce podrzędnych gości, skromnych jak ze Sparty,⁷⁵
680 ani chłopców do bicia, takich, co to żarty
przynoszą zamiast forsy i koszy z żywnością.
Młodzi szukają gości, którzy z przyjemnością

⁷⁴ BRAKIEM HOJNOŚCI OBDARZYŁ (*malignitate oneravit*) – w tej komicznej personifikacji dnia pojawiają się zabawne oksymorony (zestawienia wyrazów o przeciwnym znaczeniu); zob. też w. 466: *ecfertum fame* – „nasyconego głodem”, oraz w innej komedii (*Aul.* 84): *inaniis oppletae* – „wypełnione pustką”.

⁷⁵ ZE SPARTY (*Lacones viros*) – dosłownie: Lakończyków, czyli mieszkańców Lakonii, krainy w południowo-wschodniej części Peloponezu, której stolicą była Sparta; Spartanie (tu: synonim Lakończyków) słynęli z niechęci do zbytków i luksusu, a zarazem z zamiłowania do skromności i prostoty w życiu codziennym.

po skończonej biesiadzie do własnego domu
zaproszą ich na ucztę. Nie chcą, by im pomóc –
685 sami robią zakupy, a to należało
kiedyś do pasożytów. Jakby tego mało,
sami dumnie udają się do stręczycieli, 475
tak dumnie jakby w sądzie⁷⁶ winnych karać mieli.
Za pasożytów-błaznów nie dadzą szeląga,
690 o siebie tylko dbają. Ta rzecz tak wygląda:
odszedłszy stąd przed chwilą, ruszyłem na forum
i tam spotkałem grupę młodzieńców dość sporą.
Mówię: „Witajcie!”, mówię: „To dokąd pójdziemy
dziś razem na śniadanie?” – a każdy z nich niemy.
695 „No, kto z was powie: «Do mnie»? Kto wykaże chęci?” – 480
nikt się ze mnie nie śmieje, milczą jak zakłęci.
„Więc gdzie ta ucztą?” – pytam. Oni pokiwali
na to mi tylko głową. Więc ja wtedy dalej:
mówię im anegdotę – ale doskonałą,
700 za taką kiedyś miesiąc by się ucztowało! –
a tu nikt się nie śmieje. Natychmiast pojmuję,
że to jest jakiś spisek. Nikt z nich nie próbuje 485
nawet zębów wyszczerzyć jak pies rozjuszony,
a co dopiero śmiać się. Kiedy więc z ich strony
705 spotyka mnie szyderstwo, porzucam ich wreszcie,
idę do innych, potem do innych i jeszcze
do innych młodych ludzi – i zawsze tak samo:
wszyscy razem są w zмовie! To tak, jak gdy staną
na rzymskim targowisku handlarze oliwy.⁷⁷

⁷⁶ W SĄDZIE (*in tribu*) – dokładniej: „na *comitia tributa*”, tj. na zgromadzeniu *tribus*, która była jednostką administracyjną (rodzaj dzielnicy) w Rzymie, a jej zgromadzenie pełniło m.in. funkcje sądownicze. Plaut wprowadził do tekstu koloryt rzymski, choć nie powinniśmy zapominać, że w fabule mowa jest o Etolii.

⁷⁷ JAK... NA RZYMSKIM TARGOWISKU HANDLARZE OLIWY (*quasi in Velabro olearii*) – jeszcze jedna rzymska aluzja, nadająca sztuce rodzimy koloryt. *Velabrum* to rzymskie targowisko położone pomiędzy Tybrem a Palatynem, obok *Forum Boarium*; por. Liwiusz (27,37). Te początkowo bagienne tereny, po osuszeniu przez budowę *Cloaca Maxima*, głównego kolektora kanałowego, stały się popularnym miejscem handlu; por. Horacy (*Sat.* 2,3,227nn.). Sprzedawano tam również oliwę, zarówno do lamp, jak i celów spożywczych. Jak wynika z tekstu, musiało istnieć jakieś porozumienie między sprzedawcami starającymi się utrzymać wysoką cenę.

- 710 Odszedłem stamtąd, widząc, że to żart prawdziwy.⁷⁸ 490
 A reszta pasożytów, co na forum była,
 tak samo bezskutecznie wokół nich krążyła.
 Lecz ja będę dochodzić swoich praw i racji
 na mocy barbarzyńskiej – rzymskiej legislacji:⁷⁹
 715 tym, którzy zawrzcę układ przeciwko nam śmieli,
 wytoczę sprawę o to, że nas wręcz odcięli
 od żywności i życia; i nie koniec na tym,
 bo zażadam dla siebie tej rekompensaty,
 by dziesięć uczt wydali zgodnie z moim życzeniem
 720 i według moich wskazówek, a prowiant dziś w cenie. 495
 Pozwę ich, ale teraz do portu czym prędeż,
 w nadziei poże... rania zaraz tam popędzę.⁸⁰
 A jeśli nic nie wyjdzie z mego przedsięwzięcia,
 to ze starym zjem obiad trudny do przełknięcia.⁸¹

Odchodzi w kierunku portu.

⁷⁸ ODSZEDŁEM STAMTĄD, WIDZĄC, ŻE TO ŻART PRAWDZIWY (*nunc redeo inde, quoniam me ibi video ludificarier*) – wers ten przez niektórych komentatorów uważany jest za interpolację, ponieważ powtarza informację z wersu 487.

⁷⁹ NA MOCY BARBARZYŃSKIEJ – RZYMSKIEJ LEGISLACJI (*barbarica lege*) – komedie Plauta przedstawiała świat grecki, a z tej perspektywy Rzym i wszystko, co się z nim wiązało, uchodziło za barbarzyńskie. U naszego komediopisarza określenie to najczęściej odnosi się do Rzymu, Italii i łaciny (por. niżej: w. 884, oraz t. II: *Ośły*, w. 11 i przyp. 7), niekiedy pojawia się także w znaczeniu ‘niecywilizowany’ (*Bacch.* 121). Na marginesie warto dodać, że rzeczywiście Prawo XII tablic wypowiedziało się przeciwko spiskom. Chodzi więc o żart: prawo zabraniało sprzysiężania się, a pasożyt chce na mocy tego przepisu zaskarżyć młodzież o spiskowe odmawianie zaproszenia go na ucztę.

⁸⁰ DO PORTU (*ad portum*) – Praculus wybiera się do portu nie tylko dlatego, że tam jeszcze nie próbował znaleźć ewentualnego gospodarza, do którego mógłby wprosić się na obiad, ale także dlatego, że starożytni mieli zwyczaj wydawać ucztę pożegnalną przez podróżą. ■ W NADZIEI POŻE... RANIA (*spes cenatica*) – w żarcie tym pobrzmiewa przymiotnik *viatica* ‘pożegnalna’. A zatem wygląda na to, jakby Praculus chciał powiedzieć: „W nadziei pożegnania zaraz tam popędzę”, ale przejęczył się i zabrzmiało: „pożerania”.

⁸¹ OBIAD TRUDNY DO PRZEŁKNIĘCIA (*cenam asperam*) – dosłownie: „twardą ucztę”, co jest aluzją do wypowiedzi Hegemona, że ucztować u niego to jak gryźć kamienie (w. 185).

Ponownie wskazując Papladesa

745 Więc ten mnie prosi, błaga jak poddany,
abym pozwolił mu chociaż z daleka
zobaczyć druha. Zdjąłem mu kajdany.

Do Papladesa

Spełnię twe prośby, ujrysz tego człeka.
Chodź ze mną, nie zwlekaj!

515

Hegemon wraz z Papladesem wchodzi do domu.

Scena 3

Z domu wybiega Sycylas.

SYCYLAS

do siebie

750 Tak się teraz porobiło,
że dziś pragnę jak szaleniec
nie – być, lecz by mnie nie było!
W takiej chwili ocalenie
i ratunek, i nadzieje
755 całkiem o mnie zapomniały.
Pomoc dla mnie nie istnieje,
już nie wyjdę z tego cały.
Kiedy jestem w takim dole,
to wyjść z niego nie wydołę.⁸⁴
760 Już straciłem i złudzenia,
że ochłonę z przerażenia.
Gdzie ukryje, gdzie się schowa
moje kłamstwo, fałsz, obłuda,
moje oszukańcze słowa?
765 Czymże to się przykryć uda?
Na nic tutaj przeprosiny
za perfidne udawanie,
nie przekonam, żem bez winy.

520

⁸⁴ W... DOLE, TO WYJŚĆ... NIE WYDOŁĘ (*exitium exitio*) – typowy dla Plauta żart wykorzystujący paronomazję; do budowy dowcipu posłużyło podobieństwo brzmieniowe wyrazów *exitium* 'nieszczęście' i *exitio* 'wyjście', czyli: „wyjście z nieszczęścia”.

- 770 Już nie czas na zaufanie,
on wykrętom nie da wiary.
Rzecz ukrytą już odkryto,
wyszły na jaw czary-mary
i nie jestem *incognito*.
- 775 Nic nie stoi na przeszkodzie,
by mnie śmierć nie miała spotkać –
zamiast pana będę w grobie,
bo zginąłem, gdy do środka
wszedł Paplades: zna mnie przecież
ten przyjaciel oraz krewny
780 Walkidesa. Nic na świecie
mnie nie zbawi, jestem pewny –
nawet bóstwo Ocalenia,⁸⁵
dla mnie na to szansy nie ma.
Chyba że do głowy wpadnie
785 jakiś podstęp. Co za plany?
Jaki podstęp? Jak mi wpadnie?
Wolne żarty! Oto mamy
już symptomy mej głupoty.
Ależ wpadłem tu w kłopoty!

Scena 4

Z domu wychodzi Hegemon, a za nim Paplades.

HEGEMON

do Papladesa

- 790 Gdzież on biegł tak nieprzytomnie?
Rzekłbym, że aż wypadł z domu.

SYCYLAS

do siebie

Teraz to już będzie po mnie!
Sycylasie, bliski zgonu,
idą tu twoi wrogowie!

⁸⁵ BÓSTWO OCALENIA (*Salus*) – por. *Dwie Bakchidy*, w. 880 oraz przyp. 130.

795 Co mam zmyślać? Co im powiem? 535
 Mam się przyznać czy zaprzeczyć?
 Nie wiem, jak się mają rzeczy.
 Jak zawierzyć własnym siłom?

Patrząc na Papladesa

800 Że też bogów grono miłe
 wcześniej cię nie opuściło,
 nim ty dom swój opuściłeś!
 Mój plan, choć był ułożony,
 jest przez ciebie rozłożony
 i bez szansy już na zmiany!
 805 Chyba żeby jakiś nowy,
 i to obrzydliwie cwany,
 podstęp przyszedł mi do głowy.

HEGEMON

do Papladesa, wskazując Sycylasa

Widzisz? Ot, i masz człowieka. 540
 Idź pogadać. Na co czekasz?

SYCYLAS

do siebie

810 Czy ode mnie – niech ktoś powie –
 jest jakiś biedniejszy człowiek?

PAPLADES

podchodząc⁸⁶ do Sycylasa

Czemu się tak odwracasz i wzroku mojego
 unikasz, jakbyś spotkał kogoś ci obcego,

⁸⁶ *PODCHODZAC* – ten ruch sceniczny jest w oczywisty sposób widoczny w tekście oryginału, ale niestety zupełnie nie można go oddać w tekście głównym przekładu. Kiedy Hegemon, zwracając się do Papladesa, mówi o Sycylasie, używa zaimka *istum* (w. 547: *istum appelles* – „go nazywasz”), a Sycylas, oskarżając Papladesa o szaleństwo, posługuje się zaimkiem *hic* ‘ten, on’ (w. 548). Oba te zaimki odnoszą się do osoby stojącej blisko, a zatem Paplades i Sycylas muszą stać obok siebie. Por. także przyp. 54.

815 jakbyś wcześniej mnie nie znał. Dziś wprowadźcie tak samo
 jak ty jestem osobą w niewoli trzymaną,
 choć w kraju byłem wolny, ale kiedy idzie
 o ciebie, Sycylasie, to zawsze w Elidzie
 służyłeś jako sługa,⁸⁷ i to od małego.

HEGEMON

do Papladesa

820 Na Polluksa, w tym nie ma wcale nic dziwnego, 545
 że unika spojrzenia, co wygląda czasem
 jakby cię nienawdził, skoro Sycylasem
 go nazywasz, a przecież on zwie się Walkides!

SYCYLAS

do Hegemona

825 Hegemonie, on słynie na całą Elidę
 z tej manii prześladowczej. Nie nadstawiaj ucha
 temu, co on tu gada! Ilekroć wybuchał,
 to ojca oraz matkę z dzidą w ręku gonił
 po ich własnym domostwie. A mówią też o nim,
 że czasem ta choroba go w szpony dostanie, 550
 na którą lepiej splunąć do tyłu przez ramię.⁸⁸
 830 Lepiej odejść od niego!

HEGEMON

do Niewolników

Trzymajcie go z dala.

PAPLADES

do Sycylasa

Co ty mówisz, łajdaku?! Tak sobie pozwalasz?

⁸⁷ SŁUŻYLEŚ JAKO SŁUGA (*servitute[m] servivisti*) – taka figura stylistyczna często pojawia się u Plauta, w tym jednak wypadku stanowi także prawną definicję niewolnictwa; zob. Liwiusz (11,18), Kwintyliusz (7,3,26).

⁸⁸ NA KTÓRĄ LEPIEJ SPLUNĄĆ DO TYŁU PRZEZ RAMIĘ (*qui sputatur*) – chodzi o epilepsję, która była uważana za zły omen i wymagała rytualnego splunięcia; zob. Pliniusz Starszy (*NH* 10,69).

835 Że to ja z dzidą w ręce, ogarnięty szałem,
na życie mego ojca kiedyś nastawałem?
Że mam taką chorobę, której to objawy
trzeba leczyć przez plucie?

HEGEMON
do Papladesa

Nie rób z tego sprawy!
Przeróżnym się przytrafia przecież ta przypadłość,⁸⁹
a dla wielu spluwanie z korzyścią wypadło.

555

PAPLADES
do Hegemona

A ty co? Też mu wierzysz?

HEGEMON

A w co mam mu wierzyć?

PAPLADES

Że ja jestem szaleńcem?

SYCYLAS

do Hegemona

840 Patrz, jak się najeżył!
Jest groźny, więc w ucieczce nadzieja jedyna!
To, o czym ci mówiłem, właśnie się zaczyna.
Jego obłąd się wzmacnia! Strzeż się, Hegemonic!

HEGEMON

Od razu pomyślałem, że on szałem płonie,
gdy zwał cię Sycylasem.

SYCYLAS

845 A czasem tak bywa,
że, kim jest, nawet nie wie, i jak się nazywa.

560

⁸⁹ PRZERÓŻNYM SIĘ PRZYTRAFIA PRZECIEŻ TA PRZYPADŁOŚĆ (*multos iste morbus homines macerat*) – ta aliteracja, w zabawny sposób naśladująca jakanic, miała zapewne podkreślić przerażenie Hegemona.

HEGEMON

On twierdzi, że jest przecież twoim towarzyszem.

SYCYLAS

Nigdy go nie widziałem. A może usłyszę,
że Alkmeon, Orestes, Likurg⁹⁰ i o wiele
więcej jeszcze wariatów to też przyjaciele?!

PAPLADES

do Sycylasa

850 Ty łotrze, masz odwagę gadać takie rzeczy?
Myślisz, że ciebie nie znam?!

HEGEMON

do Papladesa

Tu muszę zaprzeczyć!

Na Polluksa, to jasne! Nie znasz go, bo widzę,
że zwiesz go Sycylasem, a to jest Walkides. 565
Ten, kto tu jest, to z tobą nic wspólnego nie ma,
855 tego zaś, o kim mówisz, na pewno tu nie ma.

PAPLADES

Nieprawda! To on mówi, że jest tym, kim nie jest,
a przekonać, że nie jest, kim jest, ma nadzieję.

SYCYLAS

Oto znalazł się taki, któremu się marzy,
że słowa Walkidesa swą prawdą podważy.

⁹⁰ ALKMEON, ORESTES, LIKURG (*Alcumeus atque Orestes et Lycurgus*) – cała mityczna trójka znana była w starożytności z szaleństwa: Alkmeon i Orestes zabili swoje matki i byli ścigani przez Erynie, co stało się przyczyną ich obłądu; Likurg natomiast, król trackich Edonów, został ukarany szaleństwem za lekceważący stosunek do Dionizosa i jego kultu. Losy całej trójki stały się tematem nie tylko tragedii greckich, spośród których zachowała się jedynie *Oresteja*, trylogia Ajschylosa, i dramat Eurypidesa *Orestes*, ale – co ważniejsze – tragedii rzymskich, głównie Enniusza. Aluzje czynione przez Plauta (zob. w. 615 i przyp. 95) świadczą o tym,

PAPLADES
do Sycylasa

860 Też widzę, że się znalazł taki, który wierzy,
że może przeczyć prawdzie tym, że kłamstwa szerzy, 570
ale – na Herkulesa! – spojrzij w moją stronę.

Sycylas spogląda w stronę Papladesa

Więc nie jesteś Sycylas, co? Nie?!

SYCYLAS

Wykluczone!

PAPLADES

A co, może Walkides?

SYCYLAS

Owszem.

PAPLADES

do Hegemona

Ty mu wierzysz?

HEGEMON

865 Bardziej nawet niż tobie i sobie należy,
bo ten, o którym mówisz, że tu jest, to idzie

wskazując Sycylasa

do jego ojca, który mieszka gdzieś w Elidzie.

PAPLADES

Co? Do jakiego ojca? Przecież to niewolnik!⁹¹

że dramaty Enniusza musiały być wystawiane mniej więcej w tym samym czasie, a zatem uwaga ta pomaga w datowaniu utworu na okres działalności Enniusza w Rzymie (po roku 204 p.n.e.).

⁹¹ DO JAKIEGO OJCA? PRZECIEŻ TO NIEWOLNIK (*quem patrem, qui servos est?*) – zgodnie z rzymską legislacją niewolnicy nie mogli zawierać małżeństw, a zatem ich dzieci wobec prawa były pozbawione ojca.

SYCYLAS

do Papladesa

Też jesteś niewolnikiem, chociaż jesteś wolny. 575
 870 Wierz mi, odzyskam wolność, jeśli los pozwoli,
 by syna Hegemona wyciągnąć z niewoli.

PAPLADES

Co, obwiesiu? Ty wolny już od urodzenia?

SYCYLAS

Nie Wolny, lecz Walkides! I nie myl imienia.

PAPLADES

Patrz tylko, Hegemonie, jak ten łotr, szubrawiec,
 875 żartuje sobie z ciebie. Cyrk odstawia prawie!
 Przecież on sam jest sługą i nigdy dla niego 580
 nie służył inny sługa prócz niego samego.

SYCYLAS

W ojczyźnie żyjesz biednie, wręcz o suchym chlebie,
 więc chcesz, by wszyscy byli podobni do ciebie.
 880 Nic dziwnego, bo biedak nienawiścią zionie
 i bogatym zazdrości.

PAPLADES

Nie wierz, Hegemonie,
 tak ślepo tej osobie. Podejrzewam nawet,
 że szykuje przeciwko tobie jakąś sprawę. 585
 On mówi, że ci syna odda, a ja dodam,
 885 że to mi się naprawdę wcale nie podoba.

SYCYLAS

Ja wiem, ty przecież nie chcesz, żeby tak się stało,
 lecz jeśli tylko niebo będzie mnie wspierało,
 to ja tego dokonam.

Wskazując Hegemona

Gdy mu oddam syna,
 on mnie odeśle ojcu. I to jest przyczyna,
 890 że wysłałem Sycyla do domu – już idzie.

PAPLADES

Przecież to ty nim jesteś. I więcej w Elidzie
nie znajdziesz niewolników takiego imienia.

590

SYCYLAS

Niewolę wypominasz mi aż do znudzenia,
a przecież to jest tylko naszych wrogów вина.

PAPLADES

do siebie

895 Nie! Ja chyba już dłużej tego nie wytrzymam!

SYCYLAS

do Hegemona

Ty słyszysz, co on mówi? Czemu nie uciekasz?
Kamieniami w nas rzuci, jeśli będziesz zwlekać
i nie rozkażesz służbie zaraz go otoczyć!

PAPLADES

do siebie

Tutaj można oszaleć!

SYCYLAS

do Hegemona

900 Jak mu płoną oczy!
Już się zaczyna! Widzisz, jak mu całe ciało
pokryły żółte cętki! Popatrz, co się stało:
jak to żółć⁹² go zalewa!

595

PAPLADES

do Sycylasa

O bogowie w niebie!
Gdyby stary był mądry, to powinien ciebie

⁹² ŻÓŁĆ (*atra bilis*) – dosłownie: „czarna żółć” (grecka *melancholia*). Starożytni uważali ją za przyczynę szaleństwa; zob. Plaut (*Amph.* 727nn.), Cyceron (*Tusc.* 3,5,11), Seneka Młodszy (*Epist.* 94,17).

905 też zalać – czarną smołą,⁹³ żeby w tej torturze
 twa głowa jak pochodnia płonęła ku górze.

SYCYLAS

do Hegemona

On już zaczyna bredzić! Siedzą w nim demony!

HEGEMON

Może lepiej dać rozkaz, by był otoczony?

SYCYLAS

Teraz to mówisz mądrze!

PAPLADES

do siebie

To nie do zniesienia!

910 Że też nie mam pod ręką żadnego kamienia, 600
 by w ten łeb mu przywalić. Chyba oszaleję
 przez to jego gadanie!

SYCYLAS

do Hegemona

Widzisz, co się dzieje?

Właśnie szuka kamienia.

PAPLADES

Chciałbym, Hegemonie,
 pomówić w cztery oczy...

HEGEMON

do Papladesa

Zostań tam, na stronie!

Ja i tak cię usłyszę, choć będziesz z daleka.

⁹³ CZARNĄ SMOŁĄ (*pix atra*) – Lukrecjusz (3,1017) wymienia smołę jako jeden z rodzajów kary: „*verbera, carnifices, robur, pix, lammina, taedae*” (różgi, oprawca, loch, smoła, pręt, pochodnia). Plaut w dwóch innych komediach czyni aluzje do kary polegającej na włożeniu winnego do pieca (*Cas.* 309, *Epid.* 119).

SYCYLAS

do Hegemona

915 Na boga, jeśli zbliżysz się do tego człeka,
to on ci nos odgryzie.

605

PAPLADES

do Hegemona

Nie jestem szalony
ani nigdy nie byłem – nie wierz w te androny!
Nie mam także choroby, którą on wymienia.
Jeżeli się mnie boisz, wsadź mnie do więzienia,
920 ale chcę, by też jemu nałożyć kajdany.

SYCYLAS

do Hegemona

Nie, to jemu, bo przecież sam chce być związany.

PAPLADES

do Sycylasa

Fałszywy Walkidesie, zamknij się na chwilę,
a ja sprawię, że będziesz prawdziwym Sycylem.

610

Sycylas daje znaki głową.

Co mi tak kiwasz głową?

SYCYLAS

Ja ci kiwam? Wcale.

PAPLADES

do Hegemona

925 A co on by wyprawiał, gdybyś ty stał dalej?!

HEGEMON

do Sycylasa

Co myślisz, może trzeba podejść do wariata?

SYCYLAS

Nie żartuj! Żeby bredził jak nie z tego świata
o czymś, co wcale ani rąk, ani nóg nie ma.⁹⁴

930 Brak mu tylko kostiumu, lecz widząc go, mniemasz,
że to ten wariat Ajas⁹⁵ we własnej osobie. 615

HEGEMON

Mniejsza o to. Podejdę.

SYCYLAS

do siebie

Co ja teraz zrobię?!

Mam przecież nóż na gardle.⁹⁶ Teraz mnie rozniesie!

HEGEMON

Jeśli chcesz coś ode mnie, słucham, Papladesie.

PAPLADES

935 Ja ci odkryję prawdę, która według ciebie
jest jednym wielkim kłamstwem. Najpierw jednak siebie
chcę oczyścić z podejrzeń – nie jestem szaleńcem 620
i nie popadam w obłąd, chociaż jestem jeńcem.

Na Jowisza,⁹⁷ niech stracę ojczyznę z kretesem,
jeśli to on naprawdę jest tu Walkidesem;
940 z niego taki Walkides, jak z ciebie lub ze mnie.

⁹⁴ ANI RĄK, ANI NÓG NIE MA (*neque pes umquam neque caput*) – dosłownie: „ani ręki, ani głowy w tym nie ma”. To bardzo często pojawiający się zwrot łaciński; zob. t. II: *Ośly*, przyp. 118.

⁹⁵ AJAS (*Aiacem*) – syn Telamona, zwany Wielkim, jeden z bohaterów *Iliady* Homera. Znany był także z tego, że przegrał spór z Odysem o zbroję po Achillesie i w szale wyróżnił trzode baranów przeznaczonych na żywność dla Greków oblegających Troję. Gdy zaślepienie minęło i zrozumiał swój obłąd, popełnił samobójstwo. Ta wersja mitu zdobyła popularność wśród tragiczków greckich: Ajschylosa, Sofoklesa, a także rzymskich: Liwiusza Andronika, Enniusza, Pakuwiusza i Akcjusza.

⁹⁶ NÓŻ NA GARDLE (*inter sacrum saxumque sto*) – dosłownie: „stoję między ołtarzem a kamiennym nożem”, co oznaczało, że jest się ofiarą przeznaczoną do złożenia na ołtarzu i nie ma już odwrotu. Było to stare rzymskie przysłowie; zob. Plaut (*Cas.* 970), Apulejusz (*Met.* 11,28).

⁹⁷ NA JOWISZA (*rex deorum atque hominum*) – dosłownie: „król bogów i ludzi”, czyli Jowisz. Rzymianie w języku kolokwialnym mieli zwyczaj przywoływać

HEGEMON

Kim więc on jest? No, powiedz!

PAPLADES

To już wiesz ode mnie,
mówiłem na początku! Jeśli jest inaczej,
nie wniosę sprawy o to,⁹⁸ że już nie zobaczę
rodziców ni wolności, że tutaj zostanę.

625

HEGEMON

do Sycylasa

945 Co powiesz?

SYCYLAS

Ja twym sługą, ty jesteś mym panem.

HEGEMON

Nie o to cię pytałem. Byłeś kiedyś wolny?

SYCYLAS

Byłem.

PAPLADES

do Hegemona

Na pewno nie był! On do kłamstw jest zdolny!

SYCYLAS

Skąd wiesz? Czy mojej matki poród odbierałeś,
że masz śmiałość tak mówić?

Herkulesa (*hercle, mehercle*), Polluksa (*pol, edepol*), a kobiety także Kastora (*castor, mecastor*), jednak w uroczystych zaklęciach pojawia się zawsze Jowisz i tylko Jowisz. Basztoburz z *Żołnierza samochwała* wymienia imię swojego patrona, Marsa, a Rębalus z *Dwóch Bakchid* – Marsa i Bellonę, co z założenia miało wywołać efekt komiczny; zob. Plaut (*Bacch.* 846, *Mil.* 1414), por. także t. I: *Żołnierz samochwał*, przyp. do w. 232, oraz t. II: *Osty*, przyp. 15.

⁹⁸ NIE WNIOSE SPRAWY O TO (*nullam caussam dico quin*) – dosłownie: „nie będę bronił się przed sądem, żeby nie”. Ślady prawniczego języka Rzymian widoczne są nawet w prośbach i zaklęciach; por. wyżej: w. 353, oraz przyp. 60.

tego tutaj łobuza, biedny, pewnie skonam –
tak, jak chciał, mnie czarował. Czy to rzecz sprawdzona?

PAPLADES

Wszystko jest dowiedzione, nie ma wątpliwości.

HEGEMON

A czy aby na pewno?

PAPLADES

Podobnej pewności

970 w niczym pewnym na pewno nie znajdziesz tak wiele:
Walkides już od dziecka był mym przyjacielem. 645

HEGEMON

A jak wyglądał, powiedz.

PAPLADES

975 Powiem, nie ma sprawy:
twarz pociągła, nos prosty, włos lekko rudawy,
oczy zupełnie czarne, cera raczej blada,
na głowie burza loków.⁹⁹

HEGEMON

O tak, to się zgadza.

SYCYLAS

na stronie

Zgadza się, na Herkula, wstałem lewą nogą!¹⁰⁰
Ale biada tym różgom, które dzisiaj mogą
zginąć na moich plecach! 650

⁹⁹ NA GŁOWIE BURZA LOKÓW (*crispus, cincinnatus*) – kędzierzawe włosy uchodziły za piękne. Słowo *crispus* określa krótkie, naturalne loki wokół głowy, natomiast *cincinnatus* to człowiek mający długie pierścienie włosów opadające na plecy; takich fryzur nie noszono jednak w Rzymie, były raczej charakterystyczne dla ludzi wschodu. Zob. il. 8.

¹⁰⁰ WSTAŁEM LEWĄ NOGĄ (*in medium ego hodie pessume processerim*) – dosłownie: „bardzo źle dzisiaj wyszedłem na środek”, tzn. do swoich zajęć. Zwrot ten był przysłowiowy i nawiązywał do wiary Rzymian w pecha lub szczęście, które łączone z pomyślnym lub niepomyślnym wyjściem z domu; por. Plaut (*Aul.* 447, *Epid.* 183, *Stich.* 459), Terencjusz (*Adelph.* 979).

HEGEMON

Jestem oszukany!

SYCYLAS

na stronie

980 Czemu jeszcze zwlekacie? Hej, do mnie, kajdany!
Obejmijcie me nogi, to was przypilnuję!

HEGEMON

Podstępem mnie złapali ci złapani¹⁰¹ zbóje:
tamten udawał sługę, a ten tu wolnego.
Wyrzuciłem sam orzech, by w zastaw za niego 655
zatrzymać tę skorupę. I tak mnie, idiotę,
985 zrobili tu na szaro. Lecz nie będą potem
śmiać się ze mnie!

Wola do wnętrza domu

Hej, Kijas, Kuksanias, Kajdanas,¹⁰²
dajcie mi tu rzemienie!

Z domu wychodzą Niewolnicy.

KIJAS

do Hegemona

Masz coś do wiązania?

Scena 5

HEGEMON

do Kijasa, wskazując Sycylasa

Skrepować łotra!

¹⁰¹ ZŁAPALI CI ZŁAPANI (*capti ceperunt*) – ta antyteza najbardziej znana jest z wersji Horacego (*Epist.* 2,1,156): „*Graecia capta ferum victorem cepit*” (podbita Grecja podbiła dzikiego zwycięzcę).

¹⁰² KIJAS, KUKSANIAS, KAJDANIAS (*Colaphe, Cordalio, Corax*) – niewolnicy noszą imiona mówiące, które pochodzą z greki: *Colaphus* – od *kólaphos* ‘uderzenie

SYCYLAS
do Hegemona

Ale co się dzieje,
czym zawiniłem? 660

HEGEMON
Ty mnie pytasz teraz?
990 Ty, który wokół taki zamęt siejesz,¹⁰³
ty, który żniwa tak obfite zbierasz?

SYCYLAS
A nie wspomniałeś, że najpierw orałem;
zwykle wieśniacy orzą przed zasianiem.

HEGEMON
Jak to mi jeszcze stawia się ten śmiałek!

SYCYLAS
995 Przecież niewolnik winien przed swym panem
odważnie stawać, kiedy jest bez winy. 665

HEGEMON
do Niewolników

Zwiążcie mu ręce!

SYCYLAS
Kaź je uciąć nawet,
skoro twój jestem. Lecz z jakiej przyczyny
gniewasz się na mnie? O co robisz sprawę?

HEGEMON
1000 Bo mnie zniszczyłeś! Ile dałeś rady,
tak się starałeś przywieść mnie do zguby
przez twe kłamliwe kłamstwa oraz zdrady. 670

w twarz', 'policzek'; *Cordalio* – od *kordýle* 'guz, nabrzmiałość'; *Corax* – *kóraks* 'narzędzie tortur'.

¹⁰³ SIEJESZ... ZBIERASZ? Sycylas: ...ORAŁEM (*sator sartorque... messor... Tyndarus: ...occatore*) – rolnicze metafory, których znaczenie wiąże się z oszustwem.

1005 Ty przekreśliłeś wszystkie me rachuby,
 pokrzyżowałaś moje plany chytrze,
 gdy Walkidesa zdołałaś mi wydrzeć.
 A ja wierzyłem, że w jego osobie
 mam niewolnika, w tobie zaś wolnego,
 bo gdy imiona zmieniliście sobie,
 tak się odzywał jeden do drugiego. 675

SYCYLAS

1010 Było, jak mówisz. I chcę też powiedzieć,
 że się przyznaję – dzięki mej chytrości
 on się wydostał z niewoli u ciebie.
 Lecz czy to powód, by się na mnie złościć?! 680

HEGEMON

Zapłacisz za to, już ja cię ukarzę!

SYCYLAS

1015 Póki nie zginę za udział w ekscesach,
 to taki koniec sobie lekceważę,
 lecz jeśli zginę z winy Walkidesa,
 który, choć przyrzekł, już nie wróci po mnie,
 to po tej śmierci będą mnie pamiętać –
 1020 będę się cieszyć sławą wiekopomnie,
 bo panu, który był u wrogów w pętach
 wróciłem wolność, gdy go odesłałem,
 by się połączył w ojczyźnie z rodziną.
 W niebezpieczeństwie za nicgo wolałem
 1025 nadstawić głowy, niż by on miał zginąć.

HEGEMON

Staraj się zatem o sławę w Tartarze!

SYCYLAS

Oj, nie przeminie, kto przez cnotę ginie! 690

HEGEMON

Gdy ja cię poddam najstraszniejszej karze
 i gdy za podstęp śmierć cię nie ominie,
 1030 to, że zginałeś, niechaj mówią wkoło,

lub przeminąłeś – dla mnie bez znaczenia!
 Niech nawet głoszą, że żyjesz wesoło –
 mnie wszystko jedno, póki ciebie nie ma!

SYCYLAS

1035 Jeśli mnie zgładzisz – jak mi Polluks drogi,
 zapłacisz za to, gdy mój pan się zjawi;
 w co święcie wierzę. 695

PAPLADES

do siebie

Niech mnie wszystkie bogi!
 Teraz pojmuje, jak się mają sprawy:
 mój druh Walkides już u ojca w domu.
 To doskonale, że jest na wolności,
 1040 lepiej niż jemu nie życzę nikomu. 700
 W tej sprawie tylko to jedno mnie złości,
 że wobec sługi ciężko zawiniłem,
 bo z mojej winy Sycyl jest w kajdanach.

HEGEMON

do Sycylasa

Czy ja ci kłamać dziś nie zabroniłem?!¹⁰⁴

SYCYLAS

1045 Cóż, zabroniłeś.

HEGEMON

Więc jak śmiałeś kłamać?

SYCYLAS

Bo prawda mogła zaszkodzić osobie,
 której pragnąłem z pomocą pośpieszyć,
 705 kłamstwo zaś służy.

¹⁰⁴ CZY JA CI KLAMAĆ DZIŚ NIE ZABRONIŁEM? (*votuin te quicquam mi hodie falsum proloqui?*) – tu drobna niekonsekwencja, bo Hegemon zakazał kłamać Walkidesowi (por. w. 264).

HEGEMON

Lecz zaszkodzi tobie.

SYCYLAS

1050 I bardzo dobrze, ale to mnie cieszy,
że mego pana dzisiaj ocaliłem,
bo go powierzył właśnie mej opiece
ten mój pan starszy. I co, źle zrobiłem?

HEGEMON

Źle? Wręcz fatalnie!

SYCYLAS

A ja cię oświecę:
dobrze zrobiłem! Mam odmienne zdanie. 710
1055 Gdyby twój sługa wobec twego syna
tak się zachował, to jak byłbyś w stanie
mu się odwdziaczyć? I co, zła przyczyna,
by dać mu wolność? Czyż tego człowieka
nie miałbyś odtąd za swego kompana?
1060 Powiedz!

HEGEMON

To prawda.

SYCYLAS

Więc czemu się wściekasz? 715

HEGEMON

Bo przywiązania masz dla swego pana
więcej niż dla mnie.

SYCYLAS

A cóż w tym dziwnego?
Czy ty myślałeś, że po jednej dobie
uda się jeńca świeżo zdobytego
1065 zmusić, by bardziej był oddany tobie
niż temu chłopcu, z którym się wychował? 720

HEGEMON

A zatem czekaj, by ci podziękował!

Do Kijasa, Kuksaniasa i Kajdaniasa

1070 Każcie mu najpierw założyć kajdany
ciężkie i grube, zaraz potem z domu
weźcie go szybko – niech będzie zesłany
do ciężkiej pracy, do kamieniołomu!

Do Sycylasa

1075 Tam co dzień jeńcy osiem brył kamienia
muszą wyciągnąć, ale ty od razu 725
dasz mi dwanaście. Jeśli nie, to zmieniam
tobie dziś imię – dam ci Tysiąc Razów.¹⁰⁵

PAPLADES

Och, Hegemonie – na bogów i ludzi! –
ten człowiek zginie!

HEGEMON

1080 Będzie pilnowany!
Za dnia pod ziemią musi się wciąż trudzić,
nocą go strażnik zakuje w kajdany. 730
Już ja go tutaj podręcę dość długo –
dzień to za mało, by mu się odpłacić.

PAPLADES

A to już pewne, co zrobisz z tym sługą?

HEGEMON

Tak jak śmierć pewne.

Do Kijasa, Kuksaniasa i Kajdaniasa

1085 Hej, czasu nie tracić!
Zaraz zabierzcie mi go do kowala,¹⁰⁶
niech tam łańcuchy na nogi dostanie. 735
Potem za bramę! Tam, za miastem, z dala,
mam wyzwoleńca, a zwie się Kuksaniec –
niech dopilnuje, żeby wylądował
w kamieniołomach wstrętny niegodziwiec.

¹⁰⁵ TYSIĄC RAZÓW (*Sescentoplagō*) – dosłownie: Sześćset Razów. Dla Rzymian liczba 600 była synonimem ogromnej ilości; zob. Plaut (*Aul.* 320). Hegemon, proponując takie imię Sycylasowi, niedwuznacznie mu grozi.

¹⁰⁶ DO KOWALA (*ad Hippolytum fabrum*) – wprawdzie w oryginale mowa ogólnie o rzemieślniku, noszącym autentyczne imię *Hippolytus*, ale produkcją łańcuchów i kajdan najczęściej trudnili się właśnie kowale.

1090 A Kuksańcowi powtórzcie me słowa:
ma dbać o niego nad wyraz troskliwie
i go traktować z nie gorszym staraniem
niż tego, który już tam ma najgorzej.

SYCYLAS

do Hegemona

1095 Mnie ma zależeć, żeby przeżyć, panie,
podczas gdy tobie to jest nie w smak może?
Gdy mnie coś grozi, to grozi na twoje
przecież ryzyko.¹⁰⁷ A choć śmierć zagości, 740
to już po śmierci się śmierci nie boję.
Choćbym żył długo, do późnej starości,
1100 to koniec, który mi tu obiecujesz,
jedynie chwilkę maleńką wyniesie.
Żegnaj, bądź zdrowy! – choć nie zasługujesz
na to życzenie.

Do Papladesa

1105 Tobie, Papladesie,
jak zasłużyłeś, niechaj tak się wiedzie, 745
bo mnie to wszystko spotkało przez ciebie.

HEGEMON

do Niewolników

Zabrać go wreszcie!

SYCYLAS

do Hegemona

O jedno cię proszę:
gdy mój pan wróci, pozwolisz mi przecież
z nim porozmawiać.

¹⁰⁷ GROZI NA TWOJE... RYZYKO (*tuo stat periculo*) – Sycylas stara się uzmysłwić Hegemonowi, że w ten sposób nie tylko straci niewolnika, za którego zapłacił, ale także ryzykuje zaprzepaszczenie okazji na odzyskanie własnego syna, nie mówiąc już o ewentualnej zemście ze strony Walkidesa.

HEGEMON

do Niewolników

Ja was tu rozniosę,
jeśli go zaraz stąd nie zabierzecie!

SYCYLAS

do Niewolników

1110 I wy przeciwko?!¹⁰⁸ To nie do zniesienia, 750
tak mnie popychać i ciągnąć zarazem!

Niewolnicy wyciągają go ze sceny.

HEGEMON

do siebie

Zasłużył na to, by pójść do więzienia.
To jako przykład innym jeńcom wskażę,
aby nikt więcej nie ważył się szkodzić.
1115 Gdyby Paplades nie wyznał mi szczerze, 755
co tu się dzieje, ten wciąż by mnie zwodził.
Ja już nikomu nigdy nie uwierzę!
Tylko raz jeden oszukać się dałem,
i to wystarczy. A, biedny, wierzyłem,
1120 że swego syna z niewoli wyrwałem. 760
Pryśły nadzieje! Jednego straciłem,
kiedy był dzieckiem, bo został porwany
przez niewolnika; potem tego sługi
nikt już nie znalazł i mój syn kochany
1125 razem z nim przepadł. A teraz ten drugi
wpadł w ręce wroga. Co za los przeklęty!
Tak jakbym płodził dzieci, by ich nie mieć!

¹⁰⁸ I WY PRZECIWKO? (*vis haec quidem... est*) – dosłownie: „to jest przemoc”. Ty-
mi słowami Juliusz Cezar zwrócił się do Kwintusa Cymbra Tyliusza, gdy ten zerwał
mu togę z ramion, dając tam samym znak innym spiskowcom do zamachu (Sweto-
nius *Iul.* 82,1: „ista quidem vis est”). W przekładzie zamieniono brzmienie cytatu
na bardziej popularną wersję, natychmiast pozwalającą dostrzec, że jest podobna do
tej, którą przypisuje się Cezarowi.

Do Papladesa

Pójdiesz z powrotem, gdzie byłeś. Chodź tędy.
Jak mam mieć litość oraz zrozumienie,
skoro nade mną nikt się nie zlitował?

1130

765

PAPLADES

Z wielką nadzieją zrzuciłem kajdany,
lecz teraz widzę, że oto od nowa
będę u ciebie łańcuchem związany.

Odchodzą obaj w kierunku forum.

Akt IV

Scena 1

Na scenę od strony portu wchodzi Praculus.

Canticum¹⁰⁹

PRACULUS

do siebie

- 1135 Jowiszu, dzięki tobie jeszcze żyję stale,
bo obfitość wszelaką zwiększasz mi wspaniale:
dań i potraw mam paradę, 770
przepych, pląsy, przedstawienia,
popularność i przykładem
będę też nicnierobienia;
1140 wdzięki, wino i wesołość,
żart i życie tuż przy żłobie,
kiedy żarcie będzie wkoło,
tak, bym nie żałował sobie.
- 1145 Nie muszę teraz prosić już o nic nikogo,
sam mogę wspomóc druhów lub zaszkodzić wrogom.
Słodką słodycz dał dzień słodki!¹¹⁰
Właśnie dziś dostałem w spadku
wielkie finansowe środki,
i do tego bez podatku.¹¹¹ 775

¹⁰⁹ CANTICUM (w. 768–790) – tę partię śpiewaną można wyraźnie podzielić na dwie części: na radosną relację Praculusa i lament Hegemona. Część pierwsza ułożona jest przemiennie w metrum trocheicznym, głównie septenarach i jambicznych oktonarach. Druga część kantyczki, skomponowana w bakchejach, ma kontrastowy nastrój. Obie części charakteryzują się nagromadzeniem ulubionych przez Plauta środków stylistycznych, takich jak poliptoton (wielokrotne powtórzenie tego samego słowa w różnych przypadkach) czy aliteracja.

¹¹⁰ SŁODKĄ SŁODYCZ DAŁ DZIEŃ SŁODKI (*amoenitate amoena amoenus oneravit dies*) – Plaut lubi wprowadzać do swych tekstów poliptoton; por. (*Amph.* 278): *optumo optume optumam operam das* („Wielki bóg za dary wszelkie śle w nagrodę dary wielkie”). Wypowiedź Praculusa tworzy komiczny kontrast z jego wcześniejszymi lamentami (w. 464nn.).

¹¹¹ BEZ PODATKU (*sine sacris*) – dosłownie: „bez uroczystości religijnych”. Poszczególne rody rzymskie miały swoje prywatne uroczystości religijne, które

- 1150 Hegemona znaleźć trzeba!
 Dziś radości mu przysporzę,
 tej, o którą błagał nieba;
 lub coś jeszcze więcej¹¹² może.
- 1155 Wiem, co zrobię: płaszcz zaraz na plecy odrzucę
 i zwinę go przy szyi jak niewolnik w sztuce,¹¹³
 tak bym ja pierwszy doniósł mu o tych nowinach;
 za to na wieki starczy mi jadła i wina! 780

Scena 2

Na scenę wraca Hegemon, ale nie dostrzega Praculusa.

HEGEMON

do siebie

- Im bardziej w sercu sprawę rozważam od nowa,
 tym bardziej mnie od tego potem boli głowa.
- 1160 Tak mi oczy zamydlili,
 nawet nie podejrzewałem!
 Gdy się wyda, to po chwili
 będzie śmiać się miasto całe! 785
- 1165 Kiedy przyjdę na forum, każdy palcem wskaże:
 „To ten, co dał się okpić, to ten mądry starzec!”.

obligatoryjnie należało odprawić w sytuacji przejęcia spadku. Oczywiście obrzędy takie wiązały się z kosztami, stąd w łacinie powstał zwrot *hereditas sine sacris* – dosłownie: „spadek bez konieczności odprawiania obrzędów”, co znaczyło: „korzyść bez żadnych kosztów”, „czysty zysk”.

¹¹² JESZCZE WIĘCEJ (*amplius*) – Praculus czyni tu aluzję do przybycia Okruszka w akcie V, sygnalizując późniejsze rozpoznanie.

¹¹³ PŁASZCZ ZARAZ NA PLECY ODRZUCĘ I ZWINĘ GO PRZY SZYI JAK NIEWOLNIK W SZTUCE (*ut comici servi solent coniciam in collum pallium*) – Praculus odwołuje się tu do typu znanego w komedii jako *servus currens* – „biegnący niewolnik”. Postać ta zawsze się dokądś śpieszyła, co było – jej zdaniem – wystarczającym pretekstem, by potrać przechodniów, popychać ich, pokrzykiwać i domagać się wolnego przejścia. Zewnętrznym wyrazem pośpiechu był kostium, który nie powinien krępować ruchów: zwykle krótka tunika, a jeśli płaszcz to albo odrzucony na plecy, albo zwinięty w szal zakręcony wokół szyi. Taki odstaniający nogi kostium nosili wyłącznie niewolnicy, gdyż bieganie po ulicy uważano za niegodne wolnego człowieka.

W dali widzę Praculusa:
jego szata jakaś kusa.
Co on robi? Przyjrzę mu się.

PRACULUS

do siebie, szykując się do biegu

Nie trać czasu, Praculusie!

790

Do publiczności

1170 Ostrzegam i przestrzegam, by mi w czasie drogi
nikt nie śmiał tu przeszkadzać i wchodzić pod nogi,
chyba że kogoś życie nuży nieskończenie.
Ten, kto wejdzie mi w drogę, wyrznie łbem o ziemię!

HEGEMON

cały czas mówi do siebie na stronie

On do pięści się bierze.

PRACULUS

cały czas do siebie, nie dostrzegając Hegemona

Na pewno tak zrobię!

1175 Więc niechaj swoją drogą każdy idzie sobie
i nawet w ważnej sprawie tutaj nie przystanie!
Moja pięść jest jak kula, katapultą ramię,
mój bark to jakby taran, a kiedy przyłożę
komuś mocno kolaniem, to go już rozłożę;
1180 każdy zaś, kogo dotknę, swoje zęby zbierze.

795

HEGEMON

A co to są za groźby? Zadziwia mnie szczerze.

PRACULUS

I każdy już na zawsze dobrze zapamięta
mnie, ten dzień oraz miejsce. Kto się będzie pętać
pod moimi nogami, to ja sprawić mogę,
1185 że on sam sobie przetnie swego życia drogę.

800

HEGEMON

Co wielkiego ten człowiek ma tu do zrobienia,
że tak wszystkim wygraża?

PRACULUS

Najpierw oświadczenia,
bym czasem nieumyślnie nie zabił człowieka:¹¹⁴
lepiej zostańcie w domu i lepiej z daleka
1190 trzymajcie mnie od siebie!

HEGEMON

Jak mi Polluks miły,
nabrał brzucha¹¹⁵ do takiej pewności i siły! 805
Żał mi tylko biedaka, co za jadło płacił,
żeby ten tutaj urósł do takiej postaci.

PRACULUS

Ku przestrodze¹¹⁶ młynarzom i ich świniopasom,
1195 którzy swą trzodę chlewną zwykle sieczką pasą,
tak że odór nie daje nawet przejść przy młynie:
jeśli w publicznym miejscu zobaczę gdzieś świnię,
to właściciela zaraz na sieczkę rozniosę, 810
bo mu dam pięścią kopa!¹¹⁷

¹¹⁴ OŚWIADCZENIA (*edico*) – Praculus przypisuje sobie jedną z funkcji pretora, który posiadał *ius edicendi*, czyli prawo wydawania ogólnie obowiązujących w Rzymie aktów prawnych. Ten fragment aż do wersu 822 jest parodią takich właśnie edyktów, co zapewne dla Rzymian miało niezwykle wręcz walory komiczne; podkreślmy, że jest to jeszcze jeden zabieg nadający sztuce Plauta koloryt rzymski. Por. też niżej: w. 823 oraz przyp. 120, a ponadto *Dwie Bakchidy*, przyp. 58. ■ BYM... NIEUMYŚLNIE NIE ZABIŁ CZŁOWIEKA (*quis propter culpam capiatur suam*) – dosłownie: „by ktoś z powodu własnego zaniedbania nie wpadł w kłopoty”. Termin prawniczy *culpa* ‘wina nieumyślna’ stosowany był na określenie zaniedbania określonych wymogów staranności.

¹¹⁵ NABRAŁ BRZUCHA (*in ventrem sumpsit*) – o każdym innym człowieku Hegemon powiedziałby *in animum sumpsit* – „nabrał ducha”, ale w przypadku pasożyta zawsze wszystko kojarzy się z żołądkiem.

¹¹⁶ KU PRZESTRODZE (*tum*) – słowo to w sposób charakterystyczny dla języka prawniczego oddziela poszczególne paragrafy w tej parodii edyktu; zob. też w. 813 i 818.

¹¹⁷ DAM PIĘŚCIĄ KOPA (*pugnis exculcabo*) – dosłownie: „kopnę pięścią”. Plaut celowo zestawia niepasujące do siebie wyrazy, aby uzyskać efekt komiczny.

HEGEMON

1200 Taki stawia wniosek,
jakby był wielkim królem. Już jest po obiedzie
i teraz z pełnym brzuchem taki pewny siebie.

PRACULUS

Ku przestrodze rybakom, którzy starą szkapą
z cuchnącymi rybami na rynek przyczłapią,
by tym smrodem wypłoszyć wszystkich bez wyboru,
1205 tak że spod bazyliki¹¹⁸ tłum biegnie na forum: 815
ja im gębę obiję tą rybią padliną,
by też poznali przykrość, jaką nosom czynią!
Ku przestrodze rzeźnikom, których to udziałem
jest mord na dzieciach owiec – bo oni te małe
1210 na rzeź wiodą, by potem sprzedać jagnięcinę,
licząc sobie podwójnie, lub za skopowinę
uważają twardego jak skała barana:¹¹⁹ 820
jeśli ujrzą to zwierzę albo jego pana
gdzieś tu, w publicznym miejscu, to w tej samej chwili
1215 obaj będą żałować, że się narodzili!

HEGEMON

Hura! On to jak edyl edykty ogłasza!
Dziwi mnie tylko jedno, że Etolia nasza
nie chce mieć w nim dozorcę jarmarku¹²⁰ z żywnością.

¹¹⁸ SPOD BAZYLIKI (*subbasilicanos*) – dosłownie: „tych, którzy spacerują pod bazyliką”. Bazylika to wielka hala przeznaczona na posiedzenia sądowe i zebrania publiczne. Owa przywołana w tekście leżała pomiędzy *Forum Piscatorium* (Rynkiem Rybnym) a *Forum Romanum*, od którego dodatkowo oddzielała ją jeszcze *Via Appia*. Z opisu wynika, że chodzi o *Basilica Porcia*, problem jednak w tym, że budowlę tę ufundował Katon Starszy w 184 r. p.n.e., a zatem dokładnie wówczas, gdy kończy się działalność teatralna Plauta; por. Liwiusz (39,44). Być może zatem wers ten został wprowadzony do tekstu w czasach późniejszych (interpolacja), albo też jeszcze przed bazyliką Katona funkcjonowała w Rzymie jakaś inna budowla tego typu, skoro nowo wzniesioną nazwano *Porcia*, a nie po prostu *basilica*.

¹¹⁹ NA RZEŻ WIODĄ (*locant caedundos*) – dosłownie: „zamawiają, aby były zabite”, a zatem trzeba będzie zapłacić za ubój i dlatego cena stanie się dużo wyższa niż za żywe zwierzę. ■ TWARDEGO JAK SKAŁA (*petronem*) – słowo *petro* pochodzi od greckiego *pétra* ‘skała’; takim terminem określano też wieśniaków.

¹²⁰ DOZORCY JARMARKU (*agoranomum*) – Plaut podaje grecką nazwę tego ateńskiego urzędu, w Rzymie podobne funkcje spełniał EDYL (*aedilus*), w którego gestii, obok organizacji igrzysk, leżał także nadzór nad bezpieczeństwem publicznym,

PRACULUS

1220 Nie jestem pasożytem, lecz z całą pewnością 825
 królem królów, i bardziej królewskiego nie ma.
 W porcie stoi dla brzucha ładunek jedzenia.¹²¹
 Pędzę do Hegemona, dziś go radość czeka
 i nie ma szczęśliwszego od niego człowieka.

HEGEMON

Co to za radość, którą rad mnie rozradować?

PRACULUS

rozglądając się

1225 Hej, panie, gdzie ty jesteś?

Waląc w drzwi

Hej tam, mówię do was! 830
 Żaden drzwi nie otworzy? Żaden nie odpowie?

HEGEMON

Pewnie do mnie na ucztę przychodzi ten człowiek.

PRACULUS

do Niewolników w środku

Oba skrzydła otworzyć! Niech się ruszy który,
 zanim przez me walenie z drzwi polecą wióry!

HEGEMON

1230 Trzeba mi z nim pogadać!

Do Praculusa

Hej, hej, Praculusie!

porządkiem i aprowizacją w mieście; edylowie kurulni mieli prawo wydawania edyktów policyjnych (por. w. 823: *edictiones aediliciae... habet* – „jak edyl edykty ogłasza”) i jurysdykcji w sprawach handlowych. Zob. też Plaut (*Mil.* 727).

¹²¹ W PORCIE STOI DLA BRZUCHA ŁADUNEK JEDZENIA (*ventri commeatus meo adest in portu cibus*) – Praculus ma na myśli swego żywiciela, syna Hegemona, Bojomira. W rzeczywistości scenicznej Walkides nie mógł odbyć podróży z Etolii do Elidy i z powrotem w jeden dzień (ok. 120 km).

PRACULUS

Kto wołał Praculusa?

HEGEMON

Popatrz, obróć tu się
i mnie obdarz...¹²²

PRACULUS

nie rozpoznając Hegemona

Gdy nie daje

nie Fortuna i już nie da,
to rozkazy mnie wydajesz.

1235

Kim ty jesteś?

HEGEMON

Wielkie nieba,
obdarzże mnie swym spojrzeniem!
Masz przed sobą Hegemona.

835

PRACULUS

Jakże cieszę się szalenie,
o najlepszy spośród grona
tych najlepszych! W samą porę!

1240

HEGEMON

A więc w porcie ktoś się znalazł,
z kim ucztujesz dziś wieczorem;
stąd tak sobie tu pozwalasz!

PRACULUS

Podaj mi, proszę, rękę.

HEGEMON

Rękę?

¹²² OBDARZ (*respice*) – Plaut zbudował żart, wykorzystując podwójne znaczenie wyrazu *respice*, który pojawia się zarówno jako formuła błagalna: „wejrzyj na mnie”, „przyjdź z pomocą”, oraz nieco dalej (w. 835) jako zwrot: *respice ad me* – „spójrz na mnie”. Wymienionej niżej bogini Fortunie, pod wezwaniem *Respiciens*, wzniesiono w Rzymie wiele świątyń. Od wersu 833 do 837 następują w oryginale wariacje wersów ułożonych w jambach i kretykach.

PRACULUS

Oj, mówię do niego:

1245 „Podaj rękę”.

HEGEMON

podając rękę

Masz, proszę.

PRACULUS

Ciesz się!

HEGEMON

Cieszyć? Z czego?

PRACULUS

Bo ja tak rozkazuję!

HEGEMON

Od moich radości
dziś większe mam zmartwienia.

PRACULUS

Już przestań się złościć! 840

Smutek nie tylko z myśli, lecz z ciała¹²³ wymażę,
więc ciesz się bez obawy.

HEGEMON

1250 Cieszę się, choć marzę,
by się dowiedzieć, z czego ja się mam tak cieszyć.

PRACULUS

Dzięki, lecz wydaj rozkaz!

HEGEMON

Rozkaz?

PRACULUS

By się śpieszyć
w domu z ogromnym ogniem.

¹²³ Z CIAŁA (*ex corpore*) – Praculus, chcąc podkreślić, jak uszczęśliwi Hegemona, zamienia zwrot *ex animo* – „z twych myśli” na znacznie szerszy: „z twego ciała”.

HEGEMON

Co? Z ogromnym ogniem?

PRACULUS

I żeby był olbrzymi.

HEGEMON

Dla ciebie pochodnię
mam pod swój dom podłożyć, ty żarłoczny sępie?

845

PRACULUS

1255 Oj, już przestań się złościć! I powiedz, jak będzie:
dasz rozkaz czy też nie dasz, by dzisiaj jedzenie
grzać i gotować w garnkach, podsycać płomienie
pod patelnią i dawać przyprawy potrawie;
poślesz kogoś po ryby?

HEGEMON

do siebie

Chyba śni na jawie.

PRACULUS

1260 Poślesz kogoś, by kupić jeszcze wieprzowinę,
mięso z młodych kogutów oraz baraninę?

HEGEMON

Wiedziałybyś, jak zjeść dobrze, gdybyś tak miał za co. 850

PRACULUS

A czy będą też małże, tuńczyki, węgorze,
płastugi¹²⁴ i ser miękki też znajdzie się może?

¹²⁴ MAŁŻE, TUŃCZYKI, WĘGORZE, PŁASTUGI (*pern[ul]am atque ophthalmiam, horaeum, scombrum et trygonum et cetum*) – rozszyfrowanie tych potraw sprawia filologom kłopot, zwłaszcza że nie są zgodni w sprawie brzmienia przekazu: *pern[ul]a* – to ‘rodzaj muszli morskiej’, jak i ‘tylna część uda’, dlatego niektórzy tłumacze widzą w tym miejscu szynkę; *ophthalmia* – to ‘minóg’; *scomber* – ‘makrela’, a przymiotnik *horaeus* oznacza albo ‘potrawę marynowaną’, albo ‘potrawę sezonową’, tu zaś chodziłoby o to, że makrela ma być świeża; *trygonus* – ‘płaszczka’; *cetus* – ‘duża ryba’, zarówno wieloryb czy rekin, jak i spory tuńczyk.

HEGEMON

1265 Łatwiej ci u mnie przyjdzie te rzeczy wymieniać,
niż coś z nich, Praculusie, znaleźć do zjedzenia.

PRACULUS

Myślisz, że o to wszystko ja dla siebie proszę?

HEGEMON

1270 Coś tam zjesz sobie u mnie, ale tylko trochę,
więc nie bądź zawiedziony. Przyjdź dziś z apetytem
na codzienne potrawy – takie pospolite. 855

PRACULUS

Ja ciebie jeszcze dzisiaj skłonię do dawania:
ty sam będziesz nalegać, choćbym ja się wzbraniał.

HEGEMON

Ja? Nalegać?

PRACULUS

Ty właśnie!

HEGEMON

Więc jesteś mi panem.

PRACULUS

1275 Nie, raczej dobroczyńcą. Chcesz dziś dostać same
dobrodziejstwa ode mnie? Zrobić cię szczęściarzem?

HEGEMON

Wolę to, niż mieć pecha i zostać nędzarzem.

PRACULUS

Daj mi rękę.

HEGEMON

Masz rękę.

PRACULUS

Olimp ciebie wspiera.

HEGEMON

Lecz ja tego nie czuję.

PRACULUS

1280 Nie siedzisz jak ta czujka na czatach w jeżynach.¹²⁵ 860
 W domu przygotowania trzeba już zaczynać:
 niech naczynia dla bogów wymyją dokładnie,
 niech przywiodą stosownie wypasione jagnię.

HEGEMON

A po co?

PRACULUS

Na ofiarę.

HEGEMON

Dla boga? Którego?

PRACULUS

1285 Dla mnie, bo dziś masz we mnie boga najwyższego –
 ja dla ciebie Jowiszem jestem i Radością,
 Ocaleniem, Fortuną, Światłem, Wesołością.¹²⁶ 865
 Zyskasz przychylność boga, gdy go potraktujesz
 obfitym nasyceniem.

HEGEMON

Ja tutaj głód czuję.

PRACULUS

Nie ty, ja jestem głodny.

¹²⁵ CZUJKA NA CZATACH W JEŻYNACH (*in senticeto*) – to trochę pozbawiony sensu żart, bazujący na podobieństwie brzmienia wyrazów *sentire* 'czuć' i *senticentum* 'ciemiste zarośla'; być może aluzja do wcześniejszego żartu, że Hegemon jada jeżyny (por. w. 188).

¹²⁶ JOWISZEM JESTEM I RADOŚCIĄ, OCALENIEM, FORTUNĄ, ŚWIATŁEM, WESOŁOŚCIĄ (*Iuppiter, idem ego sum Salus, Fortuna, Lux, Laetitia, Gaudium*) – Plaut sły- nie z tworzenia nowych bóstw przez personifikowanie różnych pojęć; zob. *Dwie Bakchidy*, przyp. 21.

HEGEMON

1290 Rób, jak chcesz, ja sprawę
całą łatwo przetrzymam.

PRACULUS

Od dziecka masz wprawę.

HEGEMON

grożąc

Bo ci Jowisz pokaże!

PRACULUS

O nie, raczej tobie...
wypada podziękować, gdy ci rzecz opowiem.
Przynoszę z portu porcję dobrych wiadomości,
więc chcę, byś teraz właśnie za to mnie ugościł.

870

HEGEMON

1295 Głupi jesteś, idź sobie! Za późno się zjawiasz.

PRACULUS

1300 Lecz gdybym wcześniej przyszedł, to byś mi wymawiał.
Teraz ciesz się radością, bo oto nowina:
widziałem Bojomira!!! W porcie twego syna
spotkałem, bo przyплыł na państwowym statku.
Ten młodzieniec z Elidy też był z nim w dodatku
i Okruszek, twój sługa. Mowa o tym samym,
który kiedyś opuścił tego domu bramy,
porywając ci chłopca (miał coś cztery lata).

875

HEGEMON

Żartujesz sobie ze mnie! Przestań! Idź do kata!

PRACULUS

1305 Niech mnie tak święta Sytość¹²⁷ kocha wciąż szalenie
i niech zawsze obdarza mnie swoim imieniem,
że ja go dziś widziałem.

¹²⁷ ŚWIĘTA SYTOŚĆ (*sancta Saturitas*) – to odpowiednia patronka dla pasożyta, zresztą w innej komedii Plauta, *Punijczyk* (*Poenulus*), pojawia się pasożyt o takim

HEGEMON

Co??? Syna??? Mojego???

PRACULUS

Mojego protektora, lecz syna twojego.

HEGEMON

Był z nim jeńiec z Elidy?

PRACULUS

Tak, na Apollina!¹²⁸

880

HEGEMON

1310 Widziałeś też Okruszka, który wziął mi syna?

PRACULUS

Tak, na miłość Ateny!

HEGEMON

Kiedy?

PRACULUS

Na Weronę!

HEGEMON

Kiedy przybył do portu?

właśnie imieniu. Często bohaterowie przywołują bogów, którzy są odpowiedni dla głównej cechy ich charakteru, np. młodzieniec w *Dwóch Bakchidach* przywołuje Słodki Buziak (w. 115).

¹²⁸ NA APOLLINA!... Praculus: ...NA MIŁOŚĆ ATENY!... Praculus: NA WERONĘ!... Praculus: ...NA ANKONĘ!... Praculus: NA PADWĘ!... Praculus: NA MANTUĘ! (Ergasilus: μὰ τὸν Ἀπόλλω... Ergasilus: καὶ τὰν Κόρα... Ergasilus: καὶ τὰν Πραϊνέστην... Ergasilus: καὶ τὰν Σιγνέαν... Ergasilus: καὶ τὰν Φρουσινῶνα... Ergasilus: καὶ τὸν Ἀλάτριον [w. 880–883]) – początkowo Praculus zaklina się na Apollina i na Korę, czyli Persefonę. Ponieważ jednak Kora to nie tylko imię bogini, ale także miasto w Italii (dziś Cori), pasożyt idzie tym tropem i zamiast przywoływać innych bogów, przysięga na inne miasta, w oryginale mowa o: Praeneste (dziś Palestrina), Sign(e)ia (dziś Segni), Frusino (dziś Frosinone) i Alatrium(on) (dziś Alatri). Dowcip skonstruowany przez Plauta ma pewną wymowę polityczną: otóż w owym czasie wymienione tutaj miasta italskie, położone w Lacjum wzdłuż *Via Latina* prowadzącej na południe, przysparzały Rzymowi wiele kłopotów. W przekładzie wykorzystano nazwy miast, które istniały już w starożytności.

PRACULUS

Klnę się na Ankone!

HEGEMON

Jesteś pewny?

PRACULUS

Na Padwę!

HEGEMON

Proszę, jeśli łaska...

PRACULUS

Na Mantwę!

HEGEMON

1315 Dlaczego klniesz się na te miasta,
w dodatku barbarzyńskie?¹²⁹

PRACULUS

Z równym powodzeniem
one zwichną mi szczękę, co twoje jedzenie.

885

HEGEMON

A niech szlag trafi...

PRACULUS

Ciebie! Bo pełen zwątpienia
jesteś w to, co ja mówię. Z jakiego plemienia
pochodził ten Okruszek?

HEGEMON

Z Sycylii.¹³⁰

¹²⁹ BARBARZYŃSKIE (*barbaricas*) – nazwanie „barbarzyńskimi” miast, które budziły w Rzymie wiele obaw, na pewno miało swój dodatkowy wydźwięk; zob. wyżej: w. 492, oraz przyp. 79.

¹³⁰ Z SYCYLII (*Siculus*) – jeszcze jedna typowo rzymska aluzja, tym razem do sytuacji, jaka zaistniała po I i II wojnie punickiej, kiedy to całe miasta sprzedawano w niewolę; np. w 211 r. p.n.e. sprzedano wszystkich mieszkańców Agrigentum.

HEGEMON

Jeśli prawdę powiadasz, będziesz utrzymanie
miał już po wieczne czasy.

PRACULUS

A skąd to?

HEGEMON

Dostaniesz –

1335 ode mnie i od syna.

PRACULUS

Przyrzekasz?

HEGEMON

Przyrzekam.¹³²

PRACULUS

I ja, że twój syn w porcie już na ciebie czeka.

HEGEMON

Zadbaj tutaj o wszystko, najlepiej jak możesz.

Odchodzi w kierunku portu.

PRACULUS

*wołając za Hegemonem*Życzę miłej przechadzko-przychadzki¹³³ nad morze!

900

¹³² PRZYRZEKASZ? Hegemon: PRZYRZEKAM (*sponden tu istuc?* Hegio: *spondeo*) – jeszcze jedna typowa dla rzymskiej legislacji formuła prawna, którą stosowano przy zawieraniu kontraktu; por. *Dwie Bakchidy*, w. 881.

¹³³ PRZECHADZKO-PRZYCHADZKI (*ambula et redambula*) – drugi czasownik (*red-ambulare*) został w zabawny sposób utworzony przez Plauta na wzór *ire-redire* ‘iść-wrócić’.

Scena 3

Na scenie pozostaje Praculus.

PRACULUS

do siebie

1340 Poszedł, a mnie powierzył pieczę nad sprawami
wielkiej wagi... kuchennej.¹³⁴ Bogowie kochani,
będę ptactwu podrzynać gardła całkiem lekko!
Jak ja skarcę karkówkę! Jak mi beknie bekon!
Jak wiele straci strawa! Gdy się zjadło jadło,
ogromne zagrożenie dziś na sadło spadło!¹³⁵
1345 Jak bardzo dziś się zmęczy rzeźnik oraz kucharz! 905
Mógłbym dalej wymienić, co dobre dla brzucha,
ale szkoda mi czasu. Skoro mam tę władzę,
pójdę wytoczyć proces i pomoc sprowadzę
dla szynek, które w domu właśnie powiesili,
1350 chociaż wyrok nie zapadł jeszcze do tej chwili.

Praculus wchodzi do domu.

Scena 4

Z domu wypada Chłopiec.

CHŁOPIEC

Jowisz oraz bogi wszystkie
niechaj wtrąca do niebytu

¹³⁴ NAD SPRAWAMI WIELKIEJ WAGI... KUCHENNEJ (*rem summam... cibariam*) – jeszcze jedna parodia prawniczego zwrotu *rem summam publicam* – „nad sprawami publicznymi wielkiej wagi”.

¹³⁵ JAK JA SKARCĘ KARKÓWKĘ! JAK MI BEKNIE BEKON! JAK WIELE STRACI STRAWA! GDY SIĘ ZJADŁO JADŁO, OGROMNE ZAGROŻENIE DZIŚ NA SADŁO SPADŁO! (*quanta pernis pestis veniet, quanta labe larido, quanta sumini apsumedo, quanta callo calamitas*) – dosłownie: „jakaż przyjdzie zguba na szynki, jakaż strata dla wyrobów peklowanych, jakie zjedzenie wymion, jaka zguba dla twardej skóry”. Plaut, wbrew pozorom, nie starał się przekazać listy cenionych dań, lecz zestawiał potrawy ze względu na ich walory brzmieniowe, a nie smakowe, aliteracje bowiem i paronomaże mają podkreślić radość Praculusa z nadarzającej się okazji do obżarstwa.

HEGEMON

Masz takie zasługi
wobec mnie oraz syna, że choćbym te długi
bardzo starał się spłacić, to nigdy nie zdołam.

BOJOMIRUS

1400 O, nie! Obaj możemy, i to łatwo zgoła,
naszemu dobroczyńcy podobną wdzięcznością 935
wypłacić się za wdzięczność. Bogowie z pewnością
dadzą jakąś okazję, skoro już dziś nieba
zesłały ci Okruszka, byś mu tak, jak trzeba,
1405 odpłacił się za wszystko.

HEGEMON

do Walkidesa

Na cóż tutaj słowa?
O cokolwiek poprosisz, to nigdy odmowa
nie przejdzie mi przez usta.

WALKIDES

do Hegemona

Prosić zatem chciałem
o mego niewolnika, którego oddałem
w twe ręce jako zastaw za samego siebie.
1410 On zawsze bardziej o mnie dbał niżli o siebie,
więc dziś za jego dobroć odpłacić wypada. 940

HEGEMON

Dam ci za twoją dobroć, czego się domagasz.
Wszystkie twoje życzenia spełnię, tylko nie wiem,
czy przypadkiem ty na mnie nie wybuchniesz gniewem
1415 za to, co mu zrobiłem.

WALKIDES

A co mu zrobiłeś?

HEGEMON

Cóż, do kamieniołomów w kajdanach wsadziłem,
gdy odkryłem zamianę.

WALKIDES

Biada mi, oj biada!

945

To przeze mnie nieszczęście na ten wzór cnót spada.

HEGEMON

1420 Dlatego mi za służbę nie musisz nic płacić,
nie wezmę ani grosza,¹³⁹ dam mu wolność *gratis*.

WALKIDES

To pięknie z twojej strony. Ale, Hegemonie,
czy mógłbyś kazać komuś sprowadzić go do mnie?

HEGEMON

do Walkidesa

Oczywiście!

Do Niewolników

Hej, wy tam! Do kamieniołomów!
1425 Sprowadźcie Sycylasa!

950

Do Bojomira i Walkidesa

Wy wejdźcie do domu.

1425 Ja tu jeszcze zostanę. Mam pytań niemało.
Niech mi ten słup do chłosty¹⁴⁰ powie, co się stało
z moim synem, tym młodszym. Kąpiel na was czeka!

BOJOMIRUS

Chodź ze mną, Walkidesie!

¹³⁹ ANI GROSZA (*libellam argenti*) – w oryginale mowa o drobnej srebrnej monecie, którą przestano bić w Rzymie po I wojnie punickiej. Jej wartość zbliżała się do bitego w miedzi asa lub 1/10 denara, ale szybko uległa dewaluacji: pod koniec II wojny punickiej wynosiła o połowę mniej niż podczas I wojny. Sama nazwa *libella* to zdrobnienie od *libra* – rzymski funt (jednostka masy równa 327,45 g).

¹⁴⁰ SŁUP DO CHŁOSTY (*statua verberea*) – komentatorzy różnie interpretują tę metaforę. Jedni wskazują na milczącą postawę Okruszka w całej scenie i w tym upatrują uzasadnienia dla porównania go do słupa, inni tłumaczą to jako „słup z chłosty”, tzn. niewrażliwy na karę, zastygły od biczowania.

WALKIDES

Już idę, nie zwlekam.

Bojomirus i Walkides wchodzą do domu.

Scena 2

Na scenie pozostają Hegemon i Okruszek

HEGEMON

1430 Podejź tu bliżej, bliżej, mój dobry człowieku,
mój śliczny niewolniku!

OKRUSZEK

Gdy ktoś w twoim wieku,
z taką jak ty pozycją, takie kłamstwa gada,
to mnie w tej sytuacji co czynić wypada? 955
Byłem ładny... ba, śliczny, i to nie jest błędem,
lecz dobrym człekiem nigdy nie byłem, nie będę.
1435 Nie rób sobie nadziei, że jakoś się zmienię.

HEGEMON

Chyba jednak rozumiesz swoje położenie?
Jeżeli powiesz prawdę, możesz sobie trochę
swoj los na lepsze zmienić. Powiedz prawdę, proszę, 960
choć szczerłość nie stanowi twojej mocnej strony!

OKRUSZEK

1440 Przyznaję! A ty chciałbyś, bym był zawstydzony,
bo mi to wypominasz?

HEGEMON

Już ja się postaram,
żebyś się zaczerwienił.

OKRUSZEK

Hej, hej! Zaraz, zaraz!
Widzę, że ty mi grozisz, chcesz mi spuścić lanie –
ja do tego przywykłem, odpuść sobie, panie.
1445 Powiedz mi, z czym przychodzisz, abyś mógł z tym odejść,
na czym ci tak zależy.

HEGEMON

Skończ już z tym wywodem – 965
straszny z siebie gaduła.

OKRUSZEK

Jeśli ty chcesz tego?

HEGEMON

do siebie

To był posłuszny chłopiec, lecz dzisiaj nic z tego.

Do Okruszka

1450 Bierzmy się więc do dzieła! Skup się, wyteż głowę
i powiedz, o co pytam. Jeśli prawdę powiesz,
to swoje położenie tym podreperujesz.

OKRUSZEK

To żart! Myślisz, że nie wiem, na co zasługuję?!

HEGEMON

Choć nie zdołasz wszystkiego odmienić, to może 970
unikniesz części kary.

OKRUSZEK

1455 A co to pomoże,
że cząstkę mi darujesz? Reszta mnie nie minie.
I słusznie, bo uciekłem i w obcej krainie
porwanego ci syna sprzedałem!

HEGEMON

A komu?

OKRUSZEK

Bogadozorusowi w Elidzie. On z domu
możnych Polidochodów – dał mi sześć min¹⁴¹ za to.

¹⁴¹ SZEŚĆ MIN (*sex minis*) – taka suma to niewiele za niewolnika, nawet jeśli jest tylko małym chłopcem; por. przyp. 47 i 60 oraz *Dwie Bakchidy*, przyp. 42.

HEGEMON
do siebie

1460 Bogowie nieśmiertelni, on jest jego tatą!

Do wnętrza domu

Walkidesie!

OKRUSZEK

Ja lepiej znam się z nim od ciebie,
częściej go widywałem.

975

HEGEMON
do siebie

O Jowiszu w niebie,
chroń mnie i mego syna!

Do wnętrza domu

Walkidesie drogi,
na Lary¹⁴² cię zaklinam: wyjdź tu, przed me progi!

Scena 3

Przed dom wychodzi Walkides.

WALKIDES

1465 Już jestem Hegemonic! Co chcesz, to rozkazuj!

HEGEMON
wskazując Okruszka

On rzekł, że mego syna odsprzedał od razu
twemu ojcu w Elidzie; ten dał sześć min jemu.

¹⁴² LARY (*per tuom... genium*) – zob. przyp. 53.

WALKIDES

do Okruszka

A jak dawno to było?

OKRUSZEK

Dwadzieścia lat temu.

980

WALKIDES

do Hegemona

On nie mówi ci prawdy.

OKRUSZEK

do Walkidesa

Jeden z nas tu kłamie,

1470 bo tego czterolatka właśnie tobie, panie,
na własność dał twój ojciec.

WALKIDES

Jakie nosił miano?

Powiedz, jeśli nie kłamiesz.

OKRUSZEK

Najpierw go nazwano

Igras,¹⁴³ ale już potem zwał się Sycylasem.

WALKIDES

Więc dlaczego cię nie znam?

OKRUSZEK

Bo to ludzie czasem

1475 nie chcą pamiętać albo nawet i nie znają
tego, o kogo przecież zupełnie nie dbają.

985

¹⁴³ IGRAS (*Paegnium*) – z greckiego *paígnion* ‘zabawka’. W przypadku dzieci zwykle posługiwano się zdrobnieniami i przydomkami, pełne imię nadawano w wieku 14–17 lat.

WALKIDES

Powiedz mi, czy tu chodzi o tego samego,
którego kupił ojciec? Czy to ten, którego
ja dostałem na własność?

OKRUSZEK

To syn Hegemona!

HEGEMON

do Okruszka

1480 A czy on jeszcze żyje?

OKRUSZEK

Gdy już załatwiona
była cała transakcja, o resztę nie dbałem.

HEGEMON

do Walkidesa

Co ty na to?

WALKIDES

1485 Ja z tego tutaj zrozumiałem, 990
że twym synem jest Sycyl. Od dziecka, jak wspomnę,
uczył się razem ze mną uczciwie i skromnie;
i tak aż do młodości.

HEGEMON

do Walkidesa i Okruszka

Jeśli tak w istocie,
jestem bardzo szczęśliwy i jestem w kłopotcie.
Jeśli on moim synem, rozpaczam dlatego,
że ja sam go skrzywdziłem. Zrobiłem dla niego
z jednej strony za dużo, a z drugiej za mało.¹⁴⁴ 995

¹⁴⁴ Z JEDNEJ STRONY ZA DUŻO, A Z DRUGIEJ ZA MAŁO (*plus minusque feci quam <me> aequom fuit*) – za dużo, bo żeby ukarać niewolnika nie musiał zsyłać go aż do kamieniołomów, a za mało, jeśli brać pod uwagę, że Sycylas jest jego synem.

1490 Boleję nad swym czynem. Gdyby tak się dało
rzecz odkręcić! Lecz oto Sycylas nadchodzi.
Taka cnota z kilofem – to wprost nie uchodzi!

Scena 4

*Na scenę od strony portu wchodzi, dźwigając kilof,
spętany kajdanami Sycylas.
Obok stoją Walkides i Okruszek.*

SYCYLAS
do siebie

Wiele takich obrazów widziałem, na których
pokazywano, jakie Tartar ma tortury,¹⁴⁵
1495 lecz żaden się nie może równać z tym Tartarem,
z tym tu, w kamieniołomach, gdzie byłem za karę. 1000
To dopiero jest miejsce, gdzie lenistwo z ciała
usuwa się przez pracę! Tam mi się dostała
maskotka tak jak dzieciom, którym za zabawki
1500 daje się zwykle kaczkę, przepiórkę i kawki.
Mnie, gdy w kamieniołomach ledwie co stanąłem,
natychmiast obdarzono tym oto dzięciołem,
żebym miał się czym bawić.¹⁴⁶ Hegemona widzę! 1005
Wrócił też mój młodzieniec, który był w Elidzie!

HEGEMON
do Sycylasa

1505 Witaj, mój drogi synu! Witaj, wytęskniony!

¹⁴⁵ WIELE... OBRAZÓW... NA KTÓRYCH POKAZYWANO, JAKIE TARTAR MA TORTURY (*multa... picta, quae Accherunti fierent cruciamenta*) – tego rodzaju malowidła były niezwykle popularne w starożytności. Najśłynniejsze to „Zejsście Odysa do Hadesu” Polignota, fresk wykonany w Lesche (Sali Zebrań) w Delfach, opisany przez Pauzanasza (10,28–31); ta sama tematyka pojawia się także na wazach z Apulii. Por. także *Dwie Bakchidy*, przyp. 37.

¹⁴⁶ KACZKI, PRZEPÍÓRKI I KAWKI (*aut monerulae aut anites aut coturnices*) – ptaki były w Rzymie traktowane jako zwierzątka domowe trzymane głównie z uwagi na dzieci. ■ DZIĘCIOŁEM (*upupa*) – dosłownie: „dudkiem”, bo ta sama nazwa określa po łacinie ptaka i kilof.

SYCYLAS

do Hegemona

Co? „Synu”? Ach, rozumiem, czemu z jednej strony udajesz, że ty jesteś ojcem, a ja – synem: bo mnie na światło dzienne jak rodzic dziecinę dziś właśnie wyprowadzasz.

WALKIDES

do Sycylasa

Witaj, mój Sycylu!

SYCYLAS

1510 I ty witaj, przyczyno moich nieszczęść tyłu!

WALKIDES

Teraz sprawię, że będziesz wolny i bogaty.

1010

Wskazując Hegemona

To twój ojciec!

Wskazując Okruszka

1515 Ten tutaj porwał cię od taty, gdy miałeś cztery lata, i za sześć min sprzedał. Mój ojciec ciebie kupił i na własność mnie dał, choć byłem jeszcze mały. Łotr wyznał swe winy, dlatego go z Elidy tutaj prowadzimy.

SYCYLAS

do Walkidesa, wskazując Hegemona

A co jest z jego synem?

WALKIDES

W domu kąpiel bierze.

1015

Jest twym rodzonym bratem!

SYCYLAS

Co mówisz? Nie wierzę!

1520 Sprowadziłeś mu tego, który był schwytany jako jeniec?

WALKIDES

Jest w środku.

SYCYLAS

Polluksie kochany!

Słusznie, dobrze zrobiłeś!

WALKIDES

wskazując Hegemona

To teraz twój tata!

Wskazując Okruszka

A ten złodziej cię porwał, gdyś miał cztery lata!

SYCYLAS

Ja teraz jestem starszy i jego, starszego,
ukarzę za porwanie.

WALKIDES

Masz prawo do tego.

1020

SYCYLAS

1525 Odplacę odpowiednio!

*Do Hegemona*Odpowiedz mi na to:
jesteś mym ojcem?

HEGEMON

Synu, jestem twoim tatą!

SYCYLAS

Coś jak przez mgłę pamiętam... gdy się zastanowię,
to mam takie wspomnienie... chodzi mi po głowie,
że słyszałem, jak ojca Hegemonem zwano.

HEGEMON

1530 To właśnie ja nim jestem.

WALKIDES

do Hegemona

Proszę cię, by dano
 rozkaz w sprawie tych kajdan. Niech zdejmą synowi
 i natychmiast założą je niewolnikowi!

1025

HEGEMON

To oczywiste – zaraz o tę rzecz zadbamy.
 Chodźmy więc do kowala, żeby mógł kajdany

do Sycylasa

1535 zdjąć tobie i założyć je

do Okruszka

na twoje ręce!

OKRUSZEK

To wreszcie coś na własność, bo nie mam nic więcej.

CAŁA TRUPA¹⁴⁷*do widzów*

Widzowie, ta komedia jest pełna skromności:
 nie ma w niej żadnych pieśczoł, zalotów, miłości,
 ni porzucenia dzieci, wyłudzenia złota
 ani amanta, który gustuje w kokotach
 i chce im kupić wolność przed ojcem w sekrecie.
 A sztuk tego rodzaju niewiele znajdziecie –
 gdzie dobrzy ludzie stają się jeszcze lepszymi.
 Jeśli się podobało i podziw budzimy,
 a nie byliśmy nudni, dajcie znak, że sprawa
 godna jest wyróżnienia, i dajcie nam brawa!

1030

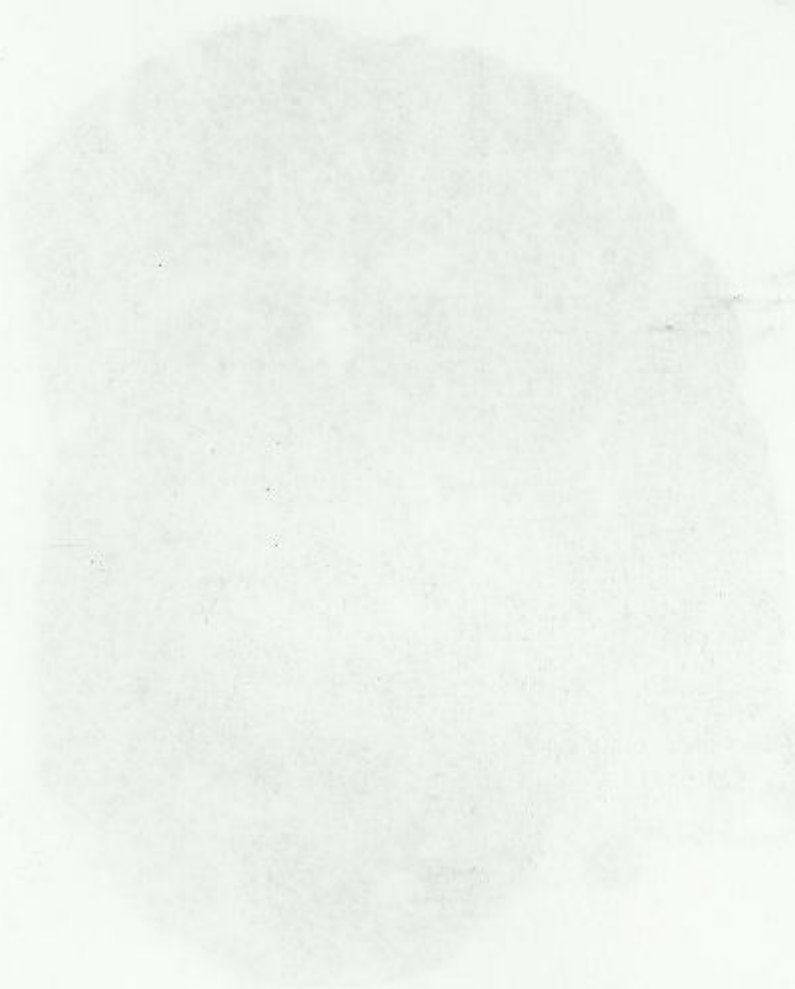
1540

1035

¹⁴⁷ CAŁA TRUPA (*caterva*) – niekiedy komedie Plauta kończą się epilogiem wygłaszanym przez cały zespół (*Asin.*, *Cist.*), ale zwykle sztuki zamyka wyłącznie prośba do widzów o oklaski.

PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171

ILUSTRACJE

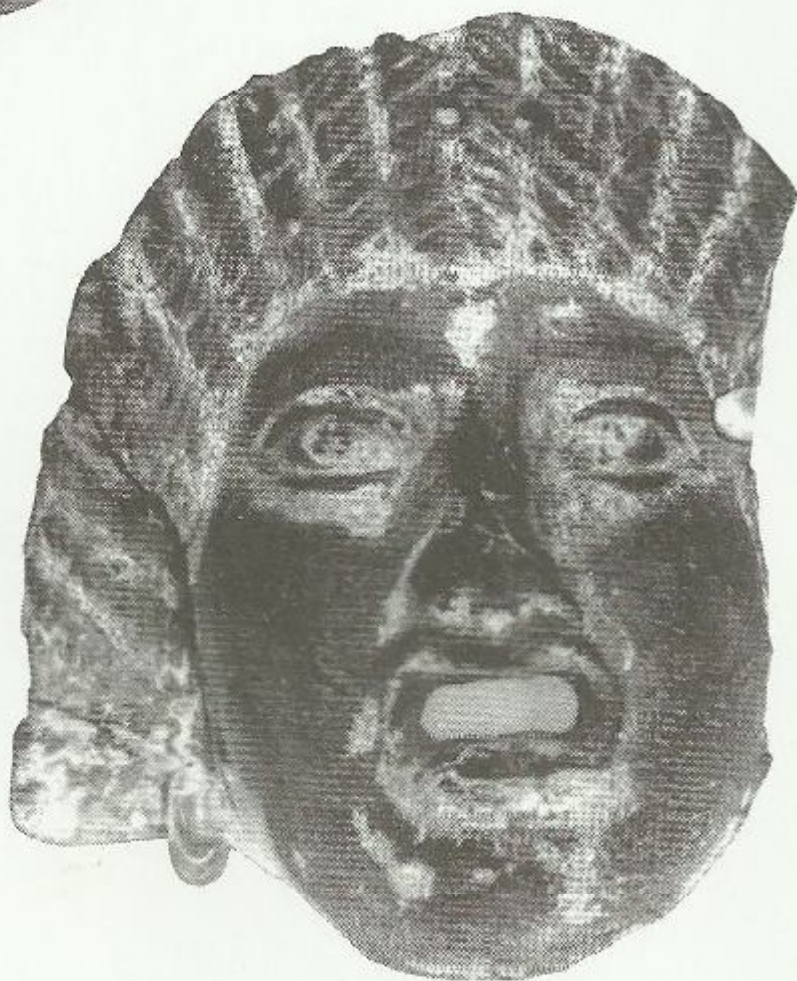


PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171
PLANT. 1927. 171



il. 1 Hetera z fallosem. Waza grecka (Ateny, 470 r. p.n.e.), Altes Museum, Berlin. Zdjęcie ze zbiorów własnych.

Rysunek dobitnie podkreśla, co było celem zabiegów hetery. Zob. *Dwie Bakchidy*, przyp. 7.



il. 2 Twarz młodzieńca. Maska terakotowa (Kampania, 300 r. p.n.e.), The British Museum, Londyn. Zdjęcie ze zbiorów własnych.

Cechą charakterystyczną maski młodzieńca jest naturalny wyraz twarzy o niewielkich ustach i prostym nosie. Zob. *Jeńcy*, w. 647–648.

il. 3 Postać żołnierza z komedii nowej. Figurka terakotowa (Ateny, 330–150 p.n.e.), The British Museum, Londyn. Zdjęcie ze zbiorów własnych.

Zob. *Dwie Bakchidy*, przyp. 126.



il. 4 Aktorzy komiczni; od lewej: pochlebca, pasożyt, wieśniak i niewolnik z sakiewką. Terakotowe figurki etruskie (Canino w Italii, II w. p.n.e.), The British Museum, Londyn. Zdjęcie ze zbiorów własnych.

Charakterystycznym elementem kostiumu niewolnika była groteskowa maska o wysoko uniesionych łukach brwiowych, szerokim nosie i ogromnych ustach.



il. 5 Tańcząca bakchantka. Skyfos, tj. kubek (Paestum w Italii, 330–320 p.n.e.), The British Museum, Londyn. Zdjęcie ze zbiorów własnych.

Rysunek sugestywnie oddaje szaleńczy trans, w jaki popadały tańczące bakchantki. Zob. *Dwie Bakchidy*, przyp. 9.



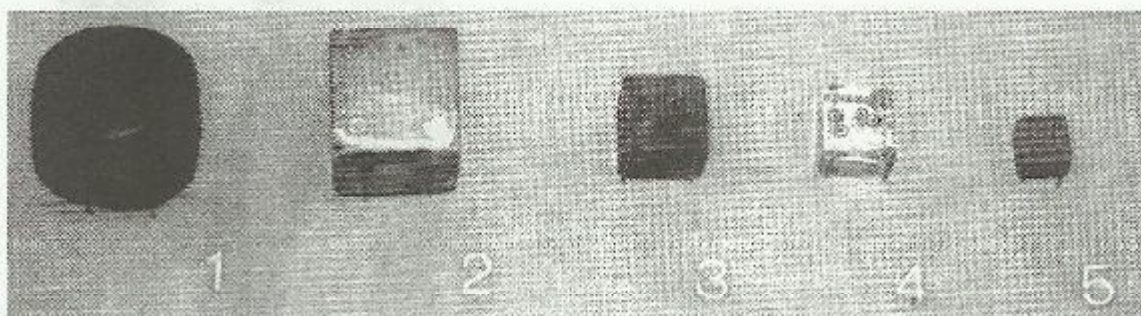
il. 6 Pierścień-stempel z ametystu (Rzym, I–II n.e.), The British Museum, Londyn. Zdjęcie ze zbiorów własnych. Piczeć na pierścieniu przedstawia postać niewolnika z palliaty, który ratując się przed gniewem pana, usiadł na ołtarzu. Tego rodzaju sceny były typowe dla komedii Plauta. Zob. *Dwie Bakchidy*, przyp. 57 i 68.

il. 7 Kości zwane *tali*, The British Museum, Londyn. Zdjęcie ze zbiorów własnych.

Kości wykonywano z kostek pochodzących ze zwierzęcych stawów (tą samą nazwą określano także kostki u nogi człowieka). Ponieważ dwa boki były półokrągłe, liczby umieszczano jedynie na czterech pozostałych ściankach. Używano cyfr 1, 3, 4, 6, rozmieszczając je na przeciwległych bokach w ten sposób, że suma zawsze wynosiła 7. Do gry wykorzystywano zawsze cztery kostki. Za najlepszy uchodził rzut, gdy każda z kostek wskazywała inną cyfrę (tzw. rzut Wenery lub królewski – *Venerius vel basilicus*), za najgorszy – gdy wszystkie kości pokazywały tę samą cyfrę (pies – *canis*). Zob. *Dwie Bakchidy*, przyp. 15.



il. 8 Maska młodzieńca (zob. *Jeńcy*, przyp. 99). Relief (Watykan). [Za:] M. Bieber, *Die Denkmäler zum Theaterwesen im Altertum*, Berlin–Leipzig 1920. Zob. *Jeńcy*, przyp. 99.



il. 9 Kości zwane *tesserae*, The British Museum, Londyn. Zdjęcie ze zbiorów własnych.

Ten rodzaj kości wykonywano z kamieni, np. z onyksu lub agatu, ze szkła albo brązu. Podobnie jak w przypadku *tali*, cyfry od 1 do 6 rozmieszczano na ściankach w ten sposób, by przeciwległe dawały sumę 7. Do gry wykorzystywano zwykle trzy kostki.



il. 10 Wenus (Wenera). Posąg marmurowy (I lub II w. n.e.), rzymska kopia zaginionego greckiego oryginału (IV w. p.n.c.), The British Museum, Londyn. Zdjęcie ze zbiorów własnych. Rzeźba odnaleziona została przez Gavina Hamiltona w miejscowości Ostia w 1775 r., ręce dorobiono w wieku XVIII.



il. 11 Herkules. Etruska figurka z brązu (200–100 p.n.e.), The British Museum, Londyn. Zdjęcie ze zbiorów własnych.

Zob. *Dwie Bakchidy*, przyp. 27.

SPIS RZECZY

Wykaz skrótów	5
Ewa Skwara – Kilka słów o autorze... ..	11
KOMEDIE	
DWIE BAKCHIDY	17
JEŃCY	161
Ilustracje	271